

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Fragment zabudowy ulicy Brzeskiej widoczny znad dachów bazaru Różyckiego, 2015,
fot. Grażyna Kułakowska, Muzeum Warszawy

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Tomasz Markiewicz

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Janina Gregorowicz,
Piotr Jakubowski, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Hanna Faryna-Paszkiewicz,
Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

KOORDYNATOR PROJEKTU:

Magdalena Czerwiec-Pichlińska

REDAKCJA:

Violetta Urbaniak

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Tomasz Kubaczyk

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2016

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2016

ISSN 0137-3099

DRUK: Centrum Usług Wspólnych

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831-37-31;

Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05

POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



Dom
Spotkań
z Historią

instytucja kultury
m.st. Warszawy



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Spis treści

„Kronika Warszawy” 1 (153) 2016

Kronika

- 5 *Kalendarz warszawski, wrzesień 2015-luty 2016*
– Aleksandra Sołtan-Lipska

Dyskusja o rewitalizacji Pragi

- 26 *Ludzka strona rewitalizacji Pragi* – Ewa Kalnoj-Ziajkowska
31 *Debata o rewitalizacji Pragi w Muzeum Warszawskiej Pragi*

Artykuły i materiały

- 59 Robert Marcinkowski, *„Fotoreportaż”: Warszawa A.D. 1898*
85 Bożena Wierzbicka, Hanna Szwankowska – *varsavianistka*.
Szkic biografii
107 Janusz Sujecki, *Stalowa 25 – kamienica pod prawosławnym krzyżem*
117 Katarzyna Chudyńska-Szuchnik, *Rzemieślnicy skarbem Pragi*
136 Jakub Zajkowski, *Gazówki dla Starówki – koncepcja odtworzenia gazowego oświetlenia w zespole ulic Kanonii (Dziekania, Kanonia, Jezuicka) na warszawskim Starym Mieście w strefie objętej patronatem UNESCO*

Fotofelieton

- 154 *Rok 1916* – Małgorzata Sikorska

Recenzje i omówienia

- 162** *Marek Olkuśnik, Wyjechać z miasta. Mieszkańcy Warszawy wobec podróży, turystyki i wypoczynku na przełomie XIX i XX wieku, Polskie Wydawnictwo Historyczne oraz Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2015 – Agnieszka Witkowska-Krych*
- 165** *Janusz Sujecki, Piątka z panoramy Pragi, Warszawa 2015 – Adam Lisiecki*
- 168** *Jarosław Trybuś, Paweł E. Wespierowski, Plan Warszawy 1939. Plan miasta stołecznego Warszawy, Instytut Kartograficzny imienia E. Romera, Wydawnictwo S.A. Książnica-Atlas Lwów (seria: „Ze zbiorów kartograficznych Muzeum Warszawy”), Warszawa 2015 – Joanna Rolińska*
- 171** *Polichromie i sgraffita na fasadach ośrodków staromiejskich odbudowanych po 1945 roku. Kreacja i konserwacja, Warszawa 2015 – Aleksandra Stępień-Dąbrowska*

Pro memoria

- 176** *Zmarli wrzesień 2015-luty 2016 – Katarzyna Wagner*

Bibliografia varsavianów

- 183** *Varsaviana – Hanna Macierewicz*

KALENDARZ WARSZAWSKI

wrzesień 2015-luty 2016

2015 | WRZESIEŃ

▷ 3 IX „Trasa M-Z. Trasa Muzeum-Zalew Zegrzyński. Estrada sztuki nowoczesnej” to tytuł wystawy otwartej w Muzeum Narodowym, na której zaprezentowano powstałą w 1971 r. koncepcję artystycznego połączenia Muzeum Narodowego i popularnej podwarszawskiej plaży, autorstwa artysty i animatora kultury Mariana Bogusza oraz publicysty i architekta Jerzego Olkiewicza. Ówczesną ekspozycję poszerzono o materiały archiwalne, nagrania i filmy przybliżające kontekst historyczny projektu. Wystawie towarzyszyły wykłady poświęcone sztuce w przestrzeni publicznej, a zakończył ją panel dyskusyjny o społecznej roli muzeum i potencjale sztuki prezentowanej poza ramami instytucji, w którym uczestniczyli artyści, działacze społeczni, muzealnicy i przedstawiciele władz (wystawa czynna do 18 października).

▷ 10 IX W Łazienkach Królewskich zakończyła się trwająca prawie trzy lata re-

witalizacja Pałacu na Wodzie, Amfiteatru oraz Pałacu Mysłewickiego i ich otoczenia. Budynki poddano gruntownym pracom remontowym, obejmującym wymianę dachów, instalacji, izolacji i restaurację elewacji. W Pałacu na Wyspie remont objął także wnętrza wraz z wyposażeniem. W ich trakcie na ścianach sali balowej odsłonięto osiemnastowieczne malowidła Jana Bogumiła Plerscha, przedstawiające groteskowe kompozycje pełne mitologicznych postaci, zwierząt, stworów i wijących się roślin. Dawny blask odzyskały także rzeźby przy pałacu. W Amfiteatrze odnowiono widownię z dekoracją rzeźbiarską i zmodernizowano scenę z garderobami i aranżacją architektoniczną w formie antycznych ruin. Z alejek królewskiej rezydencji całkowicie usunięto asfalt. Zastąpiła go kostka brukowa lub nawierzchnia mineralna przypominająca gruby piasek. Całe przedsięwzięcie kosztowało 48,6 mln zł. W ramach projektu stworzono portal internetowy pod nazwą Wirtualne Muzeum.

▷ **11 IX** Już po raz drugi Galeria Raster (Wspólna 63), mieszcząca się w dawnej siedzibie sklepu firmowego, wzorcowni i warsztatu Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego ORNO, zorganizowała wystawę poświęconą warszawskiemu rzemiosłu. Podczas tegorocznej odsłony projektu ORNO zaprezentowano tradycyjne zakłady rzemieślnicze działające w sąsiedztwie galerii. Większość z nich to niewielkie, rodzinne warsztaty, często o długiej tradycji, które oferują rękodzielnicze usługi i przedmioty wytwarzane zgodnie z wypracowanymi przed dziesięćkami lat standardami (np. Pracownia obuwia Jan Kielman, Pracownia krawiecka Zaremba, Szkoło i lampy autorskie Velt, Pracownia rękawiczek Maria Giedroyc). Na wystawie pokazano wybrane wyroby i narzędzia udostępnione przez rękodzielników oraz przypomniano historię spółdzielni ORNO (wystawa czynna do 18 września).

▷ **12 IX** W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, odbywających się tradycyjnie w drugi i trzeci weekend września, Archiwum Państwowe w Warszawie udostępniło *online* wystawy: „Warszawiaków portret niedzisiejszy”, przypominającą mieszkańców stolicy z końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX w. oraz ówczesną Warszawę, „Nasza wielka rodzina”, prezentującą zbiory rodzinne z zasobu archiwum oraz zorganizowało spotkanie dla archiwistów rodzinnych na temat „Pamiętniki jako element archiwum rodzinnego” (24 września).

▷ **13 IX** Ponad 30 instytucji kultury i nauki wzięło udział w pierwszej edycji obchodów „Święta Skarpy Warszawskiej”, zorganizowanego przez koalicję Warszawska Droga Kultury na Skarpie, czyli obywatelską, partnerską i nieformalną inicjatywę in-

stytucji położonych na Skarpie i poczuwających się do bycia jej gospodarzami. Koalicja wzywa wszystkich mieszkańców stolicy do aktywności i ochrony wspólnego dobra, jakim jest Skarpa Warszawska, uznając że coraz częstsze inicjatywy zagrażają spójności tego obszaru. Na trasie wiodącej m.in. Skarpą przygotowano blisko 60 wydarzeń, spacerów i warsztaty rodzinne, gry planszowe, wykłady, pokazy i oprowadzanie kuratorskie po muzeach i galeriach oraz wieczorny koncert kompozytora i pianisty jazzowego Włodka Pawlika.

▷ **13 IX** Z okazji 70. rocznicy powstania kolonii fińskich domków na Jazdowie odbyło się święto odbudowy Warszawy. Pierwsze powojenne osiedle mieszkaniowe, dar Stalina, zostało otwarte 1 sierpnia 1945 r. Zamieszkali w nim architekci i inżynierowie zaangażowani w odbudowę miasta. „Nie chcieliśmy organizować święta 1 sierpnia, bo to dzień związany z inną rocznicą” – powiedział Jan Śpiewak ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, które przygotowało obchody wspólnie ze stowarzyszeniem Otwarty Jazdów. W programie znalazły się m.in.: prezentacja wystawy Domu Spotkań z Historią o odbudowie Warszawy, dyskusja o odbudowie miasta z udziałem varsavianistów Jarosława Zielińskiego i Grzegorza Miki, spacer varsavianistyczny po Jazdowie i okolicach, pokazy filmów o odbudowie Warszawy, międzypokoleniowa potańcówka z udziałem Michała Fogga.

▷ **17 IX** W 76. rocznicę ataku ZSRR na Polskę otwarto w Cytadeli nową siedzibę Muzeum Katyńskiego (filia Muzeum Wojska Polskiego). Ekspozycję umieszczono na dwóch poziomach kaponier, w południowo-wschodnim narożniku Cytadeli. Poziom

„0” – „Odkrywanie”, jest poświęcony wydarzeniom związanym z ujawnianiem prawdy o zbrodni katyńskiej, przypomina jej kontekst historyczny. Poziom „-1” – „Świadectwo” upamiętnia ofiary zbrodni katyńskiej. Dopelnieniem ekspozycji są połączone z nią tunelem plac apelowy z symbolicznym lasem katyńskim, Aleja Nieobecnych – 30 kamiennych, oświetlonych nocą cokołów z nazwami profesji zamordowanych oraz odsłonięte przed rokiem przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Epitafium – tablice z nazwiskami pomordowanych. Autorem scenariusza wystawy jest historyk prof. Andrzej Kunert, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

▷ 18 IX Rozpoczęła się druga edycja Dni Otwartych w Kancelarii Premiera, których główną atrakcją była multimedialna wystawa „Bartoszewski 1922-2015. Więcej niż przyzwoitość”. Zwiedzający mogli m.in. obejrzeć wystąpienie telewizyjne ministra, „Wielki portret Władysława Bartoszewskiego” – mozaikę powstałą z nadesłanych przez internautów zdjęć, posłuchać fragmentów audycji Radia Wolna Europa, nie zabrakło też fotografii i pamiątek. Ważnym elementem wystawy były wydrukowane w dużym formacie cytaty Bartoszewskiego. Zwiedzającym udostępniono również gabinet, w którym pracował. Podczas Dni Otwartych każdy mógł zwiedzić zabytkowe wnętrza Kancelarii Premiera, gabinet premiera i reprezentacyjne pomieszczenia, w których przyjmowane są delegacje zagraniczne.

▷ 19 IX W zabytkowych dziewiętnastowiecznych kamienicach i oficynie przy ul. Targowej 50/52 otwarto pierwsze miejskie muzeum prawobrzeżnej Warszawy

„z ekspozycją pokazującą praską historię od ogółu do szczegółu”. W sali na parterze – z makietą osiemnastowiecznej Pragi oraz setkami rycin, obrazów i zdjęć – zaprezentowano dzieje tej części miasta w pigułce. Pierwsze piętro poświęcono poszczególnym miejscom i zjawiskom: handlowi, przemysłowi, rzemiosłu, infrastrukturze, działalności społecznej itd. Pokazano je na stanowiskach przypominających bazarowe „szczęki”. W podziemiach kamienic umieszczono instalacje artystyczne o Pradze. Łącznik pod dziedzińcem i piwnice oficyny wypełniono historiami praskich rodzin. Kompozycja stawia wiele pytań o znaczenie tej dzielnicy. „Chcemy stwarzać przestrzeń do dyskusji, jak Praga powinna wyglądać dzisiaj” – powiedziała kierownik Muzeum Warszawskiej Pragi Katarzyna Kuzko-Zwierz. Razem z wystawą stałą otwarto też czasową pt. „Podarować rzeczy do muzeum”, na którą złożyły się pamiątki przekazywane od 2006 r. do Muzeum Warszawskiej Pragi przez dawnych i obecnych mieszkańców tej warszawskiej dzielnicy.

▷ 23 IX Rekordowo niski poziom wody w Wiśle sprawił, że w wielu miejscach wyłoniły się z niej relikty przeszłości, m.in. pale dawnych mostów budowanych od drugiej połowy XVIII w., wagoniki używane prawdopodobnie do odgruzowywania miasta w latach 40. XX w., wrak będący prawdopodobnie częścią luksusowego statku „Bajka”, kilkusetletnia łódka-dłubanka, metalowy „smok”, służący kiedyś do zasysania wody z Wisły do miejskiej sieci wodociągowej, elementy wysadzonego w 1944 r. mostu Poniatowskiego. Z rzeki wydobyto także kolejne elementy kamieniarskie z pałacu Kazimierzowskiego, zrabowane w 1656 r. przez Szwedów. Płynęły one do Gdańska,

by następnie dotrzeć do Szwecji, ale część przewożących je sztuk zatoneła obok Gołędzinowa. W trakcie prowadzonych w tym rejonie od 2009 r. badań archeolodzy odnaleźli fragmenty łuków układające się w całość, parapety, międzyłuczka z królewskim herbem Snopek, fontannę z manierystycznymi maskami satyrów. Tym razem oprócz kamiennych obelisków, konsol i fragmentów gzymsów wydobyli dwie szwedzkie armaty i przeznaczone do nich kule.

▷ **24 IX** Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków zorganizowało, pod patronatem honorowym Polskiego Komitetu ds. UNESCO, dwudniową ogólnopolską konferencję na temat „Polichromie i sgraffita na fasadach ośrodków staromiejskich odbudowanych po 1945 r. Kreacja i konserwacja”, przygotowaną z okazji przypadającej w tym roku 35. rocznicy wpisu Historycznego Centrum Warszawy na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dyskusja skupiła się zarówno na artystycznej i konserwatorskiej kreacji takich dekoracji, jak i na problemach technologicznych. Poruszono również szczególnie istotną z punktu widzenia konserwatorskiego kwestię zachowania tych dekoracji w późniejszym okresie, aż do dziś, ich degradacji i podejmowanych prób konserwacji. Konferencji towarzyszyła publikacja z artykułami wszystkich prelegentów oraz wystawa „Kolorowa Starówka”, prezentowana na dziedzińcu pałacu Branickich (Nowy Świat 18/20) do końca października, pokazująca wybrane polichromie i sgraffita z warszawskiego Starego Miasta.

▷ **25 IX** „Ziemia obiecana. Miasto i nowoczesność” to tytuł wystawy otwartej przez Muzeum Historii Polski w Bibliotece

Uniwersyteckiej w Warszawie. Wystawa poświęcona była zagadnieniom związanym z rozwojem cywilizacyjnym i społecznym polskich miast na przełomie XIX i XX w. Prezentowała dynamicznie rozwijające się wówczas ośrodki miejskie: Warszawę, Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Żyrardów. Zwiedzający mogli dowiedzieć się więcej o przemianach demograficznych, urbanistyce i architekturze, higienie, narodzinach kultury konsumpcyjnej i masowej, w tym reklamy i prasy. A także o odrodzeniu narodowym i rywalizacji na symbole w przestrzeni publicznej miast oraz o dramatycznych wydarzeniach rewolucji 1905 r. Na ekspozycję złożyły się: ikonografia, artefakty z epoki, pochodzące ze zbiorów muzeów i kolekcji prywatnych, nieme filmy (wystawa czynna do 6 grudnia br.).

▷ **27 IX** Szczątki 35 słynnych konspiracyjnych dowódców (m.in. mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”) pochowano z honorami wojskowymi w zbudowanym w miejscu ich ekshumacji Panteonie – Mauzoleum Niezłomnych – Wyklętych. Kości bohaterów (202 osób) wydobyto w trakcie poszukiwań przeprowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej (IPN) w latach 2013-2014 na „Łączce”, na południowym skraju Cmentarza Wojskowego na Powązkach. W latach 1948-1956 bezpieka grzebała tu potajemnie ciała żołnierzy należących do podziemia niepodległościowego, którzy zostali zamordowani w więzieniu na Rakowieckiej. Dotychczasowe wykopiska IPN objęły tylko część kwater, ponieważ resztę „Łączki” zajmują współczesne groby. Według IPN znajdują się pod nimi szczątki co najmniej 74 bohaterów podziemia, prawdopodobnie m.in. gen. Augusta Emila Fiel-

dorfa, zastępcy komendanta głównego AK, oraz rotmistrza Witolda Pileckiego.

2015 | PAŹDZIERNIK

▷ 27 IX W kościele św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu wystawiono na widok publiczny odnaleziony wizerunek bł. Władysława z Gielniowa. Płótno o wymiarach 230 x 138 cm, przedstawiające naturalnego wzrostu postać zakonnika, schowane było w ołtarzu. Nie wiadomo, kiedy z niego zniknęło. W trakcie prac konserwatorskich okazało się, że pochodzi ono wprawdzie z początku XX w., ale naklejone zostało na oryginalny obraz, który ofiarował kościołowi ks. Stanisław Herakliusz Lubomirski pod koniec XVII w. Komisja konserwatorska orzekła, że płócienną nie należy rozdzielać. Częścią obrazu jest odnaleziona na strychu, wykonana ze srebrnych blach z ornamentem z połączonych kwiatów, srebrna sukienka z 1726 r.

▷ 27 IX W Barze Studio (plac Defilad 1) odbyło się spotkanie z Tadeuszem Rolkiem, nestorem polskiego fotoreportażu. Okazją ku temu stała się premiera jego najnowszego albumu pt. *Rolke*, który ukazał się nakładem Wydawnictwa BOSZ. Na publikację złożyło się 200 fotografii wybranych z całego życiowego dorobku fotografa według konkretnych wątków tematycznych. Pojedyncze fotografie wyjęto z cykli i zestawiono w nieoczywiste pary, stające się dla czytelników tropem do odnalezienia inspiracji artysty. Fotografie ukazują życie PRL, odbudowę Warszawy i pozwalają wnikać w głąb ówczesnych środowisk twórczych, m.in. skupionych wokół galerii Krzywe Koło i Foksal. Zdjęcia Rolkego są wyjątkowym świadectwem zmian historycznych i społecznych, które dokonały się na przestrzeni kilku dekad.

▷ 2 X Po raz pierwszy odbyły się obchody Dnia Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy, ustanowionej przez Sejm 25 września. Posłowie tą uchwałą oddali hołd mieszkańcom stolicy, „którzy wspierając walczących powstańców złożyli ofiarę życia”. W powstaniu warszawskim według różnych szacunków zginęło 120-200 tys. cywilów. Uroczystości rozpoczęły się rano przed Pomnikiem Polegli Niepokonani na Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli. O godzinie 17.00 na zamku królewskim odbył się koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, a o 18.00 uroczystość wygaszono ogień pamięci na Kopcu Powstania Warszawskiego.

▷ 3 X W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki otwarto wystawę „Zaraz po wojnie”, będącą próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób złożoność nastrojów społecznych i napięcia polityczne w powojennej Polsce znalazły swoje odzwierciedlenie w sztukach plastycznych, fotografii, filmie, architekturze i wzornictwie. Lejtmotywną wystawy był temat ruin – od koncepcji ruiny jako architektury, przez antropomorficzną wizję okaleczonego miasta czy antycznej ruiny, po wymagający pragmatycznych rozwiązań problem odgruzowywania miast czy charakterystyczne dla tego okresu budownictwo z prefabrykatów z gruzobetonu. Na ekspozycji zaprezentowano kilkadziesiąt obiektów z różnych dziedzin sztuki oraz bogaty materiał archiwalny. Wiodącą rolę przyznała fotografii jako medium, w którym najlepiej dała o sobie znać specyfika czasu, ale też najczęściej wykorzystywanemu wów-

czas narzędziu propagandy (wystawa czynna do 10 stycznia 2016).

▷ **7 X** Zakończył się pierwszy etap przebudowy gmachu biblioteki przy Koszykowej, wskutek czego uzyskano: zadaszone szkłem dziedzińce wewnętrzne, zwiększenie powierzchni o prawie 3 tys. m kw. (w nowych czytelniach przybyło 172 dodatkowe miejsca, magazyny zyskały 14 tys. m półek w systemie regałów przesuwanych) i unowocześnioną infrastrukturę budynku (nowoczesne windy i mostki). Nowością jest sgraffito Marcina Bogusławskiego na ścianie nad recepcją, przedstawiające nieco abstrakcyjny obraz ułożonych na sobie książek, a także nazwanie udostępnionych czytelni imionami osób zasłużonych dla biblioteki: rodziny Kierbedziów – fundatorów siedziby biblioteki, Faustyna Czerwijowskiego – pierwszego dyrektora placówki i Władysława Bartoszewskiego – przyjaciela i darczyńcy biblioteki. Prace remontowe przy budynku były realizowane według projektu pracowni Bulanda Mucha Architekci, która proponowała powrót do idei z 1914 r., kiedy to wszystkie wypożyczalnie i czytelnie znajdowały się w zabytkowym dzisiaj gmachu, ufundowanym przez rodzinę Kierbedziów.

▷ **10 X** W budynku dawnego IX LO im. Klementyny Hoffmanowej (Emilii Plater 29) otwarta została wystawa główna 7. edycji festiwalu „Warszawa w Budowie”, przypominająca, w jaki sposób stworzono nowoczesne miasto i o jakich głównych kwestiach wówczas dyskutowano. Po 1945 r. ścierały się rozmaite punkty widzenia. Najczęściej pojawiało się wówczas pytanie: odbudowywać czy budować i projektować od nowa? Twórcy ekspozycji skupili uwagę

nie tyle na poszczególnych obiektach, co na całych procesach urbanistycznych. Starali się zaprezentować najważniejsze projekty Biura Odbudowy Stolicy, dokonania zainicjowanej przez Stanisława Żaryna Komisji Badań Dawnej Warszawy, rysunki architektoniczne czołowych architektów tamtych czasów, mapy, zdjęcia i archiwalne filmy dokumentalne. Organizatorzy: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Muzeum Warszawy, Archiwum Państwowe w Warszawie (wystawa czynna do 10 listopada).

▷ **13 X** Ruszył Festiwal Budynków – ruchome święto architektury zbudowane wokół najciekawszych przykładów warszawskiej architektury XX i XXI w., organizowane przez Fundację Centrum Architektury. Bohaterem 1. edycji był gmach dawnego Domu Partii u zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata, wzniesiony w latach 1948-1952 według projektu Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego. Przez lata uważany był za jeden z najważniejszych budynków w Polsce. Po 1989 r. stał się symbolem transformacji, siedzibą Giełdy Papierów Wartościowych. Obecnie mieści się w nim Centrum Bankowo-Finansowe „Nowy Świat”, a od 2009 r. figuruje on w rejestrze zabytków. Podczas festiwalu można było zwiedzić oryginalne wnętrza, m.in. sale prezydialne na pierwszym piętrze i gabinet dawnego sekretarza PZPR – Bolesława Bieruta, dowiedzieć się więcej o gmachu i jego twórcach dzięki przewodnikom i wystawie, a także poznać mało znane, filmowe oblicze tamtej epoki.

▷ **13 X** Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego przeniósł się do nowej siedziby w odrestaurowanym budynku dawnej Łaźni Stanisława Majewskiego przy

Bednarskiej 2/4. Klasycystyczny budynek, wyróżniający się efektownym portykiem wspartym na sześciu korynckich kolumnach, powstał w 1832 r. z inicjatywy Stanisława Majewskiego, właściciela handelku na rogu Bednarskiej i Sowiej. W budynku mieściła się łaźnia parowa na kilkanaście osób, gabinety z jednoosobowymi łaźniami parowymi oraz jadłodajnia. Charakterystycznym elementem budynku jest tymparon autorstwa Pawła Malińskiego, ukazujący pluskający się w oceanie dwór Neptuna i Amfitrity. Remont byłej łaźni rozpoczął się w lipcu 2014 r. Kosztował ok. 9 mln zł.

▷ 14 X W dawnej Fabryce Norblina (Żelazna 51/53) odbył się wernisaż wystawy „Polacy z wyboru. Rodziny pochodzenia niemieckiego w Warszawie w XIX i XX wieku”, prezentującej dorobek, jaki wnieśli przybysze z krajów niemieckich i ich potomkowie do życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Warszawy. Celem ekspozycji było m.in. przełamanie stereotypu postrzegania społeczności niemieckiej przez pryzmat drugiej wojny światowej i przypomnienie Warszawy jako miasta wielokulturowego, miasta pokojowej koegzystencji różnych narodów. Wystawa miała premierę w 2010 r. i była kilkakrotnie pokazywana zarówno w kraju, jak i za granicą. Organizatorzy: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Dom Spotkań z Historią, Fundacja Otwartego Muzeum Dawnej Fabryki Norblina (wystawa czynna do 15 kwietnia 2016).

▷ 15 X W Zachęcie odbył się wernisaż wystawy Jana Działkowskiego. To pierwsza monograficzna wystawa artysty, który cztery lata temu zginął podczas wspinaczki w Tatrach. Choć miał zaledwie 28 lat, zdążył zapracować sobie na miano jednego

z najbardziej interesujących młodych polskich twórców. Działkowski fotografował, malował obrazy, projektował okładki płyt i książek, ilustrował m.in. dla „Machiny”, „Przekroju” i „Ha! Artu”. Jego instalacje można było oglądać w warszawskich klubokawiarniach. Największe uznanie krytyków przyniosły mu kolaże. Wystawa „Jan Działkowski. Historie prawdziwe i zmyślone” czynna do 22 listopada.

▷ 16 X Odbyła się kolejna Noc w Instytucie Lotnictwa, impreza edukacyjna, której celem jest popularyzacja sektora lotniczego i kosmicznego, a także promocja zawodów inżynierskich w Polsce. W programie znalazły się m.in. pokazy maszyn lotniczych (samoloty, śmigłowce, wiatrakowce, latające bezzałogowce), symulatorów lotu, tuneli aerodynamicznych (w tym największego w Polsce), spotkania z pilotami i kosmonautami (m.in. z Mirosławem Hermaszewskim), warsztaty fotografii lotniczej, wirtualny lot motolotnią, pokazy mistrzów świata, którzy w różnych modelach samolotów „tańczyli” w powietrzu w rytm muzyki. To 6. edycja imprezy, która cieszy się wielkim zainteresowaniem – zeszłoroczna zgromadziła ponad 20 tys. odwiedzających.

▷ 19 X Minister skarbu państwa uchylił decyzję o likwidacji Państwowego Instytutu Wydawniczego – PIW zostanie przekształcony w narodową instytucję kultury. Dzięki temu wydawnictwo będzie mogło nadal wydawać klasykę polskiej i światowej literatury. Uratowane zostaną także jego księgozbiór i archiwum. PIW istnieje od 1946 r. Do 1989 r. należał – obok Czytelnika i Wydawnictwa Literackiego – do głównych wydawców literatury polskiej. Od lutego 2012 r. był w stanie likwidacji.

▷ 19 X Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie otrzymało w darze od Fundacji Chopinowskiej z Miami pianino marki Pleyel z 1847 r., na którym grał i zostawił swój autograf Fryderyk Chopin. Instrument był do tej pory w depozycie Muzeum Fryderyka Chopina. Obecnie znajduje się w salonie Chopina i jest kluczowym obiektem wystawy.

▷ 24 X Panel w Białołęckim Ośrodku Kultury (van Gogha 1) na temat „Przestrzeń inkluzji – przestrzeń społeczna” rozpoczął trzecią i ostatnią część trwającego od lipca Festiwalu Nowi Warszawiacy. To wspólne przedsięwzięcie BOK, Muzeum Woli Odziału Muzeum Warszawy, m.st. Warszawy i Domu Kultury Działdowska stało się próbą zmierzenia się z tożsamością stolicy, z oczekiwaniami jej mieszkańców i przyjezdnych, i krytyczną refleksją na temat zmian we współczesnej Warszawie. W programie znalazły się debaty, panele dyskusyjne i konferencja naukowa organizowane we współpracy z Instytutem Spraw Publicznych. Wcześniejsze działania festiwalowe składały się z akcji społecznych „Warszawa od środka”, odbywających się od lipca do października 2015 r. na Woli i w Białołęce oraz z działań artystycznych.

▷ 26 X Wojewódzki urząd konserwatorski wpisał do rejestru zabytków zespół budowlany Saskiej Kępy. Treść decyzji rozczarowała jednak społeczników, którzy zabiegali o ten wpis od ponad dwóch lat. Postulowali bowiem umieszczenie w rejestrze zespołu zabudowy osiedla z ponad 400 obiektami oraz wpisanie do rejestru indywidualnie 56 budynków i 11 zespołów budowlanych. Tymczasem w rejestrze znalazła się tylko zabudowa z lat 1925-1939. Konser-

wator pominął wcześniejsze obiekty, a także wszystkie budynki powojenne, w tym te, które już wcześniej uznano za zabytkowe. Obecnie na Saskiej Kępie osobną ochronę mają 42 zabytki.

▷ 29 X W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „Mistrzowie pastelu. Od Marteau do Witkacego”, prezentującą 250 prac z kolekcji muzealnych. W chronologicznej prezentacji – od „złotego wieku”, przypadającego na okres stanisławowski, do początku XX w. – położono nacisk na takie wątki, jak: sztuka kobieca, sztuka salonowa, sztuka portretu czy nieznanie szerszej publiczności zjawisko recepcji pasteli w grafice. Oprócz wybitnych dzieł wielkiej trójki mistrzów pastelu – Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Wyspiańskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza – zaprezentowano prace artystów polskich i europejskich, jak również tych niekojarzonych zupełnie z tą techniką, jak np. architekta Oskara Sosnowskiego. Atrakcją wystawy był pokazywany pierwszy raz w Polsce od czasów dwudziestolecia międzywojennego, powstały w 1907 r., *Skarbiec wawelski* Leona Wyczółkowskiego. To jedyny w swoim rodzaju – nie tylko w skali sztuki polskiej, ale i europejskiej – cykl będący pastelową „inventaryzacją” skarbów krakowskiej katedry (wystawa czynna do 31 stycznia 2016).

▷ 29 X „Ginczanka. Tylko szczęście jest prawdziwym życiem...” to tytuł wystawy otwartej w Muzeum Literatury. Ekspozycja zorganizowana we współpracy z Fundacją Polskiej Sztuki Nowoczesnej poświęcona była Zuzannie Ginczance (1917-1944), polskiej poetce żydowskiego pochodzenia, jednej z bardziej utalentowanych, ale niedocenionych kobiet piszących w dwu-

dziestoleciu międzywojennym, gwieździe przedwojennej Warszawy. Postać i twórczość Ginczanki zaprezentowana została przy pomocy archiwaliów z kolekcji Muzeum Literatury – rękopisów i fotografii z prywatnych albumów poetki, jak również za pośrednictwem dzieł sztuki współczesnej, które w metaforyczny sposób odnoszą się zarówno do jej życia, jak i poezji (wystawa czynna do 29 lutego 2016).

2015 | LISTOPAD

▷ **1 XI** Tradycyjnie już na warszawskich nekropoliach odbyły się kwesty na ratowanie zabytków. Na Starych Powązkach zebrano ok. 215 tys. zł, które Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami przeznaczy na remont neoromańskiej kaplicy bankierskiego rodu Epsteinów. Zamierza też odrestaurować 10 nagrobków oraz przenieść z innych miejsc cmentarza do Alei Katakumbowej tablice poświęcone żołnierzom powstań kościuszkowskiego i listopadowego. Na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim zebrano 38 tys. zł, które umożliwią przeprowadzenie następnej fazy renowacji kaplicy Hermana Junga. Za pieniądze z kwesty na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym (ponad 17 tys. zł) odnowione zostanie miejsce spoczynku prekursora fotografii w Polsce – Karola Beyera i jego rodziny. Na Cmentarzu Żydowskim zebrano 9 tys. zł na ratowanie zabytków.

▷ **1 XI** Po raz czwarty zainaugurowano akcję „Darmowy listopad”, w ramach której przez cały miesiąc można bezpłatnie zwiedzać trzy królewskie rezydencje w Warszawie: Łazienki, zamek królewski i pałac w Wilanowie oraz krakowski Wawel. „Darmowy listopad” jest skierowany do wszystkich bez

względu na wiek i zainteresowania. Oprócz możliwości obejrzenia wnętrz rezydencji, wystaw stałych i czasowych przygotowano dla zwiedzających także spacer tematyczne, warsztaty i zajęcia edukacyjne. Dodatkowo w Wilanowie zaplanowano koncerty, a w Łazienkach Królewskich sobotnie nocne zwiedzania Pałacu na Wyspie.

▷ **2 XI** Zakończył się kompleksowy remont katedry św. Jana Chrzyciela – najważniejszego kościoła Warszawy, niemal całkowicie zburzonego w 1944 r. i odbudowanego po wojnie według projektu prof. Jana Zachwatowicza w stylu czternasto-, piętnastowiecznego gotyku. Podczas prac remontowych odnowiono ceglane elewacje kościoła i jego wnętrza z kaplicami, zakrystią i kryptami. Wymieniono wszystkie instalacje (elektryczną, grzewczą, nagłośnieniową), zainstalowano nowe punktowe oświetlenie, akcentujące najważniejsze elementy wystroju wnętrza. Odrestaurowano portale, rzeźby i epitafia, drewniane stalle w prezbiterium i ławki w nawach oraz organy. Remont objął również podziemia, gdzie po przebicciu przejść między niektórymi kryptami powstała trasa edukacyjna. Częścią inwestycji jest urządzenie nowej siedziby dla Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, którego otwarcie zaplanowano w 2016 r.

▷ **3 XI** Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb Wojciecha Fangora, malarza, rysownika, rzeźbiarza, grafika, współtwórcy Polskiej Szkoły Plakatu. Fangor debiutował po drugiej wojnie światowej, często zmieniał styl – miał w dorobku zarówno malarstwo figuratywne, jak i abstrakcyjne. W 1958 r. stworzył pierwszą w sztuce światowej instalację przestrzenną. Jest zaliczany do grona najwybitniejszych

polskich artystów XX w. Jako jedyny Polak miał swoją indywidualną wystawę w nowojorskim Muzeum Guggenheima. Był twórcą m.in. grafik na ścianach stacji drugiej linii warszawskiego metra. Zmarł 25 października 2015 r. w wieku 92 lat.

▷ 4 XI W Muzeum Narodowym odbyła się promocja albumu Danuty Jackiewicz pt. *Konrad Brandel (1838-1920)*. To kolejna pozycja z wydawanej przez Dom Spotkań z Historią i Muzeum Narodowe serii „Fotografowie Warszawy”, prezentującej Warszawę XIX w. na zdjęciach mistrzów obiektywu (Karol Beyer (1818-1877), wyd. 2012; Maksymilian Fajans (1825-1890), wyd. 2014). Zdjęcia Brandla od dawna tworzą warszawiański kanon widoków Warszawy sprzed 150 lat. Ukazują budowlę, główne ulice i zaułki, targowiska, portrety sławnych ludzi oraz różne wydarzenia. Brandel był nie tylko jednym z najwybitniejszych fotografów dokumentalistów, ale również wynalazcą i ojcem reportażu. Był także pierwszym fotografikiem, który w lipcu 1865 r. fotografował Warszawę podczas lotu balonem.

▷ 4 XI Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH) otrzymał w depozyt unikalny zbiór 39 kartek pocztowych z lat 1940-1942, wysyłanych z warszawskiego getta za granicę. Adresatką większości pocztówek była Tamara Deutscher (1913-1990), Żydówka z Łodzi. Po wybuchu wojny zdołała wyjechać z Polski. Za pośrednictwem polskiej placówki dyplomatycznej w Lizbonie organizowała pomoc dla matki i krewnych zamkniętych w warszawskim getcie. Tą drogą otrzymywała też kartki od matki Estery Lebenhaft i rodziny. ŻIH przeprowadzi badania genealogiczne dotyczące rodziny Tamary oraz podejmie starania, by zidenty-

fikować osoby, których nazwiska występują na kartkach.

▷ 9 XI W zmodernizowanym Muzeum X Pawilonu w Cytadeli Warszawskiej otwarto stałą ekspozycję obrazów Aleksandra Sochaczewskiego (1843-1923), malarza, konspiratora i zesłańca. Znalazło się na niej ponad 220 obrazów i szkiców dokumentujących cierpienia Polaków przebywających na zesłaniu na Syberii. Niemal całą ścianę zajmuje powstały w latach 1890-1894 obraz pt. *Pożegnanie z Europą*. Przedstawia on znanych sybiraków w drodze na zsyłkę. Uwagę zwracają też monochromatyczne szkice ukazujące karanie zesłańców przez strażników, pracę w kopalniach czy próby beznadziejnych ucieczek przez bezkresną Syberię.

▷ 11 XI Jak co roku, w dniu Święta Niepodległości ulicami Warszawy (z placu Piłsudskiego do Muzeum Wojska Polskiego) przeszła defilada, w której oprócz zabytkowych pojazdów wojskowych wzięło udział ponad 400 rekonstruktorów w mundurach z różnych powstań i wojen. Po dotarciu do Muzeum Wojska Polskiego jej uczestnicy mogli obejrzeć m.in. armaty morskie i przeciwlotnicze, a także statki powietrzne, których kabiny zostały udostępnione dla zwiedzających. Muzeum Historii Polski zaprosiło na 10. edycję Przystanku Niepodległość, którego głównym wydarzeniem były dwie miejskie gry terenowe. W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej można było zwiedzić cele marszałka Józefa Piłsudskiego oraz ks. Piotra Ściegiennego, a także zobaczyć, w jakich warunkach przesłuchiowano przetrzymywanych tam więźniów politycznych. Tego dnia odbył się również, już po raz 27., Bieg Niepodległości, a wieczorem w Muzeum Powstania

Warszawskiego zorganizowano Koncert Niepodległości, inspirowany 35. rocznicą wydarzeń z lipca i sierpnia 1980 r.

▷ **14 XI** W Centrum Wystawowym na błoniach Stadionu Narodowego otwarto wystawę pt. „Van Gogh Alive – the Experience”, na którą złożyło się ponad trzy tys. obrazów i rysunków jednego z największych artystów. Udostępniono je w postaci projekcji prezentowanych na wielkoformatowych ekranach otaczających widzów, z towarzyszeniem muzyki. W tym roku minęło 125 lat od śmierci Van Gogha, której okoliczności nie wyjaśniono do dziś (wystawa czynna do 14 lutego).

▷ **16 XI** Na wniosek Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich (SNAP) Rafał Nadolny, wojewódzki konserwator zabytków, wpisał do rejestru zabytków pozostałości po słynnej Reducie Ordona, znajdujące się na terenie dzielnicy Ochota. Zgodnie z postulatem wpis dotyczy „zachowanego fragmentu pola bitwy, tj. pozostałości po umocnieniach wojennych Warszawy z czasów powstania listopadowego oraz cmentarza wojennego, zwanego w terminologii wojskowej Redutą (działem) nr 54, w pamięci Polaków zakorzenioną pod nazwą Reduta Ordona”. Redutę zbudowano jako element zewnętrznej linii obrony Warszawy. Była usypanym z ziemi sześciobocznym szańcem. Załogę tworzyło 200 żołnierzy wyposażonych w sześć dział. Rosjanie przypuścili szturm na to stanowisko 6 września 1831 r. Gdy wdarli się do reduty, nastąpiła eksplozja zgromadzonych przez obrońców ładunków wybuchowych. Zginęło kilkuset polskich i rosyjskich żołnierzy.

▷ **16 XI** W Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MSN) otwarto Drugą Ogólnopolską

Wystawę Znaków Graficznych, nawiązującą do pierwszej i ostatniej polskiej wystawy logotypów, która odbyła się niemal pół wieku temu, w maju 1969 r. W MSN pokazano 700 logotypów, w tym 335 z pierwszej wystawy, m.in.: klasyczne logo CPN, autorstwa Ryszarda Bojara, Jerzego Słowikowskiego i Stefana Solika, „skarbonkowe” PKO według projektu Karola Śliwki, jaskółkę Mody Polskiej, którą w 1958 r. zaprojektował Jerzy Treutler. Historyczne projekty zestawiono z taką samą liczbą znaków powstałych w ciągu ostatnich 15 lat, m.in. z logo: American Film Festival we Wrocławiu, PKN Orlen czy popularnej łódzkiej marki odzieżowej Pan Tu Nie Stał (wystawa czynna do 10 stycznia).

▷ **17 XI** Rozpoczęła się 10. Edycja festiwalu „Niewinni Czarodzieje”, organizowanego przez Instytut Stefana Starzyńskiego, Oddział Muzeum Powstania Warszawskiego. Tegoroczna odsłona odbywała się pod hasłem „Wszystko poszło inaczej” i poświęcona została wyobrażeniom i marzeniom o przyszłości, jakie snuto w poprzednich dekadach. Te bajkowe marzenia warszawiaków były tematem prelekcji, pokazów filmowych, spotkań z literaturą *science-fiction* i koncertów. W programie znalazło się także zwiedzanie Narodowego Centrum Badań Jądrowych w Świerku k. Otwocka oraz schronu z zachowanym pełnym wyposażeniem, który wybudowano w czasach zimnej wojny pod budynkiem biurowym Huty Warszawa (festiwal do 27 listopada).

▷ **18 XI** W Muzeum Narodowym w Warszawie (MNW) otwarto ekspozycję pt. „Bronisław Krystall. Testament”, prezentującą dzieła, których część ów warszawski przedsiębiorca, mecenas sztuki i kolekcjoner przekazał do MNW w 1938 r., a resztę

zapisał w testamencie w 1982 r. W tej bardzo różnorodnej kolekcji zwracają uwagę przede wszystkim rzeźby, m.in. Xawerego Dunikowskiego, Edwarda Wittiga i Henryka Kuny oraz rysunki Stanisława Noakowskiego (60), dziekana Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a także utrzymany w stylistyce *art déco* gwasz Zofii Styjeńskiej pt. *Koncert Beriota* z 1923 r. – jedno z najbardziej efektownych dzieł na wystawie (wystawa czynna do 6 marca 2016).

▷ **18 XI** Zmodernizowane Centrum Interpretacji Zabytku, Oddział Muzeum Warszawy (Jezuicka 11/13) wzbogaciło się o nowe narzędzia edukacyjne, dzięki którym można poznawać historię Warszawy. To makietą układu przestrzennego Starego Miasta w skali 1:180, która pokazuje to, co odbudowano, różnice między przedwojennym planem Starego Miasta a Starówką współczesną, jak i to, co umieszczono w postaci wpisu na Liście światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO, a ponadto puzzle, miniatury fasad staromiejskich kamienic i zabytków oraz tyflografiki staromiejskiej zabudowy, dzięki którym osoby niewidome i niedowidzące będą mogły uczestniczyć w zajęciach edukacyjnych.

▷ **19 XI** 50 lat temu otwarto odbudowany po wojnie gmach Teatru Wielkiego-Opery Narodowej. W wyniku odbudowy zrealizowanej według projektu Bogdana Pniewskiego miejsce klasycystycznego budynku, zaprojektowanego w 1825 r. przez Antonia Corazziego, zajął zupełnie nowy gmach, z wtopioną węń, nieco przerobioną, fasadą. Z dawnego wystroju nie ocalało nic – zastąpił go modernistyczny projekt złagodzony akcentami inspirowanymi polską sztuką ludową. Na gmach składa się niespełna

500 tys. m sześć. kubatury i 90 tys. m kw. powierzchni użytkowej, scena główna zajmuje 1150 m kw, widownia ma niespełna 1800 miejsc. Teatr Wielki, jako jeden z nielicznych teatrów w Polsce i na świecie, ma własne pracownie rzemieślnicze. Od 1965 r. odbyły się tu 332 premiery, po których pozostało w magazynach 40 tys. kostiumów.

▷ **25 XI** Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych oraz Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie zorganizowały po raz drugi dwudniową konferencję z cyklu „Warszawska jesień archiwalna – Warszawa ma wiele twarzy”. Jej tematem była ciągłość i incydentalność form kultury wysokiej i teatru jako formy komunikacji społecznej, miejsce grup etnicznych, religijnych i wyznaniowych w przestrzeni miejskiej oraz ich udział w kulturze życia codziennego Warszawy. Integralną część omawianej problematyki stanowiły zagadnienia dotyczące źródeł historycznych obrazujących te aspekty kultury miasta w jego dziejach i ich interpretacja.

▷ **26 XI** W Arkadach Kubickiego rozpoczęły się 24. Targi Książki Historycznej, w których wzięło udział ponad 200 wystawców z całej Polski. Byli wśród nich wydawcy książek historycznych (w tym Dom Spotkań z Historią, stoisko nr 50), wydawnictwa muzealne, antykwariaty, instytucje kultury, producenci koszulek patriotycznych oraz wydawcy książek edukacyjnych dla dzieci. W programie targów znalazły się: VI Salon Książki Muzealnej, IV Salon Książki Białoruskiej, IV Salon Bibliotek oraz liczne imprezy towarzyszące: spotkania autorskie, promocje książek, pokazy grup rekonstrukcyj-

nych, spacerów historycznych. Wręczono także Nagrodę KLIO (przyznawaną od 1995 r.) dla najlepszych polskich autorów popularyzujących historię oraz wydawców literatury historycznej (impreza do 29 listopada).

▷ 27 XI W Muzeum Sztuki Nowoczesnej odbyły się po raz pierwszy Warszawskie Targi Książki Artystycznej, które zorganizowały księgarnia artystyczna Bookoff i rocznik „Print Control” poświęcony polskiemu projektowaniu drukowanemu. Zaprezentowano na nich wydawane w limitowanych nakładach artbooki i fotobooki oraz książki gromadzące wiedzę z różnych dziedzin kultury wizualnej – sztuki, fotografii, designu, architektury czy mody – wydawane przez galerie sztuki, niezależne wydawnictwa współpracujące z artystami oraz najważniejsze, wielokrotnie nagradzane wydawnictwa z Europy i USA. Odbyły się także spotkania z artystami i wydawcami, warsztaty oraz wystawa Fotograficzna Publikacja Roku 2015 (Targi do 29 listopada).

2015 | GRUDZIEŃ

▷ 3 XII Muzeum Warszawy zorganizowało dwudniową konferencję na temat „Skąd się wzięli warszawiacy? Konsekwencje społeczne, ekonomiczne i kulturowe migracji”, która miała na celu pokazanie skali zróżnicowania pochodzenia mieszkańców Warszawy pod względem kulturowym i geograficznym – historycznie i współcześnie; zaprezentowanie wkładu i zaangażowania osób przyjezdnych w budowanie i określanie tożsamości miasta; opartą na wynikach badań historycznych i społecznych polemikę ze stereotypem „słoika”; wywołanie dyskusji o tożsamości mieszkańców

dwóch warszawskich dzielnic, które uważane są za zamieszkałe przez przyjezdnych, tj. Woli – w perspektywie historycznej oraz Białołęki – współcześnie. Jeden z paneli wypełniły referaty przedstawicieli Muzeum Domów Torfowych w Selfoss, partnera Muzeum Warszawy w projekcie „odNowa”, poświęcone problemowi migracji na Islandii po 1944 r. Wśród uczestników konferencji była Katarzyna Madoń-Mitzner z Domu Spotkań z Historią, która przedstawiła projekt „Warszawa wielonarodowa. Cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945–1989” oraz fragmenty relacji wideo nagranych w trakcie jego realizacji. Konferencja była podsumowaniem badań prowadzonych w ramach festiwalu Nowi Warszawiacy.

▷ 4 XII Rozpoczęła się druga edycja Festiwalu Budynków, którego bohaterem była obchodząca stodziesiątą rocznicę Szkoła Główna Handlowa (SGH) przy alei Niepodległości. Kompleks budynków zaprojektował Jan Koszyc-Witkowski, część z nich wzniesiono przed wojną, w latach 1925–1931. Po drugiej wojnie światowej prace dokończył Stefan Putowski. Podczas festiwalu można było zwiedzić oryginalne wnętrza (aule wykładowe, bibliotekę czy zakłady doświadczalne); dowiedzieć się więcej o kampusie SGH, jego architekturze i historii; zapoznać się z nieco zapomnianą sylwetką jego twórcy; poznać warszawską architekturę za pośrednictwem danych statystycznych i map oraz nowoczesnie zwizualizowanych danych w prezentacji przygotowanej przez katowicki Medialab (festiwal w dniach 4–6 grudnia).

▷ 5 XII Czterdzieści lat temu otwarto Dworzec Centralny. Zaprojektowany przez Arseniusza Romanowicza miał być „wizytówką socjalistycznej ojczyzny”, imponu-

jącą nowinkami technicznymi. Największe wrażenie robiły wówczas ruchome schody, automatyczne drzwi w podziemiach pod skrzyżowaniem Alej Jerozolimskich i Chałubińskiego, całodobowe kwiaciarnia i delikatesy, apteka, jubiler, bar kawowy. Chętnych do obejrzenia dworca było tak wielu, że po jego otwarciu zamknięto na trzy dni ruch w Alejach Jerozolimskich oraz na ulicy Juliana Marchlewskiego (obecnie aleja Jana Pawła II). Z okazji urodzin obiektu w hali głównej odbyły się trzydniowe obchody (4-6 grudnia). Jednym z wydarzeń był nocny maraton z serialem *Czterdziestolatek* (5-6 grudnia), którego główny bohater, inżynier Stefan Karwowski, był kierownikiem budowy odcinka centralnego.

▷ 6 XII W ofercie warszawskich prezentów na Mikołajki i pod choinkę znalazły się w tym roku – oprócz kubków z nazwami i symbolami kultowych miejsc w stolicy, książek opowiadających o Warszawie, plakatów z architekturą modernistyczną, płyt nagranych przez rodzimych artystów – także gry planszowe: *Retro reporter* – akcja rozgrywa się w latach 30. XX w., jej uczestnicy wcielają się w rolę początkujących reporterów warszawskich popołudniówek, poruszają się po mieście tramwajem, dorożką lub taksówką i zbierają materiały do artykułów oraz *Monopoly Warszawa dwudziestolecia* – gracze rywalizują, kupując powstałe w tym okresie wybitne dzieła architektury, biurowce, gmachy użyteczności publicznej, szkoły wyższe i instytucje naukowe oraz inwestują w modernizowany w latach 30. XX w. transport.

▷ 7 XII Na fasadzie kamienicy Pod Świętą Anną, na rogu Rynku Starego Miasta i Wąskiego Dunaju (siedziba Instytutu Historii PAN), odsłonięto płaskorzeźbę

przedstawiającą Iwa św. Marka. Ten symbol Wenecji pojawił się na fasadzie w 1674 r., gdy kamienicę nabył wenecki kupiec Davide Zappio, który przez pewien czas był burmistrzem Warszawy. Lew zdobił kamienicę jeszcze w latach międzywojennych, potem zniknął. Nowa płaskorzeźba jest darem Wenecji dla Warszawy i powstała z inicjatywy dziennikarza Sebastiana Giorgiego, redaktora naczelnego polsko-włoskiego magazynu „Gazzetta Italia”, przewodniczącego Komitetu Ambasadorów św. Marka. Wykonał ją nieodpłatnie artysta Giovanni Giusto, prezes Stowarzyszenia Rzeźbiarzy Weneckich Tajapiera Veneziani.

▷ 7 XII Na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb dr. Krzysztofa Jaszczyńskiego (zmarł 27 listopada), varsavianisty, członka Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, założyciela fundacji i portalu Warszawa1939.pl oraz współtwórcy Parku Miniatur, w którym odtworzono nieistniejące już budynki (m.in. pałac Karasia z Krakowskiego Przedmieścia, Wielki Salon i Żelazną Bramę z Ogrodu Saskiego, budynek Giełdy Warszawskiej z ulicy Królewskiej czy Gościnny Dwór). Zmarły był także współautorem *Przelotu nad zdobytym miastem*, filmu zmontowanego z materiałów, które w 1939 r. nakręcił niemiecki operator lecący samolotem Luftwaffe nad dogasającą po pożarach kampanii wrześniowej Warszawą. Na prośbę rodziny żegnający zmarłego zamiast kwiatów składali darowiznę na rzecz kontynuacji rozpoczętych przez niego projektów w Fundacji „Warszawa 1939.pl”.

▷ 8 XII Zmarł Janusz Odrowąż-Pieniążek, historyk literatury, pisarz i muzealnik, wieloletni dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza (1972-2009).

W latach 1954-1955 był sekretarzem komitetu redakcyjnego Wydania Jubileuszowego Dzieł Adama Mickiewicza. Od 1956 do 1972 r. był pracownikiem naukowym Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W 1967 r. został sekretarzem komitetu redakcyjnego Wydania Krytycznego Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza. Sprawował funkcję redaktora naczelnego „Muzealnicztwa”, był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Książki, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, polskiego PEN Clubu, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Miał 84 lata.

▷ 8 XII „Pamiętnik massażystki, czyli przestrzenie intymne Warszawy przełomu XIX i XX wieku” to tytuł wystawy w Muzeum Woli (oddział Muzeum Warszawy, Srebrna 12), zorganizowanej wokół spisanego w latach 1893-1908 pamiętnika Marii Jadwigi Strumff, jednej z pierwszych w Warszawie masażystek. Z uznawanych wówczas za nowinkę medyczną masaży korzystały głównie kobiety, różnego stanu i narodowości, m.in. Gabriela Zapolska. Autorka pamiętnika skrupulatnie charakteryzowała swoje pacjentki i opisywała odwiedzane wnętrza, tworząc intymną opowieść o przemianach społecznych i obyczajowych (wystawa do 20 grudnia).

▷ 8 XII Do księgarń trafił album pt. *Neon Warszawa*, autorstwa Ilony Karwińskiej, współzałożycielki Muzeum Neonów Soho Factory (Mińska 25). Publikacja przedstawia neony, głównie z końca lat 50. XX w., zarówno te słynne, zdobiące kina czy dworce, jak i mniej znane albo zapomniane, projektowane nierzadko przez znanych artystów, jak np. Jana Bogusławskiego („Balbinka” w alei Jana Pawła, „SAM” na rogu Alej Jerozolimskich i Kruczej) czy Bohdana Gniewieskiego („Pralinka” i „Wełny” – wraz

z Bogusławskim – w Alejach Jerozolimskich), oraz grafików np. Tadeusza Rogowskiego („Maszyny do szycia” na Marszałkowskiej, „Trzy świnki” na Puławskiej, dawny neon kina „Atlantic”) czy Maksymiliana Krzyżanowskiego („Księgarnia im. Stefana Żeromskiego” – odrestaurowany). W albumie opisano sylwetki wszystkich twórców. Zamieszczono też oryginalne szkice i projekty warszawskich neonów. Przedstawiono również historię neonizacji – od odwilży w 1956 r., przez rozkwit neonów w latach 60., do ich kryzysu w latach 80. i 90. XX w.

▷ 10 XII Na dziedzińcu Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52) powstało miniaturowe „pontiseum”, w którym wyeksponowano kamienne relikty wyciągnięte latem z Wisły przez archeologów z Uniwersytetu Warszawskiego. Wszystkie elementy pochodzą z dekoracji mostu Poniatowskiego. Przeprawa ta, oddana do użytku w 1913 r., została dwukrotnie wysadzona w powietrze. Po raz pierwszy w sierpniu 1915 r. przez cofających się Rosjan, po raz drugi przez Niemców we wrześniu 1944 r. Wówczas do wody wpadły przęsła i zdobiące most kamienne ławeczki, zaprojektowane w stylu polskiego renesansu przez Stefana Szyllera i Zygmunta Otto. W „pontiseum” znalazły się także fragmenty zapleczków z elementami herbów dwóch guberni Królestwa Polskiego, piotrkowskiej i płockiej, cokół pod kule oraz *corona muralis* – czyli korona z herbu miasta.

▷ 11 XII Rozpoczął się pierwszy Festiwal Sztuk im. Wojciecha Zamecznika, zorganizowany przez Fundację Archeologii Fotografii, opiekującą się archiwum artysty. Zmarły w 1967 r. Zamecznik był z wykształcenia architektem, z zawodu grafikiem, fotografem, projektantem wystaw, plaka-

tów i okładek płyt, a także muzykiem amatorem. W jego archiwum jest wiele prac, które nigdy wcześniej nie były pokazywane. Na zaproszenie fundacji młodzi artyści stworzyli prace inspirowane twórczością Zamecznika, a jednocześnie nawiązujące do lat 60. Powstały fotografie i instalacje prezentowane na dworcach warszawskiej linii średnicowej, projekty witryn sklepowych, filmy, spektakl teatralny (festiwal do 29 grudnia).

▷ 14 XII Odchodzący ze stanowiska dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie prof. Andrzej Rottermund przedstawił publiczności najnowsze dary, które wzbogacą kolekcję zamku. To dedykowany mu rycerski pas przeworski, który jest pierwszym takim pasem w zbiorach zamku, cztery dawne drukowane mapy Polski, jeden starodruk i widok Warszawy wykonany według rysunku Zygmunta Vogla z 1821 r., ukazujący stolicę od strony Pragi z istniejącą do dziś kaplicą Matki Boskiej Loretańskiej przy ulicy Ratuszowej.

▷ 18 XII Po czterech latach zakończył się remont nawierzchni ulic Starego Miasta. Inwestycja kosztowała prawie 9 mln zł. W obrębie murów staromiejskich udało się wymienić wszystkie chodniki oraz wyremontować jezdnie i place, łącznie z Rynkiem Starego Miasta, o powierzchni 5,8 tys. m kw. Odnowiono też dachy i elewacje niektórych kamienic, np. domu Pod Lwem przy Rynku u zbiegu ze Świętojańską, z malowidłami Zofii Stryeńskiej (*Dziewczęta z dzbanami*), czy domów na Wąskim Dunaju 3/5 i narożnego przy Pivnej 51/53, z polichromiami i dekoracjami, które powstały w latach 1953-1954 według projektu prof. Edmunda Burkego.

▷ 19 XII Łazienki Królewskie odzyskały popiersie rzymskiej bogini Diany, jednej z najdroższych rzeźb, które nabył do swojej kolekcji król Stanisław August Poniatowski. Neoantyczna rzeźba powstała w 1777 r. i jest dziełem Jean-Antoine'a Houdona. *Diana* figuruje m.in. w inwentarzu Królewskiej Kolekcji Rzeźby z 1795 r. Została zrabowana po 1939 r. i ślad po niej zaginął. W lipcu tego roku Ewa Ziemińska z Muzeum Narodowego w Warszawie zauważyła ją w ofercie wiedeńskiego domu aukcyjnego. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpiło o zwrot rzeźby.

▷ 23 XII Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie zostały nominowane do nagrody Europejskiego Muzeum Roku 2016. Nagroda jest przyznawana od 1977 r. przez Europejskie Forum Muzeów, działające pod auspicjami Rady Europy. Nominowane do niej mogą być placówki, które zostały otwarte bądź przeszły gruntowną modernizację w ciągu ostatnich dwóch lat. Muzea POLIN i Etnograficzne konkurują z 49 placówkami z całej Europy. Nominację dostała też trzecia polska placówka – Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku. Rozstrzygnięcie nastąpi podczas oficjalnej ceremonii, która odbędzie się 9 kwietnia 2016 r. w Hiszpanii.

▷ 29 XII Na frontowej ścianie budynku przy ulicy Białobrzeszkiej 39 na Ochocie zabezpieczono i wyeksponowano największy w Warszawie napis wojenny z 1945 r.: „Dom sprawdzono min nie ma. 74 – 2.II.45 r.”. Takie komunikaty pozostawiali saperzy, którzy po zajęciu stolicy (17 stycznia 1945) przez kilka miesięcy sprawdzali dom po domu w poszukiwaniu pozostawionych przez Niemców

min, granatów i niewybuchów. Akcją sape-
rzy objęli blisko 4 tys. budynków, z których
wydobyli ponad 100 tys. niewybuchów.
Z tysięcy takich napisów do dziś przetrwało
nie więcej niż kilkanaście.

2016 | STYCZEŃ

▷ **7 I** Na domu przy ulicy Górskiego, w którym mieszkał Tadeusz Konwicky, odsłonięto w pierwszą rocznicę jego śmierci pamiątkową tablicę, poświęconą pisarzowi i jego żonie Danucie z Leniców. Tablica powstała z inicjatywy mieszkańców budynku, a zaprojektował ją Marek Sarełła, profesor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Konwicky mieszkali na tyłach Nowego Świata od 1956 r. do śmierci – Danuta Konwicka zmarła w 1999 r.

▷ **13 I** Muzeum w Wilanowie otrzymało w darze od firmy Robyg, budującej domy w pobliżu pałacu, zabytkowy dzbanek do czekolady wykonany w najstarszej w Europie manufakturze porcelany w Miśni. Dzbanek powstał ok. 1750-1760. Nieduże naczynie (9,5 cm średnicy) ozdobione jest ręcznie malowanymi kwiatami w kolorze ciemnoróżowym. Ma złocenia, okucia z brązu i drewnianą rączkę. Muzeum w Wilanowie posiada najliczniejszą w Polsce, liczącą ponad 150 obiektów, kolekcję miśnieńskiej porcelany i nadal dokupuje następne, chcąc odtworzyć istniejącą tu kiedyś kolekcję stworzoną przez Jana III Sobieskiego i Augusta II Mocnego.

▷ **16 I** W dawnym pawilonie informacyjnym Metra Warszawskiego (Marszałkowska 105) powstało miejskie centrum kulturalno-informacyjne. Pawilon Warszawa, prowa-

dzony przez Muzeum Warszawy, Centrum Komunikacji Społecznej i Stołeczne Biuro Turystyki, będzie miejscem warsztatów i wykładów edukacyjnych o historii stolicy przeznaczonych zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, otwartych dyskusji o rozwoju miasta oraz punktem informacji turystycznej. Na miejscu można zobaczyć film dokumentalny o Warszawie z okresu drugiej wojny światowej pt. *Warszawa nie zapomni* oraz skorzystać z ogólnodostępnej czytelnicy książek o dziejach Warszawy. Pawilon będzie działał do zakończenia budowy nowych budynków Muzeum Sztuki Nowoczesnej i TR Warszawa.

▷ **19 I** Po raz pierwszy od czasów przedwojennych mieszkający w Warszawie wyznawcy prawosławia i grekokatolicy obchodzili Święto Jordanu. Wskakując do lodowatego jeziora Czerniakowskiego, symbolicznie nawiązali do chrztu Chrystusa. W Warszawie takie uroczystości, będące wyrazem pokuty i odnowy, organizowane były nad Wisłą, dokąd szła uroczysta procesja ze sztandarami z unickiego kościoła Bazylianów przy ulicy Miodowej. Zaprzestano ich w okresie międzywojennym.

▷ **20 I** Ponad 5,5 mln zł przeznaczy Zamek Królewski w Warszawie na stworzenie naukowo-edukacyjnego, interaktywnego portalu muzealnego na najwyższym poziomie, nazwanego „platformą wiedzy”. Ma być adresowany do profesjonalistów i hobbystów, naukowców, studentów i młodzieży, organizacji pozarządowych, muzeów i stołecznego ratusza. Będzie to zarówno platforma naukowa prezentująca wyniki badań, jak i edukacyjna z lekcjami muzealnymi. Znajdzie się na niej również wirtualny przewodnik po kolekcji muze-

aliów, obejmującej ok. 9 tys. zdigitalizowanych i opisanych dzieł malarstwa, rzeźby i rzemiosła oraz po zbiorze archiwalnym. Pilotażowo ponad 20 obiektów zostanie zaprezentowanych w wersji 3D. Wszystkie teksty będą dostępne w polskiej i angielskiej wersji językowej.

▷ **21 I** W Muzeum Legii Warszawa udostępniono nową stałą ekspozycję. Jej tematem jest nie tylko piłka nożna. Legia w czasach największego rozkwitu miała aż 24 sekcje, m.in. pięściarzy, koszykarzy, hokeistów, siatkarzy, tenisistów, zapaśników, kolarzy i żeglarzy, którzy dla klubu zdobywali mistrzostwa Polski. Pamiątki z nimi związane znalazły się w gablotach na dobudowanej antresoli. Powstała też sala audiowizualna, w której znajdują się stare, pamiątkowe krzeselka oraz drewniana ławka z „Żylety”. Ekspozycja została przystosowana do potrzeb niepełnosprawnych (zwiedzanie bezpłatne).

▷ **24 I** Wkrótce zakończy się wstępny remont pochodzącego z lat 60. XIX w. pałacyku Konopackiego na Pradze. Michał Olszewski, wiceprezydent Warszawy, poinformował, że po zakończeniu prac pałac przejdzie w ręce miasta, został bowiem objęty programem rewitalizacji Pragi-Północ. Proces odnowy pałacyku przeciąga się w czasie, ponieważ „program rewitalizacji chcemy konsultować z mieszkańcami” – dodał. W zabytku tym miasto stworzy, zgodnie z wyrażoną w trakcie konsultacji społecznych wolą prażan, lokalne centrum kultury. Dzielnicowi radni widzieli tu Muzeum Żołnierzy Wyklętych.

▷ **28 I** Zakończył się trwający od 2011 r. remont kamienicy Ordynackiej na rogu ulic Okólnik i Ordynackiej. Neoklasycystyczna,

pięciopiętrowa kamienica została zbudowana według koncepcji Henryka Juliana Gaya, autora projektu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, na zlecenie księżnej Ludwiki Czartoryskiej. Kamienica łącznie z biblioteką i domem Lubomirskiej stanowiły całość. Budynek ten był wtedy jednym z największych i najbardziej eleganckich warszawskich obiektów. Jako jeden z nielicznych w stolicy przetrwał wojnę. Planowana jest również rekonstrukcja zburzonego podczas wojny narożnika kamienicy. Prace renowacyjne przeprowadziła firma ICON Real Estate.

▷ **29 I** W Faktycznym Domu Kultury (Gałczyńskiego 12) odbył się zorganizowany przez Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC) pokaz wykonanych w latach PRL zdjęć autorstwa Grażyny Rutowskiej (1946-2002), jednej ze znakomitości polskiego reportażu tamtych czasów, dziennikarki i fotoreporterki pracującej w redakcjach „Dziennika Ludowego” i „Zielonego Sztandaru”. Przechowywany w NAC zbiór Rutowskiej liczy ponad 38 tys. zdjęć: typowo propagandowych „ustawek” – relacji z oficjalnych uroczystości, pochodów, plenów czy zjazdów, obrazów z życia codziennego warszawskich ulic i prowincji. Najlepsze fotografie znalazły się w albumie, składając się na obraz stolicy z lat 60. i 70. (publikacja w wersji elektronicznej).

2016 | LUTY

▷ **2 II** W Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52) odbyły się konsultacje społeczne dotyczące przygotowanej przez Aleksandrę Wasilkowską koncepcji zagospodarowania i rewitalizacji bazaru Różnickiego. Na nowym targowisku będzie ok. 600 budek handlowych nawiązują-

cych kształtem do istniejących straganów, z ogrzewaniem i kratami opuszczanymi na wystawki. Zachowany zostanie obecny asortyment: suknie ślubne, buty, odzież, ale pojawią się też świeże warzywa, owoce i antyki. Historyczny charakter bazaru będą przypominać m.in.: usytuowany za wejściem wielki syfon z punktem informacyjnym – podobny przez lata był symbolem bazaru, zrekonstruowana dziewiętnastowieczna brama oraz odsłonięte w bocznej alejce pozostałości piwnic kamienicy Juliana Różyckiego, założyciela targowiska. Nad dużą częścią bazaru powstaną tarasy. Będzie to przestrzeń na stoliki kawiarniane i punkty usługowe oraz zieleń. Koncepcja zyskała pozytywne opinie, nie wiadomo tylko, kiedy zostanie zrealizowana. Miasto cały czas negocjuje ze spadkobiercami dawnych właścicieli, którzy odzyskali część terenu bazaru.

▷ 3 II W Muzeum Warszawskiej Pragi (MWP) odbyło się spotkanie poświęcone aktualnemu i ważnemu dla miasta i jego mieszkańców tematowi – rewitalizacji Pragi. Wydarzenie było okazją do poznania opinii osób zajmujących się na co dzień rewitalizacją i ochroną dziedzictwa kulturowego, ludzi związanych z Warszawą, którym nie jest obojętne, co się w niej dzieje. Organizatorami spotkania były: Redakcja „Kroniki Warszawy” oraz MWP (zapis dyskusji i jej podsumowanie zamieszczone w niniejszym numerze czasopisma).

▷ 5 II W wieku 89 lat zmarła Maria Stypułkowska-Chojecka pseud. „Kama”, słynna łączniczka batalionu „Parasol” zgrupowania „Radosław”. Uczestniczyła w siedmiu akcjach likwidacyjnych wymierzonych w wysokich funkcjonariuszy gestapo, z których

najsłynniejszym był zamach na kata Warszawy Franza Kutscherę. Przeszła szlak od Woli, przez Stare Miasto, Śródmieście Północ i Górny Czerniaków, po Mokotów i Południowe Śródmieście. W roku 2010 została honorową obywatelką m.st. Warszawy.

▷ 6 II 101 lat skończyła Danuta Szaflarska, wybitna aktorka, symbol historycznej ciągłości Warszawy, jej teatru i polskiego kina. W swoim dorobku artystycznym ma blisko 80 kreacji filmowych i ok. 100 teatralnych. Nadal gra na scenie i przygotowuje się do kolejnej premiery.

▷ 7 II Praga rozpoczęła sześciodniowe świętowanie rocznicy uzyskania praw miejskich, nadanych 10 lutego 1648 r. przywilejem Władysława IV. Do 1791 r. Praga była oddzielnym miastem, choć burmistrz praski podlegał prezydentowi Warszawy. W tym czasie nie było jeszcze stałego połączenia w postaci mostu łączącego oba brzegi Wisły. Przywilej organizowania czterech dorocznych jarmarków i trzech cotygodniowych targów należał właśnie do Pragi: w piątki handlowano końmi i bydłem, a we wtorki i soboty innymi towarami. W programie obchodów rocznicy znalazły się spacerzy z przewodnikiem, koncerty i wystawy, turnieje sportowe i gier planszowych.

▷ 13 II Między teatrami Studio i Dramatycznym powstał pawilon wystylizowany na przedwojenne mieszkanie, pełniący funkcję kina, czyteln i miejsca, w którym można wysłuchać słuchowiska. Przed wojną w tym miejscu stała kamienica przy Złotej 22. Pawilon miał przypominać dawne Śródmieście – ok. 160 budynków, które wyburzono w 1952 r. w celu stworzenia miejsca pod budowę Pałacu Kultury i Nauki, odtwarzać życie, które

toczyło się tu przed wojną. W ramach Projektu Kino Domowe odbyły się także spotkania z dawnymi mieszkańcami kwartału, które prowadziła Magdalena Stopa, autorka książki *Przed wojną i patacem*. Organizatorami projektu realizowanego do 13 marca były: plac Defilad, Teatr Studio, Dom Spotkań z Historią, Pałac Kultury i Nauki, Pracownia Duży Pokój, Narodowe Archiwum Cyfrowe oraz Miasto Stołeczne Warszawa.

▷ 15 II Po ponad 180 latach istnienia Cytaдела Warszawska przestała być obiektem wojskowym. Żołnierze rozpoczęli przenosiny do innych jednostek, a na ternie fortecy ruszy wkrótce budowa dwóch muzeów: Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Historii Polski. Pierwotnie miało być tu umieszczone jedynie pierwsze z nich, ale w marcu zeszłego roku zdecydowano o ulokowaniu tu również Muzeum Historii Polski, ponieważ realizacja projektu jego budowy na kładce nad Trasą Łazienkowską okazała się zbyt kosztowna i skomplikowana technicznie. Muzea mają być otwarte w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Inwestycja sfinansowana będzie przez rząd. Ministerstwo Obrony Narodowej przekaze na budowę Muzeum Wojska Polskiego ok. 390 mln zł. Muzeum Historii Polski ma kosztować jeszcze więcej.

▷ 17 II W kinie Atlantic odbyły się obchody 94. rocznicy urodzin zmarłego w ubiegłym roku Władysława Bartoszewskiego. Profesor tradycyjnie świętował ten dzień w kinie przy Chmielnej. W programie znalazły się debaty, spotkania, pokaz filmu i premiera ostatniej książki Bartoszewskiego pt. *Prawda leży tam, gdzie leży* – ostatniej części wspomnień Bartoszewskiego opracowanych przez Michała Komara.

▷ 19 II Muzeum Sztuki Nowoczesnej otworzyło trzy ostatnie wystawy w pawilonie Emilii, który opuści w przyszłym roku w maju. Wystawy pt. „Robiąc użytek. Życie w epoce postartystycznej”, „Po co wojny są na świecie. Sztuka współczesna outsiderów” oraz „Chleb i różę. Artyści wobec podziałów klasowych” połączyła refleksja nad tym, gdzie kończy się sztuka, a gdzie zaczyna życie, czy ważne jest wytyczanie takich granic, czy sztuka powinna się rozwijać w systemie instytucji, czy wyjść poza muzeum, jaka jest powinność muzeum, komu ono ma służyć (wystawy czynne do 1 maja).

▷ 20 II Dom Spotkań z Historią (Karowa 20) świętował swoje 10. urodziny. Z tej okazji otwarto wystawę pt. „Na nowo. Warszawiacy 1945-1955”, będącą portretem zbiorowym mieszkańców stolicy w trudnych latach powrotu w ruiny oraz w okresie stalinizmu, przypominającą, jak zmieniali się w tym czasie ludzie, ich odzież i wygląd ulic. Zaprezentowano pochodzące ze zbiorów Polskiej Agencji Prasowej fotografie Warszawy z pierwszej powojennej dekady, autorstwa najznakomitszych polskich fotoreporterów, zarówno te znane, jak i dotychczas niepokazywane. Kuratorkami wystawy są Anna Brzezińska-Skarżyńska i Katarzyna Madoń-Mitzner. Odbyła się także premiera mapy internetowej „Warszawa zapamiętana”, na której umieszczono zdjęcia i fragmenty relacji świadków ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej DSH i Ośrodka KARTA. Zorganizowano spotkanie poświęcone ulicy Karowej, inaugurujące nowy cykl spotkań – pod hasłem „Warszawski bzik” – z ludźmi, którzy mają bzik na punkcie Warszawy, np. jej kolei, komunikacji miejskiej, mozaik, ulic itp. Najmłodsi uczestniczyli w warsz-

tatach plastycznych prowadzonych przez Bohdana Butenkę. W niedzielę (21 lutego) Ryszard Mączewski zaprosił na spacer ulicą Karową, a Janusz Weiss poprowadził finał konkursu varsavianistycznego „Warszawa w rozumie”, w którym 16 wyłonionych wcześniej graczy odpowiadało na pytania dotyczące Warszawy, zadawane przez zaproszonych gości.

▷ 22 II W czasie remontu oficyn pałacu Czapskich Akademia Sztuk Pięknych zlikwidowała salonik, w którym znajdowało się ostatnie warszawskie mieszkanie Fryderyka Chopina. Salonik odtworzono w 1960 r. na podstawie akwareli Antoniego Kolberga z 1832 r., urządzając go depozytami z Muzeum Narodowego. Władze uczelni twierdzą, że salonik nie spełniał przepisów bezpieczeństwa dla sal muzealnych i nie był dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Odrzucając pomysł odtworzenia go np. w kordegardzie, skłaniając się raczej ku urządzeniu tam współczesnego salonu, w którym można by napić się kawy, posłuchać muzyki, kupić książki o Chopinie. W dawnym saloniku działa obecnie sala dydaktyczna Wydziału Grafiki.

▷ 22 II „Prawobrzeżni. Biografie niecodzienne” to tytuł wystawy zorganizowanej w Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52), poświęconej 17 osobom, które wychowywały się, pracowały lub szukały inspiracji po prawej stronie Wisły. Oprócz sylwetek doskonale znanych zaprezentowano na niej te zapomniane lub rzadko z Pragą kojarzone, ale wszystkie w pewien sposób wyjątkowe. Każdą z postaci ukazano, zestawiając jej oficjalny, zawodowy wizerunek z prywatnym za pośrednictwem dokumentów archiwalnych, fotografii, wspomnień rodzin

i bliskich, nagrań pochodzących z archiwum Polskiego Radia, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz zgromadzonych w tworzonym przez muzeum Archiwum Historii Mówionej (wystawa czynna do 15 maja).

▷ 27 II W Pałacu Rzeczypospolitej odbył się pokaz *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich* Jana Długosza, jednego z ważniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego, powstałego w XVI w. na zlecenie biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego, iluminowanego przez Stanisława Samostrzelnika, zakonnika z opactwa cystersów w Mogile. Pokaz był kolejnym w ramach cyklu PIERWSZE/NAJSTARSZE, zorganizowanego z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski, w trakcie którego Biblioteka Narodowa prezentuje co miesiąc w Pałacu Rzeczypospolitej pierwsze teksty i najstarsze zabytki kultury i historii dokumentujące początki państwa polskiego. Pokaz połączono ze zwiedzaniem pałacowych wnętrz (cykl od 24 października 2015).

▷ 28 II W Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „W Muzeum wszystko wolno”, wymyśloną i przygotowaną przez dzieci. Znalazło się na niej 300 obiektów wybranych przez 69 kuratorów i kuratorki w wieku 6-14 lat, którzy przez pół roku odwiedzali muzealne magazyny, pracownię konserwacji, rozmawiali z projektantami. Dzieci wybrały cenne według nich przedmioty i stworzyły skarbiec, w którym znalazły się m.in. mumie zwierząt, pierścienie i naszyjniki przywiezione ponad sto lat temu z Egiptu przez Izabellę Czartoryską, japońskie kimono, obrazy Olgi Boznańskiej i Jacka Malczewskiego (wystawa do 8 maja).

Aleksandra Sołtan-Lipska



Dyskusja o rewitalizacji Pragi

LUZKA STRONA REWITALIZACJI PRAGI

W gazetach piszą, że warszawska Praga przeżywa drugą młodość. O Pradze się mówi, na Pradze się bywa. Na Pradze dużo się również zmienia. Wszyscy wiążą duże nadzieje ze środkami unijnymi i sterowanym przez Magistrat procesem rewitalizacji. Jednocześnie zdegradowany krajobraz kulturowy dzielnicy ukształtowanej na przełomie XIX i XX w. staje się powoli pożądanym towarem na rynku nieruchomości. Normalny proces. Jesteśmy w sąsiedztwie drugiej linii metra i dwa kilometry od Starego Miasta. Według klasyfikacji specjalistów jest to obszar będący reliktem miasta epoki wczesnoindustrialnej, na którym występują wnętrza o niskim standardzie, ale też, z czasem, pojawia się typowe dla niego zainteresowanie ze strony „klasy metropolitalnej” – grupy o szczególnych zasobach i o luksusowym typie konsumpcji¹.

Czy na Pradze gentryfikacja wyprzedziła rewitalizację? Czy mamy pomysł na Pragę? To pytania zawodowego socjologa (również prażanina i mojego sąsiada) dr. hab. Pawła Moźdzynskiego. Jego zdaniem jest już „pięć po dwunastej”, a „żywiłowe przemiany w dzielnicy już się zaczęły i są obciążone dużymi kosztami społecznymi. Nie są ani kon-

¹ P. Lorens, *Rola kultury w procesie rewitalizacji miast* [w:] *Rewitalizacja a kultura przestrzeni. Sytuacje i wzorce*, red. A. Dziewulska, J. Królikowski, A. Starzyk, Warszawa 2011, s. 19-34.

trolowane, ani ujęte w całościową wizję". Brakuje wyobrażenia, w jaką stronę Warszawa czy warszawska Praga ma się rozwijać i jakiej Pragi chcemy za 10-20 lat. A co reklamują developerzy na Pradze? Bliskość Śródmieścia, zabytkową tkankę miasta, artystyczny klimat i to, że jest tu dużo zieleni. Czy rzeczywiście buduje się dużo? Dawne Zakłady Amunicji na Kamionku zamieniły się w *Soho Factory* („awangardowa przestrzeń dla ludzi i biznesu”). W Porcie Praskim powstaje nowoczesne, wielofunkcyjne osiedle wielkości średniego miasteczka („Nowe Centrum Pragi – Miasto Nowej Generacji”). Nowe nieruchomości rosną na mniejszych działkach: przy ulicy Sprzecznej 4 („W zgodzie na Sprzeczną”), przy Wrzesińskiej 12 („Apartamenty na Starej Pradze”), na rogu Floriańskiej i Kłopotowskiego, w miejscu dawnego ogrodu Raua powstaje osiedle Przy Kapeli Praskiej („Parkowa inwestycja w otoczeniu zieleni” – zieleń rzeczywiście zapowiada się imponującą, raczej niemożliwa w naszym klimacie – na stronie dewelopera można obejrzeć wizualizacje, na których drzewa szumią jeszcze wysoko ponad ósmym, ostatnim piętrem). Na nowych mieszkańców czekają na Pradze „remontowane z pietyzmem najcenniejsze zabytkowe kamienice”, np. kamienica Pod Sowami przy ulicy Okrzei 26 czy kamienica Manitusia przy Kępnej 15 („Luxusowe mieszkania i apartamenty w centrum Warszawy”).

W jaką stronę warszawska Praga ma się rozwijać? Jakiej Pragi chcemy za 10-20 lat? Czy umiemy nazwać to, co jest wartością i co stanowi o wyjątkowości Pragi? Czy będziemy potrafili tę wyjątkowość ochronić? „Tak naprawdę to trzeba w tej chwili znaleźć właściwe funkcje, które pozwolą chronić zabytki, [...] oprzeć cały rozwój na tym dziedzictwie” – powiedziała urbanistka i architekt Joanna Porębska-Srebrna. Przypomniała też, że miasto w dwudziestolecie międzywojennym miało podobny problem i starało się prowadzić czynną politykę. Również dr hab. Paweł Możdżyński odwołał się do publikacji *Warszawa funkcjonalna* (1934), wskazując że dzisiejsza Warszawa nie ma takiego dokumentu. „Praga w przedziwny sposób przekształciła się prawie w monokulturę mieszkaniową [...] ogromne korki w godzinach szczytu to zjawisko sprzeczne z zasadami zrównoważonego rozwoju. [...] To są typowe przykłady dezurbanizacji. Powstawanie nowych miejsc pracy na Pradze jest jednym z koniecznych warunków” – to słowa Krzysztofa Tyszkiewicza, architekta, reprezentującego jednego z inwestorów.

Co możemy zrobić? Paweł Możdżyński odpowiada: „każda władza bez względu na odcienie partyjne chce nakazywać”, a powinna „rozmawiać, a tak naprawdę powinna przede wszystkim słuchać mieszkańców”. Jak dziś wygląda współpraca mieszkańców z miastem? Najdosadniej ujął to Tomasz Peszke ze Stowarzyszenia Michałów: „My społecznicy, angażujemy się głównie w to, by blokować działania jednostek miejskich, które działając na terenie Pragi ignorują założenia programu rewitalizacji”. Trudno nie przyznać racji. Przykłady? Wszyscy znamy ich wiele. Mogę podać sobie najbliższy – jesienią 2015 r. moi sąsiedzi z kamienic przy ulicy Stalowej 1 i 3 oraz sąsiednich, przy 11 Listopada, dosłownie zatrzymali pracowników z piłami, a następnie przez kilka godzin, na zmianę, pilnowali

drzew, które miały być wycięte w ramach „Modernizacji linii tramwajowej Dworzec Wileński-Zerań Wschodni”. Pamiętamy, że Magistrat wymienia brak zieleni na Pradze jako jeden z większych problemów. Na szczęście mieszkają tu ludzie (Tomek Giller – jeszcze raz wielkie dzięki!), którzy byli w stanie oficjalnie dotrzeć do osób decyzyjnych, do dokumentów oraz przedstawić przekonujące argumenty i zatrzymać wycinkę.

Znów cytuję słowa dr. hab. Pawła Możdżyńskiego: „o rewitalizacji dużo się mówi, ale bardzo wyraźnie widać, że jest mylona z remontem”. Jednocześnie „zabytkowa substancja” nie jest w najlepszym stanie, jak zauważył prof. Cezary Król: „wszyscy wiemy, że towar jest mocno sfatygowany”. Odpowiedzialna za remonty dyrektor Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy (ZGN) pani Bożena Salich, od lat związana z Pragą, stoi przed bardzo trudnym zadaniem. Karty inwestycyjne Zintegrowanego Programu Rewitalizacji (ZPR) na lata 2016-2025 przewidują, że na remonty kamienic komunalnych zostanie wydatkowana kwota ok. 543 mln. Miasto rezerwuje dodatkowo 18 mln na wysiedlenia. Mamy bardzo dużo pieniędzy i bardzo mało czasu. Czy da się zrobić rewitalizację na szybko? Czy jeszcze kiedyś powtórzy się taka szansa dla dzielnicy? Czy Magistrat jest na to przygotowany? „Zarządzanie procesem rewitalizacji jest dziś rozłożone na wiele jednostek miejskich, nie stworzono mechanizmu zintegrowanego zarządzania procesem rewitalizacji” – to znów słowa Tomasza Peszke. Na problemy w koordynowaniu zadań wskazali też wszyscy uczestniczący w panelu pracownicy Magistratu – Bożena Salich (ZGN), burmistrz Wojciech Zabłocki i konserwator Michał Krasucki.

Kamienice czynszowe w czasach PRL nie były traktowane jako wartość, lecz jako obciążenie. Jeśli miasto miało wówczas wobec nich plany, to dotyczyły one selekcji i wyburzeń. Nie jest tajemnicą, że w starą substancję mieszkaniową nie inwestowano albo inwestowano bardzo niewiele. To opisane przez specjalistów od rewitalizacji zjawisko ma swoją nazwę – „luka remontowa”. Szacuje się, że na odnawianie substancji miejskiej wydawano wtedy ok. 3 proc. kwoty przeznaczanej na nowe inwestycje w miastach². Sam ZGN przez lata usuwał dekoracje z elewacji kamienic – tuż po wojnie jako niemodny „burżuazyjny spadek poprzedniej epoki”, a jeszcze do niedawna na polecenie straży miejskiej – ze względu na zagrożenie, jakie stwarzają dla przechodniów odpadające fragmenty elewacji. Nikt nie dokumentował wyglądu detali architektonicznych, bo uważano, że nie mają wartości. Nadal brakuje dokładniejszego rozpoznania i waloryzacji wartości zabytków. Wiedza konserwatora na ich temat jest, delikatnie mówiąc, dość pobieżna. Trudno będzie ten stan zmienić. Kilka lat pracowałam jako urzędnik służb konserwatorskich, dlatego wiem i rozumiem, że w dzisiejszej rzeczywistości co najmniej 80 proc.

² W. Siemiński, *Stan regulacji rewitalizacji w prawie polskim* [w:] *Rewitalizacja a kultura przestrzeni. Sytuacje i wzorce*, red. A. Dziewulska, J. Królikowski, A. Starzyk, s. 43-47.

„mocy przerobowych” pracowników Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków (BSKZ) koncentruje się na terminowym (!) wydawaniu pozwoleń na prace budowlane. Służbom konserwatorskim funkcjonującym po 1989 r. brakuje pieniędzy i ludzi do prowadzenia „bardziej czynnej polityki”³, której życzyłby sobie konserwator Michał Krasucki. Wśród historyków architektury i konserwatorów utarło się powiedzenie „bieda jest dobrym konserwatorem”. Jak to rozumieć? Remonty nigdy nie sprzyjały zachowaniu oryginału. Ile po tych remontach, po wydaniu 543 mln zł, zostanie na Pradze „zabytku w zabytku”?



Następny problem to starzy mieszkańcy tych kamienic. Czy po remontach wrócą do swoich domów? Pani dyrektor Bożena Salich uspokaja, że zna klauzule społeczne i je stosuje. Tylko czy to wystarczy? Burmistrz Wojciech Zabłocki zaznaczył, że jesteśmy w dzielnicy, w której aż 82 proc. mieszkańców czuje się blisko związanych z miejscem. Kim są dzisiejsi prażanie? Kim będą ci nowi, którzy zamieszkają tu w ciągu najbliższych 10 lat? Czy to będą ci sami ludzie? Wkrótce tysiące ludzi zamieszkają w Porcie Praskim, w Koneserze czy w Soho. Dla nich developerzy „dostarczą usług, które na terenie naszej dzielnicy nie

³ A. Böhm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szmygin, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po 1989 roku*, Kraków 2008; raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jako jeden z serii „Raportów o stanie kultury”.

były dostarczane”. Pamiętajmy, co dodał w drugiej części zdania autor tych słów, Krzysztof Tyszkiewicz, członek Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego Pragi-Północ (DKDS) i architekt współodpowiedzialny za rewitalizację Konesera: „inna sprawa czy mieszkańców Pragi będzie na to stać”.

Czy gentryfikacja ominie kamienice w lepszym stanie? To też wcale nie jest proste. Dam przykład znajomego pana Sławka. Mieszkał w kamienicy na Nowej Pradze, którą przed wojną zbudowała rodzina jego babci. Inżynier, emeryt, całe życie pracował w poważnej, państwowej instytucji. Urodził się w tym mieszkaniu, ćwierć wieku później urodziły się w nim jego dzieci. Nigdy nie wystąpił z roszczeniami, wykupił swoje skomunalizowane wcześniej mieszkanie. Potem działał w zarządzie wspólnoty mieszkaniowej i stanął na głowie, żeby w jego kamienicy założyli centralne ogrzewanie. Kaloryfery już są, ale nie ma pana Sławka, bo czynsz wzrósł sześciokrotnie, a jego emerytura już nie.

Debata o rewitalizacji była promowana jako „okazja do poznania opinii ludzi, którym nie jest obojętne co się dzieje”. Sala konferencyjna pękała w szwach. Na Pradze hasło „rewitalizacja” zawsze ściąga tłumy. Trzeba było donosić krzeselka z całego budynku. Wśród wywołanych do odpowiedzi zabrakło silniejszej reprezentacji Magistratu, choćby obecności bardzo czynnego zwykle wiceprezydenta Michała Olszewskiego czy Jacka Grunt-Mejera, od września pełnomocnika ds. rewitalizacji. Może ze względu na czas ferii zimowych. Wiele osób odpowiedzialnych za rewitalizację można było zobaczyć wśród publiczności. Silna była reprezentacja społeczników. Mimo wprowadzenia ograniczenia czasowego do dwóch godzin poruszono wiele ważnych problemów. Dzielnica się zmienia i wszyscy zdajemy sobie sprawę, że tego procesu nie da się zatrzymać. Z debaty wynika, że najważniejszym lekarstwem i nadzieją zdaje się być partycypacja społeczna. Jeszcze raz przywołam słowa Pawła Moźdzynskiego: „każda władza bez względu na odcinienie partyjne chce nakazywać, a powinna rozmawiać, a tak naprawdę powinna przede wszystkim słuchać mieszkańców”. W końcu nie robimy rewitalizacji dla domów, tylko dla ludzi, którzy w nich mieszkają. Należy mieć nadzieję, że to początek prawdziwych rozmów.

Ewa Kalnoj-Ziajkowska⁴

⁴ Historyk sztuki, pracownik Muzeum Warszawskiej Pragi, od 15 lat mieszkanka ulicy Stalowej.



Debata o rewitalizacji Pragi w Muzeum Warszawskiej Pragi

Muzeum Warszawskiej Pragi, oddział Muzeum Warszawy, gościło uczestników spotkania poświęconego aktualnemu i ważnemu dla stolicy i jej mieszkańców tematowi – rewitalizacji Pragi. Odkonane się ono 3 lutego br. w siedzibie muzeum przy Targowej 50/52. Przybyłych powitał uroczystie w sali konferencyjnej Adam Lisiecki (Muzeum Warszawy), po czym oddał głos Ryszardowi Wojtkowskiemu, redaktorowi naczelnemu „Kroniki Warszawy”, który po przywitaniu się z obecnymi przypomniał, że spotkanie zorganizowała Redakcja „Kroniki Warszawy”, pisma ukazującego się od 1925 r., którego wydawcami są Archiwum Państwowe w Warszawie i Dom Spotkań z Historią. Następnie głos zabrał prof. Eugeniusz Cezary Król, przewodniczący Rady Programowej „Kroniki Warszawy” oraz, jak sam zauważył, „praski rodak z Wileńskiej 25, róg Zaokopowej”, gdzie spędził 25 lat swojego życia. Przedstawił on zebranym osoby uczestniczące w panelu, tj. Wojciecha Zabłockiego, burmistrza dzielnicy Praga-Północ, Bożenę Salich (Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ Praga-Północ m.st. Warszawy), Michała Krasuckiego (Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków), Adama Lisieckiego (Muzeum Warszawskiej Pragi), Tomasza Peszke (Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów”), Joannę Po-

rębską-Srebrną (architekt-urbanista, niezależna doradczyni ds. dziedzictwa i rewitalizacji), Krzysztofa Tyszkiewicza (BBI Development, spółka realizująca inwestycję w Koneserze), dr. hab. Pawła Moźdzynskiego (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego).



Prof. Król rozpoczynając dyskusję przypomniał, że sprawa rewitalizacji Pragi ma już swoją dokumentację, o czym świadczą choćby materiały poświęcone temu zagadnieniu dostępne w Internecie, dlatego zaproponował, by nie mówić o rzeczach podstawowych, jak np. od kiedy to się zaczęło, jak ma to długo trwać. W jego opinii, jako historyka i politologa, zagadnienie rewitalizacji Pragi poruszane jest bardzo późno – „przedstawię nawet taką hipotezę, że pięć minut po dwunastej”.

Prof. Król w swoim wystąpieniu stwierdził:

„Substancja naszej dzielnicy jest bardzo mocno sfatygowana, co tym smutniejsze, że to jedna z niewielu dzielnic Warszawy, która zachowała swoje budownictwo, przynajmniej w zasadniczej części. Praga doznała wiele ciosów w swojej historii, ale paradoksalnie np. druga wojna światowa obeszła się z Pragą stosunkowo łagodnie, również dzięki temu, że powstanie tutaj szybko się skończyło. Praga przeżywała też po wojnie swoje okresy wzniosłości. Powstawały wtedy nowe osiedla, w tym Praga II. Nie można nie zauważyć, że mimo całego schematyzmu socrealistycznego jest to obecnie jedna z najbardziej sensownych dzielnic, gdy chodzi o urba-

nistykę. To jest dzielnica czy też fragment dzielnicy, który ma właściwy ład przestrzenny, o co w nowoczesnej Warszawie nie tak łatwo. Buduje się na ogół w stolicy wzdłuż i w poprzek, ale niekoniecznie z zachowaniem ładu przestrzennego. Mieliśmy też na Pradze wloty inwestycyjne – np. fabrykę samochodów na Żeraniu. Niestety, muszę jednak konstatować, że gdzieś od połowy lat 60. XX w. ta dynamika rozwoju naszej dzielnicy zaczęła zamierać i ten stan trwał przez kilka dalszych dekad. Historycy pewnie spróbują odpowiedzieć na pytanie, kto i co jest przyczyną tego zamierania zarówno w dobie PRL, od połowy lat 60., jak i w okresie odzyskanej suwerenności po 1989 r. Nas w tej chwili interesuje to, jak można by z tego impasu – tak szybko jak to możliwe – wyjść i rozwinąć zapowiadany program rewitalizacji. [...] Widzę trzy podstawowe problemy do omówienia. Po pierwsze, czym ta rewitalizacja ma być z punktu widzenia mieszkańców? Czy ma to być rewitalizacja murów i infrastruktury, czy również tkanki społecznej? Po drugie, jak rewitalizacja rozwiąże problem własności? Pamiętam, gdy w latach 60. XX i w pierwszej dekadzie XXI w. dotykaliśmy tych kwestii w trybie społecznikowskim, to czynnik samorządowy zawsze mówił: »No tak, no my to wszystko rozumiemy, ale wielkim hamulcem są kwestie własnościowe«. Chciałbym w tym miejscu zapytać, czy ten hamulec już przestał działać, czy będzie on nadal nam doskwierał? I trzecia wreszcie rzecz – na ile starczy nam pieniędzy? Znam zapowiedzi – te 1,5 mld zł, po części ze środków europejskich, po części z funduszy miejskich. Ale czy to wystarczy i czy ten horyzont czasowy do 2020 r. jest horyzontem realnym? To takie trzy grupy tematów. Czy mogę prosić Państwa z dzielnicy o wypowiedź w tej kwestii?».

Następnie głos zabrał burmistrz **Wojciech Zabłocki**, który przyznał, że jego zdaniem temat jest bardzo istotny. Poinformował również, że funkcję burmistrza sprawuje od trzech tygodni, zatem dopiero zapoznaje się z pewnymi sprawami. Dotyczy to również planów, jakie pozostały po jego poprzednikach. Musi je przejąć i kontynuować, bo tutaj priorytety się nie zmieniają.

W swojej wypowiedzi **Wojciech Zabłocki** zauważył:

„Rewitalizacja pozostaje tematem numer jeden dla samorządu czy to dzielnicowego, czy miejskiego. Ale też, co jest naturalne i normalne, pewne rzeczy będę chciał rozwinąć, jak również poczynić jakieś zmiany w tych planach. Do moich zadań należy koordynowanie współpracy z miastem stołecznym, z wydziałami Urzędu Dzielnicy, z Zakładem Gospodarowania Nieruchomościami (ZGN) w Dzielnicy Praga-Północ. Wiemy przecież, że rewitalizacja to temat szeroki, obejmujący zarówno odnowę i remonty budynków, jak też rewaloryzację tkanki społecznej i kulturowej. Deklarowałem już wielokrotnie, że chciałbym, aby rewitalizacja kamienic i budynków była na tyle nowoczesna, by niosła ze sobą pewne oszczędności energetyczne, żebyśmy budowali budynki oszczędne i nowoczesne, żebyśmy mogli tam, gdzie to możliwe, korzystać z odnawialnych źródeł energii, żebyśmy myśleli np. o panelach słonecznych i fotowoltaicznych. Skoro mamy budować nowoczesne

osiedla i nowoczesną Pragę, to tego nie powinno zabraknąć. Jednym z pierwszych zadań, jakie zleciłem urzędowi dzielnicy, jest wykonanie bilansu otwarcia, jeśli chodzi o energetykę, abyśmy wiedzieli, ile zużywamy energii. Tutaj też można poczynić duże oszczędności. Jako urząd dzielnicy i podległe jednostki wydajemy blisko 22 mln zł rocznie na energię. W samym ZGN jest to blisko 15 mln, więc analiza tych kosztów i poczynienie ewentualnych oszczędności są sprawą bardzo istotną. Wyływa z tego wniosek, by budować i odnawiać budynki tak, ażeby mieć na uwadze te elementy. Oczywiście, jest i tkanka społeczna, o której możemy dużo mówić, gdyż Praga jest dzielnicą szczególną. Według badań, których wyniki ostatnio przeglądałem, aż 82 proc. jej mieszkańców czuje się blisko związanych z dzielnicą, więc ten praski charakter trzeba utrzymać i dlatego rewitalizacja też musi to uwzględniać. To samo można powiedzieć o dziedzinie kultury, więc tych tematów jest bardzo, bardzo dużo. Nasze bieżące działania i plany, również w perspektywie finansowej, może przedstawić **Bożena Salich**, dyrektor ZGN”.

Po zakończeniu wystąpienia burmistrza **prof. Król** zapytał:

„Czy Pan już widział te pieniądze na rewitalizację, czy dopiero ma Pan zamiar je zobaczyć?”.

Odpowiadając, **Wojciech Zabłocki** powiedział:

„Na razie widzę w tabelkach i tak pewnie to pozostanie. Musimy jednak pamiętać o tym, że pieniądze na rewitalizację to nie jest jakiś jeden wydatek, jeden poziom, jedna tabela [...] To są pieniądze, które są w urzędzie dzielnicy, w ZGN, w mieście stołecznym, więc ileś podmiotów odpowiada za tę rewitalizację. Naszym zadaniem jest to wszystko połączyć. W zeszłym tygodniu mieliśmy spotkanie wydziałów i jednostek, które odpowiadają za różne działania w ramach rewitalizacji. Okazało się, że potrzebna jest koordynacja, bliska współpraca, żebyśmy wiedzieli, co kto robi. Bo rewitalizacja to jest i podłączenie ciepła sieciowego, i ocieplenie budynku, i zrobienie elewacji. A przecież mamy jeszcze zasoby lokalowe (Wydział Zasobów Lokalowych w Dzielnicy Praga-Północ) – ta polityka też jest bardzo istotna. Bo jeżeli chcemy zrobić rewitalizację np. kamienicy, to trzeba zrobić to mądrze, zgodnie z prawem; mieszkańców należy przesiedlić do innych lokali. Nie wspominam o kwestiach środowiskowych, które również są dla nas bardzo istotne. Moim zadaniem jest trzymać się tej wizji, ale i współpracować z miastem. Weźmy np. sprawę kamienicy przy Markowskiej 16. Jest to centralna, ważna kamienica. To, jaka będzie jej przyszłość zależy z jednej strony od zarządu dzielnicy, radnych, ale i miasta stołecznego. Wiemy, że istnieją plany przeznaczenia tego budynku na cele kulturalne. Ale jakie? Czy to ma być np. centrum aktywności lokalnej, czy to ma być oddział domu kultury? A może w grę wchodzi jeszcze jakieś inne przeznaczenie? To samo z pałacikiem Konopackiego przy ulicy Środkowej. W dalszej perspektywie pozostaje jeszcze kwestia ustalenia ich przeznaczenia, w tym celu niezbędna jest współpraca. Być może to my później będziemy taki budynek użytkować, za niego odpowiadać, więc to też są kwestie wymagające koordynacji. Jest to w dużej mierze moje zadanie. Z tego powodu prowadzę rozmowy

z władzami miasta, zastępcami prezydenta miasta, by zawrzeć pewne porozumienie. Bo tylko dzięki współpracy da się to zrobić”.

Prof. Król, nawiązując do ostatniej wypowiedzi burmistrza, poruszył sprawę właściwej koordynacji działań między miastem a dzielnicą. **Wojciech Zabłocki** odniósł się do tego, wspominając o planowanym spotkaniu z zastępcą prezydenta Warszawy Michałem Olszewskim, z którym już wcześniej współpracował w Radzie Warszawy:

„Współpraca była dobra, więc liczę na to, że dalej będziemy współpracować, ponieważ wiemy, że środki na rewitalizację są i o nie się nie boję. Ale trzeba je mądrze wydać. Jest generalny problem z inwestycjami. Mamy pewne bariery prawne, organizacyjne, które po prostu trzeba pokonać, żeby to zrealizować”.

Następnie głos zabrała **Bożena Salich**, która skupiła się na sprawach finansowych:

„Środki pojawiły się już w zeszłorocznym budżecie. To było ok. 500 tys. zł. Wydano je głównie na audyty i ekspertyzy. W tej chwili mamy już tabelę budżetową. ZGN, ZPTP (Zarząd Praskich Terenów Publicznych w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy) i WIR (Wydział Infrastruktury dla Dzielnicy Praga-Północ) opracowały karty inwestycyjne oraz tabele, które będą służyły do podziału funduszy na następne lata. Środki inwestycyjne przewidziane na program rewitalizacji, na wszystkie działania, które będą w gestii WIR, ZPTP i ZGN, to kwota ponad 500 mln zł. W pierwszym roku (2016) skupimy się na ekspertyzach i wstępnej dokumentacji. Proces inwestycyjny będzie trwał od 2016 do 2025 r. i w tych latach każda taka jakby grupa budynków będzie przeznaczana do remontu w cyklu czteroletnim. W pierwszym roku będą wykonywane ekspertyzy i audyty oraz wszelkie uzgodnienia, w drugim roku dokumentacja, a w ciągu następnych dwóch lat remont, łącznie z centralnym ogrzewaniem. Próbowujemy bowiem połączyć program rewitalizacji z programem budowy systemu centralnego ogrzewania, który w zasadzie już funkcjonuje i kolejne budynki podłączane są do ciepła sieciowego. Ponadto będziemy realizować 28 następnych nieruchomości zaplanowanych na ten rok. Wracając do rewitalizacji – rewitalizacja, którą będziemy wykonywać, zakłada kompleksowe remonty, począwszy od wzmacniania fundamentów, przez pogłębianie piwnic, osuszanie, odgrzybianie, po doposażanie w windy. Tam, gdzie będzie to możliwe, powstaną windy wewnętrzne. Tam, gdzie nie uda się zainstalować wind wewnątrz budynku, powstaną windy zewnętrzne. Planowana jest zmiana struktury mieszkań, doposażenie w centralne ogrzewanie, wymiana wszystkich istniejących instalacji, pokrycie dachu. Mieszkańcy zostaną przekwaterowani i nie wszyscy z pewnością wrócą do swoich mieszkań, bo zmieniają one swoją strukturę. Prace te będzie wykonywał ZGN. Będziemy również zmieniać przestrzeń między budynkami. Mamy już wstępną koncepcję zagospodarowania przestrzeni między budynkami na Starej Pradze. Zamierzamy poddać ją konsultacjom społecznym. W planach mamy wykonanie koncepcji zagospodarowania przestrzeni w rejonie Szmulowizny i Nowej Pragi – chcemy zlecić jej projekt w pierwszym kwartale.

Ta koncepcja również będzie podlegała konsultacjom społecznym. ZGN zajmie się wykonaniem nawierzchni oraz przygotowaniem terenu podwórek, ZPTP odpowiadać będzie za zagospodarowanie przestrzeni pod kątem zieleni i małej infrastruktury, a WIR za ciągi komunikacyjne i ulice. Rewitalizacja obejmuje 77 nieruchomości. W wypadku tych budynków możemy stwierdzić, że na dzień dzisiejszy roszczeń nie ma, ale przed przystąpieniem do inwestycji zamierzamy zaktualizować informacje ze wszystkich możliwych jednostek, by dowiedzieć się, czy roszczenia występują, czy nie. Przedstawię budynki objęte rewitalizacją:

- Brzeska (4, 6, 7, 16, 19, 20, 29 i 30),
- Grajevska (4, 9, 15, 17),
- Inżynierska (3, 9),
- Kawęczyńska (41, 43, 45, 47),
- Łochowska (31, 37, 38 a, 39, 40, 43, 52, 54),
- Mała (4, 6, 7, 8, 10, 11, 13 i 13 a),
- Markowska (12, 13 a, 14),
- Michałowska 8,
- Otwocka 7,
- Siedlecka (25, 26, 29, 32, 34, 45),
- Stalowa (4, 10, 21, 28, 33, 35, 37),
- Strzelecka (10, 10 a i 12),
- Środkowa (3, 3 a, 12 i 14),
- Wileńska (21, 23, 25, 29, 43),
- Zachariasza (5, 8, 10),
- Zaokopowa 3,
- Ząbkowska (3, 4, 7, 11, 12, 13, 22, 24, 26, 23, 25 i 36).

Proces rewitalizacji to również remonty wykonywane przez TBS (Towarzystwa Budownictwa Społecznego), dlatego przekazujemy tej instytucji część nieruchomości, które stały od wielu lat wykwaterowane oraz te, które przy wykwaterowanych budynkach tworzą jakiś kompleks (np. Ząbkowska 19 wraz z kompleksem Markowska 15 i 17). Zarząd dzielnicy podjął decyzję o wykwaterowaniu, które jest w trakcie realizacji. Dodam, że budynki nieujęte w harmonogramie rewitalizacji będą doposażane w centralne ogrzewanie. Te budynki też podlegają remontom, bo w momencie, gdy podłączamy budynek do centralnego ogrzewania, wymieniamy na klatce schodowej okna i stolarkę drzwiową, staramy się również odnawiać klatki schodowe, więc one też się zmieniają”.

Prof. Eugeniusz Król, dziękując za szczegółowy raport, ucieszył się, że jego dom znajduje się również w tych planach, dodał jednakże, że obawia się, czy dożyje momentu rewitalizacji. Wyraził nadzieję, że obecni na sali mieszkańcy odniosą się do niej, bo zapewne utożsamiają się z niektórymi informacjami szczegółowymi. Zwrócił się następnie do

Michała Krasuckiego, reprezentującego Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, z pytaniem, czy stołeczne biuro ma jakiś podobny harmonogram, by w ramach rewitalizacji pilnować sprawy zabytków, ażeby nie powtórzyła się sprawa parowozowni.

Michał Krasucki stwierdził, że Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków posiada taki harmonogram, ponieważ jako urząd dokonuje ono uzgodnień, podobnie jak organy architektoniczno-budowlane, a ponadto jego działania uzależnione są od harmonogramu inwestycyjnego ZGN i TBS, czy generalnie od planowanych inwestycji. W swojej dalszej wypowiedzi zauważył:

„Natomiast oczywiście jestem zwolennikiem bardziej aktywnej polityki konserwatorskiej niż tylko pilnowania terminowości wydawania pozwoleń czy prowadzenia uzgodnień w momencie, gdy wpływa wniosek. I zacznę może od tego, że w ramach działań przygotowawczych do w zasadzie rozpoczynającej się już rewitalizacji – jak Państwo zauważyliście, mamy do czynienia z kilkoma inwestycjami zaczętymi oraz z całą masą dokumentacji projektowej – zaczęliśmy bliżej współdziałać, jeśli chodzi o jej koordynowanie, z jednostkami i biurami miasta. Mamy do czynienia bowiem z działaniami realizowanymi przez kilka instytucji – ZGN, TBS, urząd dzielnicy, oczywiście BSKZ, Wydział Estetyki Przestrzeni Publicznej Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, Biuro Polityki Lokalowej i Rewitalizacji, Pełnomocnika m.st. Warszawy ds. Rewitalizacji Pragi. Do tego należy dodać jednostki odpowiedzialne za przestrzeń pomiędzy – Zarząd Praskich Terenów Publicznych w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy czy choćby, także w przypadku Pragi-Północ, częściowo Tramwaje Warszawskie, które mają w swoim zakresie działania również ulice, nie tylko torowiska. W związku z tym ta współpraca staje się w tej chwili coraz ściślejsza, zaś najbliższe lata będą chyba okresem, gdy będziemy spotykać się praktycznie bez przerwy, co z jednej strony posłuży wypracowaniu jakiejś wspólnej polityki i standardów, bo nie ukrywam, że bardzo chcielibyśmy te standardy doprecyzować, a z drugiej sprawnemu przeprowadzeniu inwestycji. Przykładem takiej współpracy jest choćby obiekt przy Targowej 56, położony po sąsiedzku, gdzie oczywiście udało się to przeprowadzić, wprowadzie z opóźnieniem w stosunku do harmonogramu, ale i tak stosunkowo niewielkim przy tego typu inwestycji. Ta współpraca tutaj była dość bliska. Z panią dyrektorem też współpracujemy bardzo blisko przy zabezpieczaniu pałacyku Konopackiego oraz przy pracach związanych z jedną z oficyn zespołu dawnych składów Wróblewskiego na Inżynierskiej. Tyle, jeżeli chodzi o współpracę. Nie ukrywam, że rolę konserwatora w tym całym procesie widzę znacznie szerszej. Mówimy o rewitalizacji. Z jednej strony mamy na ten cel środki miejskie, czyli zewnętrzne, ale pamiętajmy, że rewitalizacja nie obejduje się bez pewnej synergii. Zakładam mianowicie, że w momencie, gdy rozpoczynacie Państwo remonty na Brzeskiej, to włączają się w nie również przedstawiciele inwestorów prywatnych, którzy też mają kamienice na Brzeskiej, że podchodzimy do tej ulicy jakoś kompleksowo. Tak samo, jeżeli chodzi o duże fragmenty czy kwartały zabudowy, które jednocześnie będą oddziaływały na zabudowę okoliczną. Jest Koneser, a za chwilę wystartuje cały rejon Szwedz-

kiej, czyli dawna fabryka lamp braci Brunner czy mydła Schichta. Też bardzo duży kwartał, którego realizacja powiązana jest jednocześnie z budową metra. W okresie dwóch, trzech lat ta inwestycja będzie już w jakimś stopniu częściowo zamknięta. Z tego powodu ta synergia z kapitałem prywatnym jest niewątpliwie istotna, ale jest ona równie ważna, w mojej opinii, ze wspólnotami. Nie ukrywam, że *gros* funduszy, które powinny być wydatkowane generalnie w tym całym procesie rewitalizacji (nie wnिकam teraz, gdzie będą ich źródła, do tego za chwilę przejdę), będą to środki, które powinny być w gestii wspólnot mieszkaniowych. I obecnie jednym z zadań mojego biura jest stworzenie pewnych mechanizmów pomocowych powiązanych ze wspólnotą, bo skoro nakładamy ograniczenia, a tych ograniczeń konserwator nakłada mnóstwo zarówno w obiektach rejestrowych, jak i w tych ujętych w gminnej ewidencji zabytków, to jednocześnie trzeba stworzyć takie mechanizmy pomocowe, które pozwolą później na sukcesywne prowadzenie remontów. Bo do tej pory, niestety, mamy takich mechanizmów niewiele, a nie ukrywam, że pewnym rozwiązaniem będzie tutaj model, który zamierzamy wypracować z Bankiem Gospodarstwa Krajowego – projektów termomodernizacyjnych, które będą premiowały rozwiązania zgodne z zaleceniami konserwatorskimi. Np. panele fotowoltaiczne czy solarne nie zawsze można tu zastosować, zazwyczaj nie, ale jest to jeden z problemów mądrzej i jednocześnie konserwatorskiej rewitalizacji czy remontów tych obiektów. To jedna kwestia, czyli wprowadzenie mechanizmów pomocowych. Mamy oczywiście nową ustawę o rewitalizacji, która wprowadza na obszarach objętych uchwałą Rady Miasta możliwość dofinansowywania obiektów wpisanych do rejestru i ujętych w gminnej ewidencji. Gdzieś te mechanizmy powoli się pojawiają, my musimy je wdrożyć na poziomie miejskim. Jeśli chodzi o rewitalizację praską, to nie mówimy tylko o kamienicach, mamy tutaj przede wszystkim układy urbanistyczne – czy wspomnianej dzisiaj Pragi II, czy też Pragi I – oraz ulice. Za wpisy do rejestru odpowiedzialny jest Wojewódzki Konserwator Zabytków, stołeczny może tylko wychodzić z pewną inicjatywą. My w tej chwili przygotowujemy dokumentację dotyczącą wpisania ulicy Stalowej, jako całego układu urbanistycznego, do rejestru zabytków. Stalowa paradoksalnie, jako jeden z kościć urbanistycznych czy główny element nowej Pragi, nie figuruje jeszcze w tym rejestrze. Ponadto zintensyfikowaliśmy kontrolę obiektów rejestrowych. To jest rzeczywiście duży problem. Kontrole konserwatorskie, co wynika niestety z procedur, są obciążone bardzo długimi terminami, a przez to też małą skutecznością. Obecnie kierujemy naszą uwagę w dużym stopniu na obiekty zabytkowe. Widzę tutaj przedstawicieli Stowarzyszenia „Michałów”. Wiem, że interesujecie się Państwo bardzo losem „Drucianki”, przy Objazdowej. Tam czy choćby w młynie Michla też prowadzone są ustawiczne kontrole i wprowadzane kolejne nakazy. Myślę, że niebawem dojdzie do ich egzekucji. Kwestia kontroli to osobny problem, który w całym modelu rewitalizacyjnym musi znaleźć swoje miejsce. Następne zagadnienie dotyczy praskiej zieleni. Pojawia się ono zarówno w związku z koniecznością wypracowania w tej dziedzinie pewnych standardów, jak i znalezienia rozwiązania, w jaki sposób można tę zielen wprowadzać do wnętrza kwartałów, na podwórka kamienic. Na marginesie tej dyskusji chciałbym poruszyć jeszcze jeden dość

istotny problem dotyczący nie tylko Pragi, ale całego miasta. Jest on związany z przejmowaniem kamienic miejskich w sposób trochę na poły legalny – początkowo przez wspólnotę, a później przez większościowych udziałowców, czyli przez jakąś firmę, która nagle się pojawia. I wtedy miasto traci obiekty ze swojego zasobu. Myślę tutaj o kazusie teatru Kamienica. Ten problem, czy mechanizm działania, obserwujemy także na innych przykładach – mam na myśli kilka innych kamienic śródmiejskich, ale też przypadki po tej stronie Wisły. Polega on na tym, że pod pretekstem adaptacji poddaszy czy podziału pomieszczeń na mniejsze lokale, np. na poddaszu (co z punktu widzenia konserwatorskiego nie jest niczym zdrożnym), wprowadzają się do nich nowi właściciele dodatkowi, a później dochodzi do głosowania nie tylko udziałami, ale duszami. I miasto traci w ten sposób swoje obiekty, tj. traci jakby w tym momencie w ogóle głos decyzyjny. W związku z tym pojawia się pytanie, czy przypadkiem nie należy wyprzedzać takich działań”.

Prof. Król zadał pytanie: „Czy proces rejestracji zabytków, substancji zabytkowej w dzielnicy jest już zakończony, czy nadal trwa?”.

Odpowiadając, **Michał Krasucki** stwierdził:

„Wpisy do rejestru nigdy się nie skończą, ponieważ czas upływa, a obiekty, które wczoraj nie były zabytkami, za lat 10, 50, 60, 100 – to zależy od obiektu – mogą stać się zabytkami czy obiektami rejestrowymi. W związku z tym cały czas trzeba to weryfikować, dokonywać waloryzacji i uszczelniać”.

Prof. Król przyjął wyjaśnienie, zauważając: „Dobrze. I rozumiem, że to się dzieje?”.

Michał Krasucki potwierdził, że tak się dzieje.

Prof. Król podziękował swojemu przedmówcy za wystąpienie i zwrócił się do Adama Lisieckiego:

„Wiem, że wczoraj odbyła się tutaj debata na temat przyszłości bazaru Różyckiego. Nie wszyscy zapewne byli na tej debacie. Gdyby Pan był uprzejmy dwa słowa na ten temat powiedzieć, a przy okazji przedstawić w ogóle problem dziedzictwa Pragi. Jak Muzeum Warszawskiej Pragi traktuje problematykę dziedzictwa teraz i w przyszłości?”.

Adam Lisiecki po przywitaniu się z przybyłymi do muzeum wyjaśniał:

„Ta rola muzeum musi tutaj gdzieś wybrzmieć, ponieważ od jakiegoś czasu czujemy się inicjatorem dyskusji na temat rewitalizacji, z czego bardzo się cieszymy. Oczywiście nie zawłaszczamy sobie tego tematu, jednakże ostatnio w naszych murach sporo takich tematów jest poruszanych. Miejmy nadzieję, że owocnie. Wczoraj prezentowana była koncepcja – podkreślam, koncepcja – zagospodarowania bazaru Różyckiego, niezwyklego obiektu, który

zagościł na dobre nie tylko w sercu Pragi, ale i w sercu prażan. Nie jesteśmy ślepi, wszyscy chyba widzimy, że od 25 lat bazar Różyckiego ma się całkiem źle, dlatego jest tu ewidentnie potrzebne jakieś rozwiązanie, wsparcie, nowy duch, nowe tchnięcie w to wyjątkowe miejsce czy nowy pomysł z nim związany. Pani architekt Aleksandra Wasilkowska zaprezentowała w 2014 r. koncepcję zagospodarowania terenu bazaru, ale spotkała się ona z dosyć dużą liczbą kontrpomysłów, żeby nie powiedzieć krytyki. Pani Wasilkowska miała przez cały rok możliwość ustosunkowania się do tych uwag, przystosowania koncepcji do pomysłów najbardziej zainteresowanych grup. Wczoraj zostały zaprezentowane rezultaty jej pracy, które – takie odnoszę wrażenie – zyskały dosyć duże poparcie również wśród samych kupców, którzy zdaje się są tutaj najważniejsi, naturalnie obok klientów, mieszkańców Pragi. Przy tej okazji nasuwa mi się jednak pewna wątpliwość – czy wykonano chociaż raz porządne badania społeczne wśród okolicznych mieszkańców na temat tego (zabrzmi to brutalnie), czy bazar Różyckiego jest im potrzebny i jakie powinien ich zdaniem pełnić funkcje? Badania społeczne, ale oczywiście pod kątem handlowym. To ważne – bo ktoś musi ten bazar utrzymywać, robiąc tam zakupy. Oczywiście możemy zrobić z tego bazaru pewną atrakcję turystyczną, skansen. W tym wypadku będę bardzo oponował, by tak się nie stało. Bazar Różyckiego był zawsze miejscem handlu, wymiany, spotkań. Co zrobić, by wciąż taki był pomimo licznej, znajdującej się w najbliższej okolicy wielkopowierzchniowej konkurencji? Prezentowana przez Panią Wasilkowską koncepcja zakłada dodanie temu bazarowi nowych interesujących funkcji, a może tylko ich przywrócenie – mowa o funkcjach gastronomicznych. Przecież wielu osobom kojarzy się bazar Różyckiego z tego typu działalnością, tzw. *fast food*’ami, tylko w wydaniu peerelowskim. Zdaje się, że niejedna osoba przypomni sobie te słynne flaki czy pyzy gorące. Zatem przewidywane są funkcje gastronomiczne, a przy okazji i społeczne. Pani Wasilkowska w swoim projekcie uwzględnia te ostatnie, proponując miejsce, gdzie wszyscy, którzy by tego potrzebowali, mogliby aktywnie spędzać czas. Obecnie w kwartale ulic Brzeska, Kijowska, Targowa, Ząbkowska jest tylko jedno takie miejsce – jest to Dom Dziennego Pobytu przy ulicy Brzeskiej. Nic innego oprócz niego nie ma, więc może takie miejsce powinno tam zagościć. Bar Ząbkowski? No tak, jest to też miejsce spotkań”.

Prof. Król podziękował Adamowi Lisieckiemu za wypowiedź, a następnie zwrócił się do społeczników i przedstawicieli ekspertów oraz ludzi biznesu obecnych na sali z prośbą, by wypowiedzieli się na temat powodzenia procesu rewitalizacji i ewentualnie udzielili dobrych rad tym, którym przyjdzie uczestniczyć w jego realizacji. Następnie poprosił o opinię w tej sprawie Joannę Porębską-Srebrną, architekta-urbanistę, niezależnego doradcę ds. dziedzictwa i rewitalizacji.

Joanna Porębska-Srebrna, zabierając głos powiedziała:

„O optymizm tutaj chyba trudno. Natomiast przede wszystkim warto w tym miejscu przypomnieć, co to jest »rewitalizacja«. To jest przywrócenie do życia. Przywrócenie do życia nie

tylko substancji, lecz przywrócenie tkanki społecznej, infrastruktury i znalezienie nowych funkcji, które pomogą temu terenowi być w dobrej kondycji i żyć tak naprawdę. Dotychczasowe doświadczenia rewitalizacji właśnie w rejonie Pragi to tak naprawdę głównie punktowe remonty substancji, a potrzebna jest kompleksowa szeroko pojęta rewitalizacja. Z jednej strony Praga, ta jej centralna część, ma niezwykle potencjał dziedzictwa. Potencjał dziedzictwa nieporównywalny właściwie w skali całej Warszawy. A z drugiej strony jest to kompletnie zaniedbana, niedoinwestowana od czasów przedwojennych część miasta. W związku z tym trzeba tutaj przywołać międzywojnie, kiedy patrzono na miasto całościowo. Wisła była osią Warszawy, osią miasta. Myślano o tym, by miasto było po obu jej stronach i zaczęto budować centrum miasta obustronnie, po jednej i po drugiej stronie. Tu wprowadzano duże inwestycje, miejskie, ogólnomiejskie. I tutaj zwracam się do Pana burmistrza – w tym procesie rewitalizacji miasto musi pomóc, to nie sprawa lokalna, a centrum Warszawy. To jest naprawdę ważne, żeby nie tylko władze dzielnicy, a władze miasta włączyły się w proces inwestycyjny w tym zaniedbanym fragmencie stolicy, żeby powstały powiązania między jedną i drugą częścią organizmu miejskiego – tak żeby w końcu było to spójne, kompleksowo pomyślane centrum Warszawy o wyrównanym standardzie życia i jakości przestrzeni. W tym momencie potrzebne są duże inwestycje infrastrukturalne w skali całego organizmu miejskiego, które będą skoncentrowane właśnie na Pradze i pomogą powiązać te dwa organizmy, a z tego fantastycznego miejsca uczynią rzeczywiste kipiące życiem centrum. I właśnie to jest podstawowa rola rewitalizacji Pragi. Bo to jest centrum, tylko że tego tu się nie czuje. Fantastycznie, że znajdują się środki na naprawę tej substancji budowlanej, ale trzeba sięgnąć także po środki na infrastrukturę, infrastrukturę społeczną, kulturalną. Przecież w tej części Warszawy jest jedno muzeum – to, w którym jesteśmy. Innego nie ma. Wszystkie inwestycje ogólnomiejskie, ogólnokulturowe realizowano po drugiej stronie Wisły. Tak naprawdę to trzeba znaleźć w tej chwili nowy program dla tego całego obszaru Warszawy, który zajmuje Praga, znaleźć właściwe funkcje, które pozwolą chronić zabytki i dziedzictwo, które pozwolą oprzeć rozwój na tym dziedzictwie, które tu mamy, a równocześnie wykorzystać niezwykle, unikalne położenie i tradycję miejsca”.

Prof. Król dziękując Joannie Porębskiej-Srebrnej za głos, poprosił o opinię Tomasza Peszke z Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów”.

Tomasz Peszke powiedział:

„Wydaje mi się, że warto przypomnieć, że we wrześniu 2015 r. uchwalono Zintegrowany Program Rewitalizacji obejmujący trzy dzielnice Warszawy, w tym Pragę-Północ. Nie wiem, ile osób z Państwa zna ten program. Jest on bardzo obszerny, zawiera propozycje różnorodnych działań rewitalizacyjnych. Chciałbym powiedzieć kilka słów o tym, jakie dostrzegamy zagrożenia w jego realizacji i co należałoby zrobić w pierwszej kolejności, by program się powiódł. W grudniu 2015 r. weszła w życie ustawa o rewitalizacji, która prze-

widuje nowe i dość istotne instrumenty przeprowadzenia rewitalizacji na danym terenie. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka z nich. Po pierwsze, jeśliby uchwalono program rewitalizacji w rozumieniu ustawy, to gminie przysługiwałoby prawo pierwokupu nieruchomości znajdujących się na obszarze rewitalizacji. Po drugie, gmina mogłaby nie wydawać tzw. wuzetek, czyli zgody na warunki zabudowy terenów, jeżeli byłyby one sprzeczne z programem rewitalizacji lub nie pasowałyby do niego. Chroniłoby to np. przed zabudową skwerów czy terenów zielonych. Następna kwestia to sprawa własności. Roszczenia repriwatyzyacyjne, czyli zgłaszane względem kamienic, mogłyby być realizowane nie w naturze, jak się to czyni obecnie (tj. przez zwrot kamienic i budynków), lecz za pomocą środków finansowych lub oferowanie nieruchomości zamiennie. W dużej mierze pozwoliłoby to rozwiązać problem własnościowy, repriwatyżacji, który na Pradze jest bardzo bolesny. Następnie można byłoby udzielić dotacji gminnych w wysokości do 50 proc. nakładów dla inwestorów prywatnych, w tym dla wspólnot mieszkaniowych, na remonty budynków oraz prace związane z konserwacją zabytków. Można by także uchwalić lokalny plan rewitalizacji, tj. taki bardzo szczegółowy, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w którym można byłoby wprowadzić elementy jeszcze bardziej szczegółowe niż te, które wymienione są obecnie w planach lokalnych, np. dotyczące wyglądu i kolorystyki elewacji, itd. Można by było również zawrzeć tzw. umowy urbanizacyjne, przeznaczone dla inwestora prywatnego, który chciałby inwestować na terenie rewitalizacji, np. w Porcie Praskim – warunkiem na uzyskanie zgody na kolejną inwestycję, czyli uzyskania pozwolenia na budowę, byłoby to, że taki inwestor musiałby zobowiązać się do realizacji części społecznego programu rewitalizacji, części infrastruktury służącej ogółowi mieszkańców albo np. do przeznaczenia części mieszkań na cele komunalne. Niestety, działający od września program rewitalizacji Pragi i trzech innych dzielnic nie jest programem rewitalizacji w rozumieniu ustawy o rewitalizacji, czyli te wszystkie narzędzia nie są w tej chwili dostępne. Wynika z tego wniosek, że w dużej mierze pozbawiono ten program istotnych narzędzi ze względu na tempo jego uchwalenia. Program rewitalizacji (ten miejski) można zgodnie z ustawą przekształcić w program rewitalizacji w rozumieniu ustawy. Niestety, nie słyszałem, by miasto podjęło jakiekolwiek działania prowadzące do tego celu. Wymagane byłyby co najmniej dwie uchwały Rady m.st. Warszawy dotyczące wyznaczenia obszarów zdegradowanych oraz przyjęcia programu rewitalizacji, czyli narzędzi, o których mówiłem, a których nie mamy. Powiem jeszcze o kilku innych zagrożeniach. Po pierwsze, zarządzanie programem rewitalizacji jest obecnie rozłożone na wiele jednostek miejskich. Nie stworzono mechanizmu zintegrowanego zarządzania programem rewitalizacji. W mojej opinii jest to bardzo duże zagrożenie dla programu – może utknąć w tych różnych wewnątrzresortowych i wewnątrzwydziałowych uzgodnieniach miejskich. Nie stworzono mechanizmu dźwigni finansowej, o którą apelowano, tzn. wszelkie środki pozyskane w wyniku programu rewitalizacji (np. w drodze sprzedaży przez miasto po wyższych cenach gruntów, których wartość rośnie, bo program jest w ogóle realizowany) znowu trafia do worka budżetowego urzędu miasta z bardzo małą szansą na powrót na realizację celów rewitalizacji. Brakuje też

partycypacji społecznej. Bardzo intensywnie angażowaliśmy się w uchwalenie programu rewitalizacji – zgłaszaliśmy do niego uwagi zarówno jako stowarzyszenie, jak i jako Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego. Od pół roku odnoszę wrażenie, że od uchwalenia programu panuje kompletna cisza, brakuje też wymiany informacji między organizacjami społecznymi, które angażowały się w to bardzo, a urzędem miasta. Ostatnia kwestia, w tej chwili my jako społecznicy angażujemy się głównie w to, by blokować działania jednostek miejskich, które funkcjonując na terenie Pragi, ignorują założenia programu rewitalizacji i wprowadzają rozwiązania całkiem sprzeczne z programem rewitalizacji albo zagrażające jego realizacji. Czyli koncentrujemy się np. na tym, by przekonać Tramwaje Warszawskie, że nie są oni najlepszymi urbanistami i dlatego, modernizując tory tramwajowe, powinni zaprojektować przestrzeń inaczej niż to robią lub też, by ZPTP nie windował ceny czynszów na bazarze Różyckiego – z którego już kupcy uciekają i wiadomo, jakie tam panują warunki – do poziomu najwyższych, możliwych do uzyskania czynszów z lokali użytkowych w Warszawie. O ile mi wiadomo, po przejściu części bazaru przez ZPTP, zaproponowano kupcom podwyżkę do kwoty 30 zł za metr. Tak to niestety wygląda”.

Prof. Król podziękował „za ten dość surowy głos”, dodając:

„My staraliśmy się, żeby wśród naszych panelistów znaleźli się przedstawiciele miasta. Niestety, nie udało się tego zrealizować, ale liczymy bardzo, że Pan burmistrz przekaze te głosy. One nie są specjalnie optymistyczne...”.

Po tych słowach **Michał Krasucki** zapytał: „Pan mnie wyłączył z przedstawicieli miasta?”.

Prof. Król odpowiedział: „Przepraszam, zapomniałem. Tak. Bardzo przepraszam. Ale Pan wie, kogo miałem na myśli”.

Michał Krasucki obiecał przekazać opinie, a prof. Król wspomniał, że miał na myśli Jacka Grunt-Mejera i Michała Olszewskiego. Ktoś z sali w tym momencie dopowiedział, że ostatni z wymienionych jest na urlopie.

Prof. Król wyraził przekonanie, że opinia ta powinna dotrzeć również na poziom miasta, a następnie poprosił Krzysztofa Tyszkiewicza, przedstawiciela BBI Development, firmy realizującej zadania inwestycyjne na terenie Konesera, by przedstawił tę inwestycję i dalsze plany z nią związane.

Krzysztof Tyszkiewicz przywitał się z przybyłymi do Muzeum Warszawskiej Pragi, a następnie rzekł:

„Nasza spółka działa na Pradze od 20 lat. Pierwsza inwestycja, jaką zbudowaliśmy w Warszawie, była na Pradze. Było tych inwestycji łącznie pięć. I oczywiście nie zamierzamy

z Pragą się rozstawać, chociaż skala, w jakiej działamy w Koneserze, jest skalą do tej pory bez precedensu w działalności naszej firmy. Oczywiście trudno sobie wyobrazić jakikolwiek proces rewitalizacji bez środków prywatnych, zarówno instytucjonalnych, takich jak nasze, jak i funduszy bezpośrednich właścicieli kamienic, wspólnot mieszkaniowych, czyli osób bezpośrednio zainteresowanych rezultatami. No i to jest niesłuchanie istotny element rewitalizacji, czyli znalezienie narzędzi, które zachęcą inwestorów i wspólnoty do własnej aktywności. Nikt nigdy nie zbudował żadnego miasta wyłącznie za środki publiczne. Miasta zwykle powstają ze środków prywatnych. Środki publiczne mają znaczenie pomocowe – są związane z realizacją pewnych usług dla mieszkańców, które muszą być zapewnione w skali całego miasta. Ruch inwestycyjny natomiast to osoby prywatne lub instytucje, które też często obracają pieniędzmi ludzi prywatnych. Jeżeli chodzi o projekt Koneser i to, co tam planujemy, to jest to w moim przekonaniu coś, co w 100 proc. wpisuje się w program rewitalizacji Pragi. Może trochę przypadkiem, może trochę intencjonalnie. Ale co robimy? Dostarczamy usługi, które na tym poziomie nie są dzisiaj na terenie dzielnicy świadczone. Wiemy już na pewno, że będziemy mieli drugie muzeum na terenie Pragi, o nieco innym charakterze, dużo bardziej rozrywkowym, ale niewątpliwie generujące bardzo duży ruch turystyczny”.

Prof. Król zaproponował nazwę dla wspomnianego muzeum: „Muzeum Wódeczności, żeby nie było tak prosto, banalnie – wódki”.

Krzysztof Tyszkiewicz stwierdził, że „Brzmi ona ładnie. Nasi partnerzy, którzy za ten projekt odpowiadają, szukają różnych smaczków. Wiele nieoczywistych faktów i skojarzeń z wódką mogą zresztą Państwo oglądać na ogrodzeniu Konesera”.

Prof. Król dodał: „W każdym razie oddaję bezpłatnie ten pomysł”.

Krzysztof Tyszkiewicz, dziękując za ten gest, zauważył:

„Więc na pewno jest to fajna rzecz związana ściśle z tradycją tego miejsca, promująca produkt, który jest dzisiaj najbardziej rozpoznawalny na świecie. Bo mamy osoby rozpoznawalne bardziej – Lecha Wałęsę, Jana Pawła II, ale jeśli chodzi o produkty, to wódka polska nie ma konkurencji. To jest rzecz dla Pragi bardzo fajna”.

Prof. Król: „Która już jest polską, niestety”.

Krzysztof Tyszkiewicz zareagował na te słowa:

„Nie chciałem przekroczyć nadmiernie moich pięciu minut, ale to nieprawda. Od ubiegłego roku mamy chroniony prawnie znak towarowy „Polska Wódka”. Jak Państwo pewnie wiedzą albo nie wiedzą, na gruncie europejskim przegrana została przez tradycyjnych

producentów wódki batalia o to, czym w ogóle jest wódka. Wódka może być ze wszystkiego – może być ze skórek bananów, z drewna, z czego tylko da się ją wydestylować. W tej sytuacji producenci wódki polskiej podjęli inicjatywę ochrony znaku towarowego „Polska Wódka”. I „Polska Wódka” ma swoją definicję – jest to wódka produkowana wyłącznie z ograniczonej liczby surowców (zbóż i ziemniaków) uprawianych na terenie Polski, której cały proces produkcyjny odbywa się na terenie Polski. Bardzo niewiele wódek produkowanych w Polsce spełnia dziś to kryterium. Będziemy mieli nowe muzeum o dużym oddziaływaniu, jeżeli chodzi o ruch turystyczny. Będziemy mieli pierwszy na Pradze hotel pod znaną międzynarodową marką, ściągający również ruch turystyczny na teren Pragi. Nie mogę dzisiaj powiedzieć, czy będzie to jeden z *brandów* Sheratona, Hiltona czy innego potentata. Będziemy z całą pewnością mieli prywatny, dobrej jakości ośrodek zdrowia, już jest podpisana umowa. Mieszkańcom Pragi zapewnimy wiele innych podobnych usług. Czy mieszkańców Pragi będzie na to stać, bo takie pytanie zawsze się rodzi. Otóż będzie stać, bo żaden przedsiębiorca wynajmujący powierzchnie handlowe i usługowe nie zrezygnuje z przedstawienia oferty dostępnej dla kieszeni kilkudziesięciu tysięcy klientów, dla których korzystanie z usług w Konieserze jest oczywistym wyborem – najbliższą ofertą. Zresztą wymagania mieszkańców Pragi konsekwentnie rosną – każdy, kto 15 lat temu chodził do hipermarketu *Carrefour* w Centrum Wileńska i widział towary, które wówczas można było tam kupić, może porównać je ze współczesną ofertą handlową tego sklepu i potwierdzić, że mieszkańcy Pragi są coraz bardziej wymagający i wybredni i należą im się produkty coraz lepszej jakości”.

Prof. Król: „No właśnie, padło pytanie, czy to jest dla bogaczy?”. Krzysztof Tyszkiewicz obiecał udzielić odpowiedzi w końcowej części panelu.

Prof. Król zwrócił się do Pawła Możdżyńskiego z pytaniem o kwestię być może najważniejszą – czynnik ludzki: „Jak Pan, zajmujący się naukowo kwestią nauk społecznych, patrzy na problem tej części, tej strony rewitalizacji na Pradze?”.

Paweł Możdżyński, dziękując za to pytanie powiedział:

„W swojej odpowiedzi nawiążę do tego, co Pan profesor powiedział na początku, tzn. do tezy, iż nasza praska rewitalizacja zaczyna się za późno, pięć minut po dwunastej. No i właśnie mamy ten problem, że gentryfikacja wyprzedziła rewitalizację. Problem jest taki, że w gruncie rzeczy zaczęły się żywiołowe przemiany dzielnicy, obciążone dużymi kosztami społecznymi, które nie zostały ujęte w żadną całościową wizję. Tutaj brak właściwie wizji rozwoju Pragi wpisuje się w brak wizji rozwoju całego miasta. Odwołam się do tego, co już wcześniej powiedziała pani architekt oraz do sławnego tekstu pt. *Warszawa funkcjonalna*, autorstwa Szymona Syrkusa i Jana Chmielewskiego. Dzisiejsza Warszawa nie ma takiego wyobrażenia, w którą stronę powinna się rozwijać. Praga też nie ma tego wyobrażenia.

Natomiast wydaje mi się, że tutaj zaczynamy od początku, tzn. od rozmowy, spotykania się. I widzę tutaj bardzo ważną rolę Muzeum Warszawskiej Pragi, które zaczyna robić coś, co w socjologii nazywamy współcześnie „sieciowaniem”, tzn. zaczyna kojarzyć różnego rodzaju aktorów społecznych, którzy zaczynają wzajemnie siebie poznawać i rozmawiać na temat właściwie kompleksowy: czym Praga jest i czym Praga powinna być? Jaka jest tożsamość Pragi? Właśnie to spotkanie ma na celu, jak rozumiem, wykreowanie tej tożsamości Pragi, bo współcześnie właściwie nie wiemy, jaka Praga jest i jaka powinna być. I w związku z tym nawet nie wiemy, czy bazar Różyckiego jest potrzebny w takim kształcie, w jakim go znamy. Problem z rewitalizacją oczywiście też mamy, bowiem jest ona mylona z remontem. Remont jest formą odnowy narzuconą z zewnątrz. Rewitalizacja jest próbą odnowy sił życiowych danego organizmu, który jest pojmowany kompleksowo, począwszy od aspektu substancji w postaci budynków przez aspekt społeczny, czyli po prostu ludzi, którzy są z mojego punktu widzenia tutaj najważniejsi, aż po wątek ekosystemu. O tym częściowo rozmawialiśmy tydzień temu. Niestety, nie mogłem uczestniczyć w tej rozmowie, bo akurat brałem udział w pewnej imprezie kulturalnej na Pradze. Praga na szczęście ma nie tylko formalne muzeum, ale także nieformalne miejsca spotkań i pracownie, które na szczęście cały czas funkcjonują i tworzą tę kulturę oddolnie. Miejmy nadzieję, że tak będzie”.

Prof. Król: „Co można uczynić, aby ta rewitalizacja miała również charakter społeczny?”.

Na tak postawione pytanie **Paweł Możdżyński** odpowiedział:

„Po pierwsze, rozmawiać. Z mieszkańcami i zainteresowanymi podmiotami, tzn. z różnego rodzaju stowarzyszeniami mieszkańców, właścicieli oraz interesariuszy – jak to się teraz mówi w języku unijnym – rozmawiać i słuchać, nie tylko pozorować rozmowę. Niestety, każda władza ma to do siebie, że bez względu na odcienie partyjne – tak to już jest właściwie w każdym miejscu świata – chce nakazywać. Natomiast władza powinna też słuchać, słuchać mieszkańców. W związku z tym wyłania się tutaj jeszcze jeden aspekt – wykonano rewitalizację, remont placu Hallera. Ja akurat mieszkam przy tym placu od 10 lat i dostrzegam problem, jaki w związku z tym powstał. Otóż nie przyjrano się, którędy ludzie chodzą, a zmieniono układ komunikacyjny placu, po czym w miejscu ścieżki postawiono ławkę, żeby tamtędy ludzie nie chodzili. No i co się stało?”.

Prof. Król: „Ławka zniknęła?”.

Paweł Możdżyński wyjaśnił:

„Ławka na szczęście stoi nadal, bo jest wkopana w grunt. Natomiast ludzie chodzą obok tej ławki, wydeptali swoją nową ścieżkę, ponieważ tamtędy prowadzi naturalny ciąg komunikacyjny, który ludzie sobie wybrali. Wniosek z tego wynika jednoznaczny: należy ludzi słuchać i obserwować ich działania”.

Prof. Król podziękował za wszystkie wystąpienia, a następnie otwierając dyskusję poprosił przybyłych gości o zadawanie pytań.



Maria Sołtys, architekt:

„Jestem członkiem Stowarzyszenia Architektów Polskich i biorę udział w spotkaniach Komisji Dialogu Społecznego miasta Warszawy, nie dzielnicy Pragi. Moje pytanie dotyczy podstawowego problemu rewitalizacji, a mianowicie miejsca zmiany zamieszkania osób wysiedlanych. W Europie mamy taką praktykę, że najpierw buduje się obiekt, nawet nie tymczasowy, lecz taki, który służy w tym czteroletnim cyklu do zamieszkania osób, których kamienice wymagają takiego generalnego remontu, jak założony tutaj w przedstawionym dzisiaj programie”.

Antoni Dąbrowski, Związek Stowarzyszeń Praskich:

„Mam pytanie do Pana burmistrza. Gmina sprzedaje działki budowlane, bo potrzebuje pieniędzy. Rozumiem, że jest to zasób, który w pewnym momencie wyczerpie się. Z czego gmina będzie czerpała zyski, jak już nie będzie miała działek? Niektóre działki, które sprzedawane są według zasady, jeśli jest kupiec, to mu się działkę sprzedaje, są bardzo

cenne i przyrodniczo, i ze względu na lokalizację, dlatego powinny być wykorzystywane na tworzenie przestrzeni publicznych, których na Pradze brakuje. Czy w tej sytuacji dzielnica wykorzysta opinię Tomasza Peszke i zamówi, może nawet nieformalny, taki miejscowy plan zagospodarowania, z którego będzie wynikać, co można sprzedać, żeby nie zniszczyć przestrzeni publicznej Pragi?”.

Marek Pokropski, Partia Razem, mieszkańiec Pragi, ulica Ząbkowska:

„Nawiązując do pierwszego pytania [M. Sołtys] chciałem poprosić o wyjaśnienie kwestii warunków wykwaterowania, ponieważ w trakcie dzisiejszego panelu usłyszałem, że nie wszyscy wykwaterowani mieszkańcy remontowanych kamienic wrócą do swoich mieszkań. Przyznaję, że brzmi to bardzo niepokojąco. Chciałem zapytać o plany wobec tych mieszkańców, którzy są wykwaterowywani i dlaczego mieliby nie wszyscy wrócić? Czy zapewni się im mieszkania wybudowane w innym miejscu? Czy istnieje w ogóle jakieś rozwiązanie sytuacji tych ludzi?”.

Bartłomiej Dziewulski:

„Mieszkamy na Pradze od kilku pokoleń. Mamy problem z tym, że władza nie ma pomysłu na bibliotekę przy ulicy Kijowskiej. Tutaj za stołem prezydialnym jest taki piękny, wyświetlony obraz panoramiczny Pragi. I tam w pewnym momencie widać kompleks budynków przy ulicy Kijowskiej. W jednym z nich znajduje się obecnie jedna z trzech bibliotek, która zostaje przeniesiona na Gołędzinów, co oznacza, że ta część Warszawy – kilkanaście tysięcy mieszkańców – zostaje bez biblioteki. My już dwa razy spotkaliśmy się z Panem burmistrzem. Raz w czasie posiedzenia, kiedy został Pan wybrany burmistrzem. I drugi raz, na połączonym posiedzeniu Komisji Kultury i Promocji Miasta oraz Komisji Infrastruktury i Inwestycji, w trakcie którego prosiliśmy o cofnięcie decyzji o przeniesieniu biblioteki, która jest ważna dla kilkunastu tysięcy mieszkańców”.

Andrzej Zajączkowski, „Miasto jest Nasze”:

„Mam pytanie do Pani dyrektor Salich dotyczące kwestii własnościowo-reprywatyzacyjnych. Na podstawie jakiej ustawy wdrażane będzie postępowanie wobec lokatorów mieszkań w kamienicach wyznaczonych do remontu w ramach programu rewitalizacji? Wspomniała Pani, że po zakończeniu remontu kamienic oni nie wrócą do siebie, ponieważ układ przestrzenny ich mieszkań zostanie zmieniony. Czy ma to związek z nowym wymiarem czynszu, jaki zostanie tym lokatorom wyznaczony, czy też miasto wycofa się z preferencyjnych stawek i obniżonych opłat, jakimi teraz lokatorzy są częściowo objęci?”.

Grażyna Pytlak, partia Nowoczesna:

„Mam pytanie dotyczące czynszów, które płacimy my jako mieszkający w budynkach. Ja nie mówię o tych zabytkowych kamienicach, tylko o blokach, które zostały wybudowane.

Mieszkam przy ulicy Białostockiej i od dłuższego czasu nie jest możliwe – tak przynajmniej mówią władze w spółdzielni – uzyskanie zgody na to, by własność gruntu trafiła do spółdzielni, ażeby mieszkańcy mogli wykupić w pełni mieszkania. Czyli jest to taka pozorna własność, która jest, ale możliwości założenia księgi hipotecznej nie ma”.

Tomasz Pański:

„Usłyszałem dzisiaj, że miasto ustaliło plan rewitalizacji, ale od tego momentu nie podjęto żadnych dalszych działań. To ja chciałbym zapytać Pana burmistrza konkretnie: co dalej z tym planem? Kto we władzach miejskich odpowiedzialny jest za jego wdrażanie? Jaki jest plan działania? Jaki jest kosztorys? Czy takie rzeczy zostały już ustalone? Czy jest to tylko piękny plan działania?”.

Maria Pokój, Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego Praga-Północ:

„Po pierwsze, jest Muzeum Drukarstwa na Żąbkowskiej. Nie wiem, kto je założył i kto jest właścicielem, ale jest i wycieczki szkolne odwiedzają tę instytucję. Druga kwestia – tak, trzeba rozmawiać, ale nie tylko na poziomie władza-obywatele, ale również obywatele-obywatele, ponieważ nie jesteśmy jednolitą grupą. Typowym przykładem może być stanowisko kierowców samochodów, rowerzystów i pieszych. Tu nie ma jedności. Podobnie jest w wypadku innych tematów. Trzeba zatem zorganizować jakieś rozmowy między użytkownikami miasta i ulic i dopiero wtedy wypracować konsensus”.

Zuzanna Lulińska, partia Zieloni, Rada Osiedla Kamionek:

„Ja mam pytanie do Pani dyrektor ZGN. Mówiła Pani, że ZGN będzie prowadził remonty, ale podejrzewam, że to będzie w formie zamówień publicznych. Chciałam się spytać, czy są przewidziane jakieś klauzule społeczne, które uwzględniają udział samych mieszkańców w remontowaniu tych obiektów?”.

Maciej Mankiewicz, Partia Razem:

„Uwaga do Pana z BBI Development. Wspomniał Pan, że nikt nigdy nie zbudował miasta ze środków publicznych. Ja mieszkam na Bródnie, więc się nie zgodzę z pańską opinią. Mam pytanie do Biura Konserwatora Zabytków – mówił Pan, że tutaj na bieżąco wpisywane są zabytki do rejestrów, tymczasem wydaje mi się, że właściwe pytanie, które nie zostało chyba doprecyzowane, jest następujące: czy są jakieś zaległości w tym rejestrowaniu, tzn. czy tutaj wszystko rzeczywiście jest na bieżąco rejestrowane? Dziękuję”.

Olga Wieczorek-Trzeciak, Stowarzyszenie Q Zmianom, przewodnicząca Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego Pragi-Północ:

„Chciałam zwrócić uwagę na stronę społeczną rewitalizacji, bo o niej za mało się mówi. Myślę też, że to spotkanie temu nie służy, bo zagadnienie rewitalizacji jest bardzo ob-

szerne i nie sposób wszystkiego przy tej okazji omówić. Natomiast zachęcam do organizowania następnych takich spotkań, również poświęconych kwestii społecznej, bo bardzo tego brakuje. My jako stowarzyszenie jesteśmy częścią dwóch konsorcjów, które działają na Pradze, czyli jakby ten proces „sieciowania” – przynajmniej części społecznych organizacji pozarządowych – już się zaczął jakieś dwa lata temu. Natomiast przy okazji programu rewitalizacji nadal brakuje jakby takiej przestrzeni służącej wymianie tych dobrych praktyk, które zawdzięczamy dotychczasowej współpracy organizacji i mieszkańców. Zachęcam każdego, kto ma tutaj władzę, by takie spotkania organizować. Jako liderka jednego z konsorcjów bardzo chętnie będę uczestniczyć w takim spotkaniu. To jest pierwsza rzecz. Druga rzecz, czyli to, o czym tutaj było już mówione, to jest centrum aktywności lokalnej. Też jestem nieco zaniepokojona, bo doszły mnie słuchy, że tutaj na Pradze mają powstać w ramach rewitalizacji dwa centra aktywności lokalnej, tj. pałacyk Konopackiego i właśnie ulica Markowska. Bardzo zachęcam do tego, by posłużyć się dobrymi przykładami z miasta, jeżeli chodzi o tworzenie takich centrów aktywności lokalnej. A mianowicie, np. Centrum Aktywności Lokalnej Paca, które jest prowadzone przez organizację pozarządową i działa świetnie. Nie jest to część domu kultury, bo słyszę, że tutaj również są takie plany, żeby to była część domu kultury. Jest to rzeczywiście miejsce dla mieszkańców i wydaje mi się, że takie rozmowy na temat charakteru tego centrum aktywności lokalnej także by się przydały, konsultacje społeczne nie tylko z mieszkańcami, ale i z organizacjami. Jest bardzo wiele organizacji – nie tylko tutejszych, praskich, ale też i miejskich – które mają dobre praktyki i są w stanie takie centrum poprowadzić, a żeby też oddziaływało na tę rewitalizację, tę tzw. tkankę społeczną. Dziękuję”.

Lucyna Gęzicka:

„Chciałabym zapytać o kryterium wyboru kamienic, które przeznaczone są do rewitalizacji. Nie byłam w stanie sobie tego uświadomić, słysząc tylko adresy. Czy to wszystkie zabytkowe kamienice na Pradze?”.

Prof. Król:

„Jeśli wyczerpaliśmy temat, to ja zakończę pytaniem dotyczącym kwestii, z którą się spotkałem w programie rewitalizacji. Otóż przewiduje się – oprócz punktowych działań i całej masy prac rewitalizacyjnych podejmowanych w określonych obiektach – także taki pomysł, który zastosowano w Berlinie Wschodnim, a konkretnie w dzielnicy *Hackescher Markt*. Polega on na tym, że stare kamienice zostały jakby przedziurawione pośrodku korytarzem – przez długą pierzeję kamienic prowadzi wewnętrzny pasaż. Do tych kamienic można wchodzić przez bramę, ale można też wędrować tym pasażem. I o ile wiem, coś takiego zaproponowano dla odcinka ulicy Wileńskiej, między Targową a Zaokopową. Chciałem zapytać, czy ten pomysł z tym pasażem w środku kamienic jest nadal realny? I dlaczego

kończyłby się on na ulicy Zaokopowej? Równie dobrze mógłby prowadzić aż do Środkowej, bo pierzeja ulicy Wileńskiej jest długa i w całości autentyczna. Przy okazji mam pytanie do Pana konserwatora. Zauważyłem, że na poszczególnych kamienicach przy Wileńskiej jest plakietka »obiekt zabytkowy« (co mnie oczywiście ucieszyło), ale nie na wszystkich. Poczynając od Targowej aż do tzw. niegdyś Ciemnowileńskiej. Czy to znaczy, że budynkom, na których nie umieszczono takiej plakietki, grozi jakaś zagłada?”.

Michał Krasucki:

„Jeśli chodzi o plakietki, to nie one decydują o zabytkowym charakterze budynku, tylko wpisy do rejestru, bądź gminnej ewidencji zabytków. Plakietki są tylko znakiem zewnętrznym”.

Prof. Król:

„A więc problem nie w plakietkach. No to się uspokoiłem. Czyli nie przejmujemy się plakietkami. To po co było je wieszać?”.

Joanna Porębska-Srebrna: „Obowiązek ustawowy”.

Prof. Król:

„No i co z tego? A co z Wileńską? To jest przecież wspaniata, długa, zabytkowa dziewiętnastowieczna pierzeja. Może warto ją zachować w całości?”.

Janusz Sujewski, Stowarzyszenie „Obrońcy Zabytków Warszawy”:

„Skoro padło stwierdzenie, że do tej pory właściwie na Pradze mieliśmy do czynienia tylko z punktowymi remontami, to ja gwoli sprawiedliwości i przypomnienia prawdy historycznej muszę zaprotestować i przypomnieć, że w roku 2000 powstał tzw. Społeczny Projekt Rewitalizacji ulicy Żąbkowskiej, na krótkim odcinku między ulicami Targową a Brzeską. Wbrew różnym złośliwym uwagom, które do dzisiaj czytam w prasie, ten projekt nie był odzwierciedleniem naszych marzeń, by na fasadach kamienic poprzyklejać gipsowe ozdoby i na tym poprzestać. Ten projekt był dosyć rozbudowany. Chodziło również o stopniowe doposażanie tych obiektów. I to była rzeczywiście rewitalizacja, ponieważ nie tylko te kamienice zostały częściowo odremontowane, bo częściowo. W tej chwili bardzo się cieszę i przekazuję podziękowania pod adresem ZGN, bo np. Żąbkowska 13 jest doposażona w centralne ogrzewanie, czyli ten proces postępuje nadal, trwa wiele lat. Ku naszemu zdziwieniu, a nawet wielkiej radości i zaskoczeniu, już w 2004 i 2005 r. byliśmy w stanie przekonać się, jako inicjatorzy tego projektu, że Żąbkowska – będąca wcześniej takim wąwozem straszliwych ruder, skąd wszyscy uciekali, jak tylko zapadał zmrok, bo wszyscy się bali – przekształciła się w ulicę, gdzie pojawiły się kawiarnie i restauracje, gdzie nagle zaczęli przyjeżdżać ludzie na spacer, by pochodzić sobie jak po Nowym Świecie. To był pierwszy eksperyment, który został, powiedział-

bym, może nie tyle przerwany, co troszeczkę wyciszony, do końca nie wiem, z jakich względów. Niemniej jednak chronologicznie chciałbym przypomnieć, że taki fakt miał miejsce”.

Margarita Chilińska, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej:

„Chciałam się odnieść do tego, co z tą Wileńską. Niejednokrotnie w różnych miejscach i podczas różnych spotkań proponowaliśmy, jeśli chodzi o ulicę Wileńską, nasz projekt, ponieważ zajmujemy się w pewnym sensie propagandą dotyczącą Wileńszczyzny. Chcielibyśmy, by w trójkącie między Dworcem Wileńskim, placem Wileńskim a ulicą Wileńską powstał taki jakby zakątek, zaulek wileński, gdzie byłyby elementy architektury, kultury i historii dotyczące związków Warszawy z Wileńszczyzną i Wilnem. Nie muszę tutaj przytaczać przykładów z historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tym miejscu chcielibyśmy też utworzyć szlak edukacyjny dotyczący również Wilna i związków Warszawy z Wilnem. Byłoby to również miejsce organizowania różnego rodzaju imprez masowych, które nam się marzą. Takie imprezy bywają w innych miastach, nasz oddział ma już pewnego rodzaju doświadczenie w tym zakresie. Wychodzimy z założenia, o którym mówiła tu Joanna Porębska-Srebrna, że ta część Pragi to jest również centrum Warszawy – to są zaledwie dwa przystanki od placu Zamkowego”.

Prof. Król:

„Czy ten projekt Wileńszczyzny na Wileńskiej i w okolicach został już gdzieś zgłoszony?”.

Margarita Chilińska:

„Został zgłoszony do Jacka Grunt-Mejera, były spotkania. Wnioski są złożone i liczymy na poparcie mieszkańców i dyskusję. Bardzo dziękujemy”.

Wojciech Zabłocki:

„Razem z panią dyrektor odpowiemy na pytania. W sprawie sprzedaży działek jeszcze nie podjąłem żadnej decyzji, ale nie jestem zwolennikiem wyprzedaży terenów z dwóch względów. Po pierwsze, Praga i tak tych terenów ma stosunkowo mało, więc jest to problem, który rzeczywiście będzie narastał coraz bardziej wraz z ich sprzedażą. Po drugie, nie mielibyśmy nawet możliwości wydatkowania w tym roku środków uzyskanych ze sprzedaży – trzeba bowiem mieć przygotowaną dokumentację, która pozwoliłaby te pieniądze w odpowiedni i mądry sposób wydać.

W wypadku biblioteki decyzja została podjęta już znacznie wcześniej. W tej chwili mamy bibliotekę faktycznie już przeniesioną. Przypomnę tylko, że była to decyzja pani dyrektor biblioteki, a nie zarządu dzielnicy, co podkreślam. Niemniej popieram to, by w tym rejonie była biblioteka bądź jako samodzielna instytucja, bądź jako nowy punkt bibliotecz-

ny. Wiem również, że zarząd dzielnicy (wiceburmistrz Dariusz Wolke, który odpowiada i nadzoruje bezpośrednio biblioteki) wystąpił z wnioskiem do miasta o bodajże trzy etaty z przeznaczeniem na funkcjonowanie nowego punktu bibliotecznego. Ja to jak najbardziej popieram. Jeżeli byłaby tylko zgoda miasta, to ja popieram stworzenie nowego punktu bibliotecznego, nowoczesnego.

Sprawą koordynacji programu rewitalizacji zajmuje się Biuro Polityki Lokalowej i Rewitalizacji Urzędu m.st. Warszawy. Jest obecny z nami Marek Goluch, zastępca dyrektora tego biura, z którym będziemy współpracować w tej płaszczyźnie. Jest również z nami Jacek Grunt-Mejer, który ze strony miasta odpowiada za wdrażanie programu rewitalizacji Pragi, więc jakby koordynowanie tego programu i decyzje jego dotyczące są po stronie Urzędu m.st. Warszawy. Jako urząd dzielnicy też staramy się, ażeby ta współpraca przebiegała płynnie.

Projekt poświęcony załtkowi Wileńskiemu można zgłosić do budżetu partycypacyjnego. Wiem, że na tym terenie znajdują się pomieszczenia byłego schronu i o ile pamiętam teren należy do kolei. Trzeba ustalić własność i przeznaczenie jednego z tych obiektów. Nie wiem, czy Pani dyrektor nie zechciałaby uzupełnić”.

Bożena Salich:

„Uzupełniając dodam, że w Urzędzie m.st. Warszawy pełnomocnikiem ds. rewitalizacji jest Jacek Grunt-Mejer, natomiast we wszystkich trzech dzielnicach koordynatorami ds. rewitalizacji są zastępcy burmistrza, którzy nadzorują bezpośrednio działalność ZGN. W naszej dzielnicy jest to wiceburmistrz Dariusz Wolke. Dodatkowo będą powołane przez zarząd osoby wspierające.

Odniosę się również do wykwaterowania. Faktycznie, powiedziałam, że niektóre osoby nie wrócą do swoich mieszkań. Jedną z przyczyn są np. przepisy, które nie zezwalają na to, żeby one wróciły, ponieważ obowiązuje wyznaczony limit powierzchni przypadającej na jednego mieszkańca – jest to minimum 6 m kw. I to właśnie ci mieszkańcy nie będą mogli wrócić do lokali, które zmieniają swoją strukturę, bo zostaną doposażone w łazienki kosztem np. powierzchni mieszkalnej. Ostateczna decyzja dotycząca powrotu lokatorów do odnowionych mieszkań będzie wymagała indywidualnego podejścia. Jeżeli chodzi o czynsz, to nie może być on wyższy niż w lokalu, który dotychczas zajmują mieszkańcy, czyli jest to unormowane prawnie. Dodam, że wykwaterowania będą realizowane na zasadzie lokali zamiennych na czas remontu.

Odniosę się do kwestii remontów. Remonty będą zlecane w drodze przetargów. Również nadzór będziemy zlecać. Jeśli chodzi o nasze przetargi, to klauzule społeczne stosujemy.

Odniosę się jeszcze do odcinka ulicy Wileńskiej. My tak naprawdę mamy tam niewiele swoich budynków (miasto i dzielnica). I faktycznie, miasto przymierzało się kiedyś do zrobienia tam takiego pasażu lokali rzemiosła czy jakiegoś deptaka, galerii. Tymczasem obecnie mamy do czynienia albo z roszczeniami do budynków, albo z faktem ich przekazywania. Nawet do obiektu Wileńska 13, do remontu którego miasto przymierzało się i przygotowało dokumentację, pojawiły się ostatnio roszczenia”.

Prof. Król:

„Ja tylko chcę powiedzieć, że wiadomość o możliwości zbudowania pasażu na wzór z Berlina Wschodniego przeczytałem parę dni temu i odniosłem wrażenie, jakby to było ciągle aktualne. I znalazło się to również w wypowiedzi pani prezydent Gronkiewicz-Waltz”.

Michał Krasucki:

„Ja pozwolę sobie odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsza kwestia związana jest z wpisami do rejestru – to było pytanie o rejestrowanie. Rozumiem, że chodzi o wpisy do rejestru, bo mamy i rejestr, i gminne ewidencje. Za wpisy do rejestru odpowiedzialny jest Wojewódzki Konserwator Zabytków. Ja jestem zastępcą Stołecznego Konserwatora Zabytków. My włączamy obiekty do gminnej ewidencji. Jeżeli chodzi o działania związane z wpisami, to my możemy je tylko inicjować, tj. wnioskować do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W tej chwili, jak wspominałem, zajmujemy się całym układem urbanistycznym ulicy Stalowej, czyli jej zabudową, nie indywidualnie każdym budynkiem, lecz w ramach większego układu, tak jak np. przy ulicy Brzeskiej. Obecnie np. toczy się, też częściowo z naszej inicjatywy, sprawa wpisu Kępczej 15. W związku z tym te zaległości są uzupełniane, ale to będzie proces stały, bo wspominałem, że obiekty starzeją się i to, co jeszcze dziś nie jest zabytkiem, za jakiś czas będzie miało status obiektu zabytkowego. W wypadku gminnych ewidencji także staramy się uszczegóławiać wpisy i dodawać nowe. Niebawem zostanie ogłoszone zarządzenie prezydenta Warszawy, w którym kilka obiektów z Pragi-Północ także znajdzie się w gminnej ewidencji, m.in. jeden z budynków na terenie dawnej fabryki mydła Schichta przy Szwedzkiej.

Wracam do pytania o pasaż. Przypominałem sobie dyskusję sprzed bodajże siedmiu lat, która odbyła się w SARP. W jej trakcie pojawił się pomysł pasażu. Hackesche Höfe – bo rozumiem, że o tym mowa – to był zespół budynków, magazynów nieindustrialnych, przypominających bardziej składy Wróblewskiego niż kamienice mieszkalne z oficynami zamkniętymi podwórkami. W związku z tym, jeżeli mówimy o przebijaniu podwórek i wybijaniu oficyn, no to *de facto* jest to tworzenie jakiegoś dziwnego tworu, całkowicie w sposób niekonserwatorski. Oczywiście, może jakiś pasaż zyskamy, natomiast wydaje mi się, że nie tędy droga, jeżeli chodzi o kwestie konserwatorskie. Natomiast stworzenie mapy czy jakiegoś szlaku takich miejsc jest jak najbardziej godne uwagi. Wspomnę tylko, że nieba-

wem przyjmowana będzie uchwała Rady Miasta związana z preferencyjnym najmem powierzchni po pracowniach artystycznych, z przeznaczeniem jej na miejsca kultywowania pamięci – może nie na izby pamięci, lecz raczej przypominające pamięć po zmarłych artystach – oraz na pracownię dla działających artystów. I to w jakimś stopniu chyba pozwoli uruchomić także system preferencyjnych najmów na terenie Pragi-Północ”.

Prof. Król:

„*Hackescher Markt*, zwany również *Hakesche Höfe* to również w znacznym stopniu substancja kamienic, nie tylko dawne składy”.

Karol Kwiatkowski:

„Pozwolę sobie wrócić do sprawy lokatorów. Tak naprawdę interesy lokatorów zostały dosyć nieźle zagwarantowane w ustawie o rewitalizacji. Nasz ZPR będzie musiał być dostosowany do rozwiązań, o których jest mowa w ustawie (np. art. 28 i następny regulują te kwestie). To, że ma ona w tej chwili takie brzmienie, jakie ma, jest zasługą m.in. organizacji lokatorskich, głównie warszawskich. O to walczyło Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów i Komitet Obrony Lokatorów. Zapis ten gwarantuje stabilność umów najmu dla lokatorów, którzy będą mieszkali w obszarach rewitalizowanych. Jest tak, jak pani Bożena Salich powiedziała, czyli lokatorzy zostaną przekwaterowani na czas remontu do lokali zastępczych, a potem będą mogli wrócić. I faktem jest, że bardzo często lokatorzy nie chcą wracać do tych mieszkań. W takich sytuacjach samorząd musi zagwarantować im inne lokale.

Natomiast, co jest istotne – i nad tym pewnie trzeba będzie popracować – to kolejna regulacja w przepisach dotycząca polityki informacyjnej. W tym wypadku na samorządzie będzie spoczywał obowiązek informowania mieszkańców o ich uprawnieniach związanych z tym, że mają status lokatorów. Proszę zajrzeć jeszcze raz do tej ustawy. Wydaje mi się, że interesy lokatorskie są naprawdę całkiem nieźle chronione i nie jest źle”.

Adam Lisiecki:

„Odniosę się do wypowiedzi Pana Janusza Sujeckiego. Bardzo cieszę się, że przypomniał on to, co działo się 15 lat temu. Chociaż muszę skorygować – to nie była pierwsza próba rewitalizacji Pragi. Takie przedsięwzięcie było realizowane już na początku lat 90. XX w. To był tzw. kwartał duński, który zakończył się, niestety, kląpą. Projekt ten polegał m.in. na wyburzeniu oficyn i stworzeniu jednego, wielkiego podwórza pomiędzy ulicami Targową, Jagiellońską i Solidarności. Skończyło się na tym, że mieszkańcy, widząc pustą przestrzeń, zareagowali być może w sposób dla siebie oczywisty – zrobili z podwórza parking. Zatem jeżeli chodzi o tworzenie przestrzeni wspólnej, to warto to robić w porozumieniu z samymi mieszkańcami.

I jeszcze *à propos* przebijania. Jak pokazuje historia, takie przebijanie podwórek już miało miejsce w okresie PRL, w latach 60., kiedy wyburzano mury dzielące podwórza kamienic. Wszyscy gdzieś mieszkamy i każdy z nas, zdaje się, ma zwyczaj zamykania drzwi na klucz. Grodzenie czy raczej odgradzanie się jest najwyraźniej dla nas charakterystyczne. Niestety, tak jest. I kamienice również budowane były z bramami, które były zamykane, posiadały stróża. To jest pewnego rodzaju tradycja. Na północy zapewne, np. w krajach skandynawskich, nawet płotów się nie stawia, tylko niektórzy je posiadają. Ale to jest ich tradycja, być może czymś innym podyktowana. „Kwartęły duńskie” tutaj nie przyjęły się. Zdaje się, że przebijanie podwórek również się nie przyjmie. Ja proponowałbym mimo wszystko spojrzeć na to inaczej, żyjemy w innej kulturze niż Niemcy czy Skandynawowie, w innych tradycjach. Próbuje więc rozwiązywać problemy, które dotyczą nas, we własnym gronie. Odpowiedzi poszukać na własnym podwórku.

A problemy dotyczące Pragę to nie tylko centralne ogrzewanie czy wygląd kamienic. To są problemy społeczne. W diagnozie, którą przedstawiono tu w Zintegrowanym Programie Rewitalizacji (polecam lekturę, choć fragmenty są bardzo drastyczne), jest mowa o wielu problemach dotyczących mieszkańców. Rewitalizacja, jak pokazuje to przyjęta w zeszłym roku ustawa, powinna koncentrować się głównie na rozwiązywaniu problemów społecznych. Społecznych i oczywiście gospodarczych oraz tkanki miejskiej. Ale problemy społeczne są tutaj stawiane na piedestale. Praska diagnoza pokazuje ewidentnie problemy, takie jak: ubóstwo, alkoholizm, korzystanie z zasiłków, niska przedsiębiorczość. Może ktoś wie, ile jest żłobków na Pradze? ... Trzy. Są trzy żłobki na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. My jesteśmy ze swoim dzieckiem w kolejce na 50. miejscu, podobno jest to sukces. Tego oto typu problemy dotyczą mieszkańców Pragi, należy o tym pamiętać.

Chciałbym się odnieść do pomysłu Pana profesora. Pomysł na Pragę jest potrzebny. Praga pod względem historycznym miała swoje początki zanurzone w handlu, w targach, jarmarkach. A od końca XIX w. aż po 1989 r. było to przedmieście, typowe przedmieście przemysłowe. Po 1989 r. transformacja przyniosła to, co przyniosła, tzn. puste fabryki, brak zakładów pracy. Pomysł następny to hasło „Praga artystyczna”, ale raczej się nie udał. Więc pytanie, jaka ma Praga być w 2020, 2030, 2040 r. jest najważniejszym, jakie powinno zostać postawione w czasie dzisiejszego spotkania. Co więcej, my powinniśmy zastanowić się nad odpowiedzią na to pytanie”.

Prof. Król:

„Mam wrażenie, że to była pointa. Warszawa powinna być miastem żywym, łącznie z żywą Pragą. Wyobrażam sobie, że nasze spotkanie jest jednym ze spotkań w ramach pewnego cyklu, w trakcie którego będą uwypuklane pewne aspekty. Dzisiaj poszliśmy szerokim frontem, mówiliśmy o różnych rzeczach naraz. Nie dało się z oczywistych powodów dojść do

konkretnych konkluzji. Mam tylko prośbę, żeby Pan burmistrz zechciał zgodnie z tym, jak zrozumiałem, podać jakiś kontakt do siebie, żeby ludzie, którzy mają konkretne kwestie, mogli bezpośrednio zwrócić się do pana”.

Wojciech Zabłocki:

„Tak, pozwolę sobie podać adres poczty elektronicznej, ale on jest dostępny na stronie urzędu dzielnicy”.

Prof. Król: „Ale proszę wskazać”.

Wojciech Zabłocki: „wzablocki@um.warszawa.pl”.

Krzysztof Tyszkiewicz:

„Nasza formuła, którą tu przyjęliśmy – rozmawiania o wszystkim – sprawia, że trudno jest przedstawić szerzej spojrzenie prywatnego inwestora na problem rewitalizacji. Chciałbym na jedną, jedyną rzecz zwrócić Państwu uwagę, o której nie było dotychczas mowy, dlatego pozwalam sobie zabierać jeszcze czas. To jest coś, co jest absolutnie niezbędne na Pradze. Praga w przedziwny sposób przekształciła się w prawie monokulturę mieszkaniową. I jest to jeden z istotnych problemów, zidentyfikowanych przez nas jeszcze w ramach studiów nad strategią dla Pragi. To skutkuje np. asymetrycznym obciążeniem układu komunikacyjnego, czyli ogromnymi korkami na drogach i mostach do i z centrum na Pragę w godzinach szczytu dojazdów do i z pracy. To jest zjawisko sprzeczne z zasadami zrównoważonego rozwoju. Powinniśmy mieć możliwość pracy blisko miejsca, w którym mieszkamy, przynajmniej część z nas. W tej chwili największe zagłębienie biurowe, tzw. Mordor, znalazło się w zupełnie absurdalnym miejscu, czyli na Służewcu Przemysłowym, nieskomunikowanym właściwie z resztą miasta. To jest typowy przykład dezurbanizacji. Tak więc powstawanie nowych miejsc pracy na Pradze jest jednym z koniecznych warunków udanego procesu rewitalizacji. I to jest rola dla kapitału prywatnego, instytucje publiczne tego nie robią. Dziękuję”.

Joanna Porębska-Srebrna:

„Jedna krótka uwaga. Wróćmy do *Warszawy funkcjonalnej* Syrkusa i Chmielewskiego, funkcjonalności Pragi i poszukiwania funkcji. Praga była częścią miasta nad Wisłą. Skierujmy Pragę nad rzekę, tam szukajmy tych terenów zielonych, tam szukajmy rezerwy, poprowadźmy ludzi nad Wisłę i tam właśnie szukajmy jej przyszłości”.

Paweł Możdżyński:

„Jeżeli chodzi o Wisłę, to wraca ona na szczęście do Warszawy, tzn. warszawiacy do Wisły. Do Pragi także. Warszawiacy z tamtej strony Wisły przejeżdżają na ten brzeg, by pojeździć

na naszej ścieżce rowerowej. Ja dzisiaj jeździłem właśnie po naszej dzikiej stronie Wisły i ten dziki brzeg jest wielkim potencjałem. I Wisła może wreszcie przestać dzielić, a zacień nas łączyć”.



Prof. Król:

„Naprawdę już kończymy. Mam propozycję, aby następne takie spotkanie zostało poświęcone aspektowi społecznemu, czyli mieszkańcom Pragi i wszystkim kwestiom z nimi związanym. Dziękuję wszystkim za rzeczową, utrzymaną w przyjaznym tonie dyskusję. Szczególne słowa podziękuję kieruję do Gospodarzy i Organizatorów naszego spotkania. Do następnej takiej okazji”.

Summary

Debate regarding the revitalization of Praga. The debate about the revitalization of Praga took place on Thursday evening, 3 January 2016 at the The Praga Museum of Warsaw, a new branch of the Museum of Warsaw. 8 lecturers took part in the debate, among them residents and civic activists, district hall workers responsible for the debate process, local investors, scientists. The debate participants had the opportunity to speak about their experiences and observations regarding the administration of the revitalization process as part of the broader process of changing the image of the district. For about 10 years now the district hall has conducted a planned revitalization of the district that was formed at the turn of the XIX and XX centuries and was neglected in terms of investments during the Polish People's Republic period. At the same time, the district, separated from the historical center of the city by the Vistula river, is garnering increasing interest from private investors.

Artykuły i materiały

Robert Marcinkowski

„Fotoreportaż”: Warszawa A.D. 1898

Warsaw. 5th – 10th Sept. 1898.

W niniejszym artykule chcielibyśmy omówić unikalną serię 34 warszawskich zdjęć wykonanych między 5 a 10 września 1898 r. Fotografie pojawiły się w minionym roku na rynku antykwarycznym w formie sprzedawanych osobno tekturowych kart albumowych (344 x 264 mm) z wklejonymi fotografiami, opisanymi w epoce i poprzycinanymi ręcznie (dlatego występują krzywe ranty) do wymiarów w granicach ok. 85 x 85 mm lub 80 x 50 mm. Karty zawierają odpowiednio 17 i 18 widoków¹. Jeden z nich, niewarszawski, z terenów niemieckojęzycznych znalazł się tu zapewne omyłkowo. W górnym prawym rogu każdej ze stron pojawia się wtórny opis wykonany długopisem:

¹ Obie karty albumowe w posiadaniu autora.

„39” i „41”. Możliwe, że numeracja ta powstała w chwili rozdzielania kart albumu przez jednego z właścicieli w celu korzystniejszej sprzedaży poszczególnych stron. Jeśli to prawda, to mielibyśmy do czynienia jedynie z małym fragmentem o wiele większej całości... i najprawdopodobniej tak właśnie jest, z tym tylko, że całość dotyczyła zapewne obszaru topograficznie znacznie szerszego niż Warszawa. Świadczyć o tym może zarówno wspomniane już omyłkowo dodane niewarszawskie zdjęcie, jak i fakt, iż autor tego artykułu widział w sprzedaży trzecią kartę albumową, poświęconą Wilnu i najbliższemu jego okolicom. Możemy mieć zatem do czynienia z rozproszonymi kartami albumu, będącego swego

rodzaju „pamiętnikarskim zapisem” z podróży krajoznawczej, której trasa wiodła m.in. przez nasze miasto.

Niezwykłość prezentowanych zdjęć polega głównie na ich niekonwencjonalnym, „etnograficznym” charakterze. Uwieczniono na nich przeważnie scenki uliczne i ludzi – typy z warszawskiej ulicy z końca XIX w. Kadry, zazwyczaj dość wąskie, obfitują w charakterystyczne postacie (tragarz, pop, stójkowy) i wydarzenia (pogrzeb, odpust, przemarsz wojska). Odnosi się wrażenie, iż autor specjalnie wyczekiwał odpowiedniej chwili, by zrobić interesujące zdjęcie (a czasami kilka – bezpośrednio jedno po drugim). Jak było to wówczas możliwe? Tu właśnie dochodzimy do drugiej, niezaprzeczalnie wyjątkowej cechy tego fotoreportażu, bo tak chyba

wypada nazwać ów zbiór zdjęć. Otóż wszystkie sceny są naturalne, niepozowane, a postaci i pojazdy pozostają w pełnym ruchu. Gdyby nie historyczne realia i wiekowa sepia, zdjęcia robiłyby jak najbardziej współczesne wrażenie. Poza tym nikt nie interesuje się osobą fotografa. Dlaczego?



Fragment zdjęcia z uwiecznionym (przypadkowo) cieniem autora fotografii. Ulica Puławska przed Królikarnią

Wszak proces robienia zdjęcia – ustawianie i kalibracja sprzętu, trójnóg, czarna płachta i te parę chwil naświetlania – zawsze sprawiał wrażenie jakiegoś tajemniczego, mistycznego wręcz obrzędu i pomimo tego, iż sama fotografia nie była już wówczas żadną nowinką (znano ją bowiem od ok. 60 lat), fotograf uliczny zawsze wzbudzał spore zainteresowanie. Do tego stopnia, że na dziewiętnastowiecznych zdjęciach oprócz ciekawskich dzieci często pojawiają się dorośli gapie. Cała tajemnica polegała na tym, że fotograf nie posiadał klasycznego sprzętu. Dysponował supernowoczesnym wówczas aparatem ręcznym z wziernikiem, przez który patrzył od góry. Aparaty tego typu jeszcze do niedawna były w powszechnym użyciu, jednak wówczas było to absolutne *novum*. Fotograf stał sobie spokojnie z aparatem w kształcie małej skrzyneczki, którą trzymał na wysokości pasa, spoglądał na nią i ... w pewnym momencie naciskał migawkę. Tak powstawało zdjęcie. Żadnych płacht, trójnógów czy innych rzeczy kojarzących się z dotychczasową fotografią.



Rynek Starego Miasta.
Strona Barssa (wschodnia)



Rynek Starego Miasta. Strona Barssa (wschodnia). W tle ozdobna studnia zwieńczona gazową latarnią

Na dowód powyższej teorii zamieszczamy w artykule powiększony fragment jednego ze zdjęć (s. 60), na którym wyraźnie widoczny jest cień fotografa. Bezspornie da się zauważyć lekko ugięte i oddalone od tułowia zarysy ramion, ułożonych w taki sposób, jakby rzeczony fotograf trzymał coś oburącz na wysokości pasa. Tylko tak możemy wytłumaczyć naturalne, niczym nieskrępowane zachowanie przechodniów, po mistrzowsku uchwycone przez fotografa na zdjęciach. Jak wspomnieliśmy, aparat był nowoczesny. Kolejną nowinką

było zastosowanie szybkostrzelnej migawki szczelinowej umieszczonej wewnątrz obiektywu. O aparatach wyposażonych w tego typu udogodnienie mawiano, iż były przeznaczone do robienia „zdjęć momentalnych”. Z tego też powodu zwano je fotorewolwerami. Szybkość robienia zdjęć to jedno, a zmiana materiału światłoczułego to drugie. Otóż z kilku wykonanych po sobie ujęć placu Krasińskich, na których widoczni są ci sami przechodnie, możemy wnioskować, że „nasz” aparat posiadał najnowszy wówczas system rolkowego przewijania kliszy – coś, co później miało stać się standardowym wyposażeniem, a wtedy było nie lada osiągnięciem.

Mówiono wówczas, iż aparaty działają na tzw. błonę zwojową typu „Kodak”, ponieważ to właśnie ta firma była prekursorem w praktycznym stosowaniu tego rozwiązania, stanowiącego poważny krok na drodze udoskonalania samego procesu fotografowania. Warto może dla porządku w tym miejscu przypomnieć, że pierwsze tzw.

szybkostzelne aparaty odwzorowywały rzeczywistość na materiale światłoczułym w postaci szklanych płytek, a później celuloidowych błon, z których każda (najczęściej o wymiarach 9 x 12 cm), stanowiła osobną całość. Nie było wówczas mowy o robieniu serii zdjęć jednego bezpośrednio po drugim, ponieważ skutecznie uniemożliwiał to proces zmiany płytki.



Rynek Starego Miasta.
Strona Barssa (wschodnia)

Zastosowanie błony na rolkach skróciło czas między wykonaniem kolejnych zdjęć do kilku sekund. Jednym z pierwszych polskich fotografów stosujących tę nowoczesną metodę był Konrad Brandel². Spójrzmy teraz na fotografię zaprezentowaną w niniejszym tekście. Postaraliśmy się je ułożyć tak, by odtworzyły swego rodzaju spacer po ówczesnej Warszawie.

Nim jednak zaczniemy naszą przechadzkę, spójrzmy na zdjęcie z poprzedniej strony. Otóż w prawym dolnym rogu, poniżej drewnianych łyżek i trzepaczek do dywanów, widzimy żeliwny słupek z fragmentem ogrodzenia. Bariereki takie montowano wówczas na Rynku, by uporządkować handel i – jak donosiła codzienna prasa – działania owe były właśnie w toku. Dlatego na większości naszych zdjęć konstrukcji tych jeszcze nie ma.

Na początek pokazaliśmy kilka fotografii przedstawiających dzielnicę staromiejską, a konkretnie Rynek. Okolicę tę zamieszkiwały raczej uboższe warstwy społeczeństwa, nierzadko wyzna-



Rynek Starego Miasta. W tle wylot ulicy Krzywe Koło

nia mojżeszowego, przez co stanowiła ona swego rodzaju orientalną atrakcję etnograficzną, zwłaszcza dla przybysza z Europy Zachodniej, z kręgu kultury anglosaskiej. O rejonie świata, z którego pochodzili uczestnicy wycieczki możemy się bowiem domyślać choćby na podstawie obcojęzycznych, odręcznych podpisów pod zdjęciami. Jak widać, fotograf zafascynowany bazarem w Rynku robił ujęcie za ujęciem, uwieczniając wiele malowniczych typów ludzkich i szczegółów ulicy często niewidocznych na zdjęciach wykonanych w tradycyjnym rozplanowaniu, gdzie podstawą był szeroki kadr pokazujący głównie architekturę, na tle której przechodnie stawiali się tylko fragmentem kompozycji – dodatkiem do większej całości.

² Więcej na temat technik fotografii (także momentalnej) można znaleźć w książce K. Lejko *Warszawa w obiektywie Konrada Brandla*, Warszawa 1985, s. 47-74.

Kilka kolejnych fotografii przedstawia ujęcia placu Krasińskich i perspektywę ulicy Długiej widzianej spod kościoła garnizonowego pw. Matki Bożej Królowej Polski, który wówczas był przebudowany na cerkiew pw. św. Trójcy. Zwróćmy uwagę, że zdjęcie zamieszczone obok zostało podpisane: „Nowy Świat”. Fakt ten może świadczyć o tym, iż pierwotnie w albumie znajdowały się także ujęcia z tej właśnie ulicy, obecnie niestety nieznane.



Na samym zdjęciu można dostrzec wiele interesujących szczegółów, głównie za sprawą przechodniów – w jednym kadrze widzimy czterech mundurowych. Uwagę zwraca również widoczny w tle tramwaj konny oraz wyładowana pakunkami furmanka. Perspektywę zamyka nieistniejąca, północna pierzeja ulicy Długiej, między numerami 22 i 12.

Ulica Długa na wschód od placu Krasińskich (pierzeja północna)

Warto też może wspomnieć, iż ta wielość mężczyzn w uniformach nie jest w tym miejscu przypadkowa, albowiem – jak dowiadujemy

się z prasy – 10 i 11 września w tej właśnie cerkwi, pw. św. Trójcy, miały odbywać się uroczyste msze żałobne za carów Aleksandra Mikołajewicza i Aleksandra Aleksandrowicza ...i – jak czytamy dalej – wszyscy wojskowi wyższych szczebli, szczególnie zresztą wymienionych, mieli obowiązek uczestniczyć w obu nabożeństwach.

By wykonać następne zdjęcie, fotograf przemieścił się tylko nieznacznie, rejestrując przy tym cały czas co bardziej interesujące scenki i postaci z przewijającego się przez ulicę tłumu. Tym razem oprócz odwróconego tyłem stojkowego udało się mu uchwycić w kadrze czterech carskich żołnierzy



Ulica Długa róg Miodowej. Widok na wschód. Po lewej plac Krasińskich

na koniach. Nie jest to, co prawda, kozacki patrol, który byłby zapewne o wiele bardziej atrakcyjny, jednak ów widok wydał się naszemu fotografowi na tyle interesujący, iż postanowił go uwiecznić. Oprócz tego mamy tu sporą liczbę przechodniów, z których jeden (po prawej) zdaje się, że dostrzegł fotografa i zerknął z zainteresowaniem w jego (naszą) stronę. Na uwagę zasługuje również pierwsza po lewej kamieniczka, stojąca bokiem do pierzei ulicy Długiej, którą chyba tylko ze względów estetycznych przyozdobiono „oszukaną ścianą”, nawiązującą do tejże właśnie pierzei, jednak bez kontynuacji (na poziomie wyższych pięter) w postaci budynku w głębi działki. Na prezentowanym tu zdjęciu wygląda to niemalże jak atrapa z planu filmowego.

Na następnej reproduktowanej fotografii mamy znajomego już stójkowego w wypolerowanych do perfekcji oficerkach, uchwyconego w trakcie kierowania ruchem ulicznym. Doskonale widzimy szczegóły jego ubioru i oporządzenia, jak np. regulaminową kaburę z pistoletem, pas czy dekoracyjny sznur.



Tuż obok niego w pełnym pędzie przemyka dorożka. O tym, jak sprawnie działała migawka, może świadczyć fakt, iż nieostre są tylko (jako poruszające się najszybciej) końskie kopyta. Po stronie prawej, wokół gazowej latarni zebrała się spora grupa ludzi, wśród których można dojrzeć wiele interesujących postaci, m.in. kilka kobiet w czarnych sukniach i wymyślnych, ozdobnych kapeluszach.

Ulica Długa róg Miodowej. Widok na wschód. Po lewej plac Krasieńskich



Street scene.

Ulica Długa róg Miodowej. Widok na wschód. Po lewej plac Krasińskich

Patrząc na powyższą fotografię odnosi się wrażenie, iż raczej żadna z uwiecznianych na niej osób nie była świadoma faktu, że była fotografowana – nikt nie patrzy w obiektyw, nikt nie zwraca uwagi na fotografa. Każdy idzie w swoją stronę – niektórzy nawet dość szybko, jak choćby wojskowy po prawej, „złapany” niemalże w biegu. Ludzi jest tu zresztą tak wiele, iż powstaje pytanie, czy autor zdjęć przypadkiem specjalnie nie czekał na koniec mszy, aby uwiecznić wychodzący z kościoła tłum.

...I następne, trzecie już z serii zdjęć, wykonane prawie z tego samego miejsca, pokazujące perspektywę ulicy Długiej. W tym momencie należy się kilka słów wyjaśnienia. Otóż umieszczenie w artykule paru, niemal identycznych, zaprezentowanych po sobie ujęć było posunięciem z góry przemyślanym i ściśle zamierzonym. Miało ono zilustrować wspomniane we wcześniejszej części tekstu serie zdjęć robionych w kilku-, kilkunastosekundowych odstępach.

Kolejne ujęcie wykonano spod wspomnianego wyżej kościoła w kierunku placu Krasińskich, z dobrze widocznym wylotem ulicy Nowiniarskiej. W kadrze szybko wchodzi dwaj oficerowie, podpisani przez fotografującego jako „kozacy”. Oprócz niewątpliwie wartości reporterskiej zdjęcie to zasługuje na uwagę z innego powodu. Wykonał je fotograf stojący w cieniu, w kierunku jasno oświetlonych kamienic, a jednak zarówno elementy oświetlone, jak i zacienione, odwzorowały się znakomicie na kliszy. Świadczy to jednoznacznie o nieprzeciętnych parametrach sprzętu, jak i umiejętnościach autora fotografii. Jest to uwaga ogólna, tyżająca się też innych zdjęć, na których uważny czytelnik odnajdzie bez trudu podobne sytuacje – na poły zacienione zdjęcia, które nie tracą nic ze swej treści.



Plac Krasińskich. Widok na północ.
W tle wylot ulicy Nowiniarskiej

Na zaprezentowanej obok fotografii możemy oglądać kolejną scen-

kę z warszawskiej ulicy, która przykuła uwagę naszego podróżnika. Otóż na placu Teatralnym sfotografował on dość liczny kondukt pogrzebowy. Jak widać, najbardziej interesowało go samo wydarzenie – ludzie, ich stroje, zachowanie, itd.... Natomiast miejsce, architektura wokół, sam plac czy budynki w tle były w zasadzie bez znaczenia. Zdjęcie zostało wykadowane tak, że oglądający skupia uwagę głównie na żałobnym konducie, a prawdę mówiąc jest tu na co popatrzyć. Pochód otwiera para koni nakryta czarnymi żałob-



Plac Teatralny. Pierzeja wschodnia.
Z prawej fragment Teatru Wielkiego

nymi narzutkami. Między zwierzętami zamocowano latarenkę. Podobną niesie ubrany w piróg żałobnik, za którym widzimy woźnicę i sam karawan, a właściwie sporych rozmiarów lawetę z podestem, na którym spoczywa obłożona wieńcami i przykryta kirem trumna. Na uwagę zasługują też ludzie idący w pochodzie.

Wszyscy ubrani na czarno, kobiety z obowiązkowymi parasolkami, czarnymi... Mamy tu coś, co zachowało się w postaci szczątkowej, w formie krótkiego marszu od bramy cmentarza do miejsca pochówku. Dawniej normalnym było odprowadzanie zmarłego na cmentarz w konducie, idącym często przez całe ówczesne miasto... to kolejna rzecz, która zanikła i raczej już nie powróci na zatłoczone, współczesne ulice, pełne pędzących samochodów.

Zamieszczona na tej stronie fotografia przedstawia, jak głosi podpis, oficera. Widać tu, że fotograf czasami nieco się krępował, wykonując zdjęcia, zwłaszcza gdy ruch na ulicy był niewielki. Wtedy postaci są pokazane nieco z boku lub wręcz nieco od tyłu, jak w tym przypadku. Samo zdjęcie zostało tak wykonane, że oprócz centralnie idącej postaci niewiele się tu dzieje. Nie widać perspektywy ulicy, a ściana kamienicy w tle jest pokazana fragmentarycznie.



Ulica Miodowa z *Collegium Nobilium*.
Pierzeja wschodnia. Widok od placu
Kraśińskich

Warto przypomnieć często sprawdzającą się regułę, zgodnie z którą niezidentyfikowane zdjęcia z jednego źródła mogły powstać w niedalekiej okolicy. W tym wypadku sprawdziło się to idealnie. Widoczny w tle budynek to fragment północnego skrzydła *Collegium Nobilium* – założonej przez pijarów w 1740 r. szkoły dla młodzieży szlacheckiej, obiekt sfotografowano od strony ulicy Miodowej (przy wylocie na plac Kraśińskich).

Jeśli wspomnieliśmy o szkole, to może warto w tym miejscu zauważyć, że wrzesień zarówno wówczas, jak i dzisiaj, podporządkowany jest sprawom szkolnym, studenckim i wszystkiemu, co tylko może być z tym związane. W ówczesnej prasie aż się roi od ogłoszeń o rozpoczęciu kursów przygotowawczych, wszelakich, o egzaminach wstępnych, o początku zajęć, o terminach składania papierów i płatności czesnego

na różnych uczelniach. Pojawiają się również prośby wielu instytucji dobroczynnych o wspomaganie biedniejszych uczniów, zarówno finansowe jak i w postaci zakupu konkretnych, wymienionych pomocy naukowych (w większości były to podręczniki). Nie próżną też (reklamując się obszernie) właściciele stancji i pensji uczniowskich, księgarze i antykwariusze oferujący używane książki, krawcy szyjący przepisowe uniformy (każda szkoła miała inne pod tym względem wymagania). Ogłaszali się także korepetytorzy, kapelusznicy i zakłady pieczętarskie produkujące emblematy na czapki oraz guziki z symbolami szkół i uczelni, czy inną uczniowską galanterię..., jednym słowem miasto żyło rozpoczynającym się rokiem szkolnym.



Russian Priests.

Ulica Miodowa róg Senatorskiej
(narożnik północno-wschodni)

Następna fotografia o kompozycji podobnej do swej poprzedniczki mogłaby w zasadzie mieć analogiczny opis. Również w tym wypadku nie ma zbyt wielu przechodniów na ulicy, fotografowane postaci także ujęto z ukosa, a w tle mamy niewielki fragment kamienicy. Jednak i to zdjęcie udało się zidentyfikować na podstawie wspomnianej już zasady. Wszystko wskazuje na to, że nasz fotograf, podążając ku Krakowskiemu Przedmieściu, na rogu z ulicą Senatorską, zauważył księży, których uwiecznił na fotografii.

Przy Krakowskim Przedmieściu uwagę naszego fotografa zwrócił przemarsz oddziału piechoty. Jak widać, to co w okupowanej Warszawie było rzeczą zgoła normalną, u obcokrajowca wzbudzało zainteresowanie. Powstało więc kolejne żywe, ciekawe zdjęcie pokazujące ówczesną rzeczywistość. Takie przemarsze, prócz czysto organizacyjnego charakteru, mogły być też swego rodzaju manifestacją siły ze strony zaborcy. Ponadto widok ten jest interesujący także z innych względów. Na pierwszym planie mamy dwójkę przechodniów, którzy są tak blisko, że swobodnie można podziwiać szczegóły ich strojów (to samo można powiedzieć o maszerujących żołnierzach). Na dalszym planie stoi okazała kamienica, dość wiernie odremontowana po ostatniej wojnie (zmianom uległ tylko układ okien parteru), jednak najciekawsze jest to, że sfotografowano ją wraz z nieistniejącym obecnie skrzydłem od strony ulicy Miodowej.



Wylot ulicy Miodowej na Krakowskie Przedmieście

Następna z fotografii wykonana została również ze skrzyżowania ulic Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia. Tym razem fotograf zwrócił się na południe i ujął nieco szerszą perspektywę ulicy. Nie ma jednak wątpliwości, że chodziło mu głównie o scenkę uliczną, o obecnego na dalekim planie kozaka i widocznego obok, ubranego na biało stójko-

wego, za którym zauważamy wyjeżdżającą z ulicy Miodowej furmankę zaprzęzoną w dwa konie, a jeszcze dalej (na prawo od stójkowego) zwraca uwagę w tle dwukołowy wózek-cysterna pchany przez tragarza. Widok zamyka dawny klasztor oo. Bernardynów, w którym przez wiele lat mieściło się Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (obecnie Centralna Biblioteka Rolnicza). Daleko w oddali majaczy inny reprezentacyjny obiekt – Resursa Obywatelska. Gmach ów wzniesiony w latach



Street scene.

Krakowskie Przedmieście u wylotu ulicy Miodowej

1860-1861 jest obecnie siedzibą różnych organizacji polonijnych. Nieco po prawej, naprzeciw Resursy, przetrwał do dziś skwerek wokół pomnika Adama Mickiewicza, który wówczas był w ostatniej fazie realizacji (odślonięty 24 grudnia 1898). Otóż na tym skwerku od dłuższego już czasu koczowała, dzień i noc, niespełna rozumu bezdomna, starsza kobieta. Dowiadujemy się o tym z „Kuriera Warszawskiego”³, na łamach którego pojawiał się apel o zaopiekowanie się staruszką, by przed nadchodzącą zimą mogła ona znaleźć jakiekolwiek schronienie za sprawą jednej z wielu warszawskich instytucji dobroczynnych.

3 Wszystkie informacje prasowe zaczerpnięto z „Kuriera Warszawskiego” (numery 245-250), tj. z numerów ukazujących się podczas pobytu naszego fotografa i jego towarzyszy w Warszawie (5-10 września 1898).

Przemieszczając się dalej na południe, dochodzimy do Pałacu Namiestnikowskiego, zwanego obecnie Prezydenckim. Wspominamy o nim, gdyż na naszym zdjęciu możemy oglądać jego południową oficynę, ponad którą górują szczyty kościoła pw. św. Józefa Oblubieńca. Natomiast obiekt w centrum kadru to północna oficyna pałacu Tarnowskich, w miejscu którego, po wyburzeniach, stanął rok później hotel Bristol.

Nasze zdjęcie jest zapewne ostatnim znanym widokiem posesji, na której trwały właśnie prace rozbiórkowe. Jak dowiadujemy się z gazet, południowego (prawego) skrzydła pałacu już nie było. Może właśnie dlatego fotograf skierował swój obiektyw na skrzydło północne...



Niemniej interesująca jest sama scenka uliczna. Otóż, jak głosi podpis, widzimy „pogrzeb” dziecka – i faktycznie jest tu karawan-platforma wiozący małą trumienkę, przed którą podąża towarowy wóz z pasażerem w środku. Jeśli faktycznie jest to pogrzeb, to gdzie są żałobnicy? Czyżby dziecko było sierotą? Z przytułku? A może to tylko transport zwłok do kościoła, gdzie mają się dopiero odbyć uroczystości pogrzebowe? Niestety, prawdy nigdy już nie poznamy...

Krakowskie Przedmieście 42/44 –
pałac Tarnowskich

W tym miejscu warto sięgnąć po następny cytat z nieocenionego „Kurier Warszawski”. Otóż podczas gdy nasi podróżnicy przebywali w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu wydarzył się taki oto wypadek: powóz wiozący pana Józefa Jarocińskiego został poniesiony przez spłoszonego konia, który przestraszył się na widok *nomen omen* karawanu pogrzebowego. Pasażer, widząc że stangret nie radzi sobie z sytuacją, postanowił opuścić pojazd w biegu, a uczynił to tak niefortunnie, iż dostawszy się pod koła uległ dotkliwym obrażeniom, co skwapliwie odnotował reporter gazety. Jak widać, karawan wzbudzał nie tylko ciekawość wśród przechodniów, ale i strach wśród zwierząt...

Następna, widoczna poniżej fotografia została zrobiona tylko kilkadziesiąt metrów dalej na południe, opodal wylotu ulicy Karowej



Krakowskie Przedmieście 40, róg
ulicy Karowej

na Krakowskie Przedmieście. Tłem dla widocznego na pierwszym planie carskiego żołnierza jest nieistniejąca już dziś kamienica, będąca przez długie lata (1896-1939) siedzibą redakcji „Kuriera Warszawskiego”, wielce poczytnej gazety stołecznej. Zresztą, na fasadzie kamienicy nie da się przeoczyć wielkiej reklamy tej instytucji. Jak wspomnieliśmy, budynek nie istnieje, a tam, gdzie stał oraz w miejscu sąsiednich kamieniczek, rozciąga się skwer między hotelem Bristol a kościołem pw. Opieki św. Józefa (ss. Wizytek).

Wówczas hotelu jeszcze nie było, a wspomniany wyżej pałac Tarnowskich był właśnie wybu-

rzany, by zrobić miejsce pod nową inwestycję. Przy okazji poszerzono też ulicę Karową i usunięto z jej wylotu na Trakt Królewski maulowniczą bramę zwieńczoną posągami warszawskiej syrenki.

Gdyby nie żołnierz na koniu i przejeżdżający powóz, moglibyśmy zobaczyć witryny redakcyjne „Kuriera Warszawskiego”, w których często umieszczano obiekty o charakterze edukacyjnym. Między 5 i 10 września udostępniono tu dwie takie ekspozycje – pierwsza przedstawiała fazy rozwoju motyla mniszka, uświadamiając oglądającym, iż ten piękny skądinąd motyl jest bardzo groźnym szkodnikiem, niszczącym bezlitośnie całe połacie lasów. Kilka dni później pojawił się tu niespotykanych rozmiarów słonecznik, nadesłany przez p. Sukierta z majątku Jgnaców.

Natępne dwie z zaprezentowanych tu fotografii pochodzą spoza ówczesnej Warszawy, a mianowicie z Mokotowa. W tym miejscu warto wspomnieć, że w omawianym zbiorze jest nieco więcej zdjęć z tej dzielnicy, jednak

ramy naszego artykułu nie pozwoliły przybliżyć wszystkich z nich. Musieliśmy dokonać wyboru i to zarówno jeśli chodzi o zdjęcia robione na terenie ówczesnej Warszawy, jak i poza nią. We wstępie wspomnieliśmy, iż wszystkich warszawskich fotografii jest 34, my umieściliśmy w tekście jedynie 22. Staraliśmy się wybierać widoki jak najbardziej interesujące zarówno kompozycyjnie, jak i pod względem przekazu ikonograficznego. Unikaliśmy powtarzających się ujęć (wybieraliśmy najlepsze kadry). Z tych m.in. powodów nie opisano fotografii wykonanych na ulicy Puławskiej, przed murem otaczającym posiadłość w Królikarni⁴.

Niestety, nie ma wśród zdjęć samego pałacu. Przypuszczać należy, że tylko dlatego, iż dysponujemy niepełnym zbiorem, a w przyszłości być może reszta fotografii z tego albumu również trafi do Polski.



Ulica Puławska — Mokotów. Odpust przed kościołem pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Po wojnie na miejscu tym wzniesiono nowy kościół pw. św. Michała Archanioła

⁴ Z uwagi na integralność i wyjątkowość zbioru pozostałe zdjęcia zaprezentowano na końcu artykułu w postaci swego rodzaju suplementu (bez dodatkowych opisów).

Jak wynika z opisu, wycieczka pod Warszawę odbyła się 8 września 1898 r. Jej trasa wiodła wzdłuż ulicy Puławskiej, zwanej wówczas Nowoaleksandryjską. Obie zaprezentowane tu fotografie pochodzą sprzed kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Tu również mamy zapis niecodziennej sytuacji – otóż przed kościołem jest jarmark, stoją kramy z wszelakim dobrem, mnóstwo jest zarówno sprzedających, jak i kupujących, a w tłumie dostrzec można wiele oryginalnych postaci. Takie wydarzenie po prostu „musiało” być uwiecznione przez naszego fotografa, który najprawdopodobniej nie pojawił się tutaj przypadkowo. Otóż jego wizyta zbiegła się w czasie, jak czytamy w prasie, z odpustem towarzyszącym całonocnym obchodom święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny, w których uczestniczył ks. arcybiskup Wincenty Popiel. Z tej okazji uruchomiono

nawet specjalny, dodatkowy pociąg kolejki wąskotorowej, przywożący chętnych do wzięcia udziału w uroczystościach, a więc i dostać się tutaj było łatwiej. Ponadto mamy w prasie informację, iż handel, skupiający się dotychczas zwyczajowo w okolicach kościoła, z początkiem października ma być przeniesiony na specjalnie w tym celu wykupioną i urządzoną posesję pod numerem 10 (najprawdopodobniej numer odrębnej jeszcze wówczas hipoteki Mokotowa). W ramach porządkowania okolicy zapowiadano także wyłożenie przestrzeni między torami kolejki drewnianymi dylami, umożliwiającymi bezkolizyjny ruch kołowy w poprzek ulicy.

Identyfikacja samego zdjęcia (zdjęć) była możliwa dzięki widocznym w tle figurom świętych Piotra i Pawła, ustawionym w 1893 r. na zwieńczeniach słupów bramnych. Rzeźby, niestety, nie zachowały się do naszych czasów.



Scenes outside Warsaw: 8th Sept -1898

Ulica Puławska – Mokotów. Odpust przed kościołem pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Po wojnie na miejscu tym wzniesiono nowy kościół pw. św. Michała Archanioła.



Kolejne trzy fotografie pokazują ostatnie chwile spędzone w Warszawie przez naszych podróżników. Uchwycono ich przed Dworcem Warszawsko-Wiedeńskim. W dwóch przypadkach mamy tu podpisanych uczestników wycieczki,

pojawiających się zresztą także na innych zdjęciach. Jest kobieta określona inicjałami W.W., chłopiec E.W. i mężczyzna F.W. Wszyscy na tle dworca. Do tego dochodzi jeszcze fotografujący. Tak więc wycieczka składała się z czterech osób. Wszystkie trzy zdjęcia pokazują ruch i zamieszanie, jakie towarzyszą zwykle przesiadkom w podróży. Widać tu omnibus, którym podjechano na dworzec, targaży, stertę wypakowanych na chodnik bagaży i wiele interesujących typów ludzkich. Dodatkowo warto zauważyć obecnego na obu zdjęciach mężczyznę F.W., z przewieszonym przez ramię futerałem od aparatu, którym to (najprawdopodobniej) wykonano tę niecodzienną dokumentację naszego miasta.

Przed Dworcem Warszawsko-Wiedeńskim w Alejach Jerozolimskich

W prasie codziennej pojawia się tymczasem raczej niecodzienna zapowiedź... obniżenia cen biletów osobowych na kolej. Wspomina się także o projektach zakładania nowych szkół zawodowych (przy każdym zarządzie kolei), mających kształcić przyszłe kadry.



E.W. F.W. 10th sept.
Leaving Warsaw.
I was returning to E.W.

Przed Dworcem Warszawsko-
-Wiedeńskim w Alejach Jerozolimskich.
W tle skrzyżowanie z ulicą
Marszałkowską



Nr. Railway station.

Przed Dworcem Warszawsko-
-Wiedeńskim w Alejach Jerozolimskich.
W tle skrzyżowanie z ulicą
Marszałkowską

Na ostatnim z prezentowanych zdjęć możemy zobaczyć widok z okna hotelowego naszych podróżnych. Otóż widzieli oni zabudowania tzw. nowej mennicy wzniesionej w latach 1817-1821 przy ulicy Bielańskiej. Nie zachowało się wiele fotografii tego miejsca. Większość obiektów z kompleksu należącego do mennicy rozebrano w 1907 r. pod nowo wznoszony gmach Banku Państwa. Niestety, pomimo umiarkowanych uszkodzeń z czasów ostatniej wojny budynek banku prawie całkowicie rozebrano.

Na zakończenie można dodać, iż autor niniejszego artykułu pokusił się o identyfikację miejsca, z którego wykonano tę fotografię. Otóż dokładna analiza dostępnych materiałów ikonograficznych, kartograficznych i spisów warszawskich firm pozwoliła ustalić, iż fotograf wraz z towarzyszami zatrzymał się na pierwszym piętrze hotelu Krakowskiego przy ulicy Bielańskiej 7.

Kończąc ów tekst, autor chciałby zaznaczyć, że w początkowej fazie pracy nad niniejszym artykułem otrzymał wiele cennych uwag od dr. Krzysztofa Jaszczyńskiego, znanego varsavianisty, zmarłego pod koniec zeszłego roku.



Ulica Bielańska – nowa mennica, rozebrana w 1907 r. pod budowę, zachowanego fragmentarycznie, Banku Polskiego



Plac Kasińskich. Widok na północ.
W tle wylot ulicy Nowiniarskiej



Ulica Puławska. W tle tereny należące do Królikarni



Ulica Puławska. Widoczne tory kolejki wąskotorowej.
W tle tereny należące do Królikarni



Ulica Puławska. Na pierwszym planie tory kolejki
wąskotorowej. W tle tereny należące do Królikarni



Ulica Puławska. W tle brama wejściowa na teren
Królikarni



Ulica Puławska. Z prawej strony brama wejściowa na
teren Królikarni



Ulica Puławska. Na pierwszym planie tory kolejki wąskotorowej. W tle tereny należące do Królikarni z bramą wejściową po lewej stronie



Ulica Puławska. W tle tereny leżące na południe od do Królikarni należące obecnie do sióstr franciszkanek

POZOSTAŁE ZDJĘCIA Z WARSZAWY O NIEUSTALONYM MIEJSCU WYKONANIA



Summary

Robert Marcinkowski, *“Photo-story”: Warsaw A.D. 1898*. We present an unique series of 34 photographs made in Warsaw during the days between 5-10 September 1898. The photographs appeared on the antique market last year as album cards sold separately (344 x 264 mm) with photographs glued on and descriptions made during the period (about 85 x 80 mm or 80 x 50 mm).

The photos are incredible because of their unconventional, “ethnographic” character. They mainly show street scenes/events (funeral, indulgence celebration, military unit march) and interesting characters (carrier, Eastern Orthodox priest, policeman). It is very clear that author waited for the right moment to make the photograph (sometimes a few photographs – one after the other). The second unique feature of this photo-story is the fact that all of the scenes are natural and candid and people and vehicles are in full motion. Besides nobody is showing any interest in the photographer. Why? After all the process of taking a photo always attracted the attention of passersby. The whole secret was the fact that our photographer had a handheld camera with an top-down view-finder – then an absolute novelty. So the author of the photos stood with a small box that was held in front and, without drawing any attention, looked at it while pressing the shutter button.

This then-modern camera had a quick-working focal plane shutter located inside the lens. These types of cameras that made “moment photos” were known as photo revolvers. From a few of the shots made in succession (for example Krasiński Square) we can see that “our” camera had the, then up-to-date, system of roll scrolling of the film. Whereas the first photo revolvers showed an image of reality on single photosensitive glass plates (9 x 12 cm) or later on celluloid membranes. You could not make a series of photos back then: the process of changing the plate made it impossible. The invention of membranes on rolls changed the situation by shortening the time between shots to just a few seconds.

Bożena Wierzbicka

Hanna Szwankowska – varsavianistka. Szkic biografii

Każda redakcja – czy to wydawnictwa książkowego, czy czasopisma – darzy życzliwą wdzięcznością osoby, które może nazwać swoimi dobrymi duchami, czyli takie, których bezinteresowna inicjatywność nie raz daje początek jakiejś akcji redakcyjnej czy uruchamia impuls do konkretnych poczynąń, wywołuje lub znacząco wspomaga „burzę mózgów” w realizacji wymyślonego projektu. Do dobrych duchów „Kroniki Warszawy” należała niewątpliwie Hanna Szwankowska, varsavianistka, osoba zawsze aktywna, niezawodna i inspirująca, która sama uprawiała trudną profesję redaktora naukowego. Dla „Kroniki Warszawy” była cennym doradcą, mającym znaczący wkład w zawartość pisma, choć nigdy nie była etatowym członkiem zespołu redakcyjnego. Dlatego uważamy, że warto zaprezentować jej biografię.



Hanna Szwankowska w swoim pokoju w Komisji Badań Dawnej Warszawy przy placu Zamkowym 10, 10 października 1972, fot. M. Dąbski

Urodziła się 3 maja 1919 r. w Warszawie jako Hanna Maria Franciszka Eychorn¹. Była córką aktorki i śpiewaczki Natalii z Pomian Borodiczów (ur. 1877), sama mówiła o swojej matce: „artystka dramatyczna”, i Franciszka Eychorna (ur. 1878), inżyniera architekta. Po urodzeniu Hani jej wówczas czterdziestodwuletnia matka przerwała karierę zawodową. Wydaje się, analizując przebieg całego życia Hanny, że bliższe psychiczne więzi łączyły ją z ojcem.

¹ Dane osobowe, informacje o przebiegu kariery zawodowej oraz zamieszczone w sprawozdaniach z pracy itp. zaczerpnęłam z akt osobowych H. Szwankowskiej, przechowywanych w archiwum akt osobowych Muzeum Warszawy (cyt. dalej: MW). W celu ustalenia szczegółów biograficznych korzystałam również z publikacji: W. Pela, *Hanna Szwankowska*, „Almanach Muzealny” 2007, nr 5, s. 372-375 oraz H. Rutkowski, *Przemówienie [...] na pogrzebie ś.p. Hanny Szwankowskiej*, 19 stycznia 2012 roku, <www.komitetpawazkowski.home.pl/szwankowska.htm>; tenże, *Hanna Szwankowska: pożegnanie*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta Stołeczna” 2012, nr 32, s. 10; H. Szwankowska, „Hanna Szwankowska z domu Eychorn” (nota przygotowana w 2012 r. na potrzeby Zespołu Nazewnictwa Miejskiego Warszawy); M. Wiśniewska, *Wspomnienie o Hannie Szwankowskiej*, „Kronika Warszawy” 2012, nr 1 (147), s. 6-8.

Przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Franciszek Eychorn był uczestnikiem walk o polską szkołę. W dwudziestoleciu międzywojennym uprawiał czynnie zawód architekta. Był zatrudniony jako radca w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – jego specjalnością było budownictwo szkolne. W Warszawie zaprojektował m.in. gmach Auditorium Uniwersytetu Warszawskiego i gimnazjum żeńskie przy ulicy Rozbrat 22, a na prowincji liczne szkoły, np. w Tomaszowie Mazowieckim, Lidzie, Kocku i Brześciu².

Franciszek Eychorn był entuzjastą sportów wodnych i tym zapałem zaraził swoją rodzinę. Był aktywnym działaczem warszawskich klubów wodniackich, najpierw „Wisły” a potem „Rodziny Urzędniczej”. Córka Hanna razem z ojcem uprawiała sporty wodne³.

Hanna miała dużo starszą siostrę Natalię (ur. 1904). Przy tak znaczącej różnicy wieku (gdy Hanna miała 15 lat, jej siostra kończyła lat 30) należy uwzględnić istotny wpływ Natalii – osoby o zdecydowanej osobowości, skrytalizowanych poglądach, rozmachu w działaniu – na proces kształtowania się charakteru młodszej siostry.

Natalia z domu Eychorn⁴ była absolwentką warszawskiego gimnazjum Anieli Wereckiej, szkoły zatrudniającej doborowych nauczycieli, a następnie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Jako architekt była współprojektantką osiedli robotniczych w Warszawie oraz stołecznego Dworca Centralnego. Od 1921 r. rozpoczęła działalność w Związku Harcerstwa Polskiego. W 1930 r. została harcmistrzynią. Trzy lata później zorganizowała Krąg Staroharcerski „Wilcze Gniazdo”, którego była komendantem. W latach 1932-1939 była członkiem komitetu redakcyjnego „Skrzydeł”, pisma instruktorek harcerskich. Pisywała doń pod pseudonimem „Bury Wilk”. W latach 1935-1937 była członkiem Głównej Kwatery Harcererek. W roku 1936 pracowała, jako harcerka i architekt, w Komitecie Budowy Domu Harcerstwa Polskiego w Warszawie.

Natalia od roku 1932 była żoną Stanisława Hiszpańskiego⁵. Szwagier Hanny był równie interesującą i złożoną osobowością – z wykształcenia architekt, realizował się jednakże przede wszystkim jako grafik i malarz. Ilustrował książki, był też pilotem sportowym i współorganizatorem Aeroklubu Akademickiego.

² S. Konarski, *Franciszek Eychorn (1878-1964)* [w:] *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, red. nauk. J. Durko, W. Fijałkowski, H. Szwankowska, Warszawa 2002, s. 287, [cyt. dalej: *Cmentarz Powązkowski*].

³ H. Szwankowska, *Z ojcem nad Wisłą*, „Stolica”, <www.warszawa-stolica.pl>.

⁴ *Hiszpańska Natalia*, [w:] *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 259; S. Konarski, *Natalia Eychorn-Hiszpańska (1904-1944)* [w:] *Cmentarz Powązkowski...*, s. 287; por. też: *Harcerstwo w II Rzeczypospolitej* [w:] *Polska Niepodległa. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2008, s. 203.

⁵ O. Budrewicz, *Hiszpańscy* [w:] tenże, *Sagi warszawskie*, t. 1, Warszawa 1967, s. 25-41; M. Dubrowska, *Stanisław Hiszpański (1904-1975)* [w:] *Cmentarz Powązkowski...*, s. 237; H. Szwankowska, *Stach Hiszpański*, „Stolica” 1975, nr 42, s. 16.

Wielką postacią, którą należy uwzględnić przy rozważaniu kształtowania się zainteresowań Hanny Szwankowskiej, był niewątpliwie prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński. Publicysta napisał o nim: „Był nie tylko dzielnym żołnierzem, oddanym społecznikiem i ambitnym politykiem, ale nade wszystko wizjonerem posiadającym dar przemieniania marzeń w rzeczywistość”⁶. Nie dziwi więc to, że nie tylko Hanna, ale cała rodzina Eychornów z szacunkiem i zaufaniem odnosiła się do pomysłów prezydenta dotyczących rozwoju Warszawy w kierunku prawdziwie europejskiej stolicy.



Hanna Szwankowska w ostatnich dniach pracy w KBDW. Jak sama napisała: „Na pożegnanie mojego najpiękniejszego pokoju KBDW – pl. Zamkowy 10”, 10 października 1972, fot. M. Dąbski

Starzyński miał wizję zagospodarowania przestrzennego Warszawy, którą akceptowali w całej rozciągłości jako architekci Franciszek Eychorn i jego córka Natalia Hiszpańska. Bo przecież plan jej rozwoju, którego realizację przerwała wojna, przewidywał m.in. intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego (specjalność Natalii) oraz szkolnictwa,

⁶ R. Zaranek, „Nie mogę opuścić Warszawy. Zostaję”, „Metropolis” [Warszawa], listopad 2012, s. 37-40.

w tym budowę licznych nowych szkół (specjalność Franciszka)⁷. Przeżyciem dla rodziny, co opisała Hanna Szwankowska, był udział prezydenta w otwarciu w 1934 r. siedziby Klubu Wodniackiego „Rodzina Urzędnicza”. Wiceprezesem klubu był wówczas Franciszek Eychorn, a prezesem Paulina Starzyńska, żona prezydenta, który jako honorowy uczestnik tej uroczystości przeszedł między szpalerem harcerzek z Kręgu Staroharcerskiego „Wilcze Gniazdo”, którego komendantem była Natalia⁸.

Wiele lat później Hanna Szwankowska poświęciła prezydentowi swoje publikacje, w tym m.in. zestawiała (jako współautorka) antologię tekstów literackich mu poświęconych. Należała też do osób, które przygotowały do druku *Archiwum prezydenta*⁹.

Wśród postaci, które wpłynęły na ukształtowanie się osobowości Hani Eychornówny, powinniśmy uwzględnić teścia jej siostry – Stanisława Hiszpańskiego III ze słynnej warszawskiej „dynastii” szewców. Ten absolwent prawa na paryskiej Sorbonie, poliglota, był również społecznikiem, m.in. organizatorem gniazd sokolich dla zaniedbanych dzieci. W czasie pierwszej wojny światowej założył konspiracyjną kwaterę harcerstwa polskiego w swojej posiadłości Mładz nad Świdrem, a w 1922 r. ofiarował Kasie im. Mianowskiego znajdujący się tam również obszerny dom o nazwie „Mądralin”, wraz z parkiem, z przeznaczeniem na dom pracy twórczej dla uczonych i literatów¹⁰.

Świadectwo dojrzałości Hanna Eychorn uzyskała w 1937 r. w stołecznym gimnazjum państwowym im. Juliusza Słowackiego. Ze szkołą tą wiązały ją dobre wspomnienia i wdzięczność dla nauczycieli. We wrześniu 1933 r. przeżywała wraz z resztą uczennic przenosiny szkoły z ulicy Nowowiejskiej 21 do nowego gmachu przy Wawelskiej 46. Śledziła losy tej placówki do końca swojego życia i poświęciła jej okolicznościowe, publikowane wspomnienia¹¹.

⁷ Por.: L. Królikowski, B. Orłowski, *I Warszawę nie od razu zbudowano...*, Warszawa 1993, s. 78-80.

⁸ H. Szwankowska, *Z ojcem nad Wisłą...*

⁹ H. Szwankowska, M.M. Drozdowski, *Pieśń o Stefanie Starzyńskim i Jego Warszawie. Wybór tekstów literackich*, Warszawa 1993; H. Szwankowska, M.M. Drozdowski, J.L. Englert, *Stefan Starzyński, „Chciałem, by Warszawa była wielka”*, Warszawa 1994; H. Szwankowska, M.M. Drozdowski, M. Jaszczyńska, M. Trocha-Piekarek, D. Skorwider-Skiba, J. Sujecki, M. Ustaborowicz, *Archiwum Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, t. 1, Warszawa 2004; t. 2, Warszawa 2008.

¹⁰ W. Puget, *Stanisław Hiszpański (1872-1939)* [w:] *Cmentarz Powązkowski...*, s. s. 205; O. Budrewicz, *Hiszpańscy* [w:] tenże, *Sagi warszawskie*, t. 1, s. 33-34; *Hiszpańscy* [w:] *Słownik patronów ulic Warszawy*, red. S. Cieplowski, Warszawa 2002, s. 93; *125 lat Sokolstwa Polskiego 1867-1992*, Warszawa-Inowrocław 1992.

¹¹ H. Szwankowska, *Wracając wspomnienia* [w:] „Jednodniówka byłych wychowanek gimnazjum i liceum im. Juliusza Słowackiego w Warszawie wydana na XXV-lecie szkoły w r. 1947”, mps powiel., Warszawa 1947, s. 89-91; też, *Spotkania u naszych Pań* [w:] *Szkoła im. Juliusza Słowackiego w Warszawie*, oprac. zbior., Warszawa 1986, s. 382-384; też, *Dzień, jakich wiele...* [w:] *Szkoła...*, s. 273-276.

W tymże 1937 r. rozpoczęła równolegle studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego – sekcja historii oraz w Instytucie Francuskim, w którym w 1939 r. uzyskała *Certificat d'Études Françaises*¹². Na decyzji o tak profesjonalnej nauce tego języka mógł założyć kontakt ze Stanisławem Hiszpańskim III, teściem siostry i jego paryskie opowieści¹³. W kwestionariuszach osobowych deklarowała biegłą znajomość francuskiego w mowie i piśmie, słabą zaś niemieckiego i angielskiego¹⁴.

Dzieciństwo Hanny Eychornówny upłynęło szczęśliwie w bezpiecznych ramach życia rodzinnego, w pobliżu Ogrodu Saskiego, na nauce w lubianej szkole¹⁵, z zapewnionym wypoczynkiem wakacyjnym, który ciepłą porą wzbogacały sporty wodne uprawiane przede wszystkim na Wiśle. Dzieciństwo urozmaicone wizytami u rodziny Hiszpańskich (siostra szwagra, Maria¹⁶, późniejsza graficzka i malarka, była od niej tylko 1,5 roku starsza), w willi przy ulicy Narbutta 18, gdzie doskonale poznała dzieje i zasługi „dynastii” warszawskich szewców. Bywała też w „Mądralinie” nad Świdrem, rzeką dogodną do kąpiei. Było to dzieciństwo w bliskim kontakcie z osobami uzdolnionymi, mającymi własne pasje, ale wrażliwymi społecznie, które realizowały – na miarę swoich możliwości – konkretny program; w środowisku, które cechowała zdecydowana patriotyczna postawa. Z pewnością wszyscy oni – społecznicy i harcerze – mogliby w 1939 r. podpisać się pod następującą deklaracją: podtrzymywanie i rozwijanie świadomości narodowej, podnoszenie sprawności fizycznej polskiej młodzieży, wyrabianie tężyzny fizycznej i sił moralnych.

We wrześniu 1939 r., gdy wybuchła druga wojna światowa, Natalia Hiszpańska, siostra Hanny, znalazła się w obronie przeciwlotniczej, później działała w łączności przy Naczelnym Dowództwie. W czasie dwóch pierwszych lat wojny udzielała się w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). Od 1940 r. rozpoczęła pracę konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej (ZWZ AK)¹⁷.

¹² Archiwum MW.

¹³ O. Budrewicz, *Hiszpańscy* [w:] tenże, *Sagi warszawskie*, t. 1, s. 33.

¹⁴ Archiwum MW.

¹⁵ H. Szwankowska, *Dobrze młodzieży w takiej szkole*, „Stolica” 1946, nr 7; H. Eychorn-Szwankowska, J. Gawińska-Leskiewiczowa, *Wspomnienia o nauczycielce* [Marii Bujalskiej], „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 8; H. Szwankowska, J. Gawińska-Leskiewiczowa, *Niezapomniana nauczycielka – Maria Bujalska* [w:] *Szkola...*, s. 337-339.

¹⁶ O. Budrewicz, *Hiszpańscy* [w:] tenże, *Sagi warszawskie*, t. 1, s. 37.

¹⁷ H. Szwankowska, *Natalia Hiszpańska z d. Eychorn* [w:] Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej, Toruń 2003, s. 127-130; B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i warszawskie agendy Rady Głównej Opiekuńczej*, Warszawa 1977.

W latach okupacji Hanna Eychorn przebywała cały czas w Warszawie. Kontynuowała studia na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Czas wojny zajmowała jej nie tylko nauka¹⁸. Była zaangażowana w działalność konspiracyjną. Pod pseudonimem „Renata” służyła w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ AK, a następnie w komórce opieki nad więźniami i ich rodzinami. Ponadto od maja 1940 r. do wybuchu powstania warszawskiego, czyli do 1 sierpnia 1944 r., pracowała jako praktykantka, a później asystentka, w Archiwum Miejskim Warszawy w Arsenale. W tym czasie pracownikami archiwum byli m.in. historycy dr Stanisław Herbst i dr Eugeniusz Szwanowski. Udzielała się też społecznie w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej RGO, jak jej siostra.

Rodzina Eychornów wyszła z wojny okaleczona. W sierpniu 1944 r. nastąpiła ewakuacja mieszkańców domu przy ulicy Niecałej 10. Mieszkanie zostało spalone. Matka Hanny, Natalia Borodicz-Eychorn (1877-1944), zginęła bez wieści¹⁹. Starsza siostra, Natalia Eychorn-Hiszczyńska, została aresztowana przez gestapo w 1943 r., była torturowana, więziona na Pawiaku, straciła życie w niemieckim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w 1944 r.²⁰ Jej mąż przetrwał wojnę w oflagu, szwagierka Maria lata wojny spędziła w największym hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet, w Ravensbrück, a teść zginął od niemieckiej bomby w końcu września 1939 r.²¹

W sierpniu 1944 r. Hanna została wywieziona do obozu przejściowego w Pruszkowie. Durchgangslager-Dulag 121 został założony przez Niemców 6 sierpnia 1944 r. z przeznaczeniem dla ludności Warszawy. Przeszło przezeń ok. 650 tys. Polaków, których kierowano stąd do obozów koncentracyjnych lub do prac przymusowych w Niemczech. Można powtórzyć, słowami Stanisława Dzikowskiego²², że dzięki pomocy szlachetnych przyjaciół wydostała się z piekła pruszkowskiego i do końca stycznia 1945 r. przebywała wraz z ojcem u znajomych w Podkowie Leśnej pod Warszawą.

Hanna Eychornówna wróciła do Warszawy 1 lutego 1945 r. W dniu 2 kwietnia 1945 r. wyszła za mąż za dr. Eugeniusza Szwanowskiego (ur. 1906), historyka, pracownika naukowego Archiwum Miejskiego Warszawy²³. W kwietniu podjęła też pracę – zatrudniła się w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego jako opiekunka społeczna. Następnie pracowała jako sekretarka w Wydziale Literacko-Teatralnym Polskiego Radia, a później w Biurze

¹⁸ Archiwum MW; H. Szwanowska „Renata”, *Moja Służba w ZWZ-AK* [w:] *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają...*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1994, s. 144-150.

¹⁹ H. Szwanowska, „Hanna Szwanowska z domu Eychorn”; H. Rutkowski, *Przemówienie...*

²⁰ H. Szwanowska, *Natalia Hiszczyńska z d. Eychorn...*; S. Konarski, *Franciszek Eychorn (1878-1964)...*, s. 287.

²¹ O. Budrewicz, *Hiszczyński...*, s. 34, 37-38.

²² S. Dzikowski, *Zakończenie* [w:] J.S. Bystron, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 342.

²³ Archiwum MW; por.: W. Pela, *Hanna Szwanowska...*

Odbudowy Stolicy, jako sekretarka w redakcji „Skarpy Warszawskiej”, a następnie jako kierownik administracyjny „Stolicy”. Kolejnymi miejscami jej pracy były redakcje: miesięcznika „Architektura”, Wydawnictwa Czytelnik, pism „Kraj” i „Magazyn Tygodniowy”, w których była sekretarką. Bezpośrednio po wojnie działała również społecznie – w latach 1956-1961 udzielała się w Polskim Czerwonym Krzyżu, opiekując się repatriantami²⁴.

Patrząc na drogę zawodową Hanny Szwankowskiej w okresie niespełna trzech lat po wojnie (kwiecień 1945-1947), można zauważyć, z jaką niecierpliwością poszukiwała ona odpowiadającego jej miejsca pracy, choć to tylko pozory. Wyszła ona z wojny jako osoba o dobrze ukształtowanym charakterze i skryzalizowanych zainteresowaniach – już jej okupacyjne miejsce zatrudnienia wyraźnie wskazało kierunki jej przyszłych zainteresowań zawodowych.

W tygłu kształtowania się nowej, powojennej rzeczywistości wiele osób nie mogło początkowo znaleźć właściwego dla siebie miejsca. Przykładem tego była choćby doc. dr Wanda Moszczeńska, historyk i społecznik, która po ciężkich przejęciach wojennych – aresztowana, osadzona na Pawiaku, wywieziona do Oświęcimia (podobnie jak Natalia Hiszpańska), a potem do Ravensbrück – pracowała w latach 1945-1946 jako redaktor tygodnika „Skarpa Warszawska”, gdzie w 1946 r. stykała się z Hanną Szwankowską, jako współpracownikiem i autorką artykułów. Dopiero jesienią 1946 r. Moszczeńska zaczęła pracę na Uniwersytecie Warszawskim²⁵.

Z dniem 1 stycznia 1948 r. dwudziestoosmioletnia Hanna Szwankowska podjęła pracę, w charakterze starszego asystenta, w Instytucie Badań Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego. W roku następnym (11 stycznia 1949) uzyskała dyplom magistra filozofii w zakresie historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego za pracę pt. „Kroniki Bolesława Prusa jako źródło do historii Warszawy”, którą napisała pod kierunkiem Wandy Moszczeńskiej²⁶. Można rzec, że pani Hanna już w maju 1940 r. wpadła w sidła varsavianistyki, a temat jej pracy magisterskiej, jakże warszawski, był tylko dobitnym potwierdzeniem i podkreśleniem tych zainteresowań.

Okres po uzyskaniu dyplomu okazał się bardzo pracowity w jej działalności jako młodej historyczki varsavianistki – pisała artykuły popularnonaukowe o historii Warszawy i jej od-

²⁴ Archiwum MW; zob. też: H. Faryna-Paszkiewicz, „Skarpa Warszawska” [w:] „Skarpa Warszawska” 2012, nr 1, s. 5.

²⁵ J. Maternicki, *Wanda Moszczeńska (1896-1974)* [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 344-345.

²⁶ Archiwum MW; zob.: Z. Szwekowski, *Wstęp* [w:] B. Prus, *Kroniki*, t. 1, cz. 1, oprac. Z. Szwekowski, Warszawa 1956, s. 5-14.

budowie, które publikowała w „Skarpie Warszawskiej”, „Stolicy”, „Rzemiośle”. Przystąpiła też do gromadzenia materiałów do pracy o historii Warszawy XIX w., która miała być jej doktoratem²⁷. Okres historyczny, który wybrała, był zapewne konsekwencją rozczytania się w źródłach i literaturze czasu powstawania kronik Prusa. Temat ten ulegnie później zmianie.



Hanna Szwankowska i dr Jerzy Gromski oglądają eksponaty na wystawie o ludziach nauki polskiej w medalach, Muzeum Woli, 1980, ze zbiorów Muzeum Warszawy

W latach 1950-1951 redagowała dla Ministerstwa Kultury i Sztuki, jako pracę zleconą, wydawnictwo *Straty kulturalne Warszawy* (t. 2). Wykonywała też prace bibliograficzne na zlecenie Państwowego Instytutu Sztuki i Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. W tym czasie (1950-1952) uczęszczała na seminarium doktoranckie prof. Stefana Kieniewiczza, które zmieniła na bliższe swoim zainteresowaniom seminarium z historii Warszawy i Mazowsza

²⁷ Archiwum MW.

przy sekcji naukowej Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, które prowadził prof. Stanisław Herbst²⁸.

W Instytucie Badań Warszawy pracowała do 31 sierpnia 1951 r. Placówka ta została zlikwidowana²⁹.

Od 15 listopada 1951 r. zaczęła pracę w Komisji Badań Dawnej Warszawy (KBDW), tzn. od momentu podjęcia działalności przez tę komisję. Komisja działała w ramach struktury Towarzystwa Miłośników Historii (TMH), a jej działalność finansowana była przez Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy. Siedzibą komisji był początkowo – jakże znamienne dla zburzonej przez Niemców Starej Warszawy – barak na terenie zamku królewskiego. Jak napisała Hanna Szwankowska, „Komisja Badań Dawnej Warszawy, zainicjowana i zorganizowana w 1951 roku przez Stanisława Żaryna, architekta-konserwatora [...] była to placówka naukowa, mająca za zadanie prowadzenie badań dotyczących Starego i Nowego Miasta w oparciu o pełną bazę źródłową”³⁰.

Początkowo, w okresie jej organizacji, pracowała jako sekretarka, od 1952 r. jako pracownik naukowy Działu Historycznego, później jako kierownik Sekcji Badań Archiwalnych. Komisja borykała się z trudnościami finansowymi. Niepewność, czy otrzyma wystarczającą dotację na działalność spowodowała, że 30 września 1960 r. Hanna Szwankowska otrzymała wypowiedzenie z pracy z terminem trzymiesięcznym, tj. od 1 stycznia 1961 r. Jednakże instytucji nadrzędnej, czyli Polskiemu Towarzystwu Historycznemu Oddział w Warszawie pod nazwą Towarzystwo Miłośników Historii, udało się przed tym terminem wynegocjować dalszą dotację. Nie można wykluczyć działania Szwankowskiej w roli prowadzącej pertraktację, gdyż komisja nadal działała, a od 1 stycznia 1961 r. to ona została kierownikiem Działu Historycznego. Całością prac KBDW nadal kierował Stanisław Żaryn³¹. Dodajmy, że w 1957 r. została sekretarzem TMH w Warszawie, a w kwietniu 1961 r. załatwiła w imieniu towarzystwa, z pozytywnym skutkiem, wydzierżawienie willi „Arkadia” w Kazimierzu Dolnym³².

²⁸ Tamże; H. Rutkowski, *Przemówienie...*

²⁹ Archiwum MW; H. Szwankowska, „Hanna Szwankowska z domu Eychorn”...

³⁰ H. Szwankowska, *Zbiory Komisji Badań Dawnej Warszawy*, „Almanach Muzealny” 1997, nr 1, s. 285; zob. też: L. Kajzer, *Archeologia historyczna a konserwacja zabytków [w:] Badania i ochrona zabytków w Polsce w XX wieku*. [Materiały konferencji naukowej zorganizowanej staraniem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Generalnego Konserwatora Zabytków i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w stulecie urodzin Profesora Jana Zachwatowicza w dniu 4 marca 2000 roku], Warszawa 2000, s. 163-164.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

Szwankowska uczestniczyła, jako współautorka i współredaktorka, we wszystkich pracach wydawniczych KBDW („Szkice Staromiejskie”, „Szkice Nowomiejskie”, „Mały Przewodnik po Warszawie”, „Przewodnik po Warszawie”, „Przewodnik po Warszawie” – wersje obcojęzyczne) oraz w przygotowaniu wielu niezwykle cennych, lecz pracochłonnych wydawnictw źródłowych. W pracy Antoniego Magiera pt. *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, wydanej w 1963 r., miała swój udział w postaci opracowania tekstu oraz przygotowania przedmowy, komentarzy i indeksów³³. W tym samym roku ukazały się drukiem *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510-1770*, a dwa lata później, jako osobny tom, *Indeksy do tego dzieła*³⁴. Hanna Szwankowska i pozostali współautorzy z KBDW wystawili sobie tymi edycjami pomnik jako warsawianieści.

W pierwszym okresie funkcjonowania Działu Historycznego komisji pracowali w nim, oprócz Hanny Szwankowskiej i oczywiście Stanisława Żaryna jako głównego animatora i kierownika KBDW, także Anna Berdecka, Janina Rutkowska, Romana Zdziarska i Olgierd Puciata³⁵. Należy dodać, że kwerendy archiwalne do prac realizowanych przez KBDW prowadzili nie tylko pracownicy jej Działu Historycznego, ale również historycy i archiwiści w ramach prac zleconych, np. zespół pod kierunkiem prof. Adama Wolffa. Komisja miała też swoją Radę Naukową, którą tworzyli profesorowie: Stanisław Arnold, Stanisław Herbst, Zbigniew Rajewski i Eugeniusz Szwankowski. W jej posiedzeniach, o charakterze roboczym, których przebieg często protokołowała Hanna Szwankowska, brali udział członkowie Działu Historycznego KBDW³⁶.

W ramach pracy w KBDW Szwankowska zajmowała się przygotowaniem dokumentacji historycznych do jej prac terenowych, wykonywała szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną do dziejów rozwoju przestrzennego Warszawy, zwłaszcza dla okresu oświecenia i XX w., kompletowała i zestawiała specjalistyczną bibliografię. Opracowywała również koncepcję prac Działu Historycznego KBDW oraz przygotowywała artykuły i sprawozdania z jej prac. Od 1964 do 31 grudnia 1968 r. Hanna Szwankowska pełniła funkcję kierownika KBDW.

³³ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. zbior., Wrocław 1963, ss. 505 [J. Morawiński, Wstęp; E. Szwankowski, Komentarz teatralny; J.W. Gomulicki, Komentarz historyczno-literacki; H. Szwankowska, Przedmowa, komentarz, indeksy oraz opracowanie tekstu].

³⁴ H. Szwankowska, A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, Z. Wójcik, R. Zdziarska, *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510-1770*, red. nauk. S. Herbst, Warszawa 1963, ss. 517; *Indeksy*, Warszawa 1965, ss. 173.

³⁵ Podaję tylko skład podstawowy za dokumentami z Archiwum MW; zob. też: H. Krzyżanowska, *Żaryn Stanisław [w:] Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 2, Poznań 2006, s. 303-304.

³⁶ Archiwum MW.

W latach 1957-1968 działalność komisji finansowało miasto. Pod koniec 1968 r. Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy wycofał ostatecznie dotację dla komisji i decyzją tejże Rady Naukowej przyłączono ją z dniem 1 stycznia 1969 r. do Muzeum Historycznego m.st. Warszawy³⁷. W ramach Muzeum wyodrębniono jednostkę pod nazwą Dział Badań Rozwoju Przestrzennego Warszawy i Kultury Materialnej, którego kustoszem została Hanna Szwankowska. Dział ten mieścił się w Mansjonarii – kamienicy przy ulicy Świętojańskiej 2. W lipcu 1970 r. zmienił swoją siedzibę, przenosząc się do nowego budynku „plomby” przy placu Zamkowym 10, do specjalnie przygotowanych dlań pomieszczeń.

W związku z rozpoczęciem w 1971 r. – w następstwie decyzji o odbudowie zamku królewskiego – prac wykopaliskowych wydzielono z Działu Badań Rozwoju Przestrzennego i Kultury Materialnej coraz bardziej rozrośnięty Dział Archeologiczny. Reorganizacja nastąpiła w 1972 r.³⁸ Zbiór Działu Architektonicznego dawnej KBDW przeniesiono do siedziby głównej muzeum (Strona Dekerta Rynku Starego Miasta) i utworzono z niego Gabinet Planów i Rysunków Architektonicznych, który zorganizowali Hanna Szwankowska i Jerzy Gromski. Hanna Szwankowska opiekowała się także zbiorami dawnego Działu Historycznego KBDW oraz jej dokumentacją ogólną i aktami organizacyjno-prawnymi z lat 1951-1968. Uporządkowała całą dokumentację po KBDW. Została więc zarazem głównym archiwistą – opiekunem zbiorów dawnej KBDW, a w konsekwencji tego jej głównym historykiem. Szesnaście lat pracy w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy (1969-1985) – od zatrudnienia w 1972 r. w charakterze kierownika Gabinetu Planów i Rysunków Architektonicznych – to okres intensywnej działalności naukowej, której głównym przedmiotem było budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w drugiej połowie XVIII w.

Nie należy zapominać o znaczącej roli, jaką odgrywał przez 28 lat w życiu i pracy zawodowej Hanny Szwankowskiej jej mąż Eugeniusz Szwankowski (od roku 1963 profesor)³⁹. Jak już wspomniano, z tym historykiem (dyplom na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1931) i teatrologiem Hanna zetknęła się w czasie okupacji, gdy pracowała w Archiwum Miejskim. W instytucji tej Szwankowski doszedł do stanowiska dyrektora. Od 1952 r. był pracownikiem naukowym Instytutu Sztuki PAN. W latach 1957-1964 zorganizował pierwsze w Polsce Muzeum Teatralne. Inicjatorem tego pomysłu był reżyser Arnold Szyfman – przy temacie

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże; por.: W. Pela, *Hanna Szwankowska*; H. Szwankowska, *Zbiory Komisji...*

³⁹ *Szwankowski Eugeniusz* [w:] *Encyklopedia Warszawy*, s. 849; *Szwankowski Eugeniusz (1906-1973)* [w:] *Słownik patronów ulic Warszawy...*, s. 249; S. Konarski, *Eugeniusz Szwankowski (1906-1973)* [w:] *Cmentarz Powązkowski...*, s. 287. W dniu 14 listopada 2008 r. TVP wyemitowała w programie lokalnym (TVP3) 26-minutowy film pt. *Saga rodów – Ród Szwankowskich*, w którym przedstawiono sylwetki Hanny i Eugeniusza Szwankowskich. Film ten powstał w ramach realizowanego przez Jolantę Adamiec-Furgał cyklu dokumentalnego pt. *Sagi rodów*.

„teatralia” należy przypomnieć, że nieżyjąca matka jego żony była artystką dramatyczną. Muzeum funkcjonowało od 1957 r., jako Oddział Teatralny Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, a kierował nim Eugeniusz Szwankowski. W 1965 r. zbiory przejął Teatr Wielki.

W dniu 28 lutego 1958 r. państwo Szwankowsky przeprowadzili się z ulicy Żurawiej 26, gdzie zajmowali mieszkanie typu „kołchozowego” – wspólnie z trzema kulturalnymi, lecz jednak obcymi rodzinami⁴⁰ – do własnego, przy Kasprowicza 105 na warszawskich Bielanach. Pani Hanna została „przesadzona” ze Śródmieścia do północnej części miasta, na ulicę, którą wytyczono dopiero ok. 1927 r. na terenie pól i sosnowych lasów, zwanym Pola Bielańskie, z młodym wówczas Laskiem Lindego po drugiej stronie ulicy i równie młodą zabudową z lat 1954-1956 Osiedla Bielany I, które zaprojektowali Kazimierz i Maria Piechotkowie⁴¹. Zaczęła się tam od razu badawczo rozglądać po okolicy i po źródłach wiedzy. W 1960 r. opublikowała recenzję pracy Tadeusza Jabłońskiego pt. *Północny trakt Warszawy. O Żoliborzu, Marymoncie i Bielanach*, która ukazała się drukiem w 1958 r.⁴²

Eugeniusza Szwankowskiego łączyły z żoną zainteresowania warsawianistyczne, zwłaszcza problematyka zagospodarowania przestrzennego miasta. W rozważaniach poświęconych tym zagadnieniom prof. Szwankowski korzystał z merytorycznego wsparcia swojego teścia, który po zakończeniu wojny, w latach 1945-1948, związał się zawodowo z Biurem Odbudowy Stolicy i Kuratorium Oświaty, w obu wypadkach jako architekt, specjalista od budowli szkolnych. Córka opiekowała się ojcem, razem wyjeżdżali na wakacje. Franciszek Eychorn zmarł w 1964 r., mając 86 lat⁴³. Zięć przeżył go tylko o dziewięć lat.

Eugeniusz Szwankowski był m.in. autorem książek: *Warszawa, rozwój architektoniczny i urbanistyczny* (1952), *Ulice i place Warszawy* (trzy wydania, pierwsze w 1963), *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799-1814* (1954), *Alojzy Żółkowski – ojciec* (1956). Pozostawił liczne rozprawy oraz artykuły naukowe i popularnonaukowe. Był autorem kilkuset haseł w *Encyklopedii Warszawy* wydanej przez PWN w 1974 r. oraz w *Słowniku biograficznym teatru polskiego*. W wymienionej *Encyklopedii* jego żona opublikowała 60 haseł⁴⁴. Miał na swoim koncie opracowania najcenniejszych warsawianów, takich jak: Samuela Szymkiewicza War-

⁴⁰ Za tę informację dziękuję mgr Alicji Lutostańskiej.

⁴¹ Por.: J. Kasprzycki, *Pola Bielańskie* [w:] tenże, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania*, t. 5, *Żoliborz i Wola*, Warszawa 1999, s. 65, 67; *Osiedle Bielany I* [w:] J.A. Chrościcki, A. Rottermund, *Atlas architektury Warszawy*, Warszawa 1977, s. 50.

⁴² H. Szwankowska, T. Jabłoński, *Północny trakt Warszawy. O Żoliborzu, Marymoncie i Bielanach*, Warszawa 1958, ss. 134, „Rocznik Warszawski” 1960, t. 1, s. 342.

⁴³ Zob. przypis 2; Archiwum MW.

⁴⁴ Mówimy tu o *Encyklopedii Warszawy* wydanej drukiem w Warszawie w 1975 r.

szawa na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle pomiarów i spisów (1959) lub Franciszka Ksawerego Kurowskiego *Pamiętki miasta Warszawy* (trzy wydania, pierwsze w 1949). Współpracował przy opracowaniu *Estetyki m.st. Warszawy* Antoniego Magiera (1963).

Plany badawcze obojga Szwankowskich były niewątpliwie przez nich wielokrotnie omawiane w domu, a wymiana poglądów znawcy tematu z godnym dyskutantem z pewnością przynosiła nowe pomysły i rozwiązania obu stronom. Dlatego też w przedmowie do książki prof. Szwankowski pisał, składając podziękowanie wszystkim, którzy na to zasługiwali: „Hannie Szwankowskiej za miłą i pożyteczną współpracę”⁴⁵.

Prof. Eugeniusz Szwankowski, wybitny varsavianista, zmarł 23 września 1973 r. Z jego śmiercią Hanna Szwankowska została pozbawiona najbliższych sobie osób. Miała naturalnie dalszą rodzinę, powinowatych, przyjaciół, a przede wszystkim pracę – zawodową i społeczną, w którą zawsze angażowała się intensywnie. Lata 60. XX w. przyniosły jej wyrazy uznania – w 1966 r. uhonorowano ją Odznaką Tysiąclecia i Odznaką za Zasługi dla Warszawy, a w 1967 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi⁴⁶.

W 1964 r. zmarł dr Stanisław Żaryn (1913-1964), z którym współpraca naukowa układała się Hannie Szwankowskiej doskonale i po którym przejęła kierownictwo KBDW, a którego z pewnością mogła uważać za swojego przyjaciela – prywatnie była bliską przyjaciółką rodziny Żarynów. Hanna Szwankowska znalazła się także w gronie osób, które po jego śmierci opublikowały wspomnienie pośmiertne i przyczyniły się do zorganizowania wystawy mu poświęconej⁴⁷. Przygotowała też do druku, poprzedzając przedmową, jego pracę pt. *Trzyście kamienic staromiejskich. Strona Dekerta*, w której sam autor podziękował jej za dużą pomoc „przy doborze i kolacjonowaniu źródeł”⁴⁸, które posłużyły mu do napisania tej publikacji. We wspomnianej *Przedmowie* Hanna Szwankowska napisała o swoim koledze, jako konserwatorze zabytków: „Wkładał w te prace maksimum wysiłku twórczego i pasji naukowej: stworzył doskonałą całość pod względem konserwatorskim i artystycznym”. A jako swojego zwierzchnika, kierownika KBDW, scharakteryzowała go następująco: „Komisja Badań Dawnej Warszawy wyspecjalizowała się w historii rozwoju przestrzennego Warszawy. Jej dział archeologiczny zebrał poważny materiał do kultury

⁴⁵ E. Szwankowski, *Wstęp* [w:] tenże, *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1963, s. 9.

⁴⁶ Archiwum MW.

⁴⁷ H. Szwankowska, A. Żarynowa, *Stanisław Żaryn, konserwator zabytków Warszawy 1913-1964*. [Katalog wystawy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy], Warszawa 1981; H. Szwankowska, *Stanisław Żaryn 5 X 1913-15 VII 1964. Wspomnienie pośmiertne*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1966, nr 3/4, s. 378-380; też, *Wspomnienie o Stanisławie Żarynie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 11, 1995, z. 1, s. 75-81.

⁴⁸ S. Żaryn, *Od Autora* [w:] *Trzyście kamienic staromiejskich. Strona Dekerta* [do druku przygotowała H. Szwankowska], Warszawa 1972, s. 10.



Hanna Szwankowska z koleżanką oglądają album poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II, ze zbiorów Muzeum Warszawy

mieszkańców tych terenów. Po zakończeniu odbudowy Starego Miasta zainteresowania badawcze Komisji rozszerzyły się na całą Warszawę. Stanisław Żaryn prowadził Komisję do ostatnich tygodni życia, angażując całą swoją wiedzę, zdolności organizacyjne i pasję badawczą [...] wszyscy [...] cenili Jego wiedzę, charakter i bardzo Go lubili: był uosobieniem pogody i radości życia”⁴⁹.

Równie istotne dla rozwoju Hanny Szwankowskiej jako badacza były niewątpliwie bliskie kontakty z prof. Stanisławem Herbstem. Prof. Herbst (ur. 1907) był przedwojennym harcerzem, historykiem wojskowości oraz wybitnym znawcą dziejów Warszawy i Mazowsza. W 1929 r. ukończył studia z zakresu historii i zarazem historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1945 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁵⁰. Jego ha-

⁴⁹ H. Szwankowska, *Przedmowa* [w:] *Trzynaście kamienic staromiejskich...*, s. 5, 6; por.: *taż*, *Jego szóste dziecko* [w:] *Stanisław Żaryn w służbie zabytków Warszawy*, Warszawa 2002, s. 222-230.

⁵⁰ Zob. np.: B. Dymek, *Stanisław Herbst (1907-1973)*, „Rocznik Mazowiecki” 2008, t. 20, s. 80-92; *tamże*, bibliografia; A. Zahorski, *Stanisław Herbst (1907-1973)* [w:] *Historycy warszawscy...*, s. 459-474; *tamże*, bibliografia; zob. też: H. Szwankowska, *O życiu i dorobku naukowym Stanisława Herbst*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 83, 1976, nr 1, s. 239-242; *taż*, *Stanisław Herbst – działacz społeczny*, „Przegląd Historyczny”, t. 98, 2007, z. 4, s. 559-562.

bilitacja z 1946 r. pt. „Ulica Marszałkowska w Warszawie” jest do dziś wzorcowym przykładem podejścia badawczego do monografii ulicy⁵¹.

Prof. Herbst był również czynnym działaczem Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH), któremu przesował od 1956 aż do śmierci w 1973 r. Hanna Szwankowska już w 1956 r. znalazła się we władzach Towarzystwa Miłośników Historii. Miała swój wkład w *Księgę Jubileuszową Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historycznego*, opracowując w 1956 r. artykuł o warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii. Od tamtego czasu nieprzerwanie aż do śmierci pozostała członkiem jego zarządu, w którym przez 30 lat pełniła funkcję sekretarza, w pewnym okresie nawet wiceprezesa. Po śmierci prof. Herbst weszła w skład jury nagrody jego imienia, przyznawanej od 1973 r. za wyróżniające się prace magisterskie poświęcone historii wojskowości, miast i kultury, czyli głównym zainteresowaniom zmarłego⁵².

Jak wspomniano, prof. Herbst prowadził seminarium doktoranckie⁵³, w którym uczestniczyła Hanna Szwankowska, bardzo liczne, ale konsolidujące jego uczniów. W ramach seminarium pracowała ona nad tematem „Budownictwo mieszkaniowe Warszawy drugiej połowy XVIII wieku”. Wybór tej problematyki nie powinien dziwić – budownictwo mieszkaniowe było bliskie zainteresowaniom zawodowym jej siostry architekt Natalii Hiszpańskiej, było też obecne w planach prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, które uważnie śledziła Hanna Szwankowska. Dyskusje na ten gorący do dziś w Warszawie temat z pewnością prowokowały historyka do szukania genezy tego problemu. Wybór epoki, odejście od wcześniej deklarowanych badań nad XIX w. (przynajmniej w wypadku tego tematu), było świadomym podjęciem wyzwania – poszerzenia *emploi* o nowe przestrzenie badawcze. Do zadeklarowanego tematu skompletowała materiał źródłowy, wykonała kwerendy ikonograficzne i przystąpiła do jego opracowywania. Część rezultatów tej pracy znamy w postaci opublikowanych przez nią artykułów. Przewód doktorski otworzyła na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 1968 r., jednakże do finalizacji nie doszło⁵⁴.

⁵¹ W. Ostrowski, *Przedmowa* [w:] S. Herbst, *Ulica Marszałkowska w Warszawie...*, wyd. 1, Warszawa 1949; S. Kieniewicz, *Przedmowa* [w:] S. Herbst, *Ulica Marszałkowska w Warszawie...*, wyd. 2, red. nauk. H. Szwankowska, Warszawa 1978; H. Szwankowska, J. Zieliński, *Przedmowa* [i przypisy] [w:] S. Herbst, *Ulica Marszałkowska w Warszawie...*, wyd. 3, Warszawa 1998.

⁵² Archiwum MW; *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886-1956*. [Księga pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19-21 X 1956], red. S. Herbst i I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1958; H. Rutkowski, *Przemówienie...*; W. Pela, Hanna Szwankowska...; *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziewięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie*, red. H. Szwankowska i M.M. Drozdowski, Warszawa 1997; *Towarzystwo Miłośników Historii. Stulecie 1906-2006*, red. A. Rachuba i H. Rutkowski, Warszawa 2006; M.M. Drozdowski, *Pół wieku z Towarzystwem Miłośników Historii*, „Kronika Warszawy” 2008, nr 1 (136), s. 7, 9, 11, 14, 17-18.

⁵³ H. Szwankowska, *Seminaria Profesora* [Stanisława Herbst], „Kronika Warszawy” 1978, nr 3 (35), s. 91-92.

⁵⁴ Archiwum MW.

Wydaje się, że po śmierci prof. Herbsta w 1973 r. definitywnie zrezygnowała z dopełnienia tych formalności.

Drugim, głównym polem działalności społecznej Hanny Szwankowskiej był Komitet Powązkowski. Wizyta na Cmentarzu Powązkowskim to dla varsavianisty nie tylko odwiedziny u bliskich zmarłych czy skłaniający do głębszych rozmyślań pobyt w parku, bo i tym jest stara nekropolia, lub obcowanie z rzeźbą plenerową, ale też natrętne wręcz wyzwanie do refleksji historycznej – źródło inspiracji. Hanna Szwankowska lubiła Powązki. Odwiedzała groby bliskich, a przy tym dostrzegała dewastację zabytkowych nagrobków i uporczywe kradzieże metalowych liter, plakiet, a nawet rzeźb, choćby z grobu swojej matki. Powołanie Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami było jedną z pierwszych czynności reaktywowanego w 1974 r. Towarzystwa Opieki nad Zabytkami⁵⁵. Pierwszym przewodniczącym towarzystwa został wówczas prof. Wiktor Zin, a jego zastępcą Jerzy Waldorff, pierwszy prezes komitetu. Od początku Hanna Szwankowska pracowała niestrudzenie w tym Komitecie. Po 20 latach komitet usamodzielniał się, od 1994 r. jest odrębną organizacją społeczną. Szwankowska poświęciła Cmentarzowi Powązkowskiemu w Warszawie liczne publikacje, była współautorką zarówno obszernych przewodników przygotowanych w formie książkowej, jak i publikowanych z myślą o turystach planów z opisem i folderów o tym cmentarzu⁵⁶.

Gdy w latach 1977-1979 działacze opozycyjni organizowali wykłady z zakresu nauk humanistycznych i społecznych pod historyczną nazwą „Uniwersytetu Latającego”, Hanna Szwankowska udostępniała na ich potrzeby swoje mieszkanie. W latach 1980-1981 była członkinią Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”. W kolejnych latach należała do współpracowników Konwersatorium Historii Kultury, w ramach Studium Kultury Chrześcijańskiej, funkcjonującego przy kościele św. Trójcy na Solcu⁵⁷.

⁵⁵ E. Siurawska, *Towarzystwo Opieki nad Zabytkami* [w:] B. Wierzbicka, E. Siurawska, *Stulecie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszości 1906-2006*, Warszawa b.r.w., s. 11-12; J. Waldorff, *O Cmentarzu i jego Komitecie* [w:] *Cmentarz Powązkowski...*, s. 9-15 (jest to przedruk z przewodnika *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, Warszawa 1984).

⁵⁶ H. Szwankowska, Z. Czyńska, D. Jendryczko, B. Olszewska, J. Waldorff, *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, wyd. 1, Warszawa 1982; wyd. 2, Warszawa 1984; H. Szwankowska, B. Olszewska, J. Waldorff, *Umarli... znajomi, kochani. Powązki 1790-1990 w poezji i prozie*, Warszawa 1990; *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, red. nauk. J. Durko, W. Fijałkowski, H. Szwankowska, Warszawa 2002.

⁵⁷ W. Pela, *Hanna Szwankowska...*; J.S. Majewski, *Żegnamy Hannę Szwankowską*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta Stołeczna”, 20 I 2012; *Białe plamy?* [Konwersatorium Historii Kultury. 1. Materiały ze spotkania w dniu 28 XI 1987 r. 2. Dokumenty], oprac. M. Kiliszek, J. Leskiewiczowa, H. Szwankowska, B. Grochulska, Warszawa 1988; zob. też: *Czarne plamy*, Warszawa 1989; H. Szwankowska, *Studium kultury chrześcijańskiej – kościół św. Trójcy w Warszawie* [w:] *Warszawa 2000*, oprac. zbior., Warszawa 1999, s. 106-110; M. Wiśniewska, *Wspomnienie o Hannie Szwankowskiej*, „Kronika Warszawy” 2012, nr 1 (147), s. 7-8.

W 1985 r. Hanna Szwankowska przeszła na emeryturę, co nie zmniejszyło jej aktywności jako badacza i społecznika. Pozostała czynnym działaczem Towarzystwa Miłośników Historii i Komitetu Powązkowskiego. W latach 1989-1997 była członkiem Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta Stefana Starzyńskiego, a potem działała w Obywatelskim Komitecie Pamięci o Stefanie Starzyńskim. Była aktywna również w Fundacji Sienkiewiczowskiej⁵⁸.

Organizowała spotkania i konferencje, pisała, opracowywała nowe tematy, redagowała i publikowała kolejne wydawnictwa. I podobnie jak w swoim życiu była współorganizatorem dziesiątek spotkań varsavianistycznych – w ramach pracy w KBDW i działalności społecznej w Towarzystwie Miłośników Warszawy – nadal brała udział, przynajmniej jako słuchacz, we wszystkich sesjach varsavianistycznych, o których tylko mogła się dowiedzieć i dotrzeć na nie, co w końcowym okresie jej życia nie zawsze było łatwe.

W 1990 r. powołano gremium doradcze przy Prezydencie Warszawy (po zmianie ustroju miasta – przy Zarządzie m.st. Warszawy) do opiniowania wniosków o nadanie nowych nazw w nazewnictwie miejskim stolicy oraz wniosków o zmianę nazw istniejących. Zespołem tym kierowała prof. Kwiryna Handke. To grono opiniodawcze, złożone z varsavianistów (głównie historycy i historycy Warszawy, historycy sztuki, architekci i urbaniści, kartografowie i językoznawcy) działało społecznie w latach 1990-2012⁵⁹. Wszystkich jego członków łączyły: wiedza, zainteresowania, doświadczenie i autentyczna troska o sprawy Warszawy. Hanna Szwankowska pracowała w Zespole Nazewnictwa Miejskiego od początku, uczestniczyła w jego wszystkich działaniach.

W ramach prac zespołu wystąpiła z koncepcją nadania warszawskim fortom imion obrońców Warszawy z września 1939 r. W sprawozdaniu napisała: „Przygotowanie propozycji

⁵⁸ W. Pela, *Hanna Szwankowska...*; z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta Stefana Starzyńskiego ukazał się m.in. album: H. Szwankowska, M.M. Drozdowski, J.L. Englert, *Stefan Starzyński, „Chciałem, by Warszawa była wielka”*; zob. przypis 9; zob.: W.M. Karpowicz, *Stefan Starzyński, w 100-lecie urodzin. Wystawa w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3-4 (91-92), s. 116-124; tenże, *Odstąpienie pomnika Prezydenta Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3-4 (91-92), s. 124-126; B. Poznańska, *XVII Spotkanie Varsavianistów*, „Kronika Warszawy” 1993, nr 3-4 (91-92), s. 126-131. Z inicjatywy Fundacji Sienkiewiczowskiej ukazała się drukiem m.in. praca pt. *Henryk Sienkiewicz i jego twórczość w naszej pamięci. Antologia tekstów historycznych i literackich*, wybór i oprac. M.M. Drozdowski, H. Szwankowska, konsult. nauk. i lit. M. Bokszczanin i W. Odojewski, Warszawa 2000; niniejszym dziękuję mgr Darii Wierzbickiej za wsparcie w poszukiwaniach internetowych.

⁵⁹ K. Handke, *Zespół Nazewnictwa Miejskiego Warszawy – zadania, cele, dokonania* [w:] *Stan i potrzeby nazewnictwa miejskiego Warszawy. Materiały sesji naukowej Zespołu Nazewnictwa Miejskiego, 22 kwietnia 1998 roku*, Warszawa, Warszawa 2001, s. 5-12; H. Szwankowska, *Forty Warszawy i propozycje ich nazwania* [w:] *Stan i potrzeby nazewnictwa miejskiego Warszawy...*, s. 99-104.

nastąpiło po zapoznaniu się w terenie z aktualnym stanem zabytków fortecznych. Wizję lokalną przeprowadzono w październiku 1997 roku. [...] Wśród obiektów nieźle albo dobrze zachowanych są te, którym nazwy nadano w latach II Rzeczypospolitej. Dla pozostałych opracowałam, przy koleżeńskej pomocy płk. [doc. Tadeusza] Rawskiego, propozycje nazewnnicze". Te 14 dobrze umotywowanych propozycji – zredagowanych zwięźle, lakonicznie, ale wcześniej dobrze przemyślanych, a i przedyskutowanych w czasie obrad zespołu – nie zostało jeszcze wdrożonych, a byłoby to godne uhonorowanie i proponowanych patronów, i pracy historyków. Pani Hanna nie doczekała wydania drukiem książki podsumowującej pracę zespołu, w której przedrukowano jej artykuł zawierający propozycje nazewnnicze dla fortów⁶⁰.

Hanna Szwankowska była niewątpliwie warszawianką i varsavianistką, zagorzałą i zatwardziałą, ale Warszawę opuszczała, w celach urlopowych, bo miała też żylkę krajoznawczą, a także leczniczych i badawczych. Przykładowo⁶¹, w sierpniu 1953 r. przebywała na urlopie ze swoim ojcem, najpierw w Gdańsku, a potem w Łagowie, w ziemi lubuskiej, w zamku joannitów, który przetrwał wojnę w nienaruszonym stanie. We wrześniu tego samego roku brała udział w konferencji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki zorganizowanej w Kielcach i poświęconej Kielecczyźnie. W maju 1954 r. udała się do Łosic na Podlasiu, na pogrzeb ciotki, a w czerwcu odbyła podróż do Wrocławia, gdzie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich przeprowadziła kwerendę pod kątem varsavianów.

Luty w 1955 r. spędziła w Szklarskiej Porębie, a wrzesień na zamku w Niedzicy nad Dunajcem, gdzie będzie wracała w następnych latach, jako że od 1949 r. mieści się tam Dom Pracy Twórczej Stowarzyszenia Historyków Sztuki; podobnie do Kazimierza Dolnego, gdzie – jak wspomniano wcześniej – sama załatwiała sprawę dzierżawy willi „Arkadia” przez PTH, choć zdarzało się jej mieszkać również w oddanym do użytku w 1955 r. Domu Pracy Twórczej Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Urlop zimowy na przełomie lutego i marca 1957 r. spędziła w Zawoji koło Makowa Podhalańskiego. W maju i czerwcu 1959 r. była w Ciechocinku, w 1961 r. – w Świeradowie Zdroju i Ustce, w 1963 r. – w Kołobrzegu, w 1965 r. – w Żywcu, a w 1966 r. – w Krynicy Zdroju. Jak wspomniano, w późniejszych latach wielokrotnie wracała do wymienionych domów pracy twórczej; brała też udział w organizowanych przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki (OW SHS) objazdach studialnych po zabytkach polskich.

⁶⁰ K. Handke, *Wprowadzenie* [w:] *Śladami nazw miejskich Warszawy (Z prac Zespołu Nazewnictwa Miejskiego Warszawy)*, oprac. zbior., red. prowadzący A. Sołtan, Warszawa 2012; H. Szwankowska, *Forty Warszawy...*, tamże, s. 269-276; biogram H. Szwankowskiej, tamże, s. 393-394.

⁶¹ Archiwum MW.

Wyjeżdżała też za granicę⁶². W październiku 1956 r. była na wycieczce studialnej w Dreźnie, którą zorganizował OW SHS. Od maja do lipca 1962 r. (1,5 miesiąca) przebywała w celach naukowych we Francji i Austrii. Choć generalnie programy jej pobytów – jak wynika z zachowanych sprawozdań – pokrywały się ze standardowymi potrzebami historyka sztuki, czyli obejmowały zwiedzanie zabytków architektury, w miarę możliwości z wnętrzami i ich wyposażeniem, oraz zapoznanie się ze zbiorami muzealnymi na danym terenie, to w trakcie tej podróży dużo czasu spędziła w Bibliotece Polskiej w Paryżu, gdzie poszukiwała varsavianów.

W maju i czerwcu 1966 r. odbyła podróż do Włoch i Wiednia. Przeprowadziła tam kwerendy naukowe pod kątem poszukiwania informacji do dziejów Warszawy w bibliotekach Rzymu, Florencji i Wiednia. W Rzymie nawiązała kontakt z Instytutem Studiów Kościelnych, ponieważ poszukiwała materiałów do działalności architektonicznej augustianów warszawskich, a zwłaszcza starodruku z 1730 r. (*Monumenta Augustianorum*) do historii zespołu augustiańskiego w Warszawie. Dzieło to znalazła w Nationalbibliothek w Wiedniu i sprowadziła później do Warszawy w celu skopiowania na potrzeby KBDW. Zapewne miało to związek z badaniami prowadzonymi nad historią zespołu kościoła św. Marcina i klasztoru poaugustiańskiego przy ulicy Piwnej na Starym Mieście, przekazanego w 1959 r. ss. franciszkanom służebnikom Krzyża.

Jako autorka publikacji Hanna Szwankowska pozostała wierna przede wszystkim Warszawie. Dlatego też wzrok każdego varsavianisty analizującego jej bibliografię zatrzyma się na opublikowanej w 1992 r. pozycji pt. *Spała wczoraj i dziś*. Był to jednostkowy kaprys autorki, z czego mieszkańcy (ok. 400 osób) i sympatycy tej niedużej osady na Równinie Piotrkowskiej mogą czerpać zadowolenie. Było co najmniej kilka możliwych powodów, które sprawiły, że pani Hanna mogła zdecydować się na napisanie tej książeczki. W Spale bywał (1921, 1922) Józef Piłsudski w celu podreperowania zdrowia. Spała była letnią rezydencją prezydentów Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego. Tu w 1935 r. odbył się jubileuszowy Złot Harcerstwa Polskiego z okazji dwudziestopięciolecia ZHP; wreszcie tutaj wzniesiono w 1992 r. (decyzja zapadła niewątpliwie wcześniej), z okazji pięćdziesięciolecia Armii Krajowej, Kościół Polowy Armii Krajowej⁶³.

Opublikowane prace naukowe i popularnonaukowe swojego autorstwa Hanna Szwankowska podzieliła na grupy⁶⁴, takie jak: wydawnictwa źródłowe, antologie i albumy, artykuły i przyczynki naukowe, teksty typu biograficznego i wspomnieniowego poświęcone kon-

⁶² Sporządzone przez nią sprawozdania z podróży służbowych przechowuje Archiwum MW.

⁶³ H. Szwankowska, *Spała wczoraj i dziś*, Warszawa 1992.

⁶⁴ H. Szwankowska, „Hanna Szwankowska z domu Eychorn”, ss. nlb. 14; zob. przypis wyżej.

kretnym ludziom, opracowania redakcyjne prac zbiorowych oraz monografii, reportaże, przewodniki, recenzje, bibliografie, wspomnienia osobiste i wywiady, sprawozdania z działalności Komisji Badań Dawnej Warszawy i sprawozdania z działalności Towarzystwa Miłośników Historii. W tym wykazie jednostkowym nie znalazły się hasła z *Encyklopedii Warszawy*⁶⁵ i drobne artykuły (w sumie ok. 50) publikowane w czasopismach „Skarpa Warszawska”, „Stolica”, „Rzemiosło” i „Ratusz”.

Podsumowując z grubsza tylko jej dorobek wydany drukiem, otrzymujemy ponad 300 pozycji bibliograficznych, z których wiele nie uległo dezaktualizacji, stanowiąc żywe źródło do dziejów Warszawy, a pozostałe zawsze mogą być inspiracją dla varsavianistów do podjęcia nowych badań czy nawet impulsem do konkretnych działań.

Znacząca liczba napisanych i opracowanych przez nią tekstów dotyczy okresów w historii Polski przełomowych – procesu odzyskiwania niepodległości w 1918 r. oraz czasu drugiej wojny światowej. Prace te, opublikowane po 1989 r., są rezultatem konsekwentnego odkłamywania przekazu o historii najnowszej.

Drugi istotny nurt jej publikacji to zajęcie się losem człowieka uwikłanego w historię i zarazem tą częścią historii, którą on kreuje. Interesowała ją ta zależność. Z tego powodu w jej bibliografii dużo miejsca zajmują działy „Biografie, sylwetki, wspomnienia” oraz „Antologie”, poświęcone wielkim, sztandarowym postaciom polskich dziejów, takim jak Józef Piłsudski i Stefan Starzyński – jej sympatiom historycznym, ale i ludziom mniejszego formatu, dla historyka nie mniej interesującym. Chciała dostrzegać i dostrzegała takie „przyczynki historyczne”, jak prywatne i zawodowe losy zwykłych ludzi, ludzi różnego formatu intelektualnego, ale zawsze pasjonatów (historyków i archiwistów, urzędników, nauczycieli i fotografów) oddanych swoim zawodom; ale i żołnierzy – jak się sprawdzili w roli narzuconej przez historię. I było tak chyba od początku, bo *Kroniki* Bolesława Prusa to przecież i jego portret przez wybór tego, co uznał za godne felietonowej analizy, a Antoni Magier to pełnokrwisty człowiek, bacznie obserwujący swoje środowisko.

Można rzec, że jako historyka interesowały ją postaci, z którymi łączyło ją podobieństwo – poczucie obowiązku, pasja i etyka zawodowa, społecznikostwo. Bo jaka była Hanna Szwanowska? Na całej jej drodze życiowej dadzą się wyróżnić elementy stałe, które złożyły się na jej sylwetkę jako człowieka, pracownika – także kierownika – i badacza. Po pierwsze, była pasjonatką swojego zawodu. Po drugie, umiała nie tylko wyszukiwać, ale i porządkować materiały (wszelkie źródła, dokumenty, wypisy etc.), robiła to często anonimowo, dla dobrej sprawy, bez zaznaczania swojej pracy, dlatego też często przyjmowała rolę opraco-

⁶⁵ Zob. przypis 44.

wującej i redaktorki. Po trzecie, miała umiejętność pracy w zespole, co było wynikiem dobrych kontaktów z ludźmi, a te wynikały z faktu, że potrafiła dostrzec cudzą pracę, nie była małostkowa. Po czwarte, działalność społeczną miała wpisaną w postawę życiową – o nic nie trzeba było jej prosić dwa razy – najlepiej, jak mogła, reagowała na ludzkie prośby: od porad naukowych po wsparcie w sprawach osobistych. Cechowała ją nie wylewna, ale za to skuteczna życzliwość dla innych.

Odwaga, odpowiedzialność i uspołecznienie Hanny Szwankowskiej w czasie wojny i okupacji zostały uhonorowane Krzyżem Armii Krajowej i Odznaką Weterana Walk o Niepodległość. Pracowitość, rzetelność badawcza i praca społeczna w czasach powojennych zostały docenione. Otrzymała w 1997 r. tytuł członka honorowego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Za ratowanie i dokumentację dziedzictwa kulturowego stolicy przyznano jej w 2002 r. Nagrodę im. Profesora Jana Zachwatowicza, ustanowioną przez Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Zabytków ICOMOS. W 2007 r. została laureatką Nagrody Warszawy. Przyznano jej też Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Hanna Szwankowska zmarła 13 stycznia 2012 r. W tym samym roku została patronką konkursu na najlepsze varsavianiana, organizowanego przez Towarzystwo Miłośników Historii i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Jakże słuszna to decyzja.

Summary

Bożena Wierzbicka, Hanna Szwankowska – varsavianist. Biography sketch. The biographical sketch published above is about Hanna Szwankowska (1919-2012), who is a patron of the contest for the best varsavian publication, organized by the History Lovers Society and the Public Library of the Capital City of Warsaw. Warsaw's history is full of people that proved their merit for Warsaw and for documenting its history. The choice of Hanna Szwankowska was motivated by her distinctively vibrant and comprehensive participation in the life of Warsaw during the different periods of the last couple dozens of years of the capital's storied history. Hanna Szwankowska was a Warsaw scout and sportswoman (she was a rower), she was a Town Hall official, a curator-varsavianist and a Warsaw historian. During the II World War she was part of the Polish resistance movement. In her lifetime she actively worked for civic organizations. She was an author, editor and originator of many valuable publications regarding the broad topic of Warsaw. You could say: if something was happening with regards to Warsaw, she was there. In 1997 she became a honorary member of the Polish Historical Society. In 2002 she was awarded – for saving and documenting the cultural heritage of the capital – the Profesor Jan Zachwatowicz Award set up by Polish National Committee of the International Council on Monuments and Sites ICOMOS. In 2007 she became a laureate of the Warsaw Award.

Janusz Sujecki

Stalowa 25 – kamienica pod prawosławnym krzyżem

Po upadku powstania styczniowego władze carskie szczególny nacisk położyły na rusyfikację warszawskiej Pragi. Rosjanie wysiadający z pociągu na Dworcu Petersburskim mieli czuć się swojsko, jakby przyjechali do jednego z prowincjonalnych miast rosyjskich, położonych na krańcach imperium. Podróżnych witała cerkiew św. Marii Magdaleny, pełniąca rolę „wizytówki” Pragi. „Wielkie kompleksy dworcowe, magazyny wojskowe, wielka cerkiew, wreszcie szerokie, nowo wytyczone ulice, nadają Pradze wygląd kresowy, z silnym wkładem rosyjskim” – pisał Jan Stanisław Bystron¹.

Carscy urzędnicy dokładali wszelkich starań, by na Pradze widoczne były przejawy „usilnej dążności do utrwalenia tu i imienia ruskiego i narodowości ruskiej”².

Obok celowo kreowanych akcentów i dominant o charakterze politycznym, integralną częścią krajobrazu „rosyjskiej Pragi” z przełomu XIX i XX w. była m.in. także zachodnia ściana szczytowa kamienicy przy ulicy Stalowej (obecnie numer 25), na której widniał ułożony z ce-

¹ J.S. Bystron, *Warszawa*, Warszawa 1949, s. 263.

² M. Pilich, *Warszawska Praga. Przewodnik*, Warszawa 2005, s. 81.

gieł wizerunek prawosławnego krzyża oraz wykonane taką samą metodą inicjały zapisane cyrylicą: ЛР (LR). Ten rosyjski akcent, dobrze widoczny w perspektywie ulicy Stalowej przypominał, że Warszawa jest miastem położonym w granicach carskiego imperium. Zapewne głównie z tego powodu kamienica znalazła się na jednej z wydanych przed 1915 r. pocztówek z widokiem Pragi. Tak ostentacyjne manifestowanie „rosyjskiego charakteru” głównej arterii Nowej Pragi musiało być boleśnie odczuwane w czasach narodowej niewoli. Dziś skłonni jesteśmy postrzegać zabytkową praską czynszówkę, dawno już zresztą oczyszczoną z „poko-
stu rosyjszczyzny³, głównie jako świadectwo i relik minionej wielokulturowości Pragi.



Kamienica przy ulicy Stalowej 25, z widoczną zachodnią ścianą szczytową – fragment pocztówki, sprzed 1915, fot. NN, ze zbiorów prywatnych autora



Ulica Stalowa 25 – kamienica w perspektywie ulicy, grudzień 2015, fot. J. Sujecki



Kamienica przy ulicy Stalowej 25, grudzień 2015, fot. J. Sujecki

³ Określenie J.S. Bystronia, zob.: J.S. Bystron, *Warszawa...*, s. 233.

Prezentowany szkic powstał w odpowiedzi na wielokrotnie wyrażane przez miłośników Pragi, przewodników i licznych zwiedzających zainteresowanie historią podobnych obiektów, będących materialnymi nośnikami pamięci o carskich rządach w Warszawie, a także o dziejach społeczności rosyjskiej, która po odzyskaniu niepodległości zasymilowała się ze społeczeństwem polskim, przynajmniej w pewnym procencie.

*

Historia działki o numerze hipotecznym 1008 – Praga, na której wzniesiono kamienicę przy Stalowej (obecnie nr 25), sięga połowy lat 70. XIX stulecia i wiąże się z działaniami podjętymi w tym okresie przez Barbarę z Marskich Kotelewską.

W maju 1874 r., a następnie po upływie dwóch lat, w maju 1876 r., Barbara Kotelewska nabyła łącznie dwa place wchodzące w skład nieruchomości w Osadzie Targówek nr 5. Obie działki zostały odłączone od wymienionej wyżej nieruchomości, a tytuł ich własności uregulowano w odrębnej księdze hipotecznej na imię Kotelewskiej, pod nazwą: nieruchomość nr 5 lit. A w Osadzie Targówek⁴.

Na przełomie kwietnia i maja 1879 r. Barbara Kotelewska sprzedała przylegający do ulicy Stalowej plac Michalinie i Antoniemu, małżonkom Sławińskim, za kwotę 6,5 tys. rubli⁵. Sławińscy nie podjęli żadnej działalności inwestycyjnej na zakupionym terenie. We wrześniu 1895 r. sprzedali działkę Irinie Roszczinowej za 5214 rubli⁶. Irina Roszczinowa, z domu Jegorow (inna pisownia nazwiska: Jagorow), wyznania prawosławnego, urodziła się we wsi Głuszyn (gmina pokrowska, powiat sejneński), należącej do guberni suwalskiej⁷. W listopadzie 1896 r. zaliczona została w poczet stałych mieszkańców Warszawy. Niewiele wiemy o jej mężu Lucjanie Karpowiczu Roszczinowie. W 1917 r. Irina Roszczinowa wymieniana jest w dokumentach jako wdowa⁸.

W maju 1896 r. na placu należącym do Iriny Roszczinowej rozpoczęto budowę frontowego domu dochodowego (początkowo bez oficyn bocznych)⁹. Kamienica została ukończona w 1897 r. Była trzypiętrową budowlą nakrytą dwuspadowym dachem. Otrzymała dziewięcioosiową fasadę z trzema jednoosiowymi ryzalitami (środkowym i dwoma skrajny-

⁴ Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Księga hipieczna nieruchomości nr 1008-Praga, t. 1, sygn. 218 Pr., s. 9. Całkowita powierzchnia odłączonych działek tworzących nieruchomość nr 5 lit. A w Osadzie Targówek wynosiła 5214 łokci kw.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 10.

⁷ Tamże, zbiór dokumentów, k. 33.

⁸ Tamże, k. 217.

⁹ Tamże, k. 3.

mi). Na główną, „frontową” klatkę schodową wchodziło się drzwiami z przejazdu bramnego o skromnym wystroju. „Kuchenna” klatka schodowa ulokowana została w zachodnim, krótkim skrzydle kamienicy. Parter czynszówki ozdobiły linie boniowania. Wystrój fasady, na której rozmieszczono cztery balkony, tworzyły m.in. na poziomie pierwszego piętra naczółki trójkątne (nad oknami ryzalitów), a nad pozostałymi otworami okiennymi naczółki łukowe. Okna drugiego piętra zwieńczono wyłącznie naczółkami łukowymi.

Balkony znajdowały się także na elewacji podwórzowej kamienicy, o czym świadczą widoczne nadal pozostałości żeliwnych kroksztyn.

Autorem projektu kamienicy Roszczinowej mógł być inż. Kazimierz Gadomski (1849-1928), który wykonał plan sytuacyjny posesji (datowany na 7 stycznia 1897 r.) z naniesionym nowym budynkiem¹⁰. Na podstawie dostępnych obecnie źródeł nie można zweryfikować tego przypuszczenia¹¹.



Ulica Stalowa 25 – żeliwny odbój w przejeździe bramnym, fot. J. Sujewski



Ulica Stalowa 25 – balustrada przy drewnianych schodach w oficynie, fot. J. Sujewski

¹⁰ Tamże, k. 6.

¹¹ Kazimierz Gadomski w 1868 r. wstąpił na Wydział Matematyczny Szkoły Głównej, następnie studiował na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończył w 1871 r. Budownictwo ukończył w Instytucie Inżynierów Cywilnych w Petersburgu. Praktykował w Siedlcach. Był budowniczym zarządu pałacowego, następnie gubernialnym w Warszawie; zob.: S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 86-87. S. Łoza nie wymienia kamienicy przy ul. Stalowej 25/1008-Praga w wykazie prac K. Gadomskiego.

Dom Roszczinowej posiadał bogaty, eklektyczny wystrój fasady, który jednakże nie wyróżniał go na tle innych, powstających w tym samym czasie przy ulicy Stalowej domów dochodowych. Podobny wystrój otrzymała choćby istniejąca do dziś, zachowana w pierwotnej formie (choć mocno zdewastowana) kamienica przy Stalowej 34. Uwagę zwracała natomiast zachodnia ściana szczytowa budynku, na której umieszczono wykonany z cegieł, okazałych rozmiarów, wizerunek krzyża prawosławnego (o wysokości ok. 275 cm)¹².

Umieszczenie krzyża w tym miejscu oznaczało, że dom wzniesiono „ku chwale Bożej”. Wizerunek krzyża łacińskiego pojawiał się dość często na ścianach szczytowych czynszówek (niekiedy towarzyszyła mu data wzniesienia domu oraz inicjały właściciela)¹³, lecz występowanie krzyża prawosławnego musiało być rzadkością, o czym świadczy choćby fakt, że przypadek Stalowej 25 jest bodaj jedynym znanym przykładem udokumentowania krzyża prawosławnego na ścianie czynszówki, podczas gdy zdjęcia łacińskich krzyży na ślepych ścianach kamienic wielokrotnie pojawiały się w bogatej ikonografii Warszawy sprzed 1915 r.

Ewenementem były również pisane cyrylicą inicjały ЛР (LR), o wysokości ok. 140 cm każdy, na ścianie szczytowej kamienicy przy Stalowej 25. Pomimo wieloletnich poszukiwań nie odnalazłem w ikonografii Warszawy drugiego takiego przypadku. Widoczne na archiwalnej fotografii inicjały są ciekawostką także z innego powodu – wbrew zwyczajowi nie były to inicjały właścicielki nieruchomości (była nią Irina Roszczinowa), lecz jej męża Lucjana (w oryginale: Лукьяна) Karpowicza Roszczinowa¹⁴. Co ciekawe, także w *Taryfie nieruchomości miasta Warszawy* z 1897 r. jako właściciel nieruchomości występuje – wbrew zapisowi w księdze hipotecznej – Roszczinow, a nie jego żona¹⁵. W innych taryfach (np. w wykazie z 1898 r.), w kolumnie, w której podaje się nazwiska właścicieli nieruchomości, figurują małżonkowie Roszczinow, co również nie odpowiadało stanowi faktycznemu. Choć Lucjan Roszczinow nie był właścicielem posesji przy Stalowej 25, to warto podkreślić, że w dokumentach dotyczących nieruchomości Irina Roszczinowa występuje jako „działająca w obecności i z przyzwolenia swojego męża, Lucjana Karpowicza Roszczinowa”¹⁶.

¹² Obliczenia wymiarów krzyża dokonałem, przyjmując za podstawę wymiary istniejącego dotychczas zakończenia kotwy (przewłóczki w formie litery X), widocznego na archiwalnej fotografii kamienicy sprzed 1915 r. Zakończenie kotwy zmierzyłem podczas remontu dachu kamienicy, 28 września 2010 r.

¹³ Zob.: J. Sujecki, *Ślepe ściany mówią...*, „Spotkania z Zabytkami” 2008, nr 7, s. 27-29.

¹⁴ W taryfie nieruchomości miasta Warszawy z 1897 r. podano błędnie imię Roszczinowa: Лаврентий (Laurencjusz) zamiast: Лукьян (Lucjan); zob.: *Taryfa nieruchomości miasta Warszawy*, Warszawa 1897, s. 359. Roszczinow wymieniany był też jako Łukasz Roszczyn, zob.: *Taryfa posesji (domów i placów) miasta Warszawy i przedmieścia Pragi*, Warszawa 1908, s. XCVIII.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ APW, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1008-Praga, t. 1 ..., s. 291.



Pocztówka z fotografią Leny, Rosjanki z Nowej Pragi – na odwrocie pamiątkowa dedykacja z roku 1916, ze zbiorów prywatnych autora



Irina i Lucjan Roszczinow byli jedną z rodzin należących do osiedlającej się na Pradze rosyjskiej, prawosławnej społeczności. Tworzyli ją „głównie przybyli z głębi imperium wojskowi, urzędnicy, kupcy. W 1897 r. 12,3 proc. mieszkańców Pragi deklaroowało język rosyjski jako swój ojczysty. Wprawdzie wielu z nich wyjechało w 1915 r. wraz z wycofującą się pod naporem wojsk niemieckich armią rosyjską, lecz część pozostała w odrodzonej Polsce, wybierając życie na obczyźnie zamiast wyjazdu do Związku Sowieckiego”¹⁷.

W jednym z praskich antykwariatów natrafiłem w 2009 r. na interesującą pamiątkę pozostałą po rosyjskiej społeczności Nowej Pragi. Wśród wielu starych zdjęć odnalazłem pocztówkę z fotografią młodej Rosjanki Leny i dedykacją na odwrocie, wraz z podaniem miejsca (Nowa Praga) i datą (13 kwietnia 1916 r.). To ewidentnie pocztówka „pożegnalna”, pozostawiona jako pamiątka przed wyjazdem z Warszawy.

Od roku 1897 nieruchomość nr 5 lit. A w Osadzie Targówek wpisana została pod numerem hipotecznym 1008 – Praga. Przed 1910 r. wzniesiono dwie, połączone z kamienicą, trzypiętrowe oficyny boczne. Podwórze czynszówki pozostało otwarte od strony północnej¹⁸.

W kwietniu 1917 r. zadłużoną nieruchomość przy Stalowej 25 (na łączną kwotę 39 388 rubli) kupili za 66 tys. rubli małżonkowie Józefina z Waldów i Władysław

¹⁷ Zob.: M. Pilich, *Wielokulturowość Pragi* [w:] *Odkrywanie warszawskiej Pragi. 360-lecie nadania praw miejskich*, red. Z. Michalczyk, Warszawa 2008, s. 151.

¹⁸ APW, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1008-Praga, t. 1, zbiór dokumentów, k. 15.

sław Spiechowiczowie¹⁹. Jest bardzo prawdopodobne, że wizerunek prawosławnego krzyża oraz inicjały JP zostały skute z zachodniej ściany szczytowej kamienicy jeszcze w 1917 r.

Jak zauważył Michał Pilich, na terenie posesji przy Stalowej 25 znajdowało się przed pierwszą wojną światową „małe „centrum medyczne” Nowej Pragi”. W 1908 r. w kamienicy Roszczinowej funkcjonowało ambulatorium Czerwonego Krzyża. Pacjentów przyjmował tam również dr J. Choroszewicz²⁰. Do najbardziej znanych osób dbających o zdrowie nowoprażan na ulicy Stalowej zaliczał się dr Antoni Kędzierski, który działał tu jeszcze przed 1914 r. Mieszkał on i przyjmował pacjentów na Stalowej 25. Jego specjalnością były choroby wewnętrzne oraz akuszeria. Rodowity nowoprażanin Paweł Elshtein tak go wspomina: „W początkach XX wieku znany był jako inicjator nowych metod leczniczych. Był jednym z pierwszych, którzy stosowali diatermię, czyli prądy wysokiej częstotliwości do leczenia m.in. bólów stawowych i mięśniowych. Był człowiekiem niezwykle uczynnym, lubianym przez pacjentów. Doktor Kędzierski opiekował się ochronką dla dzieci na Małej 2 [...]. Wzdłuż Małej znajdował się niewielki plac zakrzewiony i zaniedbany. Na placu tym doktor Kędzierski urządził pierwszy na Pradze Ogródek Jordanowski [...]”²¹.

Małżonkowie Spiechowicz dość szybko sprzedali kamienicę przy Stalowej 25. Jej nabywcami zostały Maria Kraków, Maria Władysława Kraków oraz Olimpia Ilorkowa²². W grudniu 1922 r. trzy współwłaścicielki nieruchomości sprzedają ją za 75 mln marek Ryszardowi oraz Marii z Dąbrowskich, małżonkom Zych. W ich rękach posesja pozostała do marca 1931 r.²³ W tym czasie w kamienicy przy Stalowej 25 mieszkała jeszcze Irina Roszczinowa, figurująca w wykazie właścicieli mieszkań jako Irena Roszczyna (spolszczona wersja imienia i nazwiska)²⁴.

Od marca 1931 r. nieruchomość o numerze hipotecznym 1008 – Praga stała się własnością Heleny i Antoniego, małżonków Niewiadomskich. Zapłacili oni za nią 265 tys. zł, przy czym w kwotę tę wliczono zadłużenie posesji, tj. 155 tys. zł. Niewiadomscy podarowali tę nieruchomość 31 grudnia 1935 r. (wycenioną wówczas na 205 tys. zł) swojej córce Irenie oraz jej mężowi Władysławowi Reychowi²⁵. Plac z kamienicą przy Stalowej 25 stał się zatem noworocznym prezentem.

¹⁹ Tamże, s. 10.

²⁰ M. Pilich, *Ulice Nowej Pragi*, Warszawa 2003, s. 97.

²¹ Tamże, s. 107-108.

²² APW, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1008-Praga, t. 2, sygn. 461, s. 2.

²³ Tamże. Maria i Ryszard Zychowie mieszkali w Warszawie przy ul. Hożej 72. W kamienicy przy ul. Stalowej 25 posiadali pięciopokojowe mieszkanie.

²⁴ Zob.: *Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa” 1930. Dział XV. Alfabetyczny spis właścicieli mieszkań*, s. 339.

²⁵ APW, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1008-Praga..., s. 3-4, 45-46.

Podczas drugiej wojny światowej kamienica wraz z oficynami nie uległa poważniejszym uszkodzeniom. Dwa miesiące po zajęciu Pragi przez 1. Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, w listopadzie 1944 r., w domu przy Stalowej 25 otwarto pocztę²⁶.

Na podstawie orzeczenia Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawie ze stycznia 1955 r. oraz wniosku z kwietnia tego samego roku tytuł własności nieruchomości Stalowa 25 przepisany został na rzecz Skarbu Państwa²⁷.

Jak wynika z fotografii wykonanej przez Leonarda Sempolińskiego, kamienica zachowała wystrój fasady jeszcze w 1967 r. Elewację zasłania korona drzewa, ale dekoracja ostatniej kondygnacji obiektu jest dobrze widoczna. Widać także pozostałości po skutym wizerunku prawosławnego krzyża oraz po inicjałach Roszczinowa²⁸.

Nie udało mi się ustalić, kiedy kamienica przy Stalowej 25 straciła wystrój fasady, balkony na elewacji podwórzowej oraz oryginalne schody z balustradami, znajdujące się pierwotnie na głównej, „frontowej” klatce schodowej. Z dawnego wystroju pozostały jedynie linie boniowania w części parterowej oraz skromne dekoracje w przejeździe bramnym czynszówki, z którego na szczęście nie usunięto dziewiętnastowiecznych, żeliwnych odbojów. Drewniane schody z poręczami wspartymi na toczonych, ozdobnych tralkach zachowały się na klatkach schodowych w oficynach kamienicy.

Zniszczenie historycznego kostiumu czynszówki wskutek prymitywnego „remontu” mogło nastąpić jeszcze przed tragicznym wypadkiem, do którego doszło w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1979 r. Tego dnia ok. godziny 14.30 w jednym z mieszkań nastąpiła potężna eksplozja gazu. W kilku kamienicach po parzystej stronie ulicy wyleciały szyby z okien. Na miejscu zginęły dwie trzydziestopięcioletnie kobiety, Zofia Wojnarowska i Bożena Kaniewska. Kilka osób zostało rannych. Wybuch zdemolował także sąsiednie mieszkania. W prasie znalazła się informacja, że wybuch był rezultatem „nieuwagi i nieostrożności”²⁹. Prawdę znali jedynie pracownicy administracji. Gaz eksplodował dlatego, że jeden z lokatorów celowo przepiłował rurę pionu gazowego w swoim mieszkaniu. Postanowił popełnić samobójstwo, ponieważ odeszła od niego żona. Niedoszły samobójca przeżył i ciężko poparzony znalazł się w szpitalu. Dwie kobiety zginęły w sąsiednim mieszkaniu.

²⁶ M. Pilich, *Ulice...*, s. 163.

²⁷ APW, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1008-Praga..., s. 4.

²⁸ Fotografia L. Sempolińskiego przedstawiająca dom przy ul. Stalowej 23 i fragment elewacji kamienicy nr 25, 1967, w zbiorach Instytutu Sztuki PAN; zob.: M. Pilich, *Ulice...*, s. 104.

²⁹ Zob.: *Wybuch gazu przy ul. Stalowej*, „Życie Warszawy”, nr 303 z 27 grudnia 1979 r., s. 12 oraz: *Dwie ofiary śmiertelne. Wybuch gazu w domu przy ul. Stalowej*, „Express Wieczorny”, nr 287 z 27 grudnia 1979 r., s. 5.

Zgodnie z obowiązującą wówczas doktryną Polska znajdowała się w fazie „rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”, co oznaczało, że w takim społeczeństwie nie miały prawa się wydarzyć ani zbrodnie, ani samobójstwa. Z tego powodu w informacjach prasowych znalazła się wersja podająca nieszczęśliwy wypadek jako przyczynę wybuchu.

Jeszcze 26 grudnia 1979 r. kamienicę zakwalifikowano do remontu. Przez kolejne dziesięciolecia obiekt, będący już faktycznie zabytkiem, podlegał postępującej dekapitalizacji i dewastacji.

Kamienicę przy Stalowej 25 warto poddać remontowi konserwatorskiemu, połączonemu z odtworzeniem zniszczonego sztukatorskiego wystroju fasady. Na elewacji parteru lub na zachodniej ścianie szczytowej powinna znaleźć się reprodukcja archiwalnego zdjęcia kamienicy wraz z podstawowymi informacjami na temat jej historii i miejsca w dziejach wielokulturowej Pragi.



Ulica Stalowa 25 – mural na wschodniej ścianie szczytowej kamienicy autorstwa T. Biernata, fot. J. Sujecki

Na razie uwagę przechodniów i turystów zwraca napis „Kocham Pragę”, który wykonano czarnymi, ozdobnymi, stylizowanymi literami w ornamentalnej, dekoracyjnej oprawie i umieszczono na wschodniej ścianie szczytowej kamienicy. W moim przekonaniu mural ten, powstały w grudniu 2013 r., należy do najbardziej interesujących i najlepszych tego typu realizacji nie tylko w skali Pragi. Swoją formą nawiązuje do reklam z przełomu XIX i XX w., malowanych wówczas na ślepych ścianach czynszówek i już choćby z tego powodu doskonale wpisuje się w specyficzny, pobudzający wyobraźnię klimat dawnej Pragi. Nic zatem dziwnego, że autor muralu, Tomasz Biernat, wygrał internetowy konkurs na projekt graficzny hasła „Kocham Pragę”, którego organizatorem był Dom Kultury Praga w Dzielnicy Praga Północ³⁰. To jeden z nielicznych przykładów dobrej ingerencji w zabytkową substancję historycznej dzielnicy.

Summary

Janusz Sujecki, *Stalowa Street 25 – tenement house under an Orthodox cross*. The author shows the history of the tenement house on Stalowa Street 25 (mortgage number 1008-Praga) located in the Praga Północ (Northern Praga) district of the Capital City of Warsaw. The history of building is provided in the context of the Russification of the Praga district after the fall of the January Uprising in 1863 and settling in of the Russian community in this district. After Poland regained independence in 1918, the Russians partly assimilated with the Polish residents.

The tenement house on Stalowa Street 25 was constructed in the years 1896-1897 for Irina Roszczinowa. It was distinct from the other tenement houses in the Praga district because of the image of an Orthodox cross and the initials of the owner's husband (Lucjan Roszczinow) in Cyrillic that were put on the gable end of the building. Therefore the tenement house became an integral part of the landscape of the Russified district.

The presented draft is an answer to the interest shown many times by fans of the Praga district, guides and tourist regarding the history of such objects that are both material reminders of the tsarist rule of Warsaw and a testimony and a relic of the past-multiculturalism of Praga.

³⁰ <<http://www.tomaszbiernat.us>>.

Katarzyna Chudyńska-Szuchnik

Rzemieślnicy skarbem Pragi

Szukasz dobrego fachowca – jedź na Pragę! Jednakże ani szyldy głównych ulic, ani internetowa wyszukiwarka nie zdradzą ci najbardziej interesujących adresów. To bramy, sutereny i niepozorne pawilony kryją być może już ostatnich praskich rzemieślników. Technika pracy ręcznej powstają tu witrażowe lampy, sztukaterie, meble bez gwoździ, czapki, buty i odzież na miarę. Oto wycieczka po najbardziej interesujących pracowniach Pragi-Północ.

W prawobrzeżnej Warszawie (tj. na Pradze-Północ i Pradze-Południe) nadal widoczne są tradycje rzemieślnicze. Historia dzielnicy związana jest z zawodami wykonywanymi tu od wieków. Początkowo ważną rolę odgrywali „skórnicy”, a więc szewcy i garbarze, którzy od 1670 r. mieli swój praski cech. Z przeprowadzonego w 1792 r. spisu ludności wynika, że przeważającym zajęciem mieszkańców był handel i rzemiosło, a największą grupę zawodową tworzyli szewcy, krawcy, garbarze i przewoźnicy. Wielu przedsiębiorczych mieszkańców zajmowało się przetwarzaniem resztek z tutejszych rzeźni – specjalizowali się w tym m.in. trybkarze. Proceder ten wyjaśnia popularność takiej potrawy, jak flaki. Rzemieślników nie ubywało nawet w okresie, gdy w XIX w. zaczął dynamicznie rozwijać się przemysł. Z kolei w XX w. to bazar Różyckiego dał silny impuls dla rozkwitu rzemiosła. W jego najbliższej okolicy, w suterenach i oficynach kamienic, powstawały warsztaty, które wytwarzały

produkty odpowiadające bieżącym potrzebom ówczesnych konsumentów. Druga połowa lat 40. XX w. przyniosła *boom* drobnej wytwórczości – wówczas powstało wiele pracowni i warsztatów, które istnieją do dziś jako firmy rodzinne, prowadzone przez trzecie pokolenie prawobrzeżnych przedsiębiorców.

RZEMIOSŁO PO TRANSFORMACJI W XX W.

Po transformacji liczba rzemieślników zmniejszyła się radykalnie, według różnych szacunków o 75-90 proc. Przykłady? Z Pragi zniknęły zupełnie warsztaty szczotkarskie, których w 1992 r. było jeszcze 5, a z 33 punktów maglarskich dziś pozostało zaledwie kilka.

O upadku wielu zakładów rzemieślniczych zdecydowały zmiany ekonomiczne, jakie przyniosły lata 90. XX w., tj. zalew tanich, gotowych towarów, konkurencja w postaci handlu kwitnącego na Stadionie Dziesięciolecia, malejący popyt na rodzime produkty wśród polskich konsumentów, mało konkurencyjne ceny w stosunku do artykułów gotowych. To wszystko sprawiło, że liczba nabywców znacznie się zmniejszyła, „klient odpłynął” – jak mawiają na Pradze. Nie bez znaczenia były inne negatywne zmiany, jak upadek fabryk produkujących materiały i półprodukty, w które zaopatrywało się rzemiosło. Wysokie podwyżki czynszów sprawiły, że warsztaty zostały pozamykane. Wówczas wiele spółdzielni czy nieźle do tej pory prosperujących warsztatów ograniczyło pole działania, tj. zamknęło galerie bądź punkty przyjmowania zleceń w prestiżowych lokalizacjach Śródmieścia. Ostatecznym ciosem dla kilku warsztatów było zamarcie handlu na bazarze Różyckiego. W rezultacie rzemieślnicy stali się grupą zapomnianą, która powoli traciła pozycję uzyskaną w poprzednich latach, prestiż społeczny i wiarę w wartość własnej pracy.

Następstwem tego procesu jest „wymieranie” zawodów – o niektórych z nich można powiedzieć, że należą do swego rodzaju „gatunków zagrożonych”. Wśród właścicieli praskich warsztatów jest ich całkiem sporo. Przyjęto się określać je mianem zawodów ginących, choć warto wypracować nową narrację, mówić o zawodach niszowych w kontekście ich atrakcyjności i wyjątkowości. To m.in. takie branże, jak: gorseciarstwo, ręczne dmuchanie szkła, ostrzenie noży, ślusarstwo stylowe w mosiądzu, abażurnictwo, parasolnictwo, szczotkarstwo, wyrób tarcz polerowniczych, rymarstwo.

Rzemieślnicy ci są już w podeszłym wieku, często na emeryturze, a pracują z przyzwyczajenia, pasji lub przyczyn ekonomicznych. Łączy ich wspólna cecha – brak następców.

Dla kontrastu warto zwrócić uwagę na kilka spośród prezentowanych poniżej pracowni, które funkcjonują z powodzeniem jako firmy rodzinne, prowadzone przez dzieci i wnuki dawnych mistrzów rzemiosła.

Oddzielnym trendem jest wytwórczość o profilu artystycznym, do której można zaliczyć m.in.: lampy witrażowe z Pracowni Lamp Magedi, ozdoby świąteczne wytwarzane przez ponad 60 lat przez Fabrykę Bombek Fogiel oraz sztukaterię dostępną od dekad na ulicy Żąbkowskiej, w rodzinnej firmie Dekorum.

Zapraszamy do świata pracowni i warsztatów. Nasza wycieczka obejmuje Pragę-Północ. Zaczynamy od strony południowej, spacerując wzdłuż kręgosłupa dzielnicy, czyli ulicy Targowej. Od śródmiejskiego gwaru Starej Pragi po prowincjonalną atmosferę Nowej Pragi.

DAWNE ZAGŁĘBIE RZEMIEŚNICZE – TARGOWA 18

W latach 60. i 70. XX w. powstały tu specjalne pawilony na potrzeby mistrzów rzemiosła. Na Pradze-Południe znajdowały się one wzdłuż ulicy Grochowskiej, na Pradze-Północ przy wiadukcie kolejowym przy ulicy Targowej. Te ostatnie pawilony powstały dzięki staraniom samych rzemieślników, którzy w 1970 r. otrzymali w dzierżawę (przedłużaną najpierw co 10, a potem co kilka lat), do samodzielnego zagospodarowania, teren przy wiadukcie. Z grona zainteresowanych rzemieślników powstał zarząd budowy pawilonów, który prowadził negocjacje z firmami budowlanymi i rozliczał tę inwestycję. W zarządzie tym znalazła się pani Wójcik, bieliźniarka szyjąca niemowlęce ubranka, Stefan Cieszkowski, czapnik, oraz Bogdan Mazurkiewicz, fotograf. Jedną piątą kosztów budowy pawilonów rzemieślnicy uregulowali gotówką, na resztę uzyskali kredyty w działającym do 1990 r. na Podwalu Spółdzielczym Bank Rzemiosła.

Przed rozpoczęciem budowy pawilonów trzeba było usunąć znajdujące się tu tory. Tak powstało 35 pawilonów. W ciągu 40 lat liczba rzemieślników z pawilonów przy Targowej 18 zmniejszyła się do kilku. Wśród zaniedbanych pawilonów zachęcających do wejścia szyldami sklepu z alkoholem czy *sex shopu* kryją się takie skarby, jak warsztat czapniczy firmy Cieszkowski, sklep i magazyn czapniczy rodziny Kosiorków czy tradycyjna pracownia cukiernicza Krzysztofa Sierskiego. Od 13 lat ma tu swoje miejsce również Leszek Podstawka, zajmujący się oprawą obrazów, który wcześniej prowadził pracownię przy ulicy Żąbkowskiej 2.



Pawilony swoim wyglądem nie zachęcają przechodniów do eksplorowania wewnętrznego pasażu, dlatego idealna z pozoru lokalizacja, przy głównej arterii praskiej, nie przynosi pożądanego napływu klientów. Ponadto przedsiębiorcy ci funkcjonują pod presją bliskiego terminu eksmisji (lato 2016), gdyż w miejscu, gdzie znajdują się ich zakłady, ma powstać drogowa inwestycja. Czy przedłużenie Trasy Świętokrzyskiej odbędzie się kosztem rozbiórki pawilonów, czy je ominie – oto pytanie, na które nie otrzymali dotychczas odpowiedzi. Być może ojcowie miasta przychylią się do wizji Warszawskiego Oddziału SARP, który uznał pawilony przy Targowej 18 za lokalne centrum, doceniając fakt, iż jest ono dobrze skomunikowane, a więc istotne dla mieszkańców, nawet pomimo braku urządzanej tu przestrzeni publicznej.

W ŚWIECIE MAGICZNYCH LAMP

Pawilony mogą zatem zniknąć, zabierając ze sobą kawał historii o praskim rzemiośle, mogą też stać się obiecującym polem dla rewitalizacji. Nim któraś z tych opcji się ziści, warto zajrzeć do ich wnętrza, by przeżyć miłe zaskoczenie (pracownie są dwupoziomowe).



Zapukajmy do Pracowni Magedi (Targowa 18, lokal 11). Otworzy nam wspomniany już Edward Magdziarz, ale nasze oko od razu przyciągną pozawieszane wszędzie zjawiskowe lampy i kinkiety. Na parterze dostrzeżemy modele z mlecznego szkła w stylu artdeco, na piętrze barwne, niczym obrazki kalejdoskopów, repliki lamp Tiffany'ego. Pan Edward, z wykształcenia elektronik, podczas pobytu

w Londynie zachwycił się małą pracownią wykonującą lampy witrażowe. Ta wizyta zaainspirowała go do utworzenia własnego warsztatu. I tak od 1971 r. na warszawskiej Pradze powstają niepowtarzalne lampy, które zyskały uznanie na międzynarodowych targach *designu*.

W pracowni znajduje się ponad 200 lamp. Praca nad najbardziej skomplikowanymi zajmuje dwa miesiące – od narysowania szablonu, przez wytoczenie elementów z mosiądzu, po cięcie szkła oraz owijanie i łączenie szklanych płytek przy pomocy cyny. Prace te wykonują na miejscu rzemieślnicy, podczas gdy właściciel warsztatu zajmuje się głównie projektowaniem lamp i zarządzaniem firmą. Wykonuje wiele zleceń dla ambasad i wspólnot mieszkaniowych warszawskich kamienic, opłacalna jest również sprzedaż detaliczna z wykorzystaniem Internetu. Jednak prawdziwym zmartwieniem pana Magdziarza jest perspektywa przeniesienia pracowni, dlatego od kilku miesięcy poszukuje on nowego miejsca. Chętnie widziałby je przy którymś z uczęszczanych traktów praskich, a pięknie wyeksponowane lampy z pewnością stworzyłyby jedną z najpiękniejszych miejskich witryn.

PSY DROCZĄ SIĘ O KAPELUSZ

Mocną stroną praskiego rzemiosła nadal są usługi związane z szyciem na miarę – krawieckie, szewskie, kuśnierskie, czapnicze i gorseciarskie. W pawilonach przy Targowej 18 reprezentuje je jedna z najbardziej znanych warszawskich pracowni rzemieślniczych – wytwarzająca czapki i kapelusze firma Cieszkowski (Targowa 18, lokal 3). Prowadzi ją prawnuczka założyciela – Alina Cieszkowska, mistrzyni w rzemiośle kapelusznika, czapnika, posiadająca również tytuł modystki.



Psy walczące o kapelusz to charakterystyczne logo tej firmy, znane dawniej z witryn warsztatów przy Chmielnej, Nowym Świecie czy Marszałkowskiej oraz z licznych reklam w prasie międzywojennej, a przede wszystkim z metek kapeluszy i czapek. Dostrzeżemy je nad wejściem do sklepu. Firmę założył w 1864 r. Stefan Cieszkowski, pradziadek obecnej jej właścicielki, który fachu kapeluszniczego nauczył się w Wiedniu. Dziś jest to jedna z najstarszych, nieprzerwanie działających pracowni rzemieślniczych w Polsce.

Firma Cieszkowski związała się z warszawską Pragą dopiero od lat 70. XX w., kiedy to ojciec pani Aliny, Stefan Cieszkowski – imiennik swego dziadka, przeniósł działalność do budowanych również własnym staraniem pawilonów. Wówczas terminowała u niego córka, która od dziecka miała smykałkę do szycia, a surowy tata dbał o to, by każdą wolną chwilę spędzała przy maszynie, ucząc się po kolei wszystkich etapów szycia czapki. Zresztą wówczas zapotrzebowanie na produkty rzemieślników było tak duże, że „można było pracować dzień i noc” – jak wspomina pani Alina.

„Cieszkowski” na Targowej to pracownia i sklep z bogatą ofertą, m.in. maciejówek, oprychówek i gawroszek. Nakrycia głowy dla panów oraz pań. Ma wielu stałych i wiernych klientów nie tylko w stolicy, gdyż ciągle utożsamiany jest z wysoką jakością wyrobów. Pani Alina jest tego świadoma, dlatego starannie podtrzymuje prestiż swojej marki, dbając o jakość oferowanych produktów, chociaż obecnie swoich umiejętności używa głównie po to, by przywrócić blask znoszonym nakryciom głowy, świadczyć usługi renowacyjne, prasownicze, a nawet pralnicze. Marzy o stworzeniu mini ekspozycji muzealnej pokazującej dawne urządzenia i maszyny kapelusznicze: klocki do formowania i prasowania, urządzenia do naciągania filcu. Pracownia znajduje się nad sklepem, wstęp do niej mają tylko nieliczni. Przy odrobinie szczęścia można tutaj zobaczyć, do czego w czapnictwie używa się garnków i pary. Chętnie odwiedzały ją wycieczki japońskich turystów, jednak organizowanie takich spontanicznych pokazów było zbyt uciążliwe i odrywało rzemieślniczkę od codziennej pracy.

JAK WYGLĄDA PRAWDZIWE CIASTKO?

Na samym końcu pasażu na Targowej kryje się wśród pawilonów prawdziwa perełka. Jest to pawilon z numerem 34, który mijają chyba głównie jedynie bywalcy kawiarni Stara Praga lub bytujący w pobliskich chaszcach bezdomni. Zajmuje go pracownia cukiernicza i sklep, które od 1974 r. prowadzi mistrz Krzysztof Sierski. Pierwotnie ten trzypoziomowy zakład zbudował dla siebie inny cukiernik, przedwojennej daty, Franciszek Pasoń. Po przejściu na zasłużoną emeryturę przekazał ją swojemu młodszemu o 39 lat współnikowi. Krzysztof Sierski kultywuje tradycje starego warszawskiego cukiernictwa, którego uczył się od 1958 r., pracując m.in. w Warszawskich Zakładach Ciastkarskich na Saskiej Kępie.



Codziennie wykonuje on swoje dzieła, nie „z wora”, czyli z gotowych, piekarniczych mieszanek, lecz ze świeżych jajek, kremowej śmietanki czy masła. W lodówkach piętrzą się rzędy francuskich świderków, wuzetek, pączków z glazurą, eklerów, dekorowanych tortów i różnorodnych ciast – wszystko według tradycyjnych receptur, bez chemii, zawsze ręcznie wykonane. Miłośnicy bajaderek znajdą tu aż cztery ich rodzaje: bajaderki w marcepanie, kartofelki, w posypce orzechowej i czekoladowej. „Do mnie przychodzą babcie pokazywać wnukom, jak wygląda prawdziwe ciastko” – mówi z uśmiechem cukiernik.

OSTRE NOŻE NA TARGOWEJ

W suterrenach i lokalach pochowanych w bramach i podwórkach wzdłuż ulicy Targowej istniało wiele przeróżnych warsztatów. Przed wojną niemal w co drugiej kamienicy po stronie parzystej funkcjonowały warsztaty szewskie żydowskich i chrześcijańskich rzemieślników. Dziś jest to trakt, z którego rzemiosło zupełnie zniknęło. Ulica banków i *second hand*ów, aptek i sklepów z alkoholem być może wkrótce wykreuje nowy wizerunek. Czy będzie to deptak z ruchem w tempie *słow* – jak chciałoby wielu miłośników Pragi? Zobaczymy. Na początku lat 90. mogliśmy tu skorzystać z usług szczotkarza (pracownia ta działa jeszcze dziś w Wawrze, chałupniczo), rymarza, szewca, szklarza, ślusarza, tapicera, zegarmistrza, kaletnika, galwanizera, modystki, jubilera, stolarza, a nawet oddać

pranie do magla. To całkiem spory wybór, o którym świadczą szyldy piętrzące się u wyloty każdej z bram.

Przetrwaliły pojedyncze warsztaty naprawy maszyn, przeróbek krawieckich oraz jubiler. W tym towarzystwie oryginałem wydaje się być Bogusław Kowalik, którego znajdziemy w bocznej oficynie odnowionej kamienicy z seledynową fasadą pod numerem 36. Jego specjalnością jest ostrzenie i naprawa narzędzi tnących. Podobni mu fachowcy jeszcze w latach 70. krążyli po praskich podwórkach z przenośnymi warsztatami, co utrwalił Tadeusz Makarczyński w filmie dokumentalnym *Praskie pożegnania*. Galeria.



Pan Bogusław Kowalik zajmuje się ostrzeniem narzędzi tnących, czyli cążek, noży i nożyczek, a także nożyków od maszynek do mięsa. Bywa, że naostrzy nawet łyżwy! Ostrzenie to tradycja rodzinna, pan Bogumił uczył się fachu od dziadka, a jego bracia prowadzą podobne zakłady przy ulicach Ogrodowej i Książęcej w Warszawie.

Rzemieślnik wykonywał cążki, docenione m.in. na dworze królewskim w Londynie, oraz dostosowywał do indywidualnych potrzeb wyroby fabryczne Gerlacha. Znaczną grupę jego stałych klientów stanowią nadal fryzjerzy i manikiurzystki. W swoim małym warsztacie posiada m.in. poniemieckie szlifierki i wiertarki, które nadal świetnie mu służą. Dziś jednak nie ma już kowala, który wykuwał dla niego potrzebne do wytwarzania cążek odkuwki, a klienci coraz rzadziej przychodzą po dobrej jakości noże i nożyczki. Dlatego obec-

nie zajmuje się on głównie ostrzeniem – dobre ostrzenie ma swoją cenę i trwa co najmniej 10 minut. Za to nożem wyostrzonym u pana Bogusława można się ogolić!

ROZWINĄĆ BIZNES DZIADKA

W poszukiwaniu następnej pracowni przenieśmy się na ulicę Ząbkowską. Dziś okolica ta odnajduje swoje *genius locci* jako gastronomiczno-knajpiane zagłębie, odchodzące od tradycji bazarowych i rzemieślniczych, które narzucała bliskość targowiska założonego przez Juliana Różyckiego. Bazar zaspokajał wszelkie potrzeby klientów i zapewniał szybki zbył, dlatego w latach powojennych powstało w jego najbliższym otoczeniu wiele warsztatów. Na Ząbkowskiej odnajdziemy pracujących od kilku dekad na Pradze: zegarmistrza, niszowego jubilera, specjalizującego się w biżuterii myśliwskiej, oraz rymarza. Takim przykładem jest również firma produkująca dziś sztukaterię gipsową, która posiada również sklep, pod numerem 4.

W 1947 r. Czesław Śledzianowski, dziennikarz z Płocka, założył Pracownię Deseń, która w trakcie swojej działalności była m.in. wypożyczalnią sprzętu malarskiego i warsztatem szcztokarskim. W latach 70. XX w. ważną dziedziną jej wytwórczości stała się sztukateria, co podkreślała zmieniona nazwa – Dekorum.



Od lat 90. tradycje tej pracowni kontynuuje wnuk pana Śledzianowskiego, Tomasz Strobel, pod czujnym okiem dziadka, którego portret widoczny jest za ladą. Pracownia mieszcząca się w podwórku kamienicy została przeniesiona do podwarszawskiej miejscowości, natomiast do dziś w tym samym miejscu działa sklep ze sztukaterią. Warto dodać, iż firma Dekorum wykonała rekonstrukcję sztukaterii w Pijalni Wedla przy ulicy Szpitalnej oraz ozdoby na fasadach kamienic przy Ząbkowskiej (pod numerami: 3, 4 i 13), a także prace we wnętrzach odnawianego niedawno hotelu Bristol. Tomasz Strobel częściej zarządza firmą i jeździ do klientów, niż mieszka gips, a mimo to dostrzega potrzebę kształcenia w rzemiośle swoich następców, co potwierdziły warsztaty sztukaterii zorganizowane w Muzeum Warszawskiej Pragi. Znajduje on również czas dla studentów Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych, dla których rzemiosło praskie jest świetnym poligonem do sprawdzenia swoich pomysłów i projektów.

DRUGIE ŻYCIE MEBLI Z BRZESKIEJ

Z Ząbkowskiej nasze kroki skierujemy na ulicę Brzeską, gdzie – w porównaniu z zabieganą Ząbkowską – ruch jakby zamarł. Brzeska ma tradycje kolejowe i edukacyjne, ponadto przez wiele dekad była naturalnym zapleczem dla bazaru Różyckiego. Jej zła sława zaczęła się dopiero w latach 70. XX w., kiedy to zaczęli pojawiać się tu „problemowi” lokatorzy, po eksmisjach. W zabytkowy układ urbanistyczny ulicy wtopiła się pracownia renowacji mebli, którą przeniósł tu w 1996 r. Filip Stanowski.

W porównaniu z pozostałymi, prezentowanymi warsztatami jej historia zaczęła się całkiem niedawno, bo w 1981 r., w lokalu na Ząbkowskiej 13, gdzie Stan Stanowski, dyplomata i dziennikarz, założył Galerię Sztuki Stara Praga. W ten sposób pragnął zapoczątkować pozytywne zmiany na Pradze. I chociaż udało mu się ten adres na jakiś czas skojarzyć z modnymi wernisażami, na które przybywały żony ambasadorów, to jednak z czasem skoncentrował się na bardziej użytkowej działalności, związanej z renowacją starych mebli. Po prostu były one mniej łakomym kąskiem dla tych, którzy „wolą pracować godzinę niż cały tydzień”.

Jego syn, wychowany na Mokotowie, niezrażony, a wręcz urzeczony praską aurą, podjął pasję ojca w drugiej połowie lat 90. Od tamtej pory systematycznie rozwija on warsztat pracy stolarzy oraz konserwatorów mebli tradycyjnymi technikami. W rezultacie prowadzi pracownię i galerię, gdzie można poczuć czar starych mebli – ostatnio najbardziej chodliwe są te z lat 60. Jego działania to kreatywne poszerzanie praskiej przedsiębiorczości – w ulubionym lokalu swego taty na Ząbkowskiej 13 prowadzi kawiarnię, w której wszystkie meble, w tym stoły i krzesła, poddano starannej renowacji i opatrzone metkami z cenami – zatem można je zakupić na miejscu po wypiciu *latte*.



Zupełnie nową jakością w prowadzeniu działalności rzemieślniczej są weekendowe i wieczorowe warsztaty poświęcone renowacji mebli, które prowadzi wraz ze swoim zespołem. Mimo odpłatności cieszą się wielką popularnością i mają coraz szersze grono uczestników, z których 80 proc. to kobiety, które na Brzeskiej piłują, szlifują i lakierują. Tym samym zakład ten tworzy nową jakość w rewitalizacji tradycji rzemieślniczych, pokazując że dzieło nie się umiejętnościami i wiedzą może być ważnym kierunkiem w działalności współczesnych nam mistrzów.

BIŻUTERIA Z PAPIERU CZERPANEGO

Z kolei na ulicy Białostockiej, w miejscu zupełnie niekojarzącym się z rzemieślniczym warsztatem, bo w podziemiach bloku z lat 80., znajduje się wygodna i obszerna Pracownia Introligatorska Marii Podwójskiej. Ma ona charakter tradycyjny, co w dzisiejszych czasach – w dobie introligatorstwa przemysłowego, gdzie praca polega głównie na obsłudze maszyn, a często stosowanym materiałem jest plastik – jest rzadkością.

U Marii Podwójskiej jest inaczej. Jest ona również przykładem rzemieślnika, który swoją działalność rozpoczął po transformacji. W swoim zakładzie łączy stosowane od dawna techniki ze współczesnymi wymogami prowadzenia firmy. Można tu oprawić legitymację,

dypłom, oddać do renowacji lub oprawy książkę, wykonać ozdobne pudełka. Dzięki jakości pracy nie narzeka na brak prestiżowych zleceń. Wśród nich można wymienić np. „Paszporty Polityki”, współpracę z renomowanymi uczelniami czy renowację osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych mszałów dla praskiej cerkwi.



Pani Maria inspirowuje się również osiągnięciami współczesnego introligatorstwa, czego przykładem są m.in. wykonywane ręcznie szkicowniki oraz kolczyki i wisiorki w formie książeczek ze skóry i czerpanego papieru. Praska introligatorka to absolwentka filologii polskiej, która w 1997 r. postanowiła kontynuować rodzinne tradycje zapoczątkowane przez wujka Witolda Kaczyńskiego, mistrza introligatorskiego, oraz tatę Janusza Skoczka. Dziś firmę prowadzi wspólnie z mężem Grzegorzem, czasem wspiera ją syn Jakub, który dzięki własnej kreatywności wprowadza zmiany np. w postaci zastosowania programu komputerowego oferującego ogromny wybór stylów pisma zamiast dotychczasowego składania tekstów z użyciem ruchomych czcionek.

MOKASYNY WYŚCIGOWE OBOK „KRZYWYCH” BUTÓW

Kreśląc panoramę praskiego rzemiosła, nie można pominąć szewców. Na naszej trasie wiodącej do północnego krańca ulicy Targowej spotykamy (u jej zbiegu z ulicą Ratuszową) –

w baraku, przy którym zgrzytają skręcające tramwaje – ostoję dawnych technik szewskich, tj. miejsce, gdzie powstają buty bez użycia maszyn i nowoczesnych technologii. Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy „Stopa”, mieszcząca się na Ratuszowej 14, została założona w 1951 r. Powstaje tu obuwie wizytowe, codzienne i ortopedyczne, zwane fachowo przez szewców „krzywymi butami”. Jej obecna prezes, pani Anna Wysocka, pamięta czasy, gdy „Stopa” zatrudniała kilkadziesiąt osób, a drugie tyle szyło dla niej chałupniczo. Dziś na Ratuszowej pracuje już tylko siedmiu szewców, większość z nich ma trzydziesto-, czterdziestoletni staż pracy.



Pracsy szewcy są mistrzami w swoim fachu i są w stanie wykonać buty według autorskiego projektu. Mogą pochwalić się różnego typu butami, które szyli na zamówienie tancerzy czy aktorów (np. buty do stepowania czy do *flamenco*). Ostatnio warsztatem tym zachwyceni są studenci Wydziału Wzornictwa warszawskiej ASP. Jedna z projektantek wykonała tu eleganckie dodatki do autorskiej kolekcji mody męskiej, przekonując szewców do bardziej aktualnego, minimalistycznego kroju obuwia, przezwanego „mokasynami wyścigowymi”. Współpraca ta jest tematem filmu dokumentalnego pt. *Stopa* w reżyserii Jacoba Dammasa, który można oglądać jako część ekspozycji stałej w sali kinowej Muzeum Warszawskiej Pragi.

MAŁA ULICĄ RZEMIEŚLNIKÓW?

Nasz spacer śladem współczesnych pracowni rzemiosła kończymy na Nowej Pradze. Tutaj, niestety, również znajdziemy wiele sztyldów dawno zamkniętych warsztatów, a na głównej ulicy Stalowej ciągle świecą pustkami opuszczone witryny. By dotrzeć do miejsca naszego przeznaczenia, przechodzimy szybko krótką ulicą Małą, ulubioną uliczką filmowców, która na potrzeby kamery często udaje przedwojenne Nalewki. W ramach projektu rewitalizacji Pragi ulica ta ma być uliczką rzemieślników, jest to jednak pomysł kontrowersyjny. Po pierwsze, mało jest tu lokali użytkowych – trzeba by je dopiero stworzyć w trakcie remontu, którego bardzo potrzebują tutejsze kamienice. Po drugie, nie jest to ulica uczęszczana, a takiej lokalizacji potrzebuje dziś rzemiosło. Po trzecie, ulica rzemieślników byłaby tworzona od początku, gdyż w odróżnieniu od ulic, którymi już spacerowaliśmy, nie ma tu dziś żadnego warsztatu rzemieślniczego. Jeden z ostatnich rzemieślników, zajmujący się szklarstwem i oprawą obrazów, opuścił to miejsce i przeniósł się na ulicę Stalową. Sprawdźmy, czy jakieś lokalne pracownie figurują w spisie usług z 1992 r.? Na Małej działało dwóch szewców, wspomniany szklarz i ślusarz. Mieszkańcy pamiętają jeszcze kominiarzy, specjalistkę od abażurów i sklep akwarystyczny. Nie jest to imponująca tradycja.

HONOROWY ZAWÓD PANA DZIKA

Następnego rzemieślnika, zajmującego się ginącą sztuką ręcznego dmuchania szkła, spotkamy na ulicy Środkowej 11, gdzie mieści się Wytwórnia Szkła Technicznego, Laboratoryjnego oraz Artystycznego Labmed. Zakład prowadzi siedemdziesięcioletni dziś mistrz Wojciech Dzik, który z nieodłącznym uśmiechem opowiada, że to zawód honorowy: „Jak coś spadnie nie schylam się, żeby podnieść”. Naukę zawodu rozpoczynał on pod koniec lat 50. XX w., a swoje umiejętności szlifował m.in. w Zakładach Wytwarzania Szklanych, przy wytwarzaniu termometrów lekarskich.

Palnik szklarski, butla tlenowa, gaz ziemny i szczerze chęci to podstawowe narzędzia jego pracy. Tworzy ze szkła sodowego bądź pyreksowego, a spod jego ręki wyszło „wszystko, czego nie zrobi huta”: pipety, klosze do lamp, flakony do perfum, cygaretki, anatomiczny model ucha, fajki wodne, a nawet specjalistyczna aparatura wykonywana na zamówienie instytucji naukowych (np. trzystopniowe pompy próżniowe czy wiskozymetry). Adres jego pracowni podają sobie artyści, projektanci i kuratorzy wystaw z Muzeum Techniki czy Centrum Nauki Kopernik. Pan Wojciech stara się pomóc wszystkim. Można go też namówić na pokazy jego umiejętności zawodowych, które robią niesamowite wrażenie i na przedszkolakach, i na dorosłych. Na oczach widzów powstają wówczas fifki, rurki fermentacyjne,



figurki zwierzątek czy bardziej skomplikowane chłodnice. Współpracuje jeszcze z kilkoma uczelniami, gdzie zajmuje się naprawą sprzętu laboratoryjnego, jednakże zapotrzebowanie na jego usługi staje się coraz mniejsze, ponieważ w pracowniach chemicznych wykonuje się coraz mniej doświadczeń, a szkło laboratoryjne rzadko jest naprawiane.

DOBRY ADRES NA STALOWEJ

Specjaliści, których znajdziemy na końcu ulicy Stalowej, tuż za Szwedzką, nie mają strony w Internecie, wizytówek ani wielkiego szyldu. Nie potrzebują płatnej reklamy. Wcale nie jest łatwo ich znaleźć, zwłaszcza że ostatnio zmienili swoje siedziby, przeprowadzając się z odzyskanej przez właściciela kamienicy do warsztatów położonych o kilka numerów w górę ulicy Stalowej. Wyspecjalizowany klient, czyli taki, który wie czego chce i jest w stanie za to dobrze zapłacić, trafi do nich dzięki pocztce pantoflowej. I z najwyższym uznaniem dokonuje zamówienia, wiedząc że ma do czynienia z rzadkim rodzajem fachowców. Stolarstwo artystyczne w wydaniu Andrzeja Grabińskiego, Bogdana Trzpila i Kazimierza Fila-ka (właśnie przeszedł na emeryturę) gwarantuje najwyższy poziom wykonawstwa, także w ekskluzywnych i rzadkich gatunkach drewna. Tutaj nie zamawia się zwykłych mebli, lecz kopie mebli starych (na warsztacie szafa w stylu duńskiego minimalizmu lat 60. wykonywana z palisandru, bez użycia gwoździ), intarsjowane parkiety pałacowe, zabytkową stolarkę,

która uświetnia wnętrza klatek schodowych remontowanych kamienic czy w końcu kompleksowe wykonczenie obiektów zabytkowych.

Własną działalność rozpoczęli oni w połowie lat 80. XX w., wynajmując lokal na Pradze-Północ. W odróżnieniu od Śródmieścia mieli tu wiele lokali do wyboru, nie zraził ich też lokalny koloryt, który sprawił jednak, że nie wszyscy dali radę prowadzić biznes na Stalowej. Rzemieślnicy ci posiadali doświadczenie zdobyte w słynnych Zakładach Wytwórczych Mebli Artystycznych Henryków na warszawskiej Białoleśce. Panowie Filak i Trzpił, jako pracownicy Henrykowa, układali posadzki w zamku królewskim i możemy im wierzyć lub nie, ale pod gwiazdą – środkowym motywem posadzki Sali Audiencyjnej – widnieją ich nazwiska. Znają oni też wszystkie miejskie legendy wyjaśniające perypetie związane z powstawaniem mebla, od którego rozpoczęła się polska transformacja, czyli okrągłego stołu i chociaż są świetnymi gawędziarzami ucinają, że to temat na oddzielną opowieść.

Wykształceni w warszawskim Technikum Rzemiosł Artystycznych oraz nieistniejącym Cechu Rzemiosł Drewnianych na Podwalu mówią, że w ich przypadku stolarstwo to nie tradycja rodzinna, a pasja odkryta m.in. na zajęciach praktyczno-technicznych w szkole podstawowej.

Wiedzą, że nie mają konkurencji, ale nie mają też kontynuatorów. Bo choć pasjonatów ich rzemiosła nie brakuje, to bez rzetelnego szkolnictwa, czyli wiedzy teoretycznej podbudowanej praktyką, trudno ten fach przekazać. Jeśli ktoś przekona ich swoim samozaparciem i pasją, są w stanie coś pokazać, dać deskę do wyszlifowania czy politurowania, ale nie mają złudzeń, że jest to zawód, który wkrótce zaniknie. Bo stolarze, którzy dziś są kształceni, to najczęściej „montażysty”.

RZEMIOSŁO W XXI W.

Opisując dziś praskich rzemieślników, nie sposób pominąć warunków, w jakich przyszło im funkcjonować. Czy tradycyjne zawody mają jeszcze rację bytu w czasach, kiedy wykonujący je stają się zapomniani, mało konkurencyjni, a większość z nich straciła swoje rynki zbytu i stałych klientów? Jakie mają potrzeby, jakie stoją przed nimi wyzwania, czy widzą możliwości rozwoju? Aby odpowiedzieć na te pytania, warto skorzystać z socjologicznej typologii Soni Szostak. W swojej pracy magisterskiej pt. „Rzemieślnicy w późnym kapitalizmie. Badania terenowe nad strategiami przetrwania” wyróżniła ona cztery ich rodzaje. Poniżej przedstawię je, by następnie spojrzeć na praskich rzemieślników z tej perspektywy.

Pierwszy typ to rzemieślnicy „zarządzający”. Można w skrócie opisać ich jako aktywnych, którzy potrafią dopasować do nowych realiów pozycję uzyskaną przed transformacją. Działają indywidualnie, nie widzą sensu istnienia organizacji cechowych, chyba że traktują je marketingowo, w kategoriach prestiżu. Ich usługi są wysokiej jakości, a klientela zamożna. Wychodzą poza tradycyjne techniki i podążają za potrzebami klienta. Specjalistyczna wiedza i techniki obwarowane są tajemnicą handlową, dlatego rzadko przyjmują uczniów. Nie muszą świadczyć prostych usług i mogą skoncentrować się na projektowaniu. To nurt bliski tzw. nowemu rzemiosłu, który rozwija się na Zachodzie i powoli pojawia się w Polsce. Łączy nowe wzornictwo i współczesne projektowanie z tradycyjnymi metodami wytwórczymi.

„Rzemieślnicy organizujący” są w zasadzie podobni do pierwszej grupy, z tą różnicą, że rozpoczęli swoją działalność po transformacji i ważna jest dla nich integracja środowiska rzemieślników oraz wspólne działanie na rzecz tego środowiska. Są aktywni i przedsiębiorczy, zrobią wiele, by być konkurencyjni. Przywiązują wagę do przekazywania wiedzy, chętnie przyjmują uczniów lub prowadzą warsztaty.

Rzemieślnicy „unoszący się na fali” mają, podobnie jak zarządzający, zbudowaną w czasie PRL silną pozycję zawodową, ale po 1989 r. nie wypracowali oni nowych wzorców, wycofali się. Są przeświadczeni o schyłku tradycyjnego, prawdziwego rzemiosła, ale zależy im na jego zachowaniu. Są przywiązani do cechów, podtrzymują dawne znajomości. Nie starają się ani o pozyskanie nowych nabywców, ani o poznanie potrzeb swoich klientów, ponieważ w ich opinii produkt broni się swoją jakością, a kupi go tylko ten, kto to doceni. Rzemieślnicy z tej grupy chcieliby przekazywać dalej swoją wiedzę i umiejętności.

Ostatni typ to rzemieślnicy „samotnie trwający”. Określa ich niski status ekonomiczny, degradacja zawodowa, a czasem nawet regres umiejętności. Mają coraz mniej zleceń, zajmują się naprawą, a nie wytwarzaniem (przeróbki krawieckie, a nie szycie garnituru). Są mało konkurencyjni ze względu na jakość usług. Nie są związani z cechami, etos rzemieślnika ogranicza się w ich wypadku do terminowości i solidności, często mają pracownię w mało uczęszczanych miejscach. Traktują możliwość przekazywania wiedzy i umiejętności jako bezsensowne.

Większość praskich rzemieślników to ci „unoszący się na fali”. Do tej grupy można zaliczyć opisywanego cukiernika, rzemieślnika ostrzającego noże, spółdzielnię szewską oraz ręcznego dmuchacza szkła. Do grupy rzemieślników niewymienionych w tym tekście, a figurujących w bazie (wywiady w postaci kwestionariuszy) Muzeum Warszawskiej Pragi, można zaliczyć jeszcze przedstawicieli innych zawodów uważanych za zanikające, którzy są ostatnimi w swojej branży na Pradze bądź w Warszawie. Stwarza to potrzebę

podjęcia kroków mających na celu reanimację rzemiosła. Jak pokazują działania podejmowane przez Muzeum Warszawskiej Pragi, w pierwszej kolejności może to być próba przywrócenia rzemieślnikowi wiary w etos jego zawodu, docenienia wartości pracy jego rąk, pomoc w upowszechnianiu rzemiosła i dotarcie do szerszego kręgu odbiorców jego produktów.

Praga jako dzielnica silna rzemiosłem ma również pozytywne przykłady rzemieślników zarządzających, znajdzie się tu też „chlubny rodzynek” w postaci rzemieślnika „organizującego”.

Są oni szansą dla całego środowiska rzemieślników – mogą przyciągnąć tutaj klientelę dla siebie i innych, mniej zaradnych swoich kolegów oraz stać się dobrym zaczynem Pragi jako historycznej dzielnicy rzemieślniczej, gdzie można znaleźć doskonałego fachowca i ożywić modę na lokalne usługi. Z tego powodu również powinni być docenieni i zauważeni.

Czy to już ostatnia dekada warszawskiego rzemiosła? W ferworze popularności warsztatów rękodzieła, odkrywania na nowo technik wytwórczych i ich modyfikowania czy zachwytu nad użytecznym *designem*, warto mieć świadomość, że odchodzą i zanikają po cichu warszawscy rzemieślnicy. Ich wiek, brak szansy na kontynuację rodzinnych tradycji przez potomków czy szkoły zawodowe oraz trudna sytuacja ekonomiczna małych wytwórców sprawiają, że z całą pewnością można stwierdzić, iż jest to ostatni moment na reanimację rzemiosła czy stworzenie warunków do przekazywania tradycyjnych technik następcom. I chociaż trend ten występuje w wielu miastach, to może Praga ze swoim potencjałem będzie tą dzielnicą, gdzie uda się wypracować pozytywne wzorce.

Literatura:

Vademecum Pragi Północ, Urząd Dzielnicy-Gminy Warszawa-Praga Północ, wyd. 1, Warszawa 1992.
Z dziejów rzemiosła warszawskiego, wyd. 1, PWN, Warszawa 1983.

Summary

Katarzyna Chudyńska-Szuchnik, *Craftsmen as Praga's treasure*. The article is an invitation for a tour around Praga Północ (Northern Praga) to places forgotten, sometimes hard-to-reach, but full of amazing stories – to craft workshops. We will visit manufacturers, that use techniques of crafting by hand and create stained glass lamps, decorative moldings, furniture without nails, hats, boots made-to-measure. They also sharpen knives, blow laboratory or artistic glassware, continue confectionery trade traditions or restore furniture. All of this because craftsmen traditions are still strong on the right-hand-bank of Warsaw. They are connected to the district's history and occupations that are centuries-old on this side of Warsaw – like shoemaking or saddlery.

The tour begins on the southern end of Praga Północ near the craft workshops on Targowa Street 18 and end in the north on Stalowa Street. During the trip we visit 10 workshops. This visit is an opportunity to discuss the reasons for other workshops and trades disappearing, count the problems and challenges that the Praga craftsmen face in their everyday work and also talk about their dreams and growth plans.

In the conclusion the author brings up a sociological work that describes the survival strategies of craftsmen in the current economic reality. She makes a mini-analysis of the craftsmanship of Praga that shows that the majority of currently active manufacturers are those that are “riding the waves” – those that built a strong professional reputation during the period of the Polish People's Republic but did not work towards new models of work and new clients after 1989. The article ends with a question – can Praga be a district where one can employ a successful model of supporting craft workshops.

Jakub Zajkowski

Gazówki dla Starówki – koncepcja odtworzenia gazowego oświetlenia w zespole ulic Kanonii (Dziekania, Kanonia, Jezuicka) na warszawskim Starym Mieście w strefie objętej patronatem UNESCO

Niniejszy artykuł jest próbą poddania pod osąd warszawiaków możliwości podjęcia określonej pod względem historycznym, konserwatorskim i estetycznym inwestycji. Jest jednocześnie próbą polemiki ze stanowiskiem władz konserwatorskich stolicy, sprzeciwiających się obecnie realizacji sygnalizowanego w tytule przedsięwzięcia z obawy przed naruszeniem zasad, na podstawie których w 1980 r. dokonano wpisu na ową Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Problem zaś dotyczy, co też nie jest bez znaczenia dla sprawy, ściśle określonego rejonu – zespołu ulic Kanonii (Kanonia, Dziekania, Jezuicka).

Ów rejon zwraca uwagę nie tylko swoją malowniczością, ale też zaciszą w porównaniu z pozostałymi staromiejskimi ulicami oraz niezwykle podobieństwem do swego



przedwojennego obrazu, dzięki czemu można tu poczuć się jak przed rokiem 1944¹. Niestety, tylko za dnia, bowiem gdy zapada zmierzch, nie pozwala na to bladospine światło wysyłane przez rtęciowe świetlówki (umieszczone w kinkietach wykonanych według udanego co prawda socrealistycznego projektu inż. Zbigniewa Krawczyńskiego z 1953 r.) oraz rzęsiasta iluminacja sodowego światła na tyłach obu świątyń. Ów bladospiny i pomarańczowy blask sprawiają, że ten jeden z najbardziej charakterystycznych i malowniczych zakątków Starówki jest oświetlony podobnie jak inne, współ-



¹ Zamieszczone w tekście ilustracje 1-3 autor cytuje za następującymi publikacjami: „Stolica” 1960, nr 48, s. 24; *Szkice staromiejskie*, Warszawa 1955, il 16; E. Szwankowski, *Ulice i place Warszawy*, wyd. 2, Warszawa 1970, s. 71.

czesne rejony Warszawy. Trudno się z tym pogodzić, a zarazem trudno oprzeć się, by nie próbować wyobrazić sobie, jak mogło to miejsce wyglądać wieczorem, nim nadeszła zagłada wojenna. Wówczas to, podobnie jak na całym Starym Mieście, również i na ulice kwartału Kanonii padało żółto-cytrynowe światło pochodzące z zasilanych gazem miejskim latarni o oprawach takich, jakie dziś jeszcze możemy spotkać na Agrykoli, zamontowanych zarówno na słupach (Kanonia), jaki i na kroksztynach (Dziekania, Jezuicka), o charakterystycznym kształcie zwiniętej wolutowo roślinnej wici, dominującym na terenie dzielnicy.



Dlategoż by nie powrócić do tej sytuacji i odtworzyć tę atmosferę, kiedy istnieją ku temu realne przesłanki natury konserwatorskiej, historycznej oraz technicznej, a także estetycznej. Współczesne palniki gazowe są bowiem o wiele bardziej efektywne od tradycyjnych, a poza tym zarządca terenu nosi się z zamiarem ograniczenia iluminacji, by ta nie konkurowała zbyt z ewentualnymi latarniami gazowymi.

Nie wiedzieć czemu latarnie gazowe niezwykle współbrzmiały ze staromiejską architekturą, wystarczy odwiedzić zaułki Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu, czeskiej Pragi (Hrad-

czany) czy historyczne centrum Lubeki², gdzie przywraca się oświetlenie tego typu. Może wpływ na takie właśnie postrzeganie gazowych latarni ma fakt, że od przełomu XIX i XX w., tj. od pojawienia się w miastach – na głównych ulicach w śródmieściu – oświetlenia elektrycznego, uznawanego za oznakę nowoczesności i postępu cywilizacyjnego, gaz stawał się z wolna, jako źródło światła, synonimem przeszłej epoki i dlatego tak bardzo zrósł się również ze starą architekturą i klimatem jej krajobrazu. Od czasu założenia miasta na przełomie XIII i XIV w. aż do połowy XVIII stulecia warszawski placyk Kanonii był swego rodzaju cmentarzem dawnej Warszawy – miejscem wyjątkowym, przepełnionym ciszą i zadumą. Te cechy panującego na Kanonii spokoju przetrwały do naszych czasów i niewątpliwie ta wyjątkowość miejsca wymaga specjalnego uszanowania – wyrażonego choćby odmienną niż pozostałe rejony Starówki, łagodną i szarmonizowaną z architekturą formą oświetlenia.

Z tego powodu w listopadzie 2009 r. dwie organizacje pozarządowe – Oddział Warszawski Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i Stowarzyszenie Mieszkańców Starego Miasta – podjęły starania o przywrócenie na Starówce historycznego oświetlenia gazowego. Inicjatywę tę poparły zlokalizowane na Starym Mieście instytucje kulturalne oraz różne organizacje społeczne zajmujące się zabytkami. Spotkała się też z pozytywnym oddźwiękiem społecznym w związku z podjętą w 2010 r. akcją Urzędu m.st. Warszawy „Stare Miasto w nowej odsłonie”³. Początkowo były jej przychylne i stołeczne służby konserwatorskie, co Zarządowi Terenów Publicznych dało asumpt do negocjacji z przedstawicielami Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa i w rezultacie wykonanie przyłączy gazowych do planowanych punktów świetlnych. Bezpośredni wykonawca samych opraw (według wzoru 1856), zaangażowawszy środki finansowe, umieścił wykonane repliki na miejscach dawnych latarni gazowych. W międzyczasie pojawiła się budząca sprzeciw realizacja biurowca na rogu ulic Senatorskiej i Podwale, w bezpośrednim sąsiedztwie strefy pod ochroną UNESCO, porażająca swym niedostosowaniem do otoczenia architektonicznego, co doprowadziło do misji doradczej przedstawiciela Komitetu UNESCO Bernharda Furrera, który w swym raporcie dał jednoznacznie wyraz swej krytycznej opinii na temat tej inwestycji⁴, co jednakże nie przeszkodziło w jej powstaniu. Zmieniło się natomiast na negatywne stanowisko Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków (BSKZ) wobec planowanej rekonstrukcji latarni. W uzasadnieniu wskazano na opinię ekspertów z Narodowego Instytutu Dziedzictwa (NID), po-

² Informacja ta pochodzi od p. Tomasza Leca, architekta, konserwatora zabytków i mieszkańca Starego Miasta.

³ *Pisemne dowody poparcia różnych placówek kulturalnych zlokalizowanych na terenie Starówki, raport z wynikami konsultacji społecznych z 2010 r., przeprowadzonych pod hasłem „Stare Miasto w nowej odsłonie”*, Warszawa 2010.

⁴ B. Furrer, *ICOMOS Raport z misji doradczej w historycznym centrum Warszawy, 19-21 grudnia 2013 r.*

wołujących się na kryteria będące podstawą do wpisania Starego Miasta na listę UNESCO. Zgodnie z interpretacją tych kryteriów przez urzędników z BSKZ niemożliwe jest wprowadzanie jakichkolwiek zmian na objętym patronatem Komitetu Paryskiego Starym Mieście. Istnieje lista sześciu ogólnych i podstawowych kryteriów wpisu na Listę światowego dziedzictwa UNESCO⁵. Spośród nich wybrano dwie zasady (II i VI) i w odniesieniu do dzielnicy staromiejskiej sformułowano je tak, że brzmią one następująco:

Kryterium II: „Podjęcie kompleksowych działań na skalę całego miasta historycznego było unikatowym doświadczeniem europejskim i wpłynęło na weryfikację doktryny i praktyki konserwatorskiej”.

Kryterium VI: „Historyczne centrum Warszawy jest wyjątkowym przykładem kompleksowej odbudowy celowo zniszczonego w warstwie materialnej miasta. U podstaw materialnej rekonstrukcji legła siła ducha i determinacja narodu, która doprowadziła do odbudowy dziedzictwa na skalę unikalną w dziejach świata”⁶.

Wymienione powyżej kryteria – ujęte również w najnowszym dokumencie UNESCO, przyjętym w 2014 r. na konferencji Światowego Dziedzictwa w Doha (Katar) – stanowią w opinii BSKZ wystarczającą podstawę do odrzucenia wspomnianej inicjatywy społecznej. Trudno jednak czuć się usatysfakcjonowanym taką oceną i nie pokusić się o komentarz do niej.

Jak powszechnie wiadomo, Starówka została wzniesiona ze zgliszcz na podstawie nowatorskiej – jak na owe czasy – koncepcji konserwatorskiej, polegającej na odtworzeniu architektury w formie nawiązującej do historycznej, która jednakże spełniać ma funkcje nowoczesnego osiedla mieszkaniowego. Ze wszystkimi swoimi atrybutami⁷ stała się ona, jako swoisty twór konserwatorski, ze wszech miar godna, by znaleźć się liście UNESCO. Wiadomym jest również i to, że podstawowe założenie przyjęte przy odbudowie dzielnicy zakładało przywrócenie jej historycznego układu przestrzennego z XVII-XVIII w.⁸ Koncepcja architektoniczna zakładała jednakże odtworzenie substancji budowlanej zasadniczo

⁵ M. Cattaneo, J. Trifoni, *Najcenniejsze zabytki pod patronatem UNESCO*, Warszawa 2004, s. 10.

⁶ Decyzja 38 COM 8E Konferencji 38 UNESCO, Doha 15-25 VI 2014.

⁷ Są nimi odpowiadające ówczesnym standardom mieszkaniowym lokale mieszkalne wyposażone w nowoczesne media, wewnątrzosiedlowe tereny z rozluźnioną zabudową, w stosunku do przedwojennej, zaopatrzone w zieleńce i punkty usługowe (sklepy, warsztaty, instytucje użyteczności publicznej).

⁸ P. Biegański, *Odbudowa Starego Miasta w Warszawie jako dzielnicy mieszkaniowej* [w:] *Stare Miasto w Warszawie. Odbudowa*, oprac. zbior, red. Z. Szanajca-Kossakowska, Warszawa 1956; „Teka Konserwatorska”, z. 4, s. 13.

do stanu sprzed wojny⁹. W wypadku zespołu Kanonii owa praktyka konserwatorska jest nad wyraz czytelna – świadomie zmierzała do odtworzenia stanu zabudowy nie tyle z XVII i XVIII w., ile z okresu sprzed zagłady¹⁰, oczywiście w wymiarze elewacji frontowych i wyposażenia ciągów komunikacyjnych. Świadczy o tym nie tylko dokumentacja fotograficzna architektury, ale jej odbudowa nawiązująca do stanu sprzed zniszczenia¹¹, czego dowodem jest:

- pozostawienie nawierzchni ulic Dziekanii i Kanonii, będącej dziełem z drugiej połowy XIX bądź z początków XX w.¹²;
- wykusz kamienicy przy Kanonii 28, co do którego nie ma pewności, czy istniał w 1611 r.¹³;
- nawiązujący do stanu sprzed wojny sposób montażu i lokalizacja obecnych latarni – zarówno pod względem wysokości, jak i rozmieszczenia (w kilku wypadkach) – w zespole Kanonii (polegający na ich zawieszeniu przy ścianach budynków) i dla porównania na innych traktach staromiejskich, gdzie latarnie są niekiedy umieszczone w dowolnych miejscach i na dowolnej wysokości, czyli zupełnie inaczej niż przed wybuchem drugiej wojny światowej (np. na ulicach: Piwna, Nowomiejska, Wąski Dunaj);
- brak punktów usługowych, restauracji i sklepów, co decyduje o atmosferze tego rejonu, charakterystycznej dla lat przedwojennych¹⁴, mimo że wiadomo o zakładach gastronomicznych, tj. szynkach w liczbie czterech, funkcjonujących na Kanonii w XVIII w.¹⁵;
- przywrócona winorośl na kamienicy przy Kanonii 14, która została całkowicie zrównana z ziemią, a którą porosła ta roślinność przed wojną, jako cecha miejsca odtworzonego według stanu sprzed zniszczenia.

⁹ J. Zachwatowicz, *Trudności i sukcesy obudowy Starego Miasta* [w:] *Warszawskie Stare Miasto. Z dziejów odbudowy*, oprac. zbior., Warszawa 1982, s. 59.

¹⁰ M.S., *Stare Miasto będzie obudowane całkowicie*, „Stolica” 1956, nr 1, s. 9; M.S., *Plac Zamkowy, Kano- nie, Podwale*, „Stolica” 1956, nr 23, s. 3.

¹¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce, seria nowa*, t. 11, cz. 1, Warszawa 1993, s. 302, 303, 304, 308, 310.

¹² J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 5, s. 218

¹³ Prof. Rottermund twierdzi, że był tu obecny od 1611 r., nie przytacza jednak na to żadnych dowodów; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, s. 310. Dość, że na fotografii z końca XIX w. jeszcze go nie ma, natomiast pojawia się na zdjęciach po 1900 r., z czego można wnioskować, że został on dodany (podobnie jak balkon na pierwszym piętrze) w związku z adaptacją budynku na archiwum akt starych i hipotecznych.

¹⁴ Opinia p. Tomasza Leca na temat rekonstrukcji gazówek we wspomnianym rejonie, prezentowana wielokrotnie w trakcie narad i konsultacji.

¹⁵ *Szkice Staromiejskie*, red. H. Szwankowska, E. Szwankowki, S. Żaryn, Warszawa 1955, s. 34.

Praktyka konserwatorska w odniesieniu do kwartału Kanonii polegała też na zachowaniu podczas odbudowy nawarstwień stylowych obecnych na całym Starym Mieście od XIV do początku XX w.

Przykładem tych nawarstwień są: powstałe w średniowieczu: układ urbanistyczny Starego Miasta, mury obronne, piwnice, fragmenty elewacji w przyziemiu; renesansowe kamieniczki na Kanonii; manierystyczna kamienica Działyńskiego przy Wąskim Dunaju 6/8/10; kamienice rynkowe z XVII-XVIII w.; wyposażenie uliczne (nawierzchnia Kanonii i Dziekanii), wykusz kamienicy przy Kanonii 28 – z XIX/XX w. Wydaje się więc, że latarnie gazowe w tym konkretnym rejonie są naturalną konsekwencją wspomnianej praktyki konserwatorskiej i stanowią jej uzupełnienie¹⁶. Wystarczy je odtworzyć, by sfinalizować koncepcję odbudowy jako wyraz procesu rozwoju stylistycznego obiektu zabytkowego, jakim jest Stare Miasto – jednorodne w swym zróżnicowaniu stylowym na przestrzeni stuleci. W obronie przedstawionej, społecznej inicjatywy inwestycyjnej można odwołać się do Konwencji z 1972 r. w sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego. W jej rozdziale drugim („Ochrona krajowa i ochrona międzynarodowa dziedzictwa kulturalnego i naturalnego”), w art. 5d. czytamy: „W celu zapewnienia możliwie najskuteczniejszej ochrony i konserwacji oraz umożliwienia najbardziej aktywnej rewitalizacji dziedzictwa [...] znajdującego się na ich terytorium, Państwa będące stronami niniejszej Konwencji będą się starały w miarę możliwości i odpowiednio do warunków właściwych dla każdego kraju: ppkt d.) przedsięwziąć odpowiednie środki prawne, naukowe, techniczne, administracyjne i finansowe w celu identyfikacji, ochrony, konserwacji, rewitalizacji i ożywiania lub odtworzenia”¹⁷ [podkreślenie – J.Z.] tego dziedzictwa”. Jak widać, w tekście konwencji pojawia się pojęcie „odtworzenie”, jednakże nie precyzuje ona, czy termin ten odnosi się do odtwarzania dziedzictwa jako tworu (w wypadku Starego Miasta) z 1953 r., czy też do odtwarzania rzeczywistości sprzed 1944 r. (w myśl praktyki konserwatorskiej z tego czasu, czytelnej w zespole Kanonii). Przejawem owej praktyki było wszak dążenie do przywracania tu stanu sprzed zagłady. W tym wypadku odtworzenie gazowych latarni byłoby sfinalizowaniem w tym konkretnie rejonie dzieła konserwatorskiego z 1953 r. Przyjmując takie założenie, można by stwierdzić, że o ile obecność w tym rejonie latarni wzoru 1953 jest sytuacją nienaturalną, o tyle zastąpienie ich latarniami gazowymi byłoby konsekwentną realizacją wspomnianych zasad.

¹⁶ Zob. przypis 12.

¹⁷ *Vademecum Konserwatora Zabytków*, „Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS”, Warszawa 2000, s. 31.

To prawda, że w epoce odbudowy nie dopuszczano myśli, by w rejonie staromiejskim odtworzyć latarnie gazowe – zapewne nie tylko ze względów politycznych, ale i praktycznych. Niewątpliwie postrzegano je wówczas jako relikty minionej, wrogiej epoki kapitalistycznej, jako niegodne, by oświetlały nowo odbudowaną socjalistyczną dzielnicę¹⁸. Stosunek do nich zaczął się zmieniać od końca lat 50. XX w., kiedy to zaczęto zauważać urodę emitowanego przez nie światła¹⁹. Coraz bardziej zaczęto wówczas cenić ich walory historyczne i estetyczne, co doprowadziło do wpisu ich do rejestru zabytków. Zapewne jeszcze przed 1980 r. mogły powrócić na wspomniane ulice, gdyby nie względy finansowe i logistyczne, zwłaszcza że już wówczas dostrzegano podobieństwo tego rejonu z jego przedwojennym odpowiednikiem²⁰. Ponadto podejmowano próby urozmaicenia staromiejskiego oświetlenia ulic, starając się przełamać monopol na funkcjonowanie wzoru 1953. Rezultatem tych zabiegów było pojawienie się, głównie w pobliżu murów obronnych, opraw w formie prostopadłościennych okratowanych kinkietów, a także umieszczenie elektrycznego, co prawda, egzemplarza stojącej latarni gazowej wzoru 1856 na Gnojowej Górze²¹. W chwili obecnej zaobserwować można nie tylko w Warszawie, lecz w całym kraju, a nawet w Europie, inne traktowanie oświetlenia gazowego, czego dowodem jest jego powrót na Ostrów Tumski we Wrocławiu, ale też do historycznego centrum Lubeki i na Hradczany, czyli do miejsc, które już figurują na liście UNESCO. Dlaczego zatem gazowe latarnie nie mogłyby powrócić do wydzielonego fragmentu warszawskiej Starówki?



Zasygnalizowana w następnym kryterium wpisu zasada kompleksowości w stosunku do odbudowy powinna być rozumiana jako podniesienie z ruin Starego Miasta w kształcie jednolitym pod każdym względem, a więc odnoszącym się do urbanistyki, architektury

¹⁸ Zob. przypis 12.

¹⁹ *Świecące koszulki*, „Stolica” 1958, nr 43, s. 12-13.

²⁰ Fot. J. Langd.

²¹ Pocztówka ze zbiorów T. Leca.

i wystroju ulic zespołu miejskiego, wraz z cechami właściwymi dla samowystarczalnego osiedla mieszkaniowego, z całym zapleczem socjalno-usługowym i wystrojem wnętrza, opracowanym wyłącznie dla Starego Miasta. Poświęcono uwagę również odpowiednim nawierzchniom, dostosowanym do epoki sztyldom, ławkom, koszom na śmieci i wreszcie latarniom ulicznym, których projekt autorstwa inż. Krawczyńskiego powstał zapewne w 1952 lub 1953 r.²² Nie poprzestano na tym, starano się bowiem też o indywidualne dla Starówki zaprojektowanie wnętrza sklepów i instytucji (apteka przy Rynku 17, punkt Poczty Polskiej, restauracje Krokodyl, Rycerska, Fukier), a w nich starano się utrzymać staromiejski charakter, poczynając od wprowadzenia stosownych mebli, przez stroje kelnerów, po kształt filiżanek²³. Tym niemniej, w chwili obecnej można dostrzec wiele zmian, które przeczą tym założeniom, a są skutkiem wyzwań stawianych przez nową, współczesną rzeczywistość²⁴. W ślad za tym następuje powolna likwidacja oryginalnych, pochodzących z lat odbudowy sztyldów – przykładów stylizowanej na potrzeby staromiejskiego osiedla metaloplastyki (będącej wszak przedmiotem troki ekspertów NID), zastępowanej niekiedy nowoczesnymi, czasem nawet świetnymi reklamami. Zaobserwować można także coraz częściej przykłady wymiany stolarki okiennej z drewnianej na plastikową, zwłaszcza w punktach handlowych²⁵. Można zatem wnioskowanemu projektowi odtworzenia gazówek postawić zarzut pogłębiania postępującego procesu niekorzystnych zmian na Starym Mieście w stosunku do stanu z 1953 r. Jednakże cytowane wyżej przykłady hołdują potrzebom nowoczesności, niemającym nic wspólnego z obrazem Starówki z czasu odbudowy, a tym bardziej z jej przedwojenną przeszłością. Tymczasem postulowane przez społeczników przedsięwzięcie mogłoby wyznaczać granice zmian i określać ich charakter, definiując je jako odniesienie do historycznego wyglądu Starego Miasta, zwłaszcza że w tym konkretnym rejonie tak bardzo nawiązuje on do swej przeszłości (!). Pomimo tego argumenty nie znajdują uznania w oczach urzędu konserwatorskiego. Dlatego chcąc uzasadnić rekonstrukcję gazówek, można by przyjąć, że jest ona zgodna z zapisem w Karcie Waszyngtońskiej z 1987 r., w myśl którego: „wszelka interwencja w dzielnicy lub mieście zabytkowym powinna być realizowana z wielką rozważą, systematycznie i konsekwentnie według planu z unikaniem wszelkiego dogmatyzmu, ale biorąc pod uwagę w każdym przypadku właściwą im specyfikę”²⁶. Wydaje się, że starania

²² *Oświecenie Starego Miasta*, „Ochrona Zabytków” 1953, nr 2-3, s. 125-127.

²³ Zob. przypis 12.

²⁴ Likwidacja licznych punktów usługowych i handlowych, jak np. Galeria Zapiecek, zegarmistrz i fryzjer (na staromiejskim rynku); pralnia, pasmanteria Igielka, fotograf, kiosk Ruchu, sklep mięsny (na ulicy Piwnej); kwiaciarnia (na ulicy Świętojańskiej).

²⁵ T. Urzykowski, *Plastikowa samowola na Starówce*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta Stołeczna” z 10 czerwca 2015, s. 4.

²⁶ *Vademecum Konserwatora Zabytków...*, s. 70.

o odtworzenie gazowego oświetlenia w części Starego Miasta wpisują się w powyższe założenia, gdyż nie można im zarzucić braku konsekwencji i rozważ, o czym świadczy przygotowanie rzetelnej dokumentacji, będącej podstawą do planowanej inwestycji²⁷. Natomiast fakt, że postuluje się jedynie rekonstrukcję w niewielkim wymiarze, w stosunku do całego obszaru staromiejskiego, jest dowodem szacunku dla dzieła odbudowy, co z kolei jest wyrazem dostrzegania specyfiki miejsca.

Co zaś tyczy się „siły ducha narodu”, która legła u podstaw materialnej rekonstrukcji, to czyż rekonstrukcja gazowych latarni na wymienionym terenie pozostaje w sprzeczności z ową siłą ducha? Czy osoby odwiedzające Stare Miasto, w tym i „kwartał” ze zrekonstruowanymi latarniami gazowymi, będą wątpić w siłę ducha narodu, który podniósł z ruin Starówkę?

INTEGRALNOŚĆ

W odniesieniu do staromiejskiego założenia realizowana jest m.in. przez wprowadzenie latarni wzoru 1953. Wśród urzędników BSKZ panuje przekonanie, że rekonstrukcja gazówek może jej zagrozić. Czyżby tak drobny element jak gazowa latarnia uliczna, projektowana w zespole Kanonii, mogła zdominować gabarytowe obiekty architektoniczne, które z powodu umieszczenia jej w tym miejscu tracą swój staromiejski, monumentalny charakter, co w rezultacie wpłynie negatywnie na integralność „kwartału” względem całego osiedla? Gdyby dachy obiektów pokryć blachą trapezówką, wymienić stolarkę na plastikową, na fasady budynków położyć ceramiczną okładzinę w pstrokatych kolorach, a nawierzchnie pokryć asfaltem, to wówczas dokonałaby się prawdziwa dezintegracja rejonu – należy ważyć skalę argumentu o dezintegracji.

Skądinąd rejon rekonstrukcji, jako że znajduje się na uboczu w stosunku do głównych staromiejskich traktów, schowany jest za wielkimi bryłami obu świątyń, a przez to nie wpływa na obraz pozostałego staromiejskiego obszaru wyposażonego w latarnie wzoru 1953. Ponadto proponowany zakres rekonstrukcji ogranicza się tylko do trzech staromiejskich ulic i jawi się przez to jako wyraz szacunku dla odbudowy Starego Miasta, traktowanej kompleksowo wraz z latarniami zaprojektowanymi przez inż. Krawczyńskiego w 1953 r.²⁸ Re-

²⁷ J. Zajkowski, „Kwartał zabudowań wokół ulic: Jezuicka, Kanonia, Dziekania jako obszar rekonstrukcji gazowego oświetlenia na warszawskim Starym Mieście”, egz. w posiadaniu autora; P. Frączyk, „Projekt odtworzenia historycznych latarni gazowych w kwartale ulic Kanonia, Dziekania, Jezuicka” (dokumentacja techniczna).

²⁸ H. Szwanowska, *Oświetlenie Starego Miasta*, „Ochrona Zabytków” 1953, nr 2-3, s. 126.

alizacja społecznej inicjatywy w odniesieniu do zespołu Kanonii nie zagraża ani nie neguje prawdy i wartości wynikającej z faktu, iż ten model latarni zaprojektowano dla odbudowującej się Starówki²⁹.

AUTENTYCZNOŚĆ

Zgodnie z ustaleniami przyjętymi podczas 38. sesji UNESCO autentyczność jest wartością, która również wpłynęła na decyzję o wpisaniu Starego Miasta na wspomnianą listę³⁰. Prof. Krzysztof Pawłowski, inicjator wpisania Starego Miasta na listę UNESCO, pisze w swoich wspomnieniach, że International Council On Monument and Sites (ICOMOS) domagał się podania przykładów autentycznych struktur zachowanych na Starym Mieście³¹, a takie odnaleźć można właśnie w zespole Kanonii. Otóż na Jezuickiej zachowała się częściowo autentyczna struktura kolegium jezuickiego (Jezuicka 1/3, fasada i ściana szczytowa Gimnazjum Zaluscianum – Jezuicka 4; także na Kanonii zachowały się w dużym procencie ściany elewacji – Kanonia 28, Kanonia 8 i 6, arkada królewskiego przejścia nad ulicą Dziekania, nawierzchnia na Kanonii i Dziekanii, brama dzwonnicy katedralnej). Nie tylko architektura decyduje tu o wrażeniu autentyczności, tworzy je również współczesna atmosfera, niemal identyczna, jak ta sprzed zniszczenia Starego Miasta (wystarczy porównać przedwojenny i współczesny materiał fotograficzny). To wrażenie wzmacniają pozostałości po gazowym oświetleniu (brama pod dzwonnica katedry, budynek Gimnazjum Zaluscianum)³². Latarnie gazowe byłyby więc dodatkowym wzmocnieniem wrażenia autentyczności tegoż miejsca.

OCHRONA I ZARZĄDZANIE

„[...] Istotnym elementem zarządzania mającym wpływ na przyszłość miejsca jest edukacja i budowanie świadomości znaczenia odbudowanej Warszawy w powojennej historii Polski i Europy”³³.

Wydaje się, że zarządzanie miejscem nie polega wyłącznie na utrzymywaniu *status quo*, ale na zarządzaniu zmianą czy zmianami w sytuacji, gdy są one nieuniknione. Zatem jeśli są one konieczne, powinny znajdować swe uzasadnienie względami historycznymi, estetycz-

²⁹ Tamże.

³⁰ Decyzja 38 COM...

³¹ K. Pawłowski, *Jak doszło do wpisu Starego Miasta na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO*, „Kronika Warszawy” 2000, nr 5, s. 14.

³² J. Zajkowski, *Relikty warszawskich latarni gazowych*, „Spotkania z Zabytkami” 2010, nr 5-6, s. 52.

³³ Decyzja 38 COM...

nymi i konserwatorskimi przy poparciu społecznym. Obiekt zabytkowy ma wszak służyć społeczeństwu i na to wskazuje przytoczony wyżej zapis. Gdyby inwestycja doszła do skutku, dzielnica staromiejska zyskałaby również pod względem konserwatorskim, historycznym, dydaktycznym i estetycznym. Oto przesłanki uzasadniające rekonstrukcję gazowego oświetlenia w zespole Kanonii w przyjętym przez UNESCO aspekcie ochrony i zarządzania, głoszącym społeczny i edukacyjny wymiar zarządzania zabytkiem:

- przekonanie, że sztuka konserwatorska powinna dążyć do maksymalnie wiernego odtworzenia obiektu zabytkowego w stosunku do jego stanu sprzed zniszczenia;
- zaakcentowanie oświetleniem spójności całej tzw. dzielnicy duchownej, funkcjonującej na tym obszarze od początku XV do końca XVIII w.³⁴;
- charakterystyczna barwa gazowego światła, posiadającego moc przywoływania w wyobraźni atmosfery dawnej epoki, co jest odczuwalne zwłaszcza w zespole Kanonii, gdzie zamieszkiwały osoby znane ze świata kultury artystycznej (Józef Pius Dziekoński, Juliusz Wiktor Gomulicki, Artur Oppman);
- świadomość powszechności obecnych, stylizowanych na historyczne, zaprojektowanych przez inż. Krawczyńskiego w 1953 r. (całe Stare Miasto, Nowe Miasto, ulice: Kozia i Bednarska, Stare Miasto w Lublinie) opraw w sytuacji ich spowszednienia oraz okoliczności sprzyjających (względy natury konserwatorskiej, poparcie społeczne, środki finansowe, względy logistyczne) przywróceniu gazowego oświetlenia na wspomnianym obszarze;
- obecność w historycznym centrum Warszawy pierwszych urządzeń komunalnych (łaźnia miejska, szpital, wysypisko śmieci, cmentarz) oraz nowinek technicznych w dziedzinie inżynierii miejskiej (wodociągi i kanalizacja, oświetlenie) – odtworzenie gazowych latarni będzie zaakcentowaniem ciągłości historycznej w dziedzinie inżynierii miejskiej³⁵;
- umożliwienie powrotu na warszawskie ulice gazowych latarni na krokosztynach, dominujących na Starym Mieście przed zagładą, które były charakterystycznym elementem staromiejskich ulic, a tym samym wypełnienie luki w standardowym oświetleniu warszawskiej ulicy sprzed ponad 70 lat;

³⁴ A. Berdecka, *Kanonie warszawskie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964, z. 3, s. 117-132.

³⁵ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 105, 194.

- możliwość przywrócenia w samym centrum miasta enklawy czynnego, historycznego oświetlenia w *stricte* miejskim otoczeniu zabytkowej architektury, obrazująca „na żywo” sposób dawnego oświetlenia Starówki, co byłoby niewątpliwą atrakcją dla turystów i wszystkich miłośników historii Warszawy;
- rekonstrukcja gazowego oświetlenia w celu uświadomienia przyszłym pokoleniom, jaką rolę pełniły gazowe latarnie na Starym Mieście.

INWESTYCJA WOBEC ZAGROŻEŃ DLA STAREGO MIASTA, JAKIE MOGĄ BYĆ JEJ NASTĘPSTWEM

Skoro obiekt zabytkowy istnieje, to koniecznym jest odpowiednie nim zarządzanie, by wyeliminować wymienione wyżej przykłady niekorzystnych zjawisk stwarzających zagrożenie dla jego wartości, tj.: autentyczności, integralności, wiarygodności. W wypadku Starego Miasta owe wartości pojęcia odnoszą się do substancji z czasów odbudowy. Rzecz w tym, czy fakt odbudowy rozumiemy jako proces zakończony wraz z odtworzeniem zamku królewskiego, czy też należy założyć, że trwa on nadal, a tym samym tworzy nowe jakości w staromiejskiej strukturze. Obserwując dokonujące się zmiany, trudno oprzeć się wrażeniu, że wynikają one z tego, iż Stare Miasto jest żywym organizmem miejskim i w odróżnieniu od skansenu rządzi się właściwymi dla siebie prawami, określonymi również codziennymi potrzebami mieszkańców Warszawy doby XXI w. Niemniej jednak, zaspokojenie tych potrzeb nie może ingerować nadmiernie w substancję kamienic, by ta nie zatraciła swojego zabytkowego charakteru na obszarze całej staromiejskiej dzielnicy. Spróbujmy zatem określić granice ewentualnych zmian. Otóż koncepcja odtworzenia latarni może stać się źródłem podobnych pomysłów rekonstrukcyjnych w odniesieniu do całego Starego Miasta, a polegających np. na przywróceniu elewacjom kamienic, w partiach przyziemia, ich stanu sprzed zniszczenia. Jeśliby takie koncepcje pojawiły się, to należy podkreślić z całą stanowczością, że idea przywrócenia gazowych latarni byłaby realizowana ze względu na przedmiot, miejsce, charakter tego miejsca oraz jego wyjątkowość.

1. PRZEDMIOT

Przedmiotem w tej sytuacji jest element inżynierii miejskiej, a zarazem małej architektury – latarnia uliczna. Owa zatem latarnia jest obiektem zabiegów o jej przywrócenie i to powinno być wyznacznikiem ograniczenia pomysłów rekonstrukcyjnych dotyczących przywracania budynkom staromiejskim, w partiach przyziemia, ich fasad sprzed unicestwienia.

Latarnia uliczna, nawet ta wisząca na ścianie kamienicy, nie stanie się jej integralną częścią, a jedynie pozostanie dodanym do niej elementem i jeżeli zostanie tam umieszczona, to nie umniejszy w niczym ani jej roli, ani charakterystycznemu dla niej stylowi architektury. W sytuacji, gdy wszelkie zabiegi mające na celu rekonstrukcję wyglądu fasad kamienic podejmowane są wobec budynków odbudowanych według określonej koncepcji, pomysły odtworzenia ich wyglądu sprzed 1944 r. należałoby uznać za niedopuszczalną ingerencję w tę koncepcję odbudowy, ponieważ odnosiłyby się one do całego obszaru staromiejskiego – tego, na którym znajdują się budynki, a zatem nie powinny z tego powodu znajdować akceptacji.

2. MIEJSCE

Miejscem są ulice Dziekania, Kanonia i Jezuicka, tworzące niewielki w stosunku do całego staromiejskiego obszaru fragment. W tej sytuacji rekonstrukcja na tak niewielkiej części osiedla, w dodatku na ulicach skrytych za wielkimi bryłami obu świątyń, nie będzie miała wpływu na wygląd zrekonstruowanego osiedla jako całości. Ponadto wszelkie wspomniane pomysły rekonstrukcyjne, jako że dotyczyłyby budynków, odnosiłyby się do całego staromiejskiego zespołu, co oznacza, iż w tym wypadku nie powinien mieć zastosowania wymóg uzyskania pozwolenia na inwestycje w strefie chronionej.

3. CHARAKTER MIEJSCA

W tym wypadku zespół Kanonii wyróżnia się głównie niemal fotograficznym podobieństwem do stanu sprzed wojny. I jest to zasadniczy argument przemawiający za wspomnianą inwestycją. Żaden bowiem inny fragment Starówki, może oprócz Rynku, nie został tak dokładnie odtworzony jak zespół Kanonii. Zabudowa pozostałych rejonów osiedla jest wynikiem określonej koncepcji konserwatorskiej, nieprzewidującej dokładnego odtworzenia zniszczonych obiektów, a tym samym tworem myśli konserwatorskiej z lat odbudowy, pozostającej pod ochroną przed ewentualnymi zakusami rekonstruktorów.

4. WYJĄTKOWOŚĆ MIEJSCA

Nie ulega wątpliwości, że zespół staromiejski jest wyjątkowy ze względu na odbudowę. Także zawarty w nim zespół Kanonii nosi cechy wyjątkowości i dlatego – w opinii Zachwatowicza na temat stosunku do obiektów zabytkowych – powinien być trak-

towany indywidualnie³⁶. Wyjątkowość tego urbanistyczno-architektonicznego założenia implikuje niejako wyjątkowość pomysłu, dlatego w odniesieniu do niego powinna być zastosowana klauzula wyjątkowości. Polegałaby ona na realizacji tegoż pomysłu, w drodze wyjątku, z racji wyjątkowości miejsca. Również wskazaniem na wyjątkowość miejsca byłby brak przyzwolenia na podobne realizacje w rejonie Starego Miasta zarówno w sferze architektury monumentalnej, jak i małej architektury (tj. wyposażenia ulic), ażeby pomysł ten nie stracił na swej wyjątkowości³⁷.

Tak sformułowane uwarunkowania świadczą o indywidualnym charakterze tej inicjatywy i jako takie powinny stanowić barierę dla podobnych pomysłów; precedens wszak powinien być bezprecedensowy.



Negatywna decyzja Stołecznego Konserwatora Zabytków może być zrozumiała z perspektywy obowiązujących przepisów UNESCO, bo nie jest błędem taka właśnie interpretacja międzynarodowych reguł. Budzi ona jednak sprzeciw w sytuacji, gdy przyzwala się, by w strefie wpisu były realizowane inwestycje wpływające znacząco na wygląd Starego Miasta i nieliczące się z decyzjami UNESCO, dokonywane bez kontrowersyjnego – zdaniem urzędników – udziału latarni gazowych. Mowa tu o:

- szklanej przybudówce-werandzie przy wejściu do Teatru Adekwatnego na tyłach ulicy Jezuickiej, znacząco zmieniającej i szpecącej wygląd frontowej elewacji budynku;

³⁶ Prof. Zachwatowicz wypowiada się o sytuacji, gdy podczas odbudowy staje się konieczny wybór stylu, w jakim zabytek ma być odtworzony i przy tym daje wyraz tezie, że obiekt powinien być traktowany indywidualnie; J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum warszawskiego architekta*, t. 1, Warszawa 1986, s. 238.

³⁷ Przytoczone wyżej uwagi być może powinny znaleźć się w aneksie do „Warunków zabudowy...” lub zostać zamieszczone w okolicznościowej broszurze wydanej w związku z ewentualną realizacją inwestycji, ażeby rozwiać wszelkie wątpliwości co do motywów postępowania oraz by nie stwarzać możliwości dla innych autorów pomysłów, których skutkiem mogłoby być znaczące przekształcenie Starówki w stosunku do jej stanu uzyskanego w wyniku odbudowy.

- świetlikach na podwórzu przy Brzozowej 11, w siedzibie Centrum Interpretacji Zabytku (CIZ), wzbudzających kontrowersje swym futurystycznym wyglądem;
- latarniach umieszczonych w fosie, na odcinku między Barbakanem a resztkami Baszty Marszałkowskiej i przy wylocie ulicy Brzozowej na Mostową, zwracających uwagę, a wręcz rażących swym nowoczesnym charakterem, niedostosowanym do staromiejskiego oblicza architektonicznego;
- latarniach „pastorałach” (wzoru 1928), zamontowanych w miejscach wiszących kin-kietów (wzoru 1953) na Mostowej, co całkowicie kłóci się z obrazem odbudowy, jak również ze stanem przedwojennym³⁸;
- szklanych drzwiach zamontowanych w kamienicy przy Rynku Starego Miasta 8, w miejsce metalowych odrzwi pochodzących z okresu odbudowy;
- słynnej już inwestycji na rogu ulic Senatorskiej i Podwala, w bezpośrednim sąsiedztwie strefy UNESCO, stwarzającej w opinii Furrera realne zagrożenia dla utrzymania wyrazu Starego Miasta;
- posągu syrenki na Rynku Starego Miasta, autorstwa Konstantego Hegla (szczęśliwie został przywrócony, jednakże niezgodnie z kryteriami UNESCO, bowiem jego obecność datuje się od 1855 r., a więc pochodzi z czasów późniejszych niż założenia towarzyszące odbudowie, zgodnie z którymi odtwarzano Stare Miasto z przedziału czasowego XVII-koniec XVIII w.

W ostatnich miesiącach wiele do myślenia daje planowana inwestycja modernizacji Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Wyłoniony w wyniku konkursu architektonicznego, rozpisanego przez Stowarzyszenie Architektów Polskich, projekt zakłada, że na tyłach zajmowanych przez muzeum kamienic przyrynkowych, od strony Barssa, powstanie szklana hala, w której znajdą się pomieszczenia niezbędne dla funkcjonowania placówki³⁹. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób owa modernizacja będzie zgodna z kryteriami wpisu Starego Miasta na listę UNESCO, jeżeli uzyska ona przyzwolenie władz konserwatorskich stolicy. Skądinąd, czy brak przyzwolenia na odtworzenie gazonów nie jest podyktowany faktem, że proponowana koncepcja ma swe źródło w inicjatywie oddolnej, społecznej?

³⁸ Ilustracja nr 9 przedstawiająca ulicę Mostową w kierunku Wisły to fotografia wykonana w latach 80. XX w. przez Halinę Sałdan.

³⁹ M. Wojtczuk *Nowe życie na Starym Mieście*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta Stołeczna”, nr 57 z 2016 r., s. 1.

PODSUMOWANIE

Reasumując, czytelnikom należy pozostawić ocenę, czy rekonstrukcja gazowych latarni w zaprezentowanym kontekście ma swoje uzasadnienie, czy też należy o niej zapomnieć, czekając na Starym Mieście na ewentualne dalsze zmiany. Zmian nie sposób wszak uniknąć, dlatego warto raz jeszcze podkreślić, że proponowana inicjatywa służy ukierunkowaniu możliwych przekształceń ku stopniowemu przywracaniu Staremu Miastu – w ograniczonym jednak zakresie – wizerunku takiego, jakie miało ono przed katastrofą w roku 1944. Gdyby więc doszła do skutku rekonstrukcja gazowych latarni na Dziekanii, Kanonii i Jezuickiej, to powróciłaby tutaj atmosfera sprzed wojny, przynajmniej w plastycznym wymiarze, kiedy to oświetlenie zabytkowych budowli (o ile była pogodna noc) dzieliły między siebie gwiazdy i gazowe latarnie, o czym możemy się przekonać, oglądając przedwojenne prace warszawskich artystów plastyków i fotografików.

Współczesna reklama głosi w mediach: „Zakochaj się w Warszawie”. O ileż uboższą byłaby miłość do skazanego na nieistnienie rodzinnego miasta, gdyby nie wgłębianie się w jego historię i dążenie do tego, by powrócił jego obraz sprzed zagłady, zwłaszcza w jego rejonach zabytkowych. Bo skoro Starówka odtworzona została w architektonicznej swojej substancji w nawiązaniu do stanu przedwojennego, to dlaczego nie uczynić tegoż w odniesieniu do tzw. małej architektury, w tym również i latarni. Powinny one być przywrócone Staremu Miastu na jego obszarze z tego samego powodu, dla którego choćby dachy staromiejskie pokrywa się nadal (przy okazji remontów) dachówką ceramiczną, a nie bardziej praktyczną blachodachówką. Sformułowane wyżej argumenty mogą stanowić podstawę choćby do dyskusji na ten temat i tylko dobrej woli urzędników trzeba, by doszło do konsultacji z Polskim Komitetem ds. UNESCO, nie wspominając o Komitecie Paryskim.

Od lat 60. XX w., czyli od domniemanego zakończenia odbudowy, zaobserwować można nieustannie postępujące dwutorowo: 1) wspomniane wyżej, w większości niekorzystne, zmiany wynikające z wymogów współczesności oraz 2) dążenie do przywrócenia współczesnej Starówce jej dawnego wizerunku, zapamiętanego przez najstarsze bodaj już dziś pokolenie „kolumbów”. Tak więc: kataryniarz na Starym Mieście już jest, po ulicach krąży dorożki, powróciła „do domu”, a więc na swe dawne, pierwotne miejsce – na staromiejski rynek – heglowska syrenka, dawny swój wystrój w postaci rzeźb świętych odzyskała fasada kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej; w ostatnich tygodniach zaś odtworzono płaskorzeźbę weneckiego lwa na fasadzie kamienicy Pod św. Anną. Może zatem przyszła teraz pora na gazowe latarnie. Starówka odzyskałaby choć w części swój dawny koloryt, który utraciła w 1944 r. Wskrzeszenie gazowego oświetlenia sprawiłoby, że w zabudowie ulic Dziekanii, Kanonii i Jezuickiej powstałoby miejsce, gdzie o marzenia nie byłoby tak trudno, bo czas znalazłby tam swoją przystań na nowe tysiąclecie, a ludzie wytchnienie od gwar-

nego staromiejskiego rynku, Świętojańskiej, placu Zamkowego i Zapiecka. Gazowe latarnie zaś, oczekując na swego nowego Gierymskiego czy Pankiewicza pokazywałyby, jakim światłem należy modelować świat, by nie stał się on tak płaski, jak arterie współczesnego miasta, skąpane nocną porą w strugach jarzeniowo-rtęciowo-sodowych jasności.

Summary

Jakub Zajkowski, *Gaslight for the Old Town – restoring the gas lighting in Kanonia streets area (Dziekania Street, Kanonia Street, Jezuicka Street) in the Warsaw Old Town, located in the UNESCO patronage zone*. One of the most picturesque fragments of the Warsaw Old Town is the area around Kanonia Street, Dziekania Street and Jezuicka Street located around two churches: the cathedral and the Jesuit Church. Additionally it is, without a doubt, next to the Old Town Market Place, the most faithfully rebuilt part of Old Town streets in comparison to the pre-1944 status. The awareness of this fact urged two NGO organizations (Society for the Preservation of Historical Monuments and Old Town Residents' Association) to try recreate an important element of the historical municipal engineering – the gas lamps that were present in this area until 1944. This initiative met with the approval of the many cultural and civic institutions in Warsaw but faced resistance from the Warsaw Monuments Conservator. The Conservator points to the Old Town complex being an UNESCO World Heritage Site and this fact does not allow for any changes. The Old Town was included in 1980 as a comprehensive conservational site from the 1950's and as such it should be subject to absolute protection. The position of the Warsaw Monuments Conservator Bureau would be understandable if not for the fact that after 1980 many investments were realized in the Old Town area that blatantly contradicted the criteria for inclusion on the UNESCO World Heritage List.

The author of the article states that, with the good will of the Polish conservator authorities, it is possible to interpret the UNESCO regulations in a way that would allow for gas lamps to return to the after mentioned area. Furthermore, to stop the use of this concept towards the realization of other ideas regarding reconstruction of different elements, it should be stated that the gas lamp concept is an unique one in and of itself and related to an unique area and as gives the reason not to allow other such concepts.

Making this idea a reality would improve the Old Town landscape and enrich the district on a conservatorial, aesthetic and educational level without any damage to value of the area included as an UNESCO World Heritage Site.

Fotofelieton

Małgorzata Sikorska

Rok 1916



Grupa żołnierzy niemieckich przed warszawskim ratuszem (d. pałac Jabłonowskich), 1916, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1622, sygn. IV-55

[illegible]

FROM: BOSTON COLLEGE, 635 VY

Служба: начальник службы связи. Адрес: Ярославль, Ярославская область, Ярославский район, с/пос. Покровское, д. 10, кв. 10. Контакт: 8-903-123-4567. E-mail: ysk@yandex.ru. Сайт: www.ysk.ru.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
530 North Dearborn Street, Chicago, IL 60610
Tel: (773) 847-8000 Fax: (773) 847-8099
http://www.uchicago.edu
The University of Chicago Press is a not-for-profit corporation.
All rights reserved. No part of this publication may be reproduced
without permission in writing from the University of Chicago Press.
Printed in the United States of America. All rights reserved.
Library of Congress Cataloging-in-Publication Data
The University of Chicago Press
530 North Dearborn Street, Chicago, IL 60610
Tel: (773) 847-8000 Fax: (773) 847-8099
http://www.uchicago.edu
The University of Chicago Press is a not-for-profit corporation.
All rights reserved. No part of this publication may be reproduced
without permission in writing from the University of Chicago Press.
Printed in the United States of America. All rights reserved.

[illegible][illegible]

W ciągu 125 lat działalności „Zgłoszeń” myślenie polskiego człowieka było tak naprawdę stale w ruchu, a nie stępione, jak się mogło wydawać. W tym sensie „Zgłoszenia” miały wielką wartość. W tym sensie „Zgłoszenia” miały być „Zgłoszeniem”.

Wszystkie stacje są stacją polską — nasz kraj, tak bardzo góry nasze Karkonosze.
Nadaje im wyjątkowe znaczenie nasze wzroście i sercom.

W tym tymi uwzględniając skutki finansowe, programy stały się bardziej jasne i przejrzyste, lepiej się nadawały do angażowania i motywowania, a w tym samym czasie zwiększyły się ich skuteczność i zakres w sferze polityki społecznej i ekonomicznej.

A gdy nad przegryzłą gruszką walczyli się dwoje: mągliwa dziewczyna, która się wzięła do grzebania i znalazła, wskazała na sterczące szpilki znowu kłupy. I wystraszona je w najgłębszym brzoście ukryła. I tam, w ciemności, zwinęła się dookoła.

Frank Wronowicz, w swojej książce opisuje, dlaczego i jak i w jakich warunkach nie ma dla nas nadziei, a w innych w których jest. Powinno być, że w tym czasie, kiedy nie ma nadziei, nie ma też sensu żyć. Wronowicz jednak uważa, że nie ma sensu żyć tylko wtedy, gdy nie ma nadziei. Wronowicz uważa, że nie ma sensu żyć tylko wtedy, gdy nie ma nadziei. Wronowicz uważa, że nie ma sensu żyć tylko wtedy, gdy nie ma nadziei.

Andromeda



Pharmaceutical grade drugs
 These are made by a company
 to a strict standard of quality. They
 are sold to hospitals, doctors, etc.

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY
ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION
1009 FIFTH AVENUE, NEW YORK, N.Y.
CITY OF NEW YORK DEPARTMENT OF CULTURE
LIBRARY DIVISION

David J. Gifford, 1981-1982
 4000 10th Avenue, S.W.
 Seattle, WA 98148-3200
 (206) 325-1234





Manifestacja patriotyczna studentów i wykładowców uczelni warszawskich zorganizowana w Warszawie w 125. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, 3 maja 1916, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1622, sygn. IV-491



Manifestacja patriotyczna różnych organizacji partyjnych, zorganizowana w Warszawie w 125. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, 3 maja 1916, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1622, sygn. 492



Okolicznościowa pocztówka o tematyce narodowo-patriotycznej, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1622, sygn. IV-494



Okolicznościowa pocztówka o tematyce narodo-patriotycznej, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1622, sygn. IV-495



Akcja rozdawania darmowego bulionu biednym i bezdomnym mieszkańcom Warszawy, 1916, fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1630, sygn. X-1355



Kolumna jeniecka żołnierzy rosyjskich w Wilanowie, 1916, fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1630, sygn. X-1816



Manifestacja patriotyczna na Rynku Starego Miasta w 125. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1630, sygn. X-1827



Grupa dzieci przed siedzibą Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, objętych akcją dożywiania w latach pierwszej wojny światowej, 1916, fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1630, sygn. X-2205



Kolejki przed warszawskimi sklepami na Miodowej, 1916, fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, zespół 1630, sygn. X-2301

Recenzje i omówienia

Marek Olkuśnik, *Wyjechać z miasta. Mieszkańcy Warszawy wobec podróży, turystyki i wypoczynku na przełomie XIX i XX wieku*, Polskie Wydawnictwo Historyczne oraz Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2015



Publikacja Marka Olkuśnika dotycząca szeroko pojmowanej aktywności turystyczno-rekreacyjnej, będącej udziałem warszawiaków na przełomie XIX i XX w., stanowi interesujący przegląd różnych form wypoczynku praktykowanych przez mieszkańców stolicy poza miastem. Książka, opatrzona treściwym wstępem metodologiczno-źródłowym, podzielona jest na cztery rozdziały, z których każdy porusza całkowicie inną kwestię.

Rozdział pierwszy (*Londyn i Sankt Petresburg*) przybliży genezę i funkcjonowanie najbardziej rozpowszechnionych w drugiej połowie XIX w. stylów wypoczyniania i rekreacji mieszkańców dwóch europejskich stolic.

Tworzy on niezwykle interesujący kontekst badawczy i porównawczy dla aktywności mieszkańców Warszawy.

Rozdział drugi (*Elity w podróży. Wojaże, kuracje i kanikuła na wsi jako wyznacznik pozycji społecznej*), stanowiący – jak zaznacza autor – zasadniczą część pracy, przedstawia rolę wypoczynku w życiu warstw najzamożniejszych. W swoich badaniach Olkuśnik opiera się głównie na literaturze pięknej i prasie, która nie szczędziła uwag (także krytycznych!) na temat stylu spędzania wolnego czasu w trakcie wakacji przez elity. Rozdział ten służy autorowi również jako punkt odniesienia, gdyż skupia się na innych grupach społecznych, których na pierwszy rzut oka być może nawet nie podejrzewa się o praktykowanie jakichkolwiek form wypoczynku. W tej części mowa jest o najpopularniejszych sposobach spędzania czasu, jak np. o wyjazdach na wieś, na tzw. letnisko, wyprawach „do wód”, czy o bardziej wysublimowanych rozrywkach, jak choćby o wyprawach do modnych europejskich miejscowości uzdrowiskowych, w których oprócz poratowania zdrowia, można było oddawać się wyszukiwanym uciechom w gronie rodziny, znajomych czy też innych turystów-kuracjuszy.

Najobszerniejszą częścią pracy jest rozdział trzeci, w którym autor skupia się na warszawskiej warstwie średniej, którą zresztą dość wyraźnie definiuje i tym samym wyodrębnia z ogółu mieszkańców stolicy. Zalicza do niej przedstawicieli różnych grup zawodowych, o zdecydowanie niejednorodnym pochodzeniu społecznym i o dość zróżnicowanych dochodach, tj.: urzędników; nauczycieli; w miarę dobrze sytuowanych pracowników najemnych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych; personel techniczny fabryk; średnich i drobnych przedsiębiorców; przedstawicieli wolnych zawodów, w tym duchownych, dziennikarzy, artystów, literatów i prawników. Można przyjąć, że mowa tu o tzw. miejskiej inteligencji, choć trzeba także uwzględnić jej ogromne rozwarstwienie wewnętrzne, spowodowane w większości różnym poziomem materialnym (inaczej wypoczywać będzie dobrze zarabiający adwokat czy lekarz, inaczej zaś skromna urzędnicza czy nauczyciel) oraz dostępem do wolnego czasu. Nauczyciele i przedstawiciele wolnych zawodów znajdowali się zdecydowanie w najbardziej komfortowej sytuacji – ci pierwsi nie świadczyli obowiązku pracy w miesiącach letnich, ci drudzy zaś mogli dowolnie kształtować kalendarz swoich zajęć. Kilka podrozdziałów autor poświęca kwestiom ekonomicznym – opierając się na źródłach, stara się określić realne koszty wypoczynku i związane z tym wyrzeczenia. Przedstawiona przez Olkuśnika analiza materiałów prasowych pozwala czytelnikom przekonać się również, jak tego rodzaju aktywności o charakterze rekreacyjno-turystyczno-wypoczynkowym były przedstawiane w ówczesnych mediach. Jak dowodzi autor, obraz ten wcale nie był jednoznaczny. Warto sięgnąć po tę książkę choćby dlatego, by odpowiedzieć sobie na pytanie o przyczyny takiego prezentowania tematu. Wątkiem równie interesującym jest kwestia kobieca i dziecięca. Jak zauważa autor, wypoczywanie poza miastem miało, w opi-

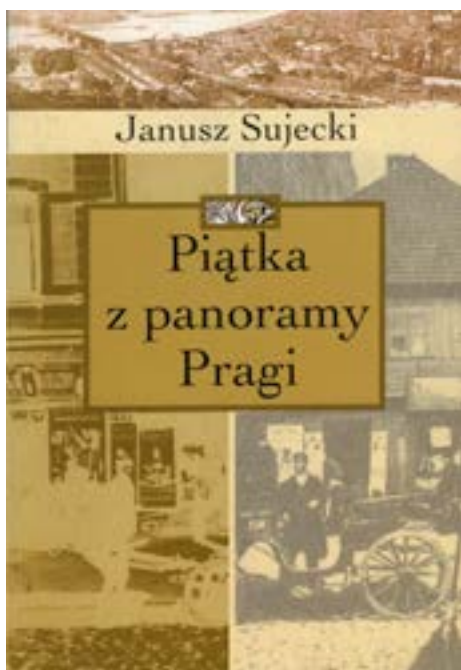
nii współczesnych, wpływać wielce dobroczynnie na funkcjonowanie rodziny. I tak, mowa jest tu o wprost nieograniczonych możliwościach zabaw dla dzieci, a także o dostępnych aktywnościach przeznaczonych dla (w większości niepracujących na co dzień) kobiet, które zwykle w okresie letnim mogły częściej – w przeciwieństwie do swoich mężów – opuścić miasto bez większych konsekwencji. Autor zastanawia się również nad wpływem takiej okresowej separacji małżonków na funkcjonowanie rodziny – czy wypoczynek bez męża nie stanowił przypadkiem „zagrożenia” dla społecznie aprobowanych ról kobiet, żon i matek (mowa jest tu chociażby o letnich romansach...).

Rozdział czwarty (*Na podmiejskim pikniku i w objęciach filantropii. Wypoczynek i rekreacja warstw niezamożnych i proletariatu Warszawy*) pozwala spojrzeć na letnie rozrywki najuboższych. Jak przekonuje autor, ta grupa społeczna także starała się, w miarę swoich zwykle dość skromnych możliwości finansowych, korzystać z dobrodziejstw letniego wypoczynku. W tym wypadku o wyjeździe poza miasto często nie było nawet mowy – niewielkie fundusze oraz ograniczony dostęp do czasu wolnego stały na przeszkodzie dalszym i tym samym bardziej kosztownym wyjazdom. Autor przedstawia jednak inne, zastępcze formy rekreacji, dostępne stołecznym warstwom najuboższym. I tak wspomina o kilkugodzinnych wypadach na Bielany czy Saską Kępę, o jednodniowych wycieczkach przeznaczonych dla subiektów czy drukarzy oraz o wyjazdach organizowanych przez różnego rodzaju instytucje dobroczynne z myślą o tych, którzy nie mogli sobie pozwolić na dłuższe opuszczenie miasta. Jest to część pracy szczególnie interesująca, ponieważ pozwala dostrzec miejsce spotkania dwóch środowisk – donatorów-społeczników z wyższych sfer stołecznej socjety oraz mniej uprzywilejowanych i uboższych beneficjentów.

Książka Marka Olkuśnika, będąca opublikowaną wersją jego pracy doktorskiej, jest lekturą obowiązkową dla wszystkich osób zainteresowanych życiem mieszkańców stolicy. Oparta na różnorodnych źródłach z epoki, w tym na archiwach osobistych oraz na prawdziwie „nabitej informacjami” prasie codziennej, która była już wtedy bardzo istotnym źródłem przekazu, jest pozycją godną polecenia nie tylko dla historyków i varsavianistów, lecz także, a może nawet przede wszystkim, dla socjologów i antropologów kultury, dla których kwestia organizacji czasu wolnego i wypoczynku jest jednym z ponadczasowych i wciąż powracających tematów badawczych.

Agnieszka Witkowska-Krych

Janusz Sujecki, *Piątka z panoramy Pragi*, Warszawa 2015



Wydanie w 2015 r. książki Janusza Sujec-
kiego pt. *Piątka z panoramy Pragi* przeszło
niemal bez echa. A szkoda, ponieważ ta
publikacja w sposób rzadko spotykany łą-
czy badania historyczne z barwną relacją
z działań podejmowanych na rzecz ochro-
ny zabytków Warszawy.

Tytułowa „panorama Pragi” to fragment
znakomitej fotograficznej panoramy War-
szawy, wykonanej prawdopodobnie przez
samego Konrada Brandla w 1873 r. Ory-
ginalnie składa się ona z 10 części. Jed-
na z nich – właśnie ta „praska” – z jakie-
goś powodu była wielokrotnie powielana
i umieszczana w krajobrazowych albumach
pamiątkowych. Ta fotografia również dla
autora *Piątki*... stała się punktem odniesie-
nia do wielu działań opisanych w książce.

„Gdy w marcu 1986 r. stałem się szczęśliwym posiadaczem albumu Krystyny Lejko pt. *Warszawa w obiektywie Konrada Brandla* i zasiadłem z lupą nad zreprodukowaną w nim panoramą Pragi...” – tak rozpoczyna Sujecki jedną z opowieści. Nim przejdę do omówienia książki chciałem zwrócić uwagę na ten cytowany fragment. Czyż w dobie cyfryzacji i zdigitalizowanych źródeł nie brzmi to fantastycznie? Tak bowiem wyglądała nieraz praca historyka w nie tak dawnych czasach – stare fotografie przeglądane pod lupą, przeczesywanie tekstów źródłowych, a następnie praca w terenie: zaglądanie w zakamarki podwórzy, piwnic i strychów, rozmowy z mieszkańcami...

Przejdźmy do zawartości tej 150-stronnicowej publikacji. W tytułowym, najobszerniejszym rozdziale autor wskazuje pięć obiektów widocznych na Brandlowskiej fotografii, które w pierwszej kolejności należało odnaleźć w terenie i zidentyfikować. Tak udało się ustalić adresy istniejących do dziś domów: Sierakowskiego 4, Wrzesińska 2, Targowa 56, Kijowska 5 i Lubelska 33A. Każdemu z budynków Sujecki poświęca opowieść składającą się z przeplatających się warstw – wiadomości historycznych; informacji uzyskanych od mieszkańców w trakcie wizji lokalnych, które z pewnością za kilka dekad będą traktowane jak bezcenne źródło; opisu zmagani mających na celu ocalenie obiektów, którym wielokrotnie groziła zagłada; cytowanych zróżnicowanych i bogatych źródeł.

Adres, datowanie i historię jednego z obiektów udało się autorowi potwierdzić w 2005 r. Wyróżniająca się pośród drewnianych budynków kamienica okazała się być tą samą, która stanowiła tło dla końskiego targu uwiecznionego na jednej z akwael Juliusza Kossaka. Budynek pod dzisiejszym adresem Sierakowskiego 4 wystawił, jak udało się ustalić na podstawie księgi hipotecznej, znany warszawski przedsiębiorca Karol Minter, według projektu Józefa Orłowskiego z 1863 r. To nie wszystko – dom ten od 1885 r. został wydzierżawiony miastu, na podstawie kontraktu, na potrzeby Praskiego Gimnazjum Męskiego. To właśnie tu maturę miał zdać słynny Janusz Korczak (Henryk Goldszmit). Czy te fakty były wystarczające, by obiekt mógł cieszyć się spokojem i ochroną? Nic z tych rzeczy! Dalsza lektura tej części książki przynosi wiele interesujących wątków, z „deweloperskim” na czele...

Inny z adresów został „odkryty” przez Janusza Sujeckiego jeszcze w latach 90. XX w. Patrząc na panoramę, można dojrzeć fragment niewielkiego murowanego budyneczku, który znajduje się w pobliżu zabudowań Dworca Terespolskiego (poprzednika dzisiejszego Dworca Wschodniego). Autorowi udało się ustalić, że to zapomniany budynek magazynowy należący do zespołu budynków technicznych dawnej Kolei Warszawsko-Terespolskiej, kto wie, czy nie autorstwa samego Alfonsa Kropiwnickiego. O objęcie ochroną konserwatorską zapomnianego dotychczas zabytku wystąpiono w 2010 r.

Wydaje się, że rolą historyka jest być ciekawym, stawiać rzeczywistości pytania, szperać, szukać, dbać o uwzględnianie świadectw po przodkach we współczesności. Czy autorowi udało się to ze wszystkimi wymienionymi obiektami? Zachęcam do lektury.

Dla Janusza Sujeckiego badania historyczne to jednak za mało w kontekście omawiania obiektów z fotograficznej panoramy. Dlatego 140 lat po Konradzie Brandlu uzyskuje pozwolenie od dyrektora zamku królewskiego i wdrapuje się na wieżę zegarową, by podjąć próbę wykonania podobnego ujęcia. Stało się to przyczynkiem do porównania obu krajobrazów i zmian, jakie w nich zaszły. Te ostatnie autor podsumowuje, choć ogranicza się do urbanistyki i architektury. Odnosi się m.in. do wysokich punktowców, które wyrosły na Pradze w drugiej połowie XX w.

Piątka z panoramy... jest interesującą publikacją, posiada jednak pewne niedociągnięcia. Za najślabszy z rozdziałów uważam ten zatytułowany *Warszawa w sierpniu 1873 r.* Składa się on głównie z obszernych cytatów z czasopism z epoki, które w niewielkim stopniu odnoszą się do opisywanej ilustracji – mówią dużo o lewej części miasta, o wiele mniej o Pradze.

Trochę niedosytu pozostawia także chwalony przeze mnie rozdział tytułowy. Jestem przekonany, że materiału na dobrą, wciągającą książkę o odkrywaniu zabytków Warszawy i podejmowanych od lat 80. XX w. próbach ich ratowania Janusz Sujecki ma pod dostatkiem. Dlatego liczę, że *Piątka z panoramy...* jest preludium do większego wydawnictwa. Autor ma tzw. lekkie pióro, dużą wiedzę o temacie i potrzebny warsztat. Rezultat powinien zadowolić miłośników Warszawy.

Adam Lisiecki

Jarosław Trybuś, Paweł E. Weszpiński, *Plan Warszawy 1939. Plan miasta stołecznego Warszawy, Instytut Kartograficzny imienia E. Romera, Wydawnictwo S.A. Książnica-Atlas Lwów* (seria: „Ze zbiorów kartograficznych Muzeum Warszawy”), Warszawa 2015



Muzeum Warszawy opublikowało kolejną kartograficzną perełkę ze swoich zbiorów. W serii „Plany Warszawy” ukazał się reprint *Planu miasta stołecznego Warszawy z 1939 roku*, wydawnego nakładem Instytutu Kartograficznego imienia E. Romera i Wydawnictwa S.A. Książnica-Atlas we Lwowie. Publikacja opatrzona została szczegółowym opracowaniem autorstwa Pawła E. Weszpińskiego oraz tekstem wprowadzającym Jarosława Trybusia pt. *Mit Warszawy przedwojennej*, charakteryzującym miasto u progu 1939 r. i analizującym źródła jego mitu.

Reprodukowany egzemplarz planu, który w zbiorach Muzeum Warszawy znajduje się od grudnia 1966 r. i został „[...] kupiony od prywatnego właściciela za kwotę 80 zł (równowartość 27

bochenków chleba, 32 jajek, 30 l mleka oraz 7,5 kg cukru)", według Pawła E. Wespińskiego należał do grupy planów komercyjnych, czyli powszechnie dostępnych w księgarniach, w odróżnieniu od planów urzędowych, powiązanych z działalnością instytucji miejskich i wojskowych oraz był – używając pojęcia, które do kartografii wprowadził Eugeniusz Romer – „mapą pozornie pustą” („Nie zauważamy tu zjawiska redundacji, czyli upraszczając – przesytu informacji. Bez większego trudu można by wnieść dodatkową treść tematyczną w to opracowanie, nie zaburzając jego czytelności”).

Strona graficzna mapy jest jej największym atutem. Paweł E. Wespiński w swoim tekście dowodzi, że plan jest pełen uchybień w treści, jednak „pod względem grafiki opracowania jest przykładem najwyższego kunsztu redaktorów reprezentujących szkołę Romerowską. Umiejętne operowanie linią, znakiem, barwą, wprowadzanie harmonii do kartograficznego obrazu nie ma sobie równych na tle międzywojennych planów Warszawy”. Jeśli chodzi o barwę, to mapa z 1939 r. jako pierwsza zerwała z agresywną kolorystyką różu i czerwieni, wprowadzając tonujący i porządkujący delikatny brąz.

Natomiast uchybienia, o których szczegółowo rozwodzi się Wespiński, związane są z „przeaktualizowaniem treści”, ponieważ na mapie widoczne są zarówno obiekty istniejące, jak i planowane: „Co szczególnie interesujące, niektóre projektowane ulice i place oznaczono na planach [...] taką samą sygnaturą jak ulice istniejące. Rozwiązanie to, które nazywam przeaktualizowaniem treści, skutkuje przedstawieniem czytelnikowi miasta nierzeczywistego [...]”.

Ten „obraz miasta z przyszłości” z wielu powodów, a głównie z powodu wybuchu wojny, nie został zrealizowany do dziś. Na mapie widzimy np. półkolisty plac Grunwaldzki na Żoliborzu z promieniście odchodzącymi od niego ulicami. Ulice Artylerii, Piechoty, Kawalerii, Lotnictwa, Marynarki, Łączności nigdy nie powstały... Na mapie jednak istnieją. Od tego typu nieścisłości na planie aż się roi. Ażeby uporządkować chaos, Muzeum Warszawy przygotowało, jako dodatek do mapy, broszurę pt. *Ulice i place na Planie miasta stołecznego Warszawy* wydanym przez Książnicę-Atlas we Lwowie w 1939 roku, w której każdy istniejący na mapie obiekt został dokładnie scharakteryzowany. Dowiadujemy się dzięki niej, czy istniał, czy nie istniał, kiedy powstał, itd. (autorem tego opracowania jest Ryszard Mączewski).

Jarosław Trybuś w *Micie Warszawy przedwojennej*, obszernym słowie wstępnym poprzedzającym omówienie „nierealnej mapy”, stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak powstawał żywy do dzisiaj mit przedwojennego „Paryża Europy”; opisuje przeludnione miasto, w którym ponad 30 proc. zabudowań stanowiły budynki drewniane, a na jeden hektar powierzchni przypadało aż 90 osób. Przedstawia miasto powstających osiedli dla

biedniejszych mieszkańców (Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa WSM Żoliborz, Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Kole, WSM Rakowiec), miasto kamienic dla zamożniejszych obywateli (zespół kamienic Wedla przy Puławskiej, ulice Sewerynow, Frascati, Konopnickiej, al. Przyjaciół), miasto nowych inwestycji i umiejętnej propagandy sukcesu prezydenta Stefana Starzyńskiego, przypomina wystawę „Warszawa wczoraj dziś i jutro”...

Pełna błędów i usterek mapa stała się dla wydawnictwa Muzeum Warszawy wyzwaniem, poszukiwaniem prawdziwego oblicza minionego miasta. Teksty Weszpińskiego i Trybuśa wzajemnie ze sobą współgrają, są rodzajem łamigłówki, próbą złamania szyfru, rozjaśnieniem obrazu i przerzuceniem mostu między starymi a nowymi laty.

Joanna Rolińska

Polichromie i sgraffita na fasadach ośrodków staromiejskich odbudowanych po 1945 roku. Kreacja i konserwacja, Warszawa 2015



Publikacja jest pokłosiem ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej z okazji 35-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. To pierwszy tak obszerny i tak wielowątkowy zbiór informacji o powojennych dekoracjach malarskich, które zdobiły fasady odbudowywanych zespołów staromiejskich. Autorzy poszczególnych artykułów nie tylko rozważają kwestie technologiczne i okoliczności powstania polichromii i sgraffit w miastach, takich jak Warszawa, Gdańsk czy Olsztyn, ale też stawiają ważne pytania o rolę „galerii malarstwa ściennego pod odkrytym niebem” w kształtowaniu tożsamości miast dawniej i dziś.

Pierwszym wrażeniem z lektury zebranych tekstów może być... zaskoczenie. Estetyza-

cja przestrzeni w czasach powojennej odbudowy to temat, który nieczęsto bywa przedmiotem współczesnej debaty architektonicznej. Jeśli powraca, to zwykle w kontekście znanych socrealistycznych sloganów lub tropienia artefaktów nowoczesności, takich jak neony w modernistycznej wizji miasta lat 60. i późniejszych XX w. Na tym tle kreowany wówczas program plastyczny dzielnic zabytkowych – jako mniej lub bardziej skończona całość – zwykle pozostaje anonimowy lub wręcz niedostrzegalny. W codziennym odbiorze malowideł, mozaik, płaskorzeźb czy stylizowanych szyldów łatwo jest wpaść w pułapkę patrzenia przez pryzmat architektonicznego detalu, a tym samym nie zauważania ich indywidualnego charakteru. Inną kwestią jest stan zachowania. Bardzo często uniemożliwia on rozpoznanie motywu lub dostrzeżenie artystycznych walorów danej dekoracji. Dlatego omawiana książka to klucz do „odkrywania na nowo zapomnianego miasta” (posiłkując się określeniem Jana Knothego, jednego z czołowych architektów odbudowy Warszawy). I to na bardzo wielu poziomach – identyfikacyjnym, artystycznym, narracyjnym czy konserwatorskim.

Znaczna część artykułów skupia się na podstawowym uporządkowaniu wiedzy o polichromiach i sgraffitach staromiejskich. Dzięki temu otrzymujemy kilka rzetelnych przewodników po warszawskich, gdańskich, lubelskich, olsztyńskich i poznańskich malowidłach. Autorzy przybliżają kontekst ich powstania, próbują identyfikować twórców i opisują ogólne założenia projektowe. Pomimo tego, że prezentowane historie mają różne lokalizacje, łączy je wiele punktów stykowych. Przede wszystkim jest to brak dokumentacji projektowej, a atrybucje bardzo często muszą opierać się na relacjach prasowych. Wpływ na dobór technik i tematów zdobiących elewacje miały kwestie finansowe i ideologiczne. Powrót sgraffitów na tak szeroką skalę był rezultatem niewielkich kosztów ich powstawania – w porównaniu choćby z mozaikami. Nie zmienia to faktu, że niemal każdy artykuł przypomina o trudnościach, z jakimi musieli mierzyć się projektanci.

Niemal każdy wspomina też o odgórnym zaleceniu, które decydowały o kolorystyce czy motywie. Część programów plastycznych dla dzielnic zabytkowych powstała jeszcze w dobie socrealizmu (m.in. Warszawa, Lublin, Gdańsk). Stąd wyczerpanie na zbyt ni formalizm i przypadki skuwania już istniejących prac. Joanna Kania w swoim artykule o warszawskich dekoracjach staromiejskich przytacza historię sgraffitowego portretu Piotra Skargi, który zastąpiono freskiem z powodu zbyt wyzywającego, szafirowego tła. Innym przykładem dostosowywania się do wymogów socrealizmu było prezentowanie na elewacjach określonych narracji (choć w tym wypadku nie był to jedyny powód). Czy to w Olsztynie, czy w Poznaniu, odwoływano się najczęściej do lokalnych legend, ludowości i wątków mieszczańskich, stosowano alegorie i wzory geometryczne. Nie tylko nawiązywano do wzorów historycznych, kompozycyjnie ściśle związanych z architekturą

kamienicy, ale pozwalano sobie również na twórczą kreację, skutkującą traktowaniem gładkiej elewacji jak malarskiego płótna.

Z dzisiejszej perspektywy zdumiewa zwłaszcza tempo pracy. W Lublinie 30 kamienic udekorowano w kilka miesięcy (w połowie stycznia 1954 r. Rada Ministrów podjęła decyzję, że ogólnopolskie obchody dziesięciolecia Polski Ludowej odbędą się w lipcu właśnie w tym mieście). Jerzy Żywicki przytacza wypowiedzi twórców polichromii i sgraffit, którzy przyznają, że nieraz rozpoczynali pracę na rusztowaniach o czwartej rano, kończyli zaś o siódmej wieczorem. Tam, gdzie program plastyczny zakładał „mniej pracowite”, geometryczne sgraffita, przeznaczano na wykonanie każdego z nich jedynie pięć-sześć godzin. Żywickiemu wtóruje Joanna Kania, oddając głos Halinie i Leonowi Michalskim, współtwórcom dekoracji warszawskiego Starego Miasta: „Pracujemy od świtu do zmroku, jest upał, zasłaniamy piętra wilgotnymi matami. W ciągu jednego dnia wykańczamy całe piętro. Po trzech dniach intensywnej gimnastyki możemy odetchnąć”.

Michalscy wspominają też o innym powszechnym problemie: brakach materiałowych i trudnościach w pozyskiwaniu sprzętu. Tworzeniu polichromii i sgraffit towarzyszyła atmosfera eksperymentu: ratowano się niestandardowym mieszaniami wapna i barwników oraz narzędziami ze sprężyn zegarmistrzowskich i łyżeczkami do kawy „tylko z kawiarni Lajkonik”, których używano do wydrapywania warstw w tynkach. Taki stan rzeczy doprowadził do powstania pisma, w którym plastycy działający przy staromiejskich dekoracjach informowali Ministra Kultury, że nie mogą brać odpowiedzialności za trwałość swej pracy.

Ciekawostek w książce można znaleźć więcej. Czytelnikowi pozostawiam przyjemność odkrywania, w którym polskim mieście pojawiło się sgraffito z sierpem i młotem, gdzie właściciel kamienicy zażyczył sobie sgraffitowy wizerunek swojego ukochanego spaniela oraz co zrobić, gdy majster lepiej wie, w jakiej kolejności umieścić ceramiczne znaki cechowe na fasadzie i czy tym pionowym przypadkiem nie będzie znośniej w poziomie. Jednak na wartość omawianej publikacji nie składają się tylko barwne anegdoty. W tym miejscu warto wspomnieć o kilku poważniejszych problemach, na które zwracają uwagę autorzy artykułów. Pierwszym z nich jest przenikanie się warstw historycznych i znaczeniowych związanych z dekorowaniem zabytkowych kamienic. Uświadamiamy to sobie już po lekturze tekstu Kani, która swoje rozważania o powojennych polichromiach i sgraffitach rozpoczyna od nakreślenia kontekstu wcześniejszej estetyzacji stołecznego Rynku Starego Miasta w 1928 r.

Ewentualne przedwojenne renowacje odwoływały się do renesansowej lub barokowej ikonografii i kolorystyki. Po wojnie plastycy pracujący przy odbudowie mieli zatem co

najmniej dwa wzorce, do których mogli twórczo nawiązać, ściśle je zrekonstruować lub całkowicie im zaprzeczyć. Ze względu na niedostatki materiałowe wiele dekoracji do czekało się konserwacji jeszcze w czasach PRL, niektóre zaś zostały bezpowrotnie zniszczone np. na skutek pożaru. Po 1989 r. troska o polichromie i sgraffita niekoniecznie zwiększyła się – te, które dotrwały do naszych czasów, wymagają nierzadko podjęcia natychmiastowych działań ochronnych. Współczesny konserwator mierzy się z dylematami, które świetnie podsumował w swoim artykule Jan Kołodziej: „Przystępując do prac, wykonawca pozostaje bezradny, gdyż w większości przypadków nie ma materiałów ukazujących wymalowania pierwotne, a wymalowania wtórne mają bardzo różną klasę warsztatową. [...] A więc stajemy bardzo często przed problemem: jak konserwować dzieło konserwatorskie, które w wielu fragmentach jest w sposób oczywisty przekłamane, a przywrócenie stanu pierwotnego jest niemożliwe ze względu na brak materiałów dokumentujących stan pierwotny? Jakie elementy obiektu są do utrzymania, a jakie można, czy wręcz należy zmienić?”.

Tematyka *stricte* konserwatorska to jeden z najważniejszych wątków publikacji. Zagadnienia dotyczące doktryny i kwestie technologiczne obecne są we wszystkich tekstach. Kilkoro badaczy analizuje polichromie i sgraffita wyłącznie lub głównie z tej perspektywy (Zbiegieni, Zawistowska, Rogal, Jagiellak, Rojkowska-Tasak, Korpała), bazując na przeprowadzonych współczesnych renowacjach. O ile specjalistyczny język tych artykułów może nie być łatwo przyswajalny przez przeciętnego czytelnika, to ich obecność w zbiorze zwraca uwagę na problematykę zachowania i ochrony dekoracji ściennych. Jak trafnie zauważa Kołodziej, wpisy obszarowe do rejestru zabytków – a nie indywidualne – umożliwiają wspólnotom pozyskiwanie dotacji na remonty. Ich ograniczone możliwości finansowe każą skoncentrować się na innych potrzebach: wymianie instalacji, dachu albo na odnowieniu klatek schodowych.

W tle takich wyborów pojawia się pytanie o świadomość wartości polichromii i sgraffitów czasów odbudowy, a tym samym o stopień oswojenia ich obecności w przestrzeni miasta. Dotyczy to zwłaszcza ośrodków, w których dzielnice staromiejskie nie funkcjonują jako turystyczne skanseny, lecz aspirują do miana centrum. Tymczasem, jeśli ktoś szukać będzie w książce informacji o roli malowideł w kreowaniu tożsamości mieszkańców, może poczuć się nieusatysfakcjonowany. Kilka interesujących tropów znajdziemy w artykułach dotyczących Gdańska i Olsztyna, gdzie kwestia powojennego „powrotu do polskości” odegrała duże znaczenie w kształtowaniu ikonografii miasta. Już sam wybór sposobu dekoracji fasady obciążony był propagandową wymową. W krajobrazie Gdańska – pozostającego w strefie wpływów niderlandzkich – praktycznie nie spotykało się

sgraffitów i malowideł. Były one typowe dla tradycji włoskiej, charakteryzującej budownictwo renesansu i baroku na ziemiach Rzeczypospolitej.

Nawiązując do powyższych kwestii, pozostaje mieć nadzieję, że omawiana publikacja będzie stanowić wstęp do szerszej i głębszej dyskusji nad artystycznymi i ideologicznymi walorami powojennej plastyki staromiejskiej. To jedna z bardziej interesujących pozycji wpisujących się w popularną dyskusję o miejskiej estetyce. W dobie „pastelozy” i „muralozy” warto mieć pod ręką książkę, która przypomina o znaczeniu koloru i motywu w kształtowaniu otoczenia i odbiorze architektury

Aleksandra Stępień-Dąbrowska

Pro memoria

Zmarli wrzesień 2015-luty 2016

Jerzy Antepowicz (30 X 2015, w wieku 86 lat) – członek Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, artysta śpiewak, działacz Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalami „Za Warszawę 1939-1945” i „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Julian Bohdanowicz (18 IX 2015, w wieku 73 lat) – grafik, ilustrator, karykaturzysta, redaktor tygodnika „Szpilki” w latach 1978-1981 i 1987-1990, odznaczony m.in. Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Joanna Bojarska-Syrek (23 IX 2015, w wieku 64 lat) – historyk sztuki, muzealnik, dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy) w latach 2004-2012, członek Zespołu Pełnomocnika Prezydenta m.st. Warszawy ds. Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego w latach 2003-2004, współautorka koncepcji i scenariusza ekspozycji Muzeum Powstania Warszawskiego, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Zabytków”, Krzyżem Komandorskim Zakonu Maltańskiego.

Prof. Andrzej Bonasewicz (21 I 2016, w wieku 85 lat) – geograf ekonomiczny, pracownik Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1951-

2010, prodziekan ds. studenckich tego wydziału w latach 1990-1996, kierownik Zakładu Geografii Regionalnej w latach 1997-2000, członek Komitetu Badań nad Migracjami przy I Wydziale Polskiej Akademii Nauk i Warszawskiego Komitetu Olimpiady Geograficznej.

Janusz Borowiecki (24 II 2016, w wieku 82 lat) – kierownik rektoratu i sekretarz Akademii Wychowania Fizycznego (AWF) w Warszawie w latach 1981-2003, prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF w latach 2003-2011, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Dr Danuta Brzosko-Mędryk (1 IX 2015, w wieku 94 lat) – pisarka, lekarka, członek Związku Literatów Polskich i Unii Lekarzy Pisarzy, działaczka społeczna wspierająca m.in. budowę Pomnika – Centrum Zdrowia Dziecka, odznaczona m.in. Krzyżami Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bogdan Celiński (31 I 2016, w wieku 94 lat) – żołnierz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Radosław”, ps. „Wiktor”, pracownik Biura Projektów „Miastoprojekt”, przewodniczący Komisji Historycznej Środowiska byłych Żołnierzy Batalionu „Zośka”, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Prof. Zbigniew Chrupek (17 II 2016, w wieku 85 lat) – ekonomista, kierownik Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Plac Teatralny”.

Prof. Andrzej Ciechanowiecki (2 XI 2015, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, historyk i kolekcjoner sztuki, założyciel Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich na Zamku Królewskim w Warszawie, członek Rady Powierniczej Zamku Królewskiego w Warszawie, Rady Fundacji Lanckorońskich, Fundacji Książąt Czartoryskich, Fundacji im. Raczyńskich, działacz Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich, odznaczony m.in. Orderem Orła Białego, Krzyżami Wielkim, Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańców, Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Piotr Cieślak (12 IX 2015, w wieku 66 lat) – aktor m.in. Teatru Studio, reżyser w Teatrze Powszechnym w latach 1983-1991, dyrektor artystyczny Teatru Dramatycznego w latach 1993-2007, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie (obecnie

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza), prorektor tej uczelni w latach 1990-1993, prodziekan Wydziału Aktorskiego PWST w latach 1987-1990.

Feliks Dzierżanowski (8 XII 2015, w wieku 87 lat) – architekt, członek Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów i Komisji Artystyczno-Architektonicznej Archidiecezji Warszawskiej w latach 1985-2008, członek Oddziału Warszawskiego SARP.

Wojciech Fangor (25 X 2015, w wieku 92 lat) – malarz, grafik, plakacista, rzeźbiarz, twórca m.in. grafik na ścianach stacji drugiej linii warszawskiego metra, jedyny polski artysta, który miał wystawę w nowojorskim *Guggenheim Museum*, laureat Nagrody im. Jana Cybisa.

Prof. Władysław Gosiewski (5 XII 2015, w wieku 74 lat) – wykładowca na Wydziale Ogrodnictwa, Biotechnologii i Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), dziekan Wydziału Ogrodniczego SGGW w latach 1990-1993, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW”.

Prof. Maciej Grabski (12 II 2016, w wieku 81 lat) – metaloznawca, pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej (PW), prezes zarządu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w latach 1992-2005, dyrektor Instytutu Inżynierii Materiałowej PW w latach 1981-1987.

Andrzej Grąziewicz (22 I 2016, w wieku 75 lat) – aktor filmowy i teatralny, związany m.in. z teatrami Powszechnym w latach 1974-1987 i Syrena w latach 1987-1991.

Eugeniusz Guzek (21 XI 2015, w wieku 93 lat) – harcerz 80. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Jędrzeja Śniadeckiego, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Basztą”, ps. „Grabowski”, „Albinos”, inżynier budowlany związany z Dyrekcją Rozbudowy Miasta Warszawa, członek Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w latach 2010-2015, odznaczony m.in. Krzyżami Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Dr Krzysztof Jaszczyński (27 XI 2015) – historyk, varsavianista, współtwórca portalu warszawa1939.pl i Parku Miniatur Województwa Mazowieckiego, konsultant merytoryczny animacji *Miasto ruin*, członek Rady Programowej „Kroniki Warszawy”.

Bogusław Kaczyński (21 I 2016, w wieku 73 lat) – dziennikarz, krytyk muzyczny, popularyzator muzyki poważnej, prezenter telewizyjny, dyrektor Teatru Muzycznego Roma w latach 1994-1998, prorektor Akademii Muzycznej w Warszawie w latach 1993-1996, odznaczony m.in. Krzyżami Komandorskim i Komandorskim z Gwiazdą (pośmiertnie) Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Prof. Mariusz Karpowicz (3 XI 2015, w wieku 81 lat) – historyk sztuki, varsavianista, wykładowca Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, badacz sztuki nowożytnej, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, konsultant Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Stanisław Adolf Kowalik (10 IX 2015, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Kuba”, odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Monika Kretschmer (6 XI 2015, w wieku 87 lat) – historyk sztuki, znawca dziejów Warszawy, wieloletni pracownik Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy).

Stanisław Krupa (7 IX 2015, w wieku 92 lat) – członek Grup Szturmowych Szarych Szeregów i Armii Krajowej w zgrupowaniu „Radosław”, ranny podczas walk o szpital św. Jana Bożego, przeżył Wisłę z Czerniakowa na Saską Kępę, ps. „Nita”, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Zbigniew Kuciewicz (7 X 2015, w wieku 88 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, ps. „Szwagier”, „Zbych”, prezes Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w latach 2011-2015, trener pływania, współpracował z kadrą narodową i CWKS Legia Warszawa, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyżami Walecznych, Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.

Prof. Anna Lewicka-Morawska (11 IX 2015, w wieku 63 lat) – historyk sztuki, varsavianista, prodziekan Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych (ASP), kierownik Katedry Historii Sztuki i Teorii Kultury ASP, specjalista w zakresie historii i teorii

sztuki XVIII i XIX w., odznaczona m.in. Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Dr Halina Lipska-Koziołowa (8 XI 2015, w wieku 95 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Ola”, „Bilewicz”, nefrolog Akademii Medycznej (obecnie Warszawski Uniwersytet Medyczny), była ordynator Szpitala Grochowskiego, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Tadeusz Maldis (18 XI 2015, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w II Obwodzie AK „Żywiciel” (Żoliborz), ps. „Mazur”, pracownik Stołecznych Przedsiębiorstwach Budowlanych, członek Automobilkłubu Polski.

Dr Andrzej Misiorowski (2 II 2016, w wieku 86 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w II Obwodzie AK „Żywiciel” (Żoliborz), ps. „Miś”, konserwator zabytków, architekt, współtwórca Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków i pierwszy prezes Oddziału Warszawskiego, pracownik Biura Odbudowy Stolicy i Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków i Urzędu Konserwatora Zabytków m.st. Warszawy, autor projektów odbudowy i konserwacji kamienic staromiejskich oraz X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej.

Janusz Odrowąż-Pieniążek (8 XII 2015, w wieku 84 lat) – pisarz, dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie w latach 1972-2009, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w latach 1999-2002, były członek Rady Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy), odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Prof. Maria Ozga-Zielińska (17 XII 2015, w wieku 85 lat) – hydrolog, wykładowca Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej (PW), dyrektor Instytutu Inżynierii Środowiska PW w latach 1976-1990, prodziekan Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej PW w latach 1969-1974, odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Zofia Podstawka-Rydz (8 XII 2015, w wieku 89 lat) – członek Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, łączniczka w batalionie „Zośka”, ps. „Lidia”, „Janek”, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Prof. Jan Rusiecki (20 IX 2015, w wieku 89 lat) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, ps. „Sęk”, anglista, współzałożyciel i przewodniczący Stowarzyszenia Nauczycieli Akademickich Filologii Angielskiej w latach 2003-2006, członek Komitetu Neofilologicznego PAN w latach 1996-2004, dyrektor Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1978-1984, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Halina Sapalska (15 XI 2015, w wieku 93 lat) – członek Szarych Szeregów i Armii Krajowej, sanitariuszka w powstaniu warszawskim w batalionie pancernym „Golski”, ps. „Maciek”, odznaczona m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Mazowsza”.

Maria Stypułkowska-Chojcka (5 II 2016, w wieku 89 lat) – harcerka 58. Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerzy, żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Radość”, ps. „Kama”, honorowa obywatelka m.st. Warszawy, odznaczona m.in. Krzyżami Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Warszawy”.

Prof. Stanisław Wellisz (28 II 2016, w wieku 91 lat) – wieloletni kierownik Katedry Mikroekonomii Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego (UW), *doctor honoris causa* UW, założyciel Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Danuta Wesołowska (20 XI 2015, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Bartkiewicz”, ps. „Danka”, „Mina”, odznaczona m.in. Krzyżami Walecznych, Armii Krajowej.

Dr Tadeusz Wiśniewski (16 X 2015, w wieku 91 lat) – członek Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Zośka”, ps. „Wilk”, rzeczoznawca budownictwa, konstruktor, projektant, wykładowca na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyżami Walecznych, Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”.

Marcin Wrona (19 IX 2015, w wieku 42 lat) – reżyser, związany m.in. z Teatrem Rozmaitości w Warszawie, producent filmowy i telewizyjny, scenarzysta, członek Polskiej Akademii Filmowej.

Xymena Zaniewska-Chwedczuk (12 II 2016, w wieku 88 lat) – projektant mody i kostiumów teatralnych, scenograf, architekt, pracownik Instytutu Wzornictwa Przemysłowego w latach 1948-1952 i „Miastoprojektu”, kierownik Pracowni Urbanistycznej MDM w latach 1950-1955, prezes Fundacji Rozwoju Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego „Panda” w latach 1990-2004, odznaczona m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. Andrzej Zawiślak (21 X 2015, w wieku 78 lat) – specjalista w zakresie nauk o organizacji i zarządzaniu, kierownik Katedry Systemów Zarządzania Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, rektor Warszawskiej Szkoły Zarządzania – Szkoły Wyższej, poseł na Sejm, były minister przemysłu i handlu, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Opracowała: Katarzyna Wagner

Bibliografia varsavianów

Varsaviana

SŁOWNIKI. ENCYKLOPEDIE

Elżbieta Jasińska-Jędrasz, *Rękopisy muzyczne w zbiorach Archiwum Kompozytorów Polskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie: katalog. T. 1: A-Ł*, (współpr. M. Borowiec), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, 701 s.; [18] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie = Acta Bibliothecae Universitatis Varsoviensis, t. 34). ISBN 9788323519614 ISSN 0509-7185

Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie: katalog. T. 2: L-O, (praca zbior.; red. H. Mieczkowska), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, 850 s.; [24] k. tabl., (Seria: Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie = Acta Bibliothecae Universitatis Varsoviensis, t. 36). ISBN 9788323520672 ISSN 0509-7185

Patroni ulic Pragi-Południe, (praca zbior.; red. zbior.; J. Berger i in.; wybór il. K. Kosińska), Centrum Promocji Kultury w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy, Warszawa 2015, 164 s.; ilustracje; mapa, (Seria: Monografia Pragi-Południe, t. 1). ISBN 9788392134473 [całość] ISBN 9788392134497 [t. 1]

Andrzej Zieliński, *Książęta warszawskich ulic*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2016, 151 s.; ilustracje. ISBN 9788373996670

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Waldemar Baraniewski, Marek Czapelski, Katarzyna Chrudzimska-Uhera, *Architekci sejmowi: Skórewicz, Pniewski, Szczepkowski*, Biuro Komunikacji Społecznej; Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015, 133, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376663746

Coolturalni: Europejska Noc Muzeów w Warszawie 2015 = Culturals: European Night of Museums in Warsaw 2015, (praca zbior.; red. nauk. S.H. Zaręba, W. Klimski), „Kontrast” – Bogusław Spurgjasz, Warszawa 2015, 225 s.; ilustracje. ISBN 9788362793136

Iwona Danielewicz, Galeria Sztuki XIX wieku, (tekst I. Danielewicz, A. Biały; red. A. Kiełczewska, M. Porajska-Hałka), wyd. 2 zm., Muzeum Narodowe, Warszawa 2015, 29, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788371008931

Jacek Dehnel, Proteusz: czyli o przemianach: spacerownik po historii Muzeum Narodowego w Warszawie, (wybór i oprac. il. A. Maśłowska; projekt i oprac. graficz. L. Majewski), Muzeum Narodowe, Warszawa 2015, 313, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788394365905

Hanna Kaniasta, Artyści dawnego Konstancina, Konstanciński Dom Kultury, Konstancin-Jeziorna 2015, 135, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393470433

Konrad Kucza-Kuczyński, Widzialne niewidzialnego: nowe kościoły warszawskie, (teksty K. Kucza-Kuczyński, J. Kucza-Kuczyński), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015, 132 s.; ilustracje. ISBN 9788378144571

Marek Kwiatkowski, Das Königliche Łazienki Museum in Warschau: ein Führer durch den Glücklichsten Ort in Warschau zu jeder Jahreszeit, (tekst zbior.; M. Kwiatkowski i in.; przekł. na niem. P.-Ch. Seraphim), Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2015, 215, [1] s.; ilustracje. [wyd. niem.] ISBN 9788364178245

Marek Kwiatkowski, Le Musée du Palais Royal de Łazienki à Varsovie: guide du plus beau lieu à Varsovie en toute saison de l'année, (tekst zbior.; M. Kwiatkowski i in.; przekł. na franc. A. Kozak, J. Budzyk), Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2015, 215, [1] s.; ilustracje. [wyd. franc.] ISBN 9788364178238

Michał Laszczkowski, Syrenki warszawskie, (tekst M. Laszczkowski; fot. zbior.; J. Łagowski i in.), Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, Warszawa 2015, 117, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394173524

Aleksander Łupienko, Kamienice czynszowe Warszawy 1864-1914, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015, 549, [1] s.; [28] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788363352486

Katarzyna Matul, Jak to było możliwe?: o powstawaniu Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2015, 110, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788324227082

MOK: ilustrowany atlas architektury północnego Mokotowa = An Illustrated Atlas of North Mokotów Architecture, (teksty J. Koszewska, G. Mika; il. M. Drążkiewicz, Ł. Gadomski; koncepcja i projekt graficz. M. Piwowar; przekł. na ang. Z. Sochańska, B. Kumor), Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2015, 81, [7] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788393771691

Polichromie i sgraffita na fasadach ośrodków staromiejskich odbudowanych po 1945 r.: kreacja i konserwacja: materiały Krajowej Konferencji z okazji 35-lecia wpisu Starego Mia-

sta w Warszawie na Liście światowego dziedzictwa UNESCO, Warszawa, 24-25.09.2015 r., (praca zbior.; red. nauk. A. Jagiellak, P. Świątek), Miasto Stołeczne Warszawa; Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2015, 282 s.; ilustracje. ISBN 9788363269296,

Rekomendacje dotyczące zagospodarowania Osi Stanisławowskiej w rejonie Portu Czerniakowskiego: wyniki warsztatów eksperckich zorganizowanych przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich na zlecenie Zarządu Mienia m.st. Warszawy, (oprac. meryt. zbior.; T. Majda i in.; red. D. Sawicka, K. Łowicka), Wydaw. Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2015, 53, [1] s.; ilustracje, (Seria: Warsztaty, nr 3). ISBN 9788391727195

Rezydencje królewskie: Zamek Królewski na Wawelu, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Pałac Króla Jana III w Wilanowie, Łazienki Królewskie w Warszawie, (oprac. tekstów i wybór fot. zbior.; J.K. Ostrowski i in.), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica, cop. 2015, 205, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788375762471

Anna Agata Wagner, Czas i miejsce: architektura Politechniki Warszawskiej, (wybór i oprac. il. D. Czudek-Puchalska; fot. A. Abramczyk i in.), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015, 536 s.; ilustracje. ISBN 9788378143901

Maciej Warchoła, Historyczne więzby dachowe kościołów w Warszawie, (wstęp P. Brabander), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2015, 309, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363269258

Katarzyna Zapolska, Chińskie tkaniny haftowane od XVIII do XX wieku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie = Embroidered Chinese Textiles from 18th to the 20th Century in the Collection of the National Museum in Warsaw, Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata; Wydaw. Tako, Warszawa-Toruń 2015, 512 s.; ilustracje, (Seria: Studia i Monografie. Studies and Monographs, t. 3. Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata). ISBN 9788362737383

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Droga Świętego Jakuba Cudu nad Wisłą 1920: przewodnik pielgrzyma, (praca zbior.; R. Bożek i in.; fot. zbior.), [s.n.], Warszawa 2015, 75 s.; ilustracje. ISBN 9788394204310

Kalejdoskop Konstancina-Jeziorny: przewodnik turystyczny, (praca zbior.; R. Belina i in.; red. prow. W. Guszowski i in.; wybór fot. M. Bukowińska i in.), Konstanciński Dom Kultury, Konstancin-Jeziorna 2015, 385, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393470495

Magdalena Kalisz, Warszawa: ogarnij miasto: miejski przewodnik subiektywny = Get your Head around the City: the Subjective Guide to the City, (teksty i red. M. Kalisz, D. Szopowska; il. M. Ignerska; przekł. na ang. O. Włodarczyk, A. Limanowska, B. Chmielewski), Ogarnij Miasto Sp. z o.o., Warszawa, cop. 2015, 300, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788393918058

Stanisław Łuć, *Przewodnik po Mazowszu śladami Jana Pawła II*, wyd. 2 rozszerz., Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2015, 284 s.; ilustracje. ISBN 9788361250937

Steffen Möller, *Viva Warszawa!: książka dla turystów, słoików i gastarbeiterów*, (przekł. z niem. J. Stanaszek), Pascal Sp. z o.o., Bielsko-Biała 2015, 288 s.; ilustracje. ISBN 9788376426075

Niezbędnik aktywnych mieszkańców, (red. A. Malinowska, Z. Włodarczyk), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2014, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363269173

Polin. 1000 Year History of Polish Jews: a Guide, (praca zbior.; red. B. Kirshenblatt-Gimblett; oprac. graficz. M. Władyka), Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa 2015, 122, [6] s.; ilustracje. ISBN 9788394204808

Michał Szymański, *Spacery po Warszawie: Nowe Miasto*, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 35, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788363424909

Michał Szymański, *Spacery po Warszawie: Stare Miasto*, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 48 s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Spacery po Warszawie). ISBN 9788363424886

Michał Szymański, *Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie. Cz. 2: Śródmieście Północne*, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 316, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Warszawa. Tajemnicze Miasto, t. 2). ISBN 9788363424879

Warszawska Droga Świętego Jakuba Większego Apostoła: przewodnik dla pielgrzymów i turystów, (tekst J.G. Kazimierczak; współpr. P. Antoniak i in.; oprac. map K. Rośtoń), nakł. Jerzego Grzegorza Kazimierczaka, Warszawa 2015, 57, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394204303

Zeszyt spacerowy: szlakiem warszawskich detali i drobiazgów, (pomysł i realizacja M. Rauch; il. W. Węgrzyński), Przydomowa Wytwórnia Książek na Starych Bielanach, Warszawa 2014, 42, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394059309

Jarosław Zieliński, *Bielany: przewodnik historyczny*, Wydawnictwo RM, Warszawa, cop. 2015, 437, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788377734469

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Bronisław Krystall: *testament*, (red. meryt. katalogu wystawy K. Mączewska, K. Załęski; wstęp A. Morawińska; red. przekł. ang. J. Moore-Tymowska), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015, 357, [2] s.; ilustracje. [wyd. część. ang.-pol.] ISBN 9788371009099

Marcin Czajkowski, *Warszawa w starej fotografii: II Rzeczpospolita = Warsaw in Old Photos: Interwar Poland*, (przekł. na ang. A. Szymańska), „Bellona” Spółka Akcyjna, Warszawa 2015, 143, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788311135529

Janusz Dziano, Wojciech Kępka-Mariański, Ireneusz Wywiół, *Warszawska Wola: co było, co jest, co pozostanie...*, (red. D. Koper), Wydaw. Magia Słowa, Warszawa 2015, 208 s.; ilustracje. ISBN 9788394082109

Figury retoryczne: warszawska rzeźba architektoniczna 1918-1970, (koncepcja i red. meryt. katalogu A. Gzowska; dokumentacja fot. Sz. Rogiński; red. P. Sieniuc; wstęp A. Tarasiuk), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015, 212, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788371008535

Danuta Jackiewicz, Karol Brandel 1838-1920, Dom Spotkań z Historią; Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015, 147, [1] s.; fotografie, (Seria: Fotografowie Warszawy). ISBN 9788362020713 (DSH) ISBN 9788371008771 (MNW)

Jeziorska&Łęczycka, właśc. Martyna Jeziorska, Urszula Łęczycka-Jeziorska, *Bielizna, futra i Bracia Jabłkowscy: światowe trendy w żurnalach największego domu towarowego Europy Środkowej 1910-1939*, (oprac. katalogów M. Jeziorska, U. Łęczycka-Jeziorska; wstęp J. Jabłkowski; red. E. Potocka; fot. W. Kobylińska-Bunsch), Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy; [Muzeum Warszawy], Warszawa, cop. 2015, 357, [6] s.; ilustracje. ISBN 9788362189366

Lekarze Pawiaka = Doctors in Pawiak, (katalog wystawy *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*; praca zbior.; R. Hasselbusch, M. Ciesielska, T. Skoczek) red. katalogu T. Skoczek; fot. T. Stani), Muzeum Więzienia Pawiak – Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015, 147, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362235834

Robert Maciej, *Warszawa: ballada o odradzającej się stolicy (1945-1947)*, (koncepcja i oprac. graficz. R. Maciej; tekst R. Maciej; współpr. G. Sołtysiak), Firma Księgarska Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki, cop. 2015, 294, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788327432780

Na nowo: warszawiacy 1945-1955 = New Start: Warsaw 1945-1955, (oprac. zbior.; fot. zbior.; przekł. na ang. B. Herchenreder), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2016, 64 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362020768

Portret Politechniki Warszawskiej 2015, (fot. S. Nazalewicz; tekst J.M. Chmielewski; oprac., red. i wprowadzenie K. Pakuła-Kwiecińska; wstęp. J. Szmidt; przekł. na ang. A. Wójcik), Wydaw. „Geodeta”, Warszawa 2015, 147, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788393544738

Praga gada o pokoju, (red. komiksu P.J. Olszewski; il. A. Pagliaro i in.), Wydaw. Fundacji Animacja, Warszawa 2014, 128, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788364293016

PRL Grażyny Rutkowskiej: fotografie z Narodowego Archiwum Cyfrowego, (tekst Ł. Karolewski; przekł. na ang. U. Rybak), Narodowe Archiwum Cyfrowe; Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2015, 201, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788392759058 [NAC] ISBN 9788364806728 [NDAP]

Joanna Rolińska, *Przedwojenna Ochota: najpiękniejsze fotografie*, (wstęp K. Łęgiewicz), wyd. 2, Wydaw. RM, Warszawa 2016, 94, [3] s.; ilustracje, (Seria: Najpiękniejsze Fotografie). ISBN 9788377735152

Hipolit Skimborowicz, Wilanów dawny i teraźniejszy: album widoków i pamiątek, (il. W. Gerson), reprint wyd. z 1877 r.; wyd. 1 w tej edycji; Wydaw. Volumina.pl., Warszawa 2015, 288 s.; ilustracje, (Seria: Polska przed 100 laty i dawniej: Warszawa i okolice). ISBN 9788378679899

Tadeusz Skoczek, Warszawa i okolice: album widoków XVI-XX wiek = Warsaw and Environs: an Album of Views from the 16th to the 20th Century = Warschau und die Umgebung: Ansichten-album 16.-20. Jahrhundert, (tekst T. Skoczek; przekł. na ang. G. Russell Torr; przekł. na niem. P. Szyszkowicz), Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Proszówki 2016, 223, [1] s.; ilustracje + teka [12] k. tabl., (Seria: Skarby Kultury i Literatury Polskiej, t. 24). [wyd. pol.-ang.-niem.] ISBN 9788363831608

Trasa Muzeum – Zalew Żegrzyński: estrada sztuki nowoczesnej = The Museum – Żegrze Reservoir Route: Arena for Modern Art, (katalog wystawy; red. meryt. M.A. Nowak; przekł. na ang. W. Góralczyk, M. Turski, S. Włoch), Muzeum Narodowe, Warszawa 2015, 149, [3] s.; ilustracje. [wyd. ang.-pol.] ISBN 9788371008610

Warszawa. Lata 70., (wstęp A. Seniuk; oprac. graficz. J. Czerniakowska; wybór fot. J. Łoziński i in.), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy; współpr. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Olszanica 2015, 111, [1] s.; ilustracje, (Seria: Foto Retro). ISBN 9788375762556

Warszawa. Lata 80., (wstęp J. Szczepkowska; oprac. graficz. J. Czerniakowska; wybór fot. M. Bolesta i in.), Wydaw. „Bosz” Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2015, 111, [1] s.; ilustracje, (Seria: Foto Retro). ISBN 9788375762839

Warszawskie źródła, (fot. M. Meier, Ch. Franz; teksty M. Obarska, W.K. Pessel; wstęp i oprac. rozmów A. Sosnowska; przekł. na ang. Ł. Mojsak), Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana; współpr. Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2015, 99 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365240019

HISTORIA WARSZAWY

Jerzy Domżański, Ursus: historia pisana przez wieki, (oprac. J. Domżański), wyd. 2, Ursus, Warszawa-Lublin 2015, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN --

Lech Królikowski, Warszawa: dzieje fortyfikacji, wyd. 2 popr. i uzup., Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2015, 248 s.; [28] s. tabl.; mapy; plany. ISBN 9788374363419

Daniel Nalazek, Echa dawnej Warszawy: z dziejów komunikacji, (wybór il. D. Nalazek; red. i oprac. J. Adamczyk), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, 2016, 231 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy). ISBN 9788363842116

Małgorzata Rowicka, O neurotycznym cenzorze, przebiegłym wydawcy i manipulowanym czytelniku, czyli Pan Tadeusz w Warszawie w okresie zaborów, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2015, 105, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788370094034

Jan Sosna, *Warszawski Bank Spółdzielczy: 90 lat*, wyd. 3. skróc., „Biomal”, Warszawa 2015, 39, [9] s.; ilustracje. ISBN 9788362061204

– do roku 1939

Benon Dymek, *Mazowsze: historia i kultura. T. 2: 1526-1795*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor; Oficyna Wydawnicza „ASPRA-JR”, Pułtusk-Warszawa 2015, 380, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788375492170 [AH] ISBN 9788375455953 [ASPRA-JR]

Dzieje Mazowsza. T. 2: Lata 1527-1794, (praca zbior.; red. J. Tyszkiewicz), Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2015, 792 s.; ilustracje. ISBN 9788389709961 [całość] ISBN 9788375491982 [T. 2]

Monika Maludzińska, *„Kraj jest nieszczęśliwy, że ma ludzi próżnujących”: walka z ubóstwem w Warszawie na tle sytuacji społeczno-gospodarczej Rzeczypospolitej w dyskursie publicystycznym drugiej połowy XVIII wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2015, 312, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375433821

Początki Warszawy: spojrzenie po 700 latach, (praca zbior.; red. H. Rutkowski), Wydaw. DiG, Warszawa 2015, 168 s.; ilustracje. ISBN 9788371819216

Tomasz Strzeżek, *Bitwa o Warszawę 6-7 września 1831 roku*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015, 800 s.; ilustracje; plany. ISBN 9788378892656

Bolesław Waligóra, *Bójna przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 roku*, wyd. 1 w tej edycji, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015, 649 s.; ilustracje; plany. ISBN 9788378893950

Wiadomości Literackie (1924-1939): wybór, (wybór, wstęp i oprac. A. Zawiszewska), Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo; Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2015, 698 s. ISBN 9788361750536

Jolanta Załęczny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej: życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, (red. T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, 622, [2] s., (Seria: Biblioteka Kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, t. 3). ISBN 9788362235582

– lata 1939-1945

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 19: Prasa getta warszawskiego: Hechaluc-Dror i Gordonia, (oprac. P. Laskowski, S. Matuszewski; przekł. z jid. zbior.; E. Bergman i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, XLVIII, 523, [1] s.; ilustracje; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 19). ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788361850076 [ŻIH] ISBN 9788323518419 (WUW).

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 20: Prasa getta warszawskiego: ugrupowania prawicowe, (oprac. przekł. z jid. i wstęp M. Urynowicz), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, XXXVIII, 318, [1] s.; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 20).

ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788361850113 [ŻIH] ISBN 9788323519270 [WUW].

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 23: Dzienniki z getta warszawskiego, (oprac. K. Person, Z. Trębacz, M. Trębacz; przekł. z hebr. i jid. zbior.; S. Arm i in.; wprowadzenie T. Epsztein), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, X, [2], 459, [1] s.; mapa; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 23).

ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788365254009 [ŻIH] ISBN 9788323519546 [WUW]

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 24: Obozy pracy przymusowej, (oprac. M. Janczewska; przekł. z jid. zbior.; S. Arm i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 588 s.; ilustracje; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 24).

ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788365254023 [ŻIH] ISBN 9788323521303 [WUW]

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 34: Getto Warszawskie, cz. 2, (praca zbior.; red. nauk. T. Epsztein; przekł. z jid. zbior.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 692 s.; ilustracje; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, 34; cz. 2).

ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788361580908 [ŻIH] ISBN 9788323521143 [WUW]

Archiwum Zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II”. T. 1-2, (red. K. Utracka, I. Mrzygłód; przedmowa J. Zakrzewski, Z. Krajewski), Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita; Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2015, 407 s.; 375, [1] s. ISBN 9788363755928 [t. 1-2]

Marek Edelman, Getto walczy: udział Bundu w obronie getta warszawskiego, (red. nauk. M. Trębacz), Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2015, 78, [2] s.; ilustracje.

ISBN 9788363182267

Jarosław Grabiński, Kadeci II Rzeczypospolitej w Powstaniu Warszawskim: w hołdzie kadetom w 70. rocznicę Powstania, [s.n.], Warszawa 2014, 20 s.; ilustracje. ISBN --

Tadeusz Kondracki, To ulica Skaryszewska, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”, Warszawa 2015, 254 s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Warszawskie Termopile 1940-1944). ISBN 9788389205582

Maciej Krawczyk, Organizacje polityczne i bojowe ludności żydowskiej, Edipresse-Kolekcje; „Bellona” Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2015, 63 s.; ilustracje, (Seria: Polska Wal-

cząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 14). ISBN 9788379893683 [Edipresse, całość] ISBN 9788379893829 [Edipresse, t. 14] ISBN 9788311138926 [Bellona; t. 14]

Wojciech Parzyński, *Zabić Franza Kutschere!*, (wstęp L. Żukowski), „Finna” Oficyna Wydawnicza; Katmar Sp. z o.o., Gdańsk 2015, 376 s.; ilustracje. ISBN 9788365201447

Polskie Radio w czasie II wojny światowej, (praca zbior.; red. i wstęp A. Budzyński, K. Jasiewicz), Polskie Radio SA; Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2015, 299 s.; ilustracje. ISBN 9788375455779

Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj: dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942-1944, (wybór i oprac. M. Olczak), Agencja Wydawnicza „Egros”, Warszawa [2015], 233 s.; ilustracje, (Seria: Archiwum Czynu Niepodległościowego). ISBN 9788363957193

Piotr Rozwadowski, *Szare Szeregi*, Edipresse-Kolekcje Sp. z o.o.; „Bellona” SA, Warszawa, cop. 2015, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 13). ISBN 9788379893683 [Edipresse, całość] ISBN 9788379893812 [Edipresse, t. 13] ISBN 9788311137257 [Bellona, t. 13]

Lech Wyszczelski, *Obrona Warszawy 1939*, „Bellona” Spółka Akcyjna, Warszawa 2015, 104 s.; ilustracje. ISBN 9788311138889

Lech Wyszczelski, *Warszawa 1939*, „Bellona” Spółka Akcyjna; De Agostini Polska, Warszawa, cop. 2015, 359, [3] s.; [2] tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka II Wojny Światowej – Bellona, t. 45). ISBN 9788311134812

– po roku 1945

Dorota Gałaszewska-Chilczuk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów Politechniki Warszawskiej 1980-1989*, [s.n.], Warszawa 2014, 192 s.; ilustracje. ISBN --

Patryk Pleskot, *Miasto śmierci: pytania o morderstwa polityczne popełnione w Warszawie (1956-1989)*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2015, 345 s.; ilustracje, (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, t. 9). ISBN 9788376297842

Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne S.A.: monografia 2010-2015, (praca zbior.; oprac. graficz. A. Rosołek), Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne S.A., Warszawa 2015, 190 s.; ilustracje. ISBN 9788391355824

Karolina Wichowska, „Łączka”: poszukiwania i identyfikacja ofiar terroru komunistycznego pochowanych na warszawskich Powązkach, (wstęp Ł. Kamiński), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2015, 172, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376298535

Włodzimierz Winek, *Sprawozdanie z odbudowy M.Z.K. 1945-1946 rok*, Miejskie Zakłady Autobusowe, 2015, 211 s., [2] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788392760429

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH, OŚWIATOWYCH I SPOŁECZNYCH

90 lat Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie, (praca zbior.; red. meryt. G.M. Lewandowska, R. Nowoszewski), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2015, 143 s.; ilustracje, (Seria: Sesje Varsaviani-styczne, z. 21). ISBN 9788387407193 ISSN 1426-3386

100-lecie odnowienia tradycji Wydziału Inżynierii Lądowej, (praca zbior.; red. G. Borończyk-Płaska, H. Zobel; przedmowa H. Zobel), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa, cop. 2015, 546 s.; ilustracje. ISBN 9788393682812

Mieczysława Demska-Trębacz, *For the Good and the Glory of Polish Music: from the Past and the Present of Warsaw's University of Music*, (przekł. na ang. Z. Weaver; Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, Warszawa 2015, 253, [2] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788361489641

Doświadczenia i perspektywy: 15 lat Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego w Warszawie, Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego, Warszawa 2015, 126, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788393868964

Władysław Horst, Włodzimierz Janowski, *Oddział Warszawski Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w latach 1965-2015: zarys dziejów*, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Oddział w Warszawie; Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2015, 137, [2] s. ISBN 9788375456592

Księga Jubileuszowa stulecia odnowienia tradycji Politechniki Warszawskiej, (praca zbior.; red. zbior.; Z. Nader i in.), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015, 330 s.; ilustracje. ISBN 9788378143420

Od Instytutu Badań Jądrowych do Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej: kronika i wspomnienia 1955-2015, (praca zbior.; red. L. Waliś), Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Warszawa 2015, 316 s.; ilustracje. ISBN 9788393393541

Program Rozwojowy Politechniki Warszawskiej 2008-2015: podsumowanie, (red. i oprac. graficz. A. Pastusiak), Politechnika Warszawska, Warszawa 2015, 183 s.; ilustracje. ISBN 9788393726028

Jarosław Rybak, Piotr Bławicki, *Szpital, jakiego nie widzieliście: na Szaserów*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2015, 95, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393727681

Samodzielny Publiczny Centralny Szpital Kliniczny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego 1975-2015, (praca zbior.; red. M. Krawczyk, M. Zielonka), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2015, 431 s.; ilustracje. ISBN 9788376373379

Samodzielny Publiczny Dziecięcy Szpital Kliniczny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, (praca zbior.; red. M. Krawczyk, M. Wojtach; współpr. W. Starczyński i in.), [Oficyna Wydawnicza Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego], Warszawa 2015, 215 s.; ilustracje. ISBN 9788376373577

Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej: 250. rocznica powołania Szkoły Rycerskiej, (praca zbior.; M. Wagner i in.; red. nauk. W. Włodarkiewicz), Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2015, 346 s.; ilustracje. ISBN 9788379380305

Warszawska szkoła historii idei: tożsamość, tradycja, obecność, (praca zbior.; red. nauk. P. Grad), Wydaw. Instytutu Filozofii i Socjologii, Warszawa 2014, 264 s., (Seria: Archiwum Warszawskiej Szkoły Historii Idei. Studia). ISBN 9788376830933

Wiedza w świecie teatru, (praca zbior.; red. M. Piekut.; współpr. M. Rochowski), Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza, Warszawa 2016, 367 s.; 10 s. nlb. ilustracji. ISBN 9788393815166

Magdalena Zielonka, Marta Wojtach, Marek Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny w roku 2014, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2015, 360 s.; ilustracje. ISBN 9788376373300

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Władysław Bartoszewski, Michał Komar, Kryptonim „Bonza”: życie jednoznacznie podwójne, Dom Wydawniczy PWN; współpr. Firma Wydawnicza „Sezam” Małgorzata Maruszkin, Warszawa 2015, 268, [3] s.; ilustracje, (Seria: Na Dwa Głosy). ISBN 9788377054444

Teresa Danielewicz, Pamiętnik z Powstania Warszawskiego i inne zapiski, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa, cop. 2015, 135, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788372577412

Aleksander Kunicki, pseud. „Rayski”, Cichy front: wspomnienia szefa komórki wywiadu w oddziale „Osa” – „Kosa-30” KG Kedywu AK i kompanii „Agat” (późniejszy „Parasol”), wyd. nowe, uzup. i poszerz., Oficyna Wydawnicza „Mireki”, Warszawa-Kraków, cop. 2015, 308, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788364452574 [oprawa broszurowa] ISBN 9788364452604 [oprawa twarda]

Eryk Lipiński, Pamiętniki, (przedmowa Z. Lipińska, T. Lipiński; wstęp Z. Kałużyński), wyd. 1. w tej edycji, Wydaw. „Iskry”, Warszawa 2016, 403, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324404315

Stefan Tadeusz Meissner, Emigranci. Wyzwania wolności. Opowiadania powstańca warszawskiego, Instytut Wydaw. „Erica”, Warszawa 2016, 440 s. + audiobook Krzyknęli „Wolność”: wspomnienia z okupacji i powstańca warszawskiego; ilustracje. ISBN 9788365310989

Okruchy wspomnień absolwentów Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej: rocznik 1953-1958, (praca zbior.; red. zbior.; J. Dąbrowski i in.), Jerzy Dąbrowski, Warszawa 2015, 504 s.; ilustracje. ISBN 9788393496617

Pracowaliśmy w trudnych, ale ciekawych czasach: wspomnienia pracowników Państwowego Instytutu Geologicznego, (praca zbior.; red. M. Podemski), ACAD, Warszawa [Józefów], 2015, 273 s.; ilustracje. ISBN 9788362989751

Cwi Pryłucki, Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 28: Cwi Pryłucki: Wspomnienia (1905-1939), (oprac. J. Nalewajko-Kulikow; przekł. z jid. A. Kondrat), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, XXVI, 190, [1] s.; mapa; CD, (Seria: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 28).

ISBN 9788361850441 [ARG] ISBN 9788361850151 [ŽIH] ISBN 9788323519430 [WUW]

Ferdynand Rymarz, Togi w różnych barwach: lubelsko-warszawskie wspomnienia prawnika 1962-2010, Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, 172 s. ISBN 9788377846902

Leopold Tyrmand, Dziennik 1954, Wydawnictwo MG Ewa Malinowska-Grupińska, Warszawa [2015], 367, [1] s. ISBN 9788377793398

Andrzej Wielowiejski, Losowi na przekór, Agora SA Wydaw. Książkowe, Warszawa 2015, 639, [1]; ilustracje, (Seria: Biblioteka Gazety Wyborczej). ISBN 9788326823176

Jerzy Zięborak, Pierwsze walki o Uniwersytet w Powstaniu Warszawskim, Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, 129 s.; plany; ilustracje. ISBN 9788323520351

Zwyczajny rocznik 1958: wspomnienia ze studiów 1958-64 w 100-lecie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, (praca zbior.; aut. tekstów M. Bubiec (Wyszkowska) i in.; red. K. Kucza-Kuczyński), Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015, 96 s.; ilustracje. ISBN 9788378144892

BIOGRAFIE

Bibliotheca Lindiana: Samuel Bogumił Linde (1771-1847) pierwszy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie: w 165. rocznicę śmierci. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, 19-20 listopada 2012 r., (praca zbior.; A. Sołtan i in.; red. nauk. i przedmowa M. Cubrzyńska-Leonarczyk; współpr. H. Mieczkowska), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, 322 s.; 52 s. nlb. ilustracji, (Seria: Acta Bibliothecae Universitatis Varsoviensis. Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, t. 35). ISBN 978832351969

Wanda Grochocka, Na Woli: dzieje warszawskiej rodziny: spisane Warszawa, marzec 2007 - wrzesień 2009, Warszawska Firma Wydawnicza, Warszawa 2015, 536 s.; ilustracje. ISBN 9788380118157

Dariusz Michalski, *Poletko pana Fogga*, Wydawnictwo MG Ewa Malinowska-Grupińska, Warszawa, cop. 2015, 666, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788377793282

Nasi bohaterowie: powstańcy 1944 roku: Warszawa, Wilanów, Powsin, Jeziorna, Konstancin, (oprac. i red. J. Świstak; współaut. R. Komorowska-Filipiak, J. Latoszek), wyd. 2, Centrum Kultury Wilanów, Warszawa 2015, 169 s.; ilustracje. ISBN 9788392673156

Remigiusz Piotrowski, *Artyści w okupowanej Polsce: zdrady, triumfy, dramaty*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa, cop. 2015, 391 s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788377059241

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

„Ceglane ciało, gorący oddech”: Warszawa Leopolda Tyrmandy, (praca zbior.; red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W.K. Pessel, I. Piotrowski), Lampa i Iskra Boża; Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015, 510, [2] s.; ilustracje, (Cykl: Topo-Grafie, t. 2). ISBN 9788365112026

Agnieszka Cabała, *Sten pod pachą, bimber w szklance, dziewczyna i... Warszawa: życie codzienne powstańczej Warszawy*, (red. meryt. J. Proczka), „Bellona” Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2015, 524, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788311139541

Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... na Okęciu i we Włochach*, Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2015, 36 s.; ilustracje. ISBN –

Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... na terenach naszej dzielnicy*, Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2015, 28 s.; ilustracje. ISBN –

Jerzy Jurandot, Stefania Grodzieńska, *City of the Damned: Two Years in the Warsaw Ghetto. Ghetto Children*, (J. Jurandot, *City of the Damned: Two Years in the Warsaw*; S. Grodzieńska, *Ghetto Children*; red. rkps. A. Arnold, J. Matuszewski: przekł. na ang. J. Scieżńska), wyd. 1 w tej edycji, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa, cop. 2015, 480 s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788393843480

Justyna Krajewska, *Warszawa w rozmowach*, (praca zbior.; A. Janowska i in.), Instytut Wydawniczy „Erica”, Warszawa 2016, 310 s.; ilustracje. ISBN 978365310521

Elżbieta Królikowska-Avis, *Róg Piccadilly i Nowego Świata*, Wydaw. „Słowa i Myśli”, Lublin-Warszawa, cop. 2015, 439 s. ISBN 9788363566425

Ludwik Kurnatowski, *Zagadkowi milionerzy*, wyd. 1 powojenne, Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net.), Warszawa 2015, 165 s. (Seria: Kryminały Przedwojennej Warszawy, t. 23). ISBN 9788363424824

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów: sprawa Grzegorza Przemyka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, 316 s.; ilustracje. ISBN 9788380492349

Profesor Kazimierz Wejchert: w stulecie urodzin, (teksty A. Czyżewski, M. Lipok-Bierwiczek), Muzeum Miejskie, Tychy 2015, 139, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362193011

Anna Małgorzata Pycka, *Pod rękę z Bolesławem Prusem: spacer po Śródmieściu*, (fot. A. Pycka, K. Humphreys), Instytut Wydawniczy „Erica”, Warszawa 2015, 206, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788364185854

Skarpa Warszawska, (praca zbior.; koncepcja i opieka meryt. P. Grabowski; red. M. Żurek), Fundacja Culture Shock, Warszawa 2015, 145, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394284206

Marta Szarejko, *Zaduch: reportaże o obcości: trzydziestolatkowie z małych miasteczek w wielkim mieście*, Dom Wydawniczy PWN – Grupa Wydawnicza PWN, Warszawa, cop. 2015, 182, [2] s. ISBN 9788377058831

Wiech, [pseud., właśc. Stefan Wiechecki], ***Odświętna butelka, czyli reportaże warszawskie***, (zebr. i oprac. R. Stiller), Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda, Kraków, cop. 2015, 226, [6] s.; (Seria: Wiech, Opowiadania powojenne, t. 15). ISBN 9788379980635

Ireneusz Zalewski, *Echa dawnej Warszawy: 100 adresów*, (wybór fot. I. Zalewska), wyd. 2 zm., Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2016, 264 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy). ISBN 9788363842086

Ireneusz Zalewski, *Echa dawnej Warszawy: kolejne 100 adresów*, (wybór fot. I. Zalewska), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2016, 255 s.; ilustracje, (Seria: Echa dawnej Warszawy, t. 2). ISBN 9788363842093

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Andrzej Boczkowski, Adam Buszko, Waldemar Jarząbek, *Parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie Rembertowie*, [tytuł na okładce: *Panu Bogu i Ojczyźnie: Parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie Rembertowie*], Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej, Warszawa 2015, 198 s.; ilustracje. ISBN 9788394200817

Marek Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913-1938): kalendarium (z wypisami)*, (red. i posłowie T. Skoczek), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, 544, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788362235674

Witaj, Jutrzenko naszej wiary!: peregrynacja figury Matki Bożej Loretańskiej: diecezja warszawsko-praska, Rok Wiary, 6 stycznia-24 listopada 2013 r., (koment. red. A.C. Biała i in.), Kuria Biskupia Warszawsko-Praska; Wydaw. Sióstr Loretanek, Warszawa 2014, 408 s.; ilustracje. ISBN 9788372576743

FILM. TEATR

Władysław Krogulski, *Notatki starego aktora: przewodnik po teatrze warszawskim XIX wieku*, (wybór i oprac. D. Jarząbek-Wasył, A. Wanicka), Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2015, 693, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324227204

Teatr Mały 1994-2003, (praca zbior.; wybór tekstów i red. M. Krawul; wstęp D. Buchwald), Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego, Warszawa 2015, 93 s.; ilustracje. ISBN 9788363276416

SPORT

Przemysław Bator, *Legia 100 lat*, Wydaw. Buchmann, Warszawa 2016, 176 s.; ilustracje. ISBN 9788328019225

SOCJOLOGIA

The Make Yourself at Home: Guide to Warsaw, (prac. zbior.; red. E. Gardner i in.; przekł. na ang. zbior.; N. Kaszycki i in.), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2015, 267, [1] s.; ilustracje. [wyd. części. pol.-ang.] ISBN 9788365240064

Procesy gentryfikacji w obszarach śródmiejskich wielkich miast na przykładzie Warszawy, Łodzi i Gdańska = Gentrification in the Inner-city: the Lesson from Warsaw, Łódź and Gdańsk, (praca zbior.; red. J. Jakóbczyk-Gryszkiewicz), Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Warszawa 2015, 174, [6] s.; 8 s. tabl.; ilustracje, (Seria: Studia/Polska Akademia Nauk. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, t. 165). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363563103 ISSN 0079-3507

Paulina Sikorska, Maciej Sulmicki, *Czy Warszawa jest otwarta na przestrzeń publiczną?: teoria a praktyka*, Zielone Mazowsze, Warszawa 2015, 82 s.; ilustracje, (Seria: Miasta dla Ludzi: współpraca na rzecz przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców). ISBN 9788394038120

Warszawa: podręcznik zamieszkiwania, (prac. zbior.; red. E. Gardner i in.; przekł. na ang. zbior.; N. Mętrak i in.), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2015, 275, [1] s.; ilustracje. [wyd. części. pol.-ang.] ISBN 9788361156918

PRAWO I ADMINISTRACJA

Łukasz Bernatowicz, *Reprywatyzacja na przykładzie gruntów warszawskich: stan prawny na 30 czerwca 2015 r.*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015, 324 s., (Seria: Monografie LEX). ISBN 9788326483226

URBANISTYKA

Centra lokalne: studium koncepcyjne dotyczące centrów lokalnych w Warszawie, (praca zbior.; red. M. Happach, K. Sadowy), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Pol-

skich, Warszawa 2015, 143, [3] s.; ilustracje, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 5). ISBN 9788394232924

Krzysztof Domaradzki, *Przestrzeń Warszawy: tożsamość miasta a urbanistyka*, wyd. 2, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2016, 272 s.; ilustracje. ISBN 9788364308024

Warsztaty projektowe dotyczące zagospodarowania placu Grunwaldzkiego: rezultaty warsztatów zorganizowanych przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, (oprac. meryt. J. Trepczyńska-Grynberg, P. Sawicki, M. Happach), Wydaw. Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2015, 49, [1] s.; ilustracje, (Seria: Warsztaty, nr 4). ISBN 9788394232917

WWU 2: Warszawskie Warsztaty Urbanistyczne 2, (praca zbior.; red. M. Happach), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2015, 29, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394232948

MAPY. PLANY

Plan miasta stołecznego Warszawy. Plan Warszawy 1939, (oprac. J. Trybuś, P.E. Wespiański i in.), Muzeum Warszawy, Warszawa 2015, 3 mapy złoż.; 3 broszury 36 s.; 76 s.; 20 s. + książka 143, [3] s.; ilustracje, (Seria: Plany Warszawy).

ISBN 9788362189670 (całość) ISBN 9788362189601 (książka) ISBN 9788362189618 (reprint planu) ISBN 9788362189625 (plan z siatką ulic) ISBN 9788362189632 (plan z obiektami) ISBN 9788362189656 (broszura z obiektami) ISBN 9788362189649 (broszura z ulicami i placami) ISBN 9788362189663 (repr. skorowidza ulic i placów)

Plany i widoki dawnej Warszawy w zbiorach specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, (wybór, oprac. tekstów i opisów M. Gwara, K. Paćko, B. Czekaj-Wiśniewska; przekł. na ang. M. Kamiński), Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2015, 7 widoków, 12 map na 19 k. ISBN 9788363050252

Rowerowa Warszawa: rowerowy plan miasta 1:29 000, (oprac. zbior.), ExpressMap Polska Sp. z o.o., Warszawa 2015, 1 mapa złoż., (Seria: Comfort! map). ISBN 9788375467529

Warszawa: plan miasta: 1:28 000 = City Map = Stadtplan, wyd. 8, Wydawnictwo Gauss, Kraków 2015, 1 mapa złoż [wyd. pol.-ang.-niem.] ISBN 9788362494187

KSIAŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Monika Kowaleczko-Szumowska, *Fajna ferajna*, (il. E. Chojna), Wydaw. Bis, Warszawa 2015, 122, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788375514070

Rafael Medoff, Dean Motter, *Misja Karskiego: zatrzymać Holokaust*, (tekst i red. komiksu R. Medoff; il. D. Motter; przekł. z ang. B.U. Zaremba), Jan Karski Educational Foundation

– Fundacja Edukacyjna Jana Karłowicza; Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015, 28 , [1] s.; ilustracje. ISBN 9788360642993

Edyta Wygonik-Bążyk, *Syrenka warszawska i inne legendy polskie*, (il. M. Goździewicz), Wydawnictwo „Zielona Sowa”, Warszawa 2015, 48 s.; ilustracje, (Seria: Baśnie z Całego Świata). ISBN 9788379831821

Hanna Macierewicz